MONUMENTA

Albo

ZEBRANIE STAROZYTNYCH OZDOB *PRZENAYSWIĘTSZEY BOGARODZICY* PANNY MARYI

W dawnym wielce Obrazie.

KODENSKIM

DE GWADALUPPE rzeczonym.

Z Roskazu S. GRZEGORZA Wielkiego Papieza, Ręką B. AUGUSTYNA Rzymskiego odmálowánym, Oryginalną zacnośćią, Y pobozną wiernych rewerencyą wsławionym, Tudźieśz Heroiczną Męczeńskich, y innych roznych SS. Páńskich Relikwii aſſyſtencyą, otoczonym SKONCENTROWANYCH.

Przez J.W. JMći Páná JANA FRYDERYKA ŁUKASZA *Hrábię* SAPIEHĘ, *Kaſztelana Trockiego, Stároſtę Brzeskiego, z Archiwu Kośćiołá Infułatnego pod tytułem S. ANNY tegoż mieyſcá, niemniey z autentycznych Domu ſwego dowodow, y świádectwa powáżnych Autorow wprzod po Łáćinie, á teraz po Polsku, z przydatkiem wielu rzeczy wiádomośći godnych, wypiſáne, y ná dwie częśći podźielone.*

Zá ſtáraniem zaś X. ALBRYCHTA STAWSKIEGO do Druku podáne Roku 1723. Typis Coll: Sandomir: Soc: JESU

CZĘSC WTORA.



Ja z Synem moim bede ná drugiey części *Primo Regum* 14.

MARYA, naylepſzą część dźiedźictwa obrała. *Z tłumaczenia Greckiego Silweira Tom*: 3. *Xie*. 5.

Chełpiła ſię od czaſow dawnych ſtarożytnośćią ſwoią. *Iſaiæ* 33. *c*.

Do tych czas Krolom część wypłaca ſię, y dźieie ſię to, iakoby z prawa. *Geneſ*: 47. *c*.

Zrecznie pod uſpokoionym AUGUSTA Panowaniem, ſtało ſię też PANNY MARYI opiſanie. *Paweł Orozyuſz ſtoſuiąc ſie do słow: wyſzedł edykt od Ceſarza. Lucæ* 2. *cap*.





Jaśnie Wielmożnemu

Jego Mći Pánu

WŁADYSŁAWOWI JOZAFATOWI

Hrábi ná Wiśnicàch

SAPIEZIE

WOIEWODZIE BRZESKIEMU

Już tá Boskim wyrokiem *y* experiencyą ludzką iest upewniona *paremia: Ad locum, unde exeunt, flumina revertuntur, ut iterum fluant.* Eccles: 1. Cap.

Płynie ná odwrot, do morskiego brzegu
Bystrość rzek, áby nieustáłá w biegu.

Ale to coś nowego! iż *Herbowna strzáłá* ktorey świát Polski y

 Lite-

2.Regum Litewski dank dáie: *ſagitta nunquam rediit retrorſum*, znowu do oryginálney powraca ręki, skoro ſię w ſtyl Piſarski utemperowáłá. Lotny ow Poſtylion z monumentami Kodeńskiego Bogárodźicy Portretu, do cudzych kráiow áblegowány, czyni regres do ſwego Pryncypała, *ad Dominum redeunt hæc monumenta ſuum.* Stawa z relácyą odpràwionego Łáćińskim ięzykiem Poſelſtwá pennatus Romipeta, áby z ták dálekiey drogi mało co wytchnąwſzy, znowu ſię w Polskie wybrał Prowincye, y w nich oyczyſtą mowa, nową tegoż Jaśnie Wielm: Autora ogłośił pracę; na dowod żarliwego umysłu prawdźiwego Maryofila, ſerdecznie życzącego, y na to iedynie allaboruiącego, *ut omnis lingva confiteatur Dominam.* Przyznam

1. ád Philip:

ſię

ſię że iák prędko tego to foliatum *Márianorum decorum* Portitorem z ćieniu Páńskiego gábinetu, zá wielkim *ob renitentem modeſtiam* ſtárániem moim do śiebie wywabiłem, záraz go z adreſſem *primæ partis*, w Páſterskie Jáśnie Wielm: Nayprzewielebnieyſzego Jmći X. Biskupá Łuckiego podwoie wypráwiłem; z drugą záś częśćią tákże mágnália wielkiey Mátki Boskiey záwieráiącą, dokądby ſię udáć miał deliberuiącemu, do Domowych práwie Jáśńie Wielmożnego W. M W M Pana Dobrodźieiá progow poufále kałáuzuię. Ani ſię obawiam złego przyięćia, będąc pewien: że Stryi, Synowca *pium ac laborioſum partum* ochotnie przyimie; rowny honoru MARYI Zelant, ſtárożytne iey ozdoby pobożną czytáć *non dedignabitur* zrze-

nicą

nicą, *grandævus* nieporownáney fákundyi Senator, *gravem* Senatorskiego ſtylu, czy to w Łáćińskich, czy w Polskich expreſſyach nie pogáni *elegantiam.* Tráfia ſię to nie raz ná świećie iż nie tylko mądrzy Moderátorowie, ále też sławni *in omni ſcibili* Rodźice, nád odrodnemi uczniámi, lub potomkámi ubolewáią. Rodźi czáſem y Sokoł ſowę, y Orzeł slepowroną, kiedy z przezornych Sápientow ćwiczenia, wierutna wynika pro. ſtotà. Cudem był nátury *Herodes Atticus*, názwány od Filoſtrátá, *Oceanus eruditionis*, á Syn iego áni ſię umywał do ſtrumyká mądrośći. Bo choćiaſz przed nim co dźień dwudźieſtu czterech dworzan literámi greckiego obiecádłá náchowánych ſtáwáło, iednak ten żywy alphabet w obumárłey pámię-

Petrus Joper in Pòéſi Rhetorica

pámięći niemogł ſię wkorzenić. Záſłużył ná wyśmienitą pochwałę u Rzymian *Cæcilius Metellus*, od wſzyſtkich zgodnie *officina prudentiæ* utytułowány, á Syn iego *Cáprarius*, z ták zacney Handlárni zá ieden halerz nie nabył roſtropnośći, ták dálece, że go czwartego między Bráćią zważywſzy wielki *Scipio* powiedźiał: *ſi quintum pareret, mater ejus, aſinum fuiſſe parituram.*

Gdyby Máćierza piątego powiłá,
Pewnie by osła, nie człeká zrodźiłá.

Dáleki od tákiey odrodnośći Jáśnie Oświecony Dom wáſz. Jáko bowiem od Stárożytnych Przodkow, z Pálemonem, z Proſperem Cezárynem Columną, z Witenem, Giedyminem, Nárymundem, Olgierdem y Polskim Koronatem Iágiellonem naybliſz-

ſzą kolligácyą ſpoionych, wyſokie názwisko *SOPHIA*, po Grecku *Mądrość*, *ſucceſſu temporis* w intytulácyą *SAPIEHY* przekſztáłtowáne obiął, ták Prześwietnego Imienia grandecę, ze krwią nádánym dowćipem wſpàniálſzą uczynił. Ktoż tey prawdy nieuzna, w Tobie ſámym Jáśńie Wielm: Mći Pánie Woiewodo? kiedy weryfikowáną (lubo nie częſto w inſzych) widźi áſſercyą: *ſplendida*
idem *crebrò in prolem ingenuam virtus deſcendit Avorum.* Począ wſzy od pomnieyſzych ſzkoł w Bronſbergu, poſtrzegano záraz w ſamych twoich wokábułách, y naymnieyſzych słowách, nie słowne poważnego rozſądku znáki; potym *in humanioribus*, czy to w rymotworskich przebywałeś Paleſtrach, niewymuſzoneć

z uſt

zuſt y piora płynełу Hypokreny:

Spontè tibi numeros carmen veniebat ad aptos
Et quod tentabas ſcribere, verſus erat. Ovidius

Czy kráſomowskie praktykowałeś kunſzty w Lublinie, bez pracy, bo *extemporaneus* Orator wiłeś ſobie *laureas lingvæ*, iákbyś tylko po *Tuſzkulu* ſpacyerował z *Arpinaſem*, y prawdźiwiey Tobie niż iemu, *non plus conſtitit argutè dicere, quam os aperire.* Azaſz ſię każdy niedomyśli? z iakim ćię guſtem w krotce słuchał *Orbis eruditus*, gdyś polityczne Europy Monarchie, doskonałey literatury napełnił dokumentami. Takeś *Czeską Prágę*, albo *Rakuski Wiedeń*, na Dworze Leopolda Ceſarza zoſtaiąc, zdewinkował przyiemną ſwadą, że konferowawſzy kiedyś przez Maxymiliana wtorego Ceſarza, Pradziadowi Twemu Mikołaiowi SAPIEZIE Woiewo- Emmanuel Theſaurus.

dźie Witepskiemu Hrabstwo Pańſtwa Rzymskiego ná Kodniu, y złotego runa kawalerya, á Synowi iego Mikołaiowi, Chorażemu ná ten czas wielkiemu W. X. L. *Aure-am clavim* przez Ferdynandá III, Jánowi zaś SAPIEZIE Marſzałkowi Naywyżſzemu W.X.L. Władysławá IV. Posłowi Wielkiemu, dla oſobliwey wymowy *Aureum os Sarmatiæ*, to ieſt złote uſtá Sarmacyi mianowanemu, Order także złotego klucza, y Xiażećia Rzymskiego Pańſtwa tytuł (ktorym potym LEOPOLD Ceſarz cały Dom waſz dla zasług Michała SAPIEHY, Koniuſzego W.X.L. Generała woysk ſwoich ozdobił) przez tegoż wſpomnionego FERDYNANDA Ceſarza ofiarowany; dla ciebie nieżałowałby korony; *Regnum poteras ex ore mereri*. Wyglądała

Olſzowski Sarbieievius Hartknoch in Rep: Pol: folio 608.

ná

ná ćię ochotnie z wież herbownych Hi-
szpánia, y pewnieby rownym, albo zá-
cnieyszym regalizowała prezentem, niż
przedtym Jerzego SAPIEHE, sławnego
do siebie Polskiego Posła, Staroste Wilki-
skiego, gdy go Kawalerem *albæ tæniæ* kre-
owałá. Zápraszałać do siebie Włoska ná-
cya, y miałbyś tam naywdźięcznieyszy
Gośćiu serdeczne od głowy świáta, od
Stolice Rzymskiey przywitanie, iakie
miewáli Twoi Antenaci. Jan Woiewo-
da Podlaski, wielki Legát do Rzymu, od
Innocentego VIII, Kaźimierz Podkan-
clerzy W.X.L. od Alexandra VII, ty-
tułem *Xiążęcym & Ducali Pileo* ozdobio-
ny, Mikołay ná ow czas Chorąży Lite-
wski, *Successivè* Kasztelan Wileński (Cel
nayprzednieyszy historycznego impetu
tego) od URBANA VIII, Alexander
potym Biskup Wileński, Stryi Rodzo-
ny Jaśnie Wielm: W Mmci Pana od tegoż
Monárchy Chrześćiáństwa po prymi-

 cyach

cyach ſzafirowym Sygnetem obdarzony, y z oſobliwemi Oycowskiego affektu konteſtacyami przyiety, gdybyś *extra Italiam* Włoskiego iezyka niepoiał, w Niemieckich kraiach zupełney onego nábywſzy experyencyi. Krotko mowiąc: nálazłbyś w każdym Kroleſtwie oyczyzne, w każdym Xieſtwie wygode, w każdey prowincyi poufałą goſpode; bobyś wſzedźie ná skolligowane trafił Proſapie, ktorych tu genealogiczney delineacyi niewymieniam, iuż dawno doſtatecznie od rozmaitych Autorow trabalnemi tonami światu pokazaney. Doſyć ná tym, że doyrzáłą mądrość pokazawſzy zdaleka *Paryskiey Sorbonie*, álbo *Rzymskiey Sapienzie*, y tak wielu obcym národom, uwolniłeś ie od takiey turbacyi, iakiey zażyła niegdy Sabeyska Regnantka, w długiey do Salomona podroży. Szukały by ćie w Sarmacyi, gdybyś ie ſwoią nie uprzedźił prezencyą.

O iak

O iak okulatne berło Nayiaśnieyſzego JANA III, Krola Polskiego! ktory w Tobie Jaśnie Wielmożny Woiewodo, uyrzawſzy w młodſzym ieſzcze wieku *tam ſcientiæ quam prudentiæ maturitatem*, nápatrzywſzy ſię rezolutnych pod Choćimem, y ná inſzych kampániach przećiwko nieprzyiacielowi Krzyża Swiętego akcyi, widźiawſzy, żeś fortuny y zdrowia dla oyczyzny nie żałował, liczne własnym koſztem wyſtawuiąc chorągwie; násłuchawſzy ſię nie mniey *in Conſi arena*, począwſzy od elekcyi Krola Michała, przy funkcyach Poſelskich ná Seymach, przy Deputackich ná Trybunałach, gdźieś y teraz nie dawno tak w Koronie, iako y w Litwie Marſzałkował, wielkich zdań Twoich, náprzod ćię Czeſnikoſtwem á potym Kraiectwem W.X.L. dobrotliwie rekompenſował. Ani ſię zawiodł prawie wieſzczy Koronat ná ſwoim ſentymenćie, kiedy

Cię

Cię y ſukceſſor iego Nayiaśnieyſzy Auguſt II, przezorny mądrych ludźi ſzácownik, nie tylko przez ſympatyczną przychylność, z relacyi Stryienki Jaśnie Wielm: W Mmći Paná Rodzoney, Konſtancyi SAPIEZYNY, Piſarzowy Polney Koronney z Domu Herburtowney, [ktorey prześwietną Familią *Nicolaus Gviciardinus* od WITYKINDA Monarchy niegdy Saskiego pochodzącą być twierdźi, takowemi słowy: *Minorem Fratrem Ducis Saxoniæ, nomine Herburthum, Carolus Magnus gratiâ belli in Hungariam & Moraviam deduxit, in quibus locis ſui deſcendentes, ob ſpecioſa merita plurimas poſſeſſiones á Carolo donatas tenuerunt. Et quia duos gladios pro ſtemmate deferebant, addidit ipſis tertium gladium, cum virenti pomo & Cruce, & ab illo Herburto cognomen receperunt. Ex Hungaria verò Caſimirus magnus vocatos in Regnum Poloniæ, ſtabilivit, & claris honoribus decoravit.*) ale też dla zna-

mienitey

mienitey wymowy, przed całym świa tem Polskim rownie ceni. *Hoc cuperet ſummus laudari Iupiter ore, hoc ſcribi calamo.* Zyśćiłeś wyſoką o ſobie *Coronati Capitis* Auguſta Sarmackiego opinią, ponieważ Sceptrigera onego *Dextra*, *motivo* dźieł *in ſago & Toga* znacznych, wprzod ná Mińskie przy Staroſtwie generalnym Płockim, potym ná Brzeskie w Polskim Capitolinie wyniosłać krzesło. Zkąd iuż nieograniczony otworzył ſię plac *talentatæ activitati* do ſalwowania zdrową radą zemdloney Rzeczypoſpolitey, prywatnych z Maieſtatē konferencyi, do utrzymania miedzy tronem y rycerskim ſtanem dobrey kointelligencyi, ná czym *Ordinis intermedij* dźielność skuteczna zawisła. Nie żałowałeś zacny Senatorze prywatney fortuny, owſzem lubego zdrowia ná Seymach, w publicznych promowowaniu Intereſſow, ániś chciał wchodźić w komput owych,

u ktorych

u ktorych *privatis creſcunt ærariа donis.* Gdźieśkolwiek nie tak *pro Domo propria*, iako za poſpolite dobro odważnie y wymownie perorował, tam uſtnemi Herkuleſa Gallikańskiego ogniwami ſercaś krempował, y wolne wole *ſolidiſſimis rationibus* skonwinkowane w tryumfalney pompie prowadźił. Zgodźiłeś rzadko skombinowáne rzeczy, to ieſt *Principibus placuiſſe viris*, y oraz wſpaniałą żarliwośćią *os populi meruiſſe.* Lecz co ia czynię? morze koncentruię w łyżeczkę, czyli też godną cenſury prezumpcyą, z gorolotna ſtrzałą idę w zawod, ktora *otior eſt miſsâ Parthi poſt terga ſagittâ.* Wybacz Jaśnie Wielm: Dobrodźieiu, że mi ſię nad zamierzoną metę dáley uniosło pioro, zácnę dźieła twe śćiagaiąc. *Singula complecti cuperem, ſed denſior inſtat geſtorum ſeries.* Więc rekolli-

gowawſzy

gowawſzy ſię nad skompendyowane-
mi czynami Twemi, krotki zoſta-
wuie nápis: *Te ſola tueri fama poteſt*
rerum, quas toto geſſeris orbe, & Nomen,
quod mundus amat. Niechże iuż tedy
ten domowy Lingwiſta odemnie do
Jaśnie Wielmożnego W. M. W. MCi.
Paná adreſsowany, oprocz wrodzo-
nego powabu, *ipſo ſcribendi argumento*
wdźięczną ſobie ziedna akceptacyą,
kiedy wſzyſtkich rownego ſobie ſta-
nu y kondycyi, przeſzłych skrypto-
row Oyczyſtych nieskończenie prze-
chodźi. Wsławili Sarmacyą mądrym
piſmem Panowie z Panow, JAKUB
SOBIESKI, Kaſztelan Krakowski,
JAKUB POTOCKI, Podczaſzy Ko-
ronny, MAXYMILIAN FREDRO,
Kaſztelan Lwowski, a potym Wo-
iewoda Podolski, STANISŁAW LU-
BOMIRSKI Marſzałek Wielki Ko-
ronny

ronny, &c: ktorych *Nomina Sangvineo complecteris omnia nexu.* Wſzakże z nich żaden, nad politycznemi, ſtatyſtycznemi, woiennemi obiektami mozg zdyſtyllowawſzy w atrament, o poważnieyſzey nád Jaśnie Wielmożnego Synowca Twego nie piſał materyi; bo Krolowy Krolow, y Kroleſtw, MARYI, Hiſtorycznym zoſtáł Panegiryſta. Drudzy (*ſit venia verbo*) niby ziemſcy *Iowiſzowie*, miaſto przyſtoynieyſzey zabawki, piſarskim pezlem *Centauros pingebant in nubibus*; abo z Domicyanem piorami muchy kłoli, o fraſzkach piſząc; abo *z Kaligulą*, ſzczerozłotemi dowćipu śiećiami żabki w bagnach łowili, światowe koncypuiąc żarćiki, y krotofilne bagatele; iego ręka *circa ſeria*, bo *circa negotium ſæculorum*, nad wysławieniem pierwſzey po BOGU zacnośći, to ieſt

Boga-

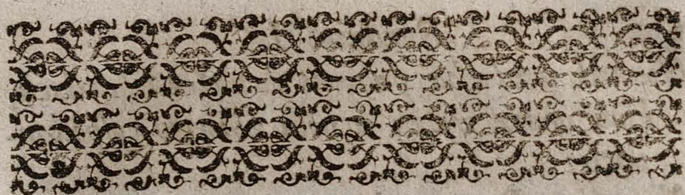
Bogarodźicy PANNY ſpracowana, nie skaźitelnie w niebie, y ná źiemi powinna wiekować: *nunquam manus iſta putreſcet.* Ja zaś pragnąc mieć przynamniey, *particulam meritorum* w reſpekćie W. M. W. MCi Paná Dobrodźieia, prezentuię Pańskiemu konſpektowi *præſentes paginas*, nie tylko *Latinitatis*, ale też pryncypalnie *cordis* onemu *devinctiſſimi*, lubo przy cudzey pracy ofiarowaniu *interpretes*, życząc, abyś Jaśnie Wielmożny W. M. W. MCi Pan, weſpoł, z Xiężną Jeymośćią, KRYSTYNA z SANGUSZKOW nieporownanych cnot Heroiną, Małżonką ſwoią, y z zacnym, Potomſtwem, KAROLEM, KAZIMIERZEM, IGNACYM, KONSTANCYA, poty ſzczęśliwie żył, poki Sarmacyą czynami, á

 świat

świat cały sławą nieśmiertelną nienápełnisz: *omne ævi ſenium tua fama repellet.*

Jaśnie Wielmożnego
W.M.W.MCi Pana
y Dobrodźieia

Niegodny Bogomodlca
y nayniżſzy sługa
X. Albrycht Stawski.



CZĘSC II.

Zapraszanie Rymotworskie Rzymsko-Gwádalupáńskiego Obrazu Bogarodzicy do Kraiow Sarmackich.

PAnieński Cieniu przybądź? nad gwiazd glans cudnieyszy
Cieniu świetny nád słońce, rozwiń dźień iasnieyszy?
Owszem przydź żywa PANNO w Rzymskim konterfecie,
Krasząc weselszą barwą lica w Polskim świecie.
Bez ciebie lub farbierskiey radość malowana,
Przez ciebie tchnie smierć, zyie martwych farb odmiana.
Nie ták Marynarz wiátrow żaglowładnych żąda,
Lub ros perłowych ziemia pragnąca wygląda:

 Nie

Nie ták wzdycha pacyent do ziołek lekarskich,
Lub oracz życzy w polu zbiorow goſpodar-
skich:
Nie ták w Bugu zrodzone ryby ſchną bez wody,
Albo ptak bez powietrzney omdlewa ochłody.
Nie ták dążą zránieni do zrzodeł ielenie,
Nie tak Łábedź klárowne rad piia ſtrumienie.
Ják teskni do Panieńskiey kray Sarmacki twárzy
Y ſamá iey figura głodem Polskę zarży.
Kodeń z wież Sapiezyńskich patrza fraſobli-
wy,
Chcąc poſpieſzyć słonecznych kołek bieg leniwy
Poźny Dziedzica powrot nagli nárzekániem,
Y odwłokę niezwykłym przerywa wołániem.
Przydzże z Libánu, lub z Gor Rzymu opo-
czyſtych,
MARYA? u nas roſproſz blask świátel
ſrebrzyſtych.
Swiát Litewski zápewne ma cię koronowáć
Byle ci Rzym koronę ráczył konferowáć.
Jeśli zaś on ſwe dary ciemnym ſpoźni mrokiem
Y żołwim będźie honor poſtępował krokiem,
Zrowna miłość Rzymowi: zgodne wiiąc grona
Serc ludźkich, zkąd ci sliczna urośćie koroná.

SUM-

SUMMARIUSZ CZĘSCI II.

POwrot do Oyczyzny MIKOŁAIA SAPIEHY *z obrazem Papiezkim y Swietymi Reliquiami; Rzymskiego Dworu zagniewanie, tudzieſz przez przysługę znáczną przeiednanie; Powtorna do Rzymu iego drogá, darowaniem rzeczy zábránych, y innemi łaskámi od Urbána VIII. záwdzięczona. Złożenie czci godnych prezentow w Kośćiele Kodeńskim; opiſanie onego, y innych mieyſc przyległych.*

ROZDZIAŁ I.

USzedſzy ſcigáiących ſiebie MIKOŁAY SAPIEHA *powraca do Polski, gdźie pozwem do Trybunału S. Nuncyatury Apoſtolskiey przywitány, y ná rożne káry dekretowany.*

LEdwie podobny do wierzenia z wielu zamiar, acz przez tyle dowodow wiárę zasługuiących, tudźieſz z ziemskich y piekielnych świádectw, żadney iuż kontrowerſyi nie podległy, MIKOŁAIA SAPIEHY zbyt śmiały poſtępek, zadumiałą iednák nád niesłychanym

nym przypadkiem Oycá S. myśl w wątpliwym nie co trzymał ſentimencie : iáko bowiem przeyrzánego nieſzczęścia lżeyſza bywá náwałność, ták nagła burza, roztargniony gwałtownemi falami rozum tłumi, álbo chwieiąca ſię ná rożne ſtrony, by też naygruntownieyſzego rozſądku náwę ſam y tam rzuca ; iáko poſtrzeżone wcześnie poſtrzały mniey rážą, ták nieſpodziane cięſzko ránią. Przeto ieżeli komuś z Polskich Pòétow zdáło ſię powiedźieć.

Łáskawe też gołębie ſwe rankory máią
Sarbiewski. *Pſczołki ſię małe oſtrym żądłem záſczycáią.*

Coż dopiero *Syn prawy gołębia*, to ieſt náſtępcá Piotra URBAN VIII. przynaymniey od Rzymskich Orłow zabrawſzy cokolwiek żołći, słuſznie ſię nie miał rozgniewać, y Herbownych Barberynow pſczołek żądeł zażyć ná przewiniaiących. Po pierwſzey zaraz wyſtępku wiádomości, rozbiegła ná rożne goścince rozesłánych ſzlákownikow pogoń, dobrą intencyą uzbroionego ſcigáiąca Winowayce, całe práwie Páńſtwo Włoskie zwiedźiwſzy, prożne uczyniłá zábiegi : nie ieden ſię koń dáremnym ſpocił

znoiem,

znoiem; ponieważ tyśiąć drog śię otwiera goniącym, iedná zaś uchodzącemu. Pomyślił Mikołay Szpiegow szyki ledwo nie cudowną szybkośćią, iáko ten, ktory w prostocie sercá torem odważney rezolucyi postępuiąc, nie myslił nigdy náigrawać śię Bogu, álbo go tym sposobem obráźić. Nigdźie nie zboczywszy náwet do Padwy, prostym tráktem do Oyczystych przybył gránic, mniemaną w niey bespiecznośćią do pretszego pobudzony pospiechu. W tym naywyższy ná źiemi spráwiedliwośći Rządca, y wszelkich kontrowersyi Sędźia wypisaną cálego interessu do Nuncyuszá swego w Polszcze będącego informacyą, chociasz dosyć lotny do Warszawskiey Krolow rezydencyi poprzedźił onego powrot. W tákowym swoim liśćie, nie w laurowe ále ráczey w smutnego kupressu liśćie obwinionym, po wyráżoney słusznego żalu exaggeracyi, y oznaymieniu okoliczności zuchwały uczynek ociążáiących, każe go Rokiem záwitym przypozwać do Nunciatury Apostolskiey; záczym stánąwszy punktualnie ná terminie Mikołay, mimo wszelkie Iurystow porády, y práwne wykręty,

 nic

nic skutecznieyſzego do ochrony ſwoiey być nie ſądził, nád wyznánie rzetelney prawdy, tą on ſpráwy ſwoiey bronić determinował. Nie zápierał bynaymniey iſtoty akcyi, átoli od tych circumſtancyi dáleka mieć chciał, ktore by záiątrzonym ánimuſzom do wymyślnych y opácznych opinii mogły być okázyą; wyznawał naprzod ſtátecznie, że miał záwſze przedſięwźięcie pokoiu, nie iákowego by przez naymnieyſzą Oycowskiego Naywyżſzego *Páſterzá* ſercá álterácyą zaturbowánia, owſzem przed cáłym oświadczał ſię świátem, że iedynym do urázenia podobieńſtwem, iáko ſtráſzliwym monſtrum brzydźił ſię, mowiąc: *Pierwſzy pod słońcem Májeſtat, pierwſze miał w eſtymacyi moiey mieyſce. Namieſtniczą Chryſtuſa ná ziemi powagę, tákim iak ſię tylko pod niebem znaleść może, czciłem iednoſtaynie poſzanowániem: ſam bym przyznał dobrowolnie, iż byłbym w ſproſney wychowany Barbaryi, z nieużytego złożony głázu, mlekiem źwierząt dzikich wykarmiony, gdybym ſię odważył tyle łask od świątobliwośći naywyżſzey mnie oświadczonych, obrzydłą odpłacać niewdzięcznośćią*

cznośćią

cznością ; niech iuż dobrodzieyſtwa będą iako kwiaty, poty miłe, poki kwitnące. Coż mi ieſt świeżſzego nad fawory w ſamey rzeczy nie dawno pokazáne ? co przyiemnieyſzego, iako gdym ſynowskim affektem, Oycowskie Paſterza uniwerſalnego cáłował nogi: nigdym ſię nie obawiał owey cenſury, rániſz uſtami, ktoremi cáłuieſz: brzydzę ſię naturą piorunow, co przyſwiecáiąc zabiiaią; potępiam łzy krokodyla, gdy płacząc o ſmierć przyprawuią; nienawidzę przyrodzenia pſczołek, słodycz prezentuiąc żądłem ranią: świadkiem mi ieſt ſam P A N B O G, żem nic przeciwko Kościołowi, y Iego naypierwſzey głowie nie knował: owſzem honor oboyga, nad fortuny wſzytkie, nad krew y życie właſne był, y ieſt u mnie ſzacownieyſzy. Appelluię do poſpolitego przysłowia.

Wſzelkie ludźkie nayskrytſze iakiekolwiek czyny
Intencya oſądza, czy ſą godne winy.

Nie taię, wyſtępek z gorliwey raczey niewiadomości, nie z zawziętey złości ; z bezwinnego nabożeńſtwa, nie z zuchwałey emulacyi ; z mniey rozmyslney podobno pobożności, nie z dobrowolney niecnoty ; iednym

słowem

słowem, z uſilnego pragnienia, nie z łakomſtwa podłych zyskow ſzukáiącego popełnioney, chwyciłem ſię zręczney ſpoſobności pozyskania Obrazu sławnego, z ktorym mnie ſamo ſczęście ſpotkało. Chciałem Nayſwiętſzey Pannie iakową z moiey fortuny oſwiadczyć przysługę, y iey prezencyą nowey świątyni w mieście dźiedzicznym Kodenskim powſtáiącey przyozdobić Fabrykę: wyciągałá po mnie Oyczyzny miłość, dźiwnie Synow włáſnych dewinkuiąca, áni zapominać o ſobie dopuſczaiąca, ábym Iey gościniec podrozy dalekiey z poſtronnych kraiow przywiozł: to ieſt łatwie otrzymane depozyta świętych Reliquii, Włoskiey Ziemi, á oſobliwie Rzymskiemu Miaſtu obficie nader z Prowidencyi Boskiey uzyczonych; rozumiałem ie bydź tym ſzacownieyſze w Septemtrionie Polskim, im ſię rzadſze znayduią, ile gdźie indziey ſamą mnogością y poufałością prawie zpowſzedniały. Y nie ieſt to pierwſzy bez dawnieyſzego przykładu poſtępek; tą drogą puſciłem ſię, ktorą pomyslnemi wielu podobnych ſmiałkow zważyłem niegdy utorowaną sládámi, nie wſtydziłem ſię odważnie błądźić z drugiemi, ktorzy
nigdy

nigdy błędu nie żałowáli tákowego. Ewinkują mię godne wiary Kościelnych dźieiow monumenta. Roku Pańskiego dwudźiestego wieku dźiewiątego, dźieśięć Weneckich okrętow przeciwnym wiátrem zápędzonych, przeciwko wyraznemu Edyktowi Iustiniana swego Kziązęcia do Portu Alexandryiskiego przystąpiły. Ktoż bowiem, chybá większy nád ziemskich Potentatow wiatrom y morzu roskazać może? Bezrozumna to tylko duma, drugiego Xerxesa świátu wymysli, ktoryby się Neptuná wstrzymać, álbo nie podległy żadnym więzom Ocean w niewolnicze wpráwić pętá podiął. Między Márynarzámi Weneckiemi dwoch nád innych było przednieyszych, Bonus y Rusticus; ow przyzwoitych, ten zaś dalekich od imienia swego obyczáiow: ci zakazáne maiąc sobie przedaże w tamtym Horyzoncie, gdy tym czásem sposobney do dalszego żeglowánia oczekiwáli pory, a żeby prożno czásu nie trawili, ná lepszy handel udać się rezolwowáli. Co dzień pryncypalny Kościoł náwiedzáiąc, ciało S. Marka Ewangelisty tám deponowane wrodzoną nie iaką przychylnością czcili; álbowiem zdawna

Baroniusz w Bibliotece Watykańskiey pod Rokię 820.

wna katedrę, kazániami Iego poświęconą od Heráklíuszá wschodniego Cesarza Miastu swemu ofiarowaną z obserwancyą konserwuiąc, tegoż S. Ewangelistę miedzy pierwszemi Patronami komputowali. Zabrána przez częste náwiedzanie z odźwiernemi Kościoła y stróżami Grobu konfidencya, zá czasem nieznacznie otworzyła pole do pozyskánia wielkiego Patroná ciałá: wzmagałá tym większą otrzymania ufność, upadaiąca co raz w Grecyi pod iarzmem Sarácenow ięczącey Chrześciańska Religia; w ten czas właśnie na przyozdobienie nowo wystáwioney Bałwochwalnicy Mahometańskiey, szukano zewsząd marmurow, y dobywano ich z kátolickich kościołow scian, słupow, y pawimentow; przeto rownego nieszczęścia wspániałe Bazyliki w murach Alexandryiskich zawarte oczekiwały; áni było nic pewnieyszego nad to, że y Ewangelisty S. káplicá pospolitey podlegać miała ruinie; z tych okoliczności zdáło się przychodniom, w spolne z obywatelami tamecznemi wniść rady nie ták względem ochrony od pewney utráty marmurow kościelnych, iáko respektem uprowadzenia wczesnego.

sneg

ſnego od Pogańskiego pośmiewiska y wzgardy przenaydroższych Marká S. kości. Nie przypadł skutecznieyſzy ſpoſob, tylko áby ten skarb iednemu z okretow Weneckich, w pretce nazad powracać gotuiących ſię skrycie był powierzony, z kondycyą iednak przywrocenia za ſpokoynieyſzą koniunkturą. Odrzucono zrazu pierwſzą propozycyą, potym dano czas deliberacyi, nákoniec od przełożonych nad owym mieyſcem wſzelkiemi obietnicami zniewolonych, otrzymany ieſt konſens pod wielkim ſekretem, á tak miaſto ciałá Swiętego nowego prawa opowiadacza, Błogosławioney Klaudyi Panny zwłoki podłożono, chwalebne zaś Ewangeliſty Pańskiego Reliquie, pod fáworem ciemney nocy ná brzeg morski zániesione, wieprzowym mięſem przyrzucone, y liściem przytrząſnione, w przednieyſzym miedzy innemi Weneckiemi okrętami nazaiutrz od portu odkładać maiącemi złożono. Skoro brzask, Saraceni do rewidowania pomienionych ſtatkow zbiegſzy ſię, gdy skrzynię otworzyli, y w niey ciekawym okiem popłatane y pokraiane domowego wieprza zayrzeli mięſo, każdy z nich ckliwym przerażony

 wido-

widokiem, zatkawszy nos, wstecz uciekał, wrzeszcząc y wołaiąc, kanzyr kanzyr, to iest wieprz wieprz. W tym okręty rozwinąwszy żagle, y podniozszy kotwice, puścili się ná morze, y w krotce przy plauzach sprzyiaiącego powietrza, y Fawoniuszach żagle popędzaiących oyczyste brzegi y Miasto nad morzem Adryatyckim panuiące przywitali. Przyięci byli od Książęcia y gminu szczęśliwi Iazonowie z solennym powinszowániem, y wesołemi okrzykami. Nigdyby podobnych nie usłyszeli, gdyby z złotorodnych Insuł pełne bogactw, álbo przepysznych towarow prowadźili nawy. A ktoż dotąd w dyskwizycyą spokoyney takowego kleynotu possessyi z wolną rzeczapospolitą wchodźił? álbo się upominał? nikt się nie ważył pobożnego wyrzucać wziątku. Inaczey Lwa assistuiącego Markowi postacią, y groznym głosem był by przestraszony. Oto tedy gotowa obrona uwiezionych z Rzymu Swiętych Męczennikow Reliquij. Niech powiedzą co podobnego na wymowienie porwanego wizerunku rożne obrazy Nayświętszey MARYI, z dawnego siedliska ná inne przenieśione mieysca. Konterfekt Messaneński

neński

neński Pocieszenia nazwany, od Zakonnika Gory Synai z teyże samey potaiemnie wzięty do Sycylyi dostał się, áby tam większy odbierał honor. Statua Madrytańska od Protekcyi rzeczona z kaplicy pewney skrycie przez Zakonnika Kordonaryusza wykrádziona, y do Kościołá Reguły swoiey wprowadzona, temusz publicznym dekretem iest przysądzona. Gdyż iako uwaza Author o tym piszący, chociasz BOG widzi wziątek, ále też widźi myśl y dobrą intencyą. Obraz Pampeloński w Hiszpanii, od Drogi mianowany, z Miasteczka Alsazu, nád brzegiem Iberu rzeki leżącego, pobożną kradziezą (według expressyi Authora tey relacyi, á podobno tu politycznie wyrażoney:) unieśiony, nowey iest przysądzony rezydencyi, ponieważ przez sentencyą Magistratu, Alfazensom będąc przywrocony, powtornie nie widomą mocą do Pampelony powrocił, y do tych czas w Kościele S. Saturnina Męczenniká spokoynie zostaie, z potwierdzeniem od samego Nieba dźiwnych na to mieysce przenosin swoich. Tákowe y tym podobne mniey winnego uszkodzenia przykłády, ná záśczyt sprawy swoiey przytaczał, álbo

Samperuius apud Güppenberg

Blascus Ibidem

Iosephus Moret.

 mogł

mogł allegować MIKOŁAY SAPIEHA: ále wszelkie tarcze mianowicie w pierwszym ferworze, wypadłym od sądu Apostolskiego karánia postrzałom ustąpić muśiały. Cztery punktá przycieższe y do żywego doymuiace dekretem do wykonánia náznaczono. *Pierwszy*, zupełne przywrocenie pobránych Swiatości ná pewnym y nie odwłocznym terminie pod kara exkomuniki. *Drugi*, więzienie publiczne, to iest podług zwyczáiu Polskiego siedzenie wieży przez cały rok w ktorymkolwiek do upodobánia swego obránym grodzie. *Trzeci*, doskonáłe Kośćiołá murowánego, do ktorego záłożenia sam się Mikołay przyznawał, dokończenie. *Czwarty* nákoniec, peregrynacyi pieszey do progow Apostolskich ponowienie, y tám OYCA Swiętego pokorne przeprosżenie. Każda záiste kondycya z tych decyzyi surowey sprawiedliwości, iáko tyleż ostrych grotow od Trybunału Swiętey Nunciatury wypuszczonych nie pomału lubo nie wzruszony z innych miar MIKOŁAIA SAPIEHY ánimusz przeráziła, iedná iednák zdáłá się cale nieznośna,

ktora

ktora reſtytucyą rzeczy z táką trudnością
nábytych, y nád naywiękſze krolestw skar-
by droższych nákázywáłá. Tę ſczegulnie ná
ſtronę odłożywſzy, innym chociaſz cięſz-
kim nie zbrániał ſię ſchylić barki, y Ko-
ścioła Swiętego powſzechney Matki by też
nayſurowſzym ſądom posłuszna poddać gło-
we. Ze zaś podobáłá ſię Niebu tákowa
wſpániałego ſerca rezolucya, przedziwna
ſurowosci w łáskáwość odmianá, łátwe
OYCA Swiętego przeiednánie, Dekretu
oſtrego nie tylko umiarkowánie, ále zupeł-
ne skáſsowánie, w kontynuacyi náſtępuiącey
nárrácyi iáwnym będźie dowodem.

ROZDZIAŁ II.

*GDy przez inſtancye krolewskie y posła-
nego do Rzymu Synowca ſwego rodzo-
nego, w przeiednaniu OYCA S. nic niedo-
kazał Mikołay, przez rozerwanie wolnym
głoſem Seymu walnego, wierze świętey y du-
chowney Iurisdykcyi ſzkodliwego otrzymać
pardon uſiłuie.*

Po wźiętym z poſrzodku żyiących, czyli

ráczey z ziemskiego wygnánia do Niebieskiey Oyczyżny przeniesionym, według prognostyku *Ruscyusza szczęśliwym wygnancu* Zygmuncie trzecim, zá zgodnym wszytkich stanow głosem, nástąpil Władysław Syn Iego, podobnym proroctwem tegoż Authorá, *Chwała następuiąca* rzeczony ná schyłku Roku 1632. Od szczęśliwey tedy ná Pánowánie nowo obránego Regnanta inauguracyi pomyślnieysza około sukcessu sprawy swoiey otuchę formuiącemu Mikołaiowi przyszło ná myśl, wysłáć do Rzymu ná wymowienie nie raz námienionego występku Alexandrá Sapiehę Synowca swego Rodzonego, á Dziádá mego Brátá, potym Biskupá Wileńskiego. A żeby zaś własney exkuzacyi y deprekácyi wiekszą przydał powagę, listem instancyalnym od Władysławá Krolá łatwo uproszonym, Delegata swego w przed się wziętą drogę zábierájącego się uzbroił. Acz ow po przebytych mrozno śiwych gor przykrościach, po zmierzonych nie zmordowáną fátygą śnieżystych Alpach, ieszcze nie ostygłego w ferworze pierwszego ressentymentu zastał OYCA S.

gdyż

gdyż nieuchronney záſzłego świeżo dekretu wyciągał exekucyi, y podobno od tákowey pretenſyi, rowne nieporuſzoney opowey ſerce nigdyby nie odſtąpiło, gdyby czcego rácye y ſuppliki wymodź nie mogły, skuteczniєyſza zwłoká nie wyperſwádowáłá. W owe álbowiem czáſy ták wielka w Koronie y Litwie pánowáłá zárázá nie ciał, ále duſz ludzkich, iż wielu z znácznieyſzych familii, kalwińską álbo Luterską ſektą zárażonych, przednie w Senatorskim y Rycerskim kole pośiadáli urzędy. Rozpleniło nieſzczęśliwie ziarno, ná Francuskich y Niemieckich rolách od młodźi Polskiey ciekawie po cudzych kráiach peregrynuiącey zebráne, wolnorozpuſtne potym po Oyczyſtych polách rozśiewánie; cierpiáno bez żadnego wſtrętu wzbyt ſwobodne, y nád dáwną przodkow wiárę, ledwie gorę nie biorące rożnych ſekt obrządki. Y ztądci w Areopagu Rzymskim nie płonná pono niektorych Kardynálow apprehenſya (á żeby w tak wyuzdáney wolności co chcieć o wierze trzymać, iákakolwiek przewrotna náuká, nie ubłagánym rygorem záiątrzona

y do ostátniey desperacyi przywiedziona Mikołáiá cierpliwość w uparte swoie nie pociągnęłá iedno rozumienie:) suspense tym czasem wykonánia przyostrzeyszey życzyła sentencyi. Ale dáremna być boiazń, y owym we śnie reprezentowánym rowna postráchom, gruntownie ná Opoce Rzymskiey ufundowány żarliwego prawdźiwey wiáry promotora Geniusz, wyższy nád wichry ziemskie, wywarte postponuiący furye, y groźne depcący pioruny, rzeczą samą pokazał. Táka iest mądrego Człeká animuszu, iáka niebieskich spher nád Kśiężycem dyspozycya; ustáwnie tam bez alternaty pogodá, ziemi bliższe powietrze zámięszániu podlegá, w gorze zaś záwsze spokoyno. Doznał w krotce Rzym nie płochego sercá Mikołáiowego, áni ksztaltem trzciny zá ládá wiátrem zágránicznęy náuki ná wszelkie strony łátwo skłonnego, gdy go ná nástępuiącym w krotce oboygá Národow uniwersalnym kongresie, fundamentem kolumny prawdy Rzymskiego Kośćiołá doświadczył naygruntowniey-szym. Zblizał się walny Seym ná końcu Novembrá w Roku 1634. powtornie złożo-

ny, ktorego termin Krol z cáłym Dworem ze Lwowa ſpieſznym krokiem poprzedził. Stánął też ná czas Mikołay iáko Poſeł z Woiewodztwá Mińskiego ná tenże Akt obrány. Dwie nayprzednieyſze były materye do tráktowánia: iedná, áby podatki ná woienną expedycyą, przez konſtitucyę Seymu w Mieśiącu Lipcu blisko przeſzłym *pod Michałem Tryzną Stolnikiem Litewskim* świeżo odpráwionego uchwalone, punktualniey po Woiewodztwách wypłácáno, gdyż do tąd náder leniwo wnoſzono; iák to zwyczaynie prętkie deklárácye zpoznioná iścić zwykła exekucya. Druga, áby za iednoſtaynym ſtanow konſenſem wolno było Krolowi poiąc w Małżeńſtwo Księżnę Neyburską Woiewodzankę Reńską, od heretyckich Rodźicow w herezyi wychowáną. Nie zbyt liczne punktá do trutyny kongreſu podáne, ále tákie, ktore ſtoocznych potrzebowáły konſyliarzow, iakoby prywatne intereſſa, od publicznych ſubtelnym pomiarkowániem oddźielić potráfili. Już preliminarne ſeſſye zárázilá iádowita kacerſtwa záwziętość, przeciwko jurisdikcyi ſtolicy Apoſtolskiey, przeciwko

prerogátywom Biskupow, y exempcyi Duchowieństwa wyuzdána gębą powstáiąca, dodáłá wymowney popędliwośći, zuchwáłá potencya Familii Firleiow w Polszcze, Rádźiwiłow w Litwie, z ktorych każdy swemi iák mowią kreaturámi, álbo przenáięt emi subiektámi, nowo wznieconych błędow mocno bronił. Sam Krol lubo zrzenicy wiáry bynaymnieyszym prószkiem nie miał záprufzoney, iednák pod pretextem potrzebnych kontrybucyi, y prywatnych áffektow, przynaymniey u skrupulátow podeyrzánie o rzeczách ſądzących, przeciwney zdał się nie co pobłażać fakcyi. Ieżeli kiedy, tedy w ten czas Mikołáiá żarliwość, nie innym się ubespieczyłá záſczytem przeciwko insultom nieprzyiaciol Religiy Swiętey, áni się obcym uzbroić chciałá orężem, tylko znákiem Herbowney strzały do wykonánia Poselskiey funkcyi [ktorą on piastował :) tym końcem obrániey, áby sprosną herezyi przez nie iedną głowę dumne podnoszącey rogi, pokonáłá Hydrę ; *Posłał Pan zástępow Corę Łuku swego* ná pomoc woiuiącemu Kośćiołowi, to iest Posłá nieustrászoną obdárzonego spráwnośćią ; ktory by

by przełámáwſzy wſzelkie záwády, y przer-
wawſzy ſzkodliwych obrad oſnowę, do u-
trzymánia kátolickiey prawdy, y do mety
publicznego dobrá dażył, chociasz ſam zá-
żartey tylu adwerſarzow záwziętości, *iako na
celu prawie poſtrzałow, poſtawiony.* Iaśniey
rzekę. Mikołay naſz z wykłádu imienia *Zwy-
cięzca ludu,* mocnym murem o Dom Boży,
o ſtárodawne Biskupow perogatywy, o prá-
wá oyczyſte záſtawiáiąc ſię, y dla tego
małżeńſtwu krolewskiemu z Dámą Herety-
czką iáwnie opponuiąc ſię, w oczywiſtym wia-
ry niebeſpieczeńſtwie, práwá wolnego głoſu
roſtropnie zażył, y Seymu onego konty-
nuacyą fatálnym końcem grożącą, ná ſá-
mym początku nie mniey odważnie iáko
y chwalebnie zátámował. Gdy bowiem raz
z izby ſeymowey przy ſolenney proteſtácyi
ſtrzałá iego wyleciałá, *więcey ſię iuż tam
niewrociłá*: ábo poczciwie zginąć, ábo ad-
werſarzow Boskich, bez reſpektu ná oſoby
y doſtoieńſtwá razić rezolwowána. Coſz ná
to ſtan Duchowny ſplendorem Strzał nád
nádzieię obiaśniony, y od mocy ciemności
záſzczycony? oto ná podziw wſzyſcy Bisku-
pi,

pi, Opaci, Prałaci prywátnie y publicznie niesmiertelne Fautorowi ſwemu oddawáli dźięki, práwowiernego Atlántá, Herezyi uskromicielá, iednoſtaynemi pochwałámi pod Niebioſa wywyżſzać, owſzem nád niebioſa wynośić nie zaniecháli. Nikomu w tym pánegirycznym záwodźie nie dał ſię ubiec Nuncyuſz Papieski *Honorat Vice-Comes*, imieniem Pryncypałá ſwego gorliwego obrońcę wysławiaiąc, y w pewną práwie nádźieię podnoſząc, o pomyślnym w krotce Synowskiego z Oycem Swiętym poiednánia zákonczeniu. Sam tylko Krol Władysław czwarty weſołą wſzytkich dobrze Oyczyźnie zyczących zdániem pogodę, poſępną miną, y ſmutną postáwą zdał ſię álterowáć; cięſzko ponoſząc tákowe ſeymu zerwánie, przez ktore moralnego niby párálizu, to ieſt śił Rzeczypoſpolitey rozerwánia dla nieuchwaloney płacy zołnierskiey obawiał ſię. Acz bárziey ná prywatnych intencyi tym ſpoſobem pomieſzanych, y práwie w iednym momencie zruinowánych zawod, we wnętrznych myślách utyskował. Iednákże Mikołáią dźielność potráfiłá opáczne od Pańskiego

skiego

skiego ſercá oddalić interpretacye, zdołáłá wzburzone uśmierzyć fale, y wypogodzoną krolewskiey twárzy przywrocić ſobie małacyą; kiedy dowiodł, że obligácya obrony wiáry Swiętey, y praw Rzeczypoſpolitey powaga, dwoiáką niby podporą wſparty, zwykłych ná oddalenie bliskiego niebeſpieczeńſtwá záżył ſrzodkow. Jákoż od przezornego Páná, y ſpráwiedliwego nie zkorrumpowánych ſubiektow ſzácowniká, z nieznośnym umartwieniem nieprzyiaznych nie małe nieſnaski z tąd iuż rokuiacych, otrzymał godną nie wzruſzoney poczciwości approbácyą, oraz nie odmienney łáski upewnienie, gdyſz ludzi Rządcom, nie iáko pſzczołek Pryncypałom natura zábroniłá ządłá, ále go roſtropnością przytepiłá, áby skorym impetem nie ſzkodźili. Potentatom świátá złota duſzą (iáko baiał Plato) żyiącym, nie rzecz ołowiáne záwierać y wywierać gniewy; niedługo ziemi Iowiſzowie troygroźne rozrzucáią pioruny, częściey złotemi deſzczámi płodne odwilżáią role; pámiętáiąc ná pożyteczny wielce wyrok.

Gdyby

Gdyby Iowiſz każdy grzech piorunował z gury
Dawno by ſię iuż widział bez ſwey armatury

Skoro tedy pogodnieyſza Monarchy twarz Mikołáiowi w domu záiáśniałá, na tych miaſt poſtronne Słoncá pomyślniey zdáły mu ſię przyſwiecać, y nowe nowych ſukceſſow powodzenia ſprowádzać, zá ktoremi mierną skwápliwością poſtępować zechcę.

ROZDZIAŁ III.

INformacyą Nuncyuſzá ſwego ubłagany naywyżſzy Paſterz dekretu przed tym ferowánego rygor nie tylko mityguie, ále owſzem podárunkámi Mikołaia cieſzy, ktorego poiednánia Promotorowi temuſz Legatowi Papieskiemu winne dzięki wyrażaią ſię.

Honorata Vice-Comesa Arcybiskupa Laryſſeńskiego, od boku URBANA VIII, do ſercá Sarmáckiego krolestwá delegowánego, y prawie wſamym ſercu Rzeczypoſpolitey wkorzenionego, dziwney dzielności ręká, oſobliwą moc pokazałá; chcąc on álbowiem Mikołáiowi Sapieże obowiązaną

pokazáć wdzięczność, y zá oświadczoną nie dawno na walnym kongreſſie, upadáiącym Duchowieńſtwá wolnościom pomoc, wzáiemną podáć rękę, nie tak liſt, iáko ráczey wſzelkich pochwał panegiryk do ſtolicy Apoſtolskiey nápiſał. Mianował go wskrzeſzonym Eliaſzem, álbo iednym z ſtárodawnych Prorokow, ktorego czoło niby z krzemienia, álbo z dyámentu wyryte, żadney ſię potency uſtráſzyć niedáło. Prawdziwſzego w ákcyach onego demonſtrował *Tryſmegiſta*, ráda, pobożnością y żarliwością troiáko wsłáwionego; ſczegulnym Herkuleſem Sármáckim názywał, ktory chwieiącemu ſię około cáłości wiáry kroleſtwu, ſmiał odważne poddáć rámioná, á zátym w tákowych nieſzczęśliwych koniunkturách, miedzy godnemi naygodnieyſzym fáworow Papieskich wiemi náygodnieyſzym rácyámi być go reprezentował, iáko tela rácyámi był, co mierne przewinienie známienitemi záglądził zásługámi; Oycowskim bárziey upomnieniem niżeli ſądową ſurowością otwarty Geniuſz wiernego Kośćiołá Swiętego Syna rektyfikowáć perſwadował, y dyskretną rozczką, nie drociánym prętem ułomność

ność pobożności bliską życzył popráwić; owo zgołá ták skutecznie ná koniec listowną wymową wierny Minister perorował, iż Ociec Swięty zupełne iakieykolwiek winy odpuszczenie Mikołáiowi oświadczył, uwiezione z Rzymskich skarbow kościelnych depozytá dárował, od exkomuniki wydáną absolucyą uwolnił, á nad to obelżywy poniekąd dekret z akt publicznych eliminowáć pozwolił, włożywszy tylko zá pokutę obligácyą dokończenia Kościołá murowánego, y nawiedzenia progow Apostolskich, átoli iuż nie pieszą wędrowką. Przytym ná większy dokument nie podeyrzáney bynaymniey, áni obłudney (iáko się więc często w poiednánych trafia przyiáźniach:] zgody, y dobroczynności, nowe donátywy do pierwszych przyrzucáiąc darow, ofiárował mu przez ręce Nuncyuszá swego goleń, y partykułę z głowy Swiętego Kásprycego Męczenniká; Synowcá zaś Iego Alexandra processu spráwy w Rzymie doziéráiącego kazał ná stan Duchowny inaugurowáć, y w krotce potym solenny akt Prymicyi przytomnością swoią przyozdobił; dał mu ná ten

ten czas dosyć wiele. Bo go nietylko prezencyą, ále też znácznym prezentem, ná pámiątkę Oycowskiego áfektu, to ieſt pierśćieniem Szaphirowym, z wyrznietym Herbem Barberynow miedzy ſtárożytnościámi Domu náſzego dotąd konſerwowánym, obdárzył. Mogłże co mieć pożądanſzego w życiu ſwoim Mikołay? iáko kiedy po poſępnych obłokach wesoło iaśniejące Słońce, po burzliwych náwáłnościach morza upragnione uciſzenie, po utarczce pokoy, po niebeſpieczeńſtwách beſpieczność obáczył. Więc cokolwiek wrodzona ludźkość, y wypolerowána polityká od ohidliwey niewdzięczności censury daleka dyktowáłá, wſzyſtko to ná podziękowánie nie iuż ſurowemu Sędziemu, ále ráczey przychylnemu honoru ſwego Pátronowi Nuncyuſzowi *P*apieskiemu ſczerym ſakryfikował ſercem: do perfekcyowánia Kodeńskiey Bázyliki niezmyslona áplikácya, do ponowienia Rzymskiey peregrynacyi nie odwłoczną bez żadnego cofnienia ſię ochotę, przez nieodmienną deklaracyą przyrzekł. Y iuż mu zábieráiącemu ſię do Włoch, gdy ſzczęśliwey drogi y for-

fortunnych zyczę progressow, oraz imieniem onego z pełnym wszelkiey obligacyi y pochwały wyznaniem, do Legata Rzymskiego obracam się.

à Polo Polonia

Ze Polska nie iaką ma z niebem Kombinacyą
By też ostatnim świátá gránicom nie tayno.
Tam są Niebiescy, tu o ziemskich Aniołow nie trudno,
Ták wspaniałe imię z urzędu, nie z natury piastuiących.
Takowym był Honorat Vice-Komes Aniołem,
To iest Legatem Polskim.
Od honoru imię, od urzędu przezwisko pozyskał.
Bez oboiey prerogatiwy áni się urodzić ná świat áni być uznánym nie mogł

Vice-Comesow Imie urzędu przemieniło się w przezwisko Familij.

Bo mu honor w naturę się przemienił,
A szczęście urodzenia do wzrostu pomogło.
W pieluchach miał iuż sobie obowiązane dostoyności,
Wprzod preeminencyi niżeli kolebki stawszy się Possessorem.
Przypadkom nieszczęścia cale nie podlega Vice-Comesa Imię
Będąc w komitywę zacnego urodzenia policzone.

Często-

Częstokroć fortuna godnym godności deneguie.
Przeto wet zá wet oddaiąc iey Vice-Comesowie, Iakub Imhoff
Gdy iesżcze zasługować nie zdołáią ná honor,
Iuż się nim widzą być ozdobieni.
Atoli płochy to honor, co dziecięciu bywa konferowany:
Gorzey się ná młodych, niżeli ná stárych zawodzi.
Nie iednego, iutrzenká życia widziałá Comesem;
Ktory się w południe dni swoich ledwo innych obaczył Assistentem.
Nie tákiego nam Legata Rzym delegował,
Ale mogącego od samego siebie Posłow wyprawywać.
Szczegulnie tylko imieniem Vice-Komesa,
Rzeczą samą z setnych Książąt Rod wiodącego.
Z tych wielom wiekiem był Rowiennikiem, dziełami zaś przodkował.
To iest poznieyszy czásem pierwszy zásługámi.
Ktokolwiek wnidziesz w Medyolan, w pośrzodku Vice-Komesow stániesz;
Ktorych tyle razy panuiących Książąt, nie żadnych Vicegerensow
Słodszą nad Ambrozyą pámięcią
Miasto to Ambrożego niegdy káthedrą sławne dotąd weneruie. Kosz-

Kosztowało nie poiedno krotnie tych Familiantow swoich potu
Z pracy purpur, Palliuszow, Infuł wyciśnionego, á wynektar wydystyllowanego.
Z nich ile Pasterzow, tyle drugich Ambrożych wskrzeszonych liczyło.
Roku 1271. Adorował Rzym Grzegorza Dźieśiątego
Z Vicekomesa, Namiestnika Chrystusowego,
Stał mu ten ieden za Dzieśiąciu.
Po trzyletnim prawie stolicy Apostolskiey wákowániu obrány.
Ták długo Vice-Komes
Od honoru nie rozdzielnego cnoty Towarzyszá szukány być muśiał.
Zá morzem bedącemu bespiecznie Łodkę Piotrową powierzono,
Nie przytomnego potkałá naypierwsza pod Słońcem godność,
Był na ten czas w Syryi Bo się od obecnego wzgardy obawiałá.
Trzyletniego przygotowánia trzebá było,
Aby się ta twierdza pokory expugnowáć dałá.
Dla większey pod elekcyą iego wesołości,
Zart ią dowcipny poprzedził.
Albowiem Elektorom pospiech chcąc wypersfwadować, dobrze ktoś przymowił:

Ze

Ze Dom obierdiących ma być z dáchu ogołocony, Iana Biskupa
Aby wolnieyszy do ich rozumu przystęp miał. Portuańskiego zart.
Duch Swięty
Potym żarcie prawdziwie został Papieżem,
Y ten urząd sprawował nie żartem; panował lat 13.
Tym tylko publiczne ukontentowánie zásmucił,
Ze długo oczekiwany będąc ná tron, krotko ná nim siedział.
Iednákże gorsze potym igrzyská stroiącą fortune po sobie zostawil,
Ktora dwoch Sucessorow ná Májestat Innocent. 13
Y do grobu w iednym pułroczu wyniosłá y Adriana 13
Ták ona zawsze postępowałá, gdy z ludzi zażartować chciałá
Mąż wężem herbowny, Malachiasza Proroctwo.
Utorował Następcom drogę wężá ná skále Piotrowey
Aby od kámienia grobowego nie zbłądzili. poboznoscia
Wężá tego od wężykowánia po ziemi nazwanego być nie rozumiemy: y cudami sławny.
Gdyż do Namiesniczych samego Niebá wysokości wyleciał.
Takiemi cię honorowano honorami Honoracie.
niżeliś iészcze był uhonorowany;
Wziąłeś sławę od przodkow, áni mnieyszą z siebie im uczyniłeś.
Od Urbana VIII do Władisławá IV delegowany

Złożywszy wraz oboch monarchow liczbę, południowey szczęśliwości na zegarze Potentatow doszedłeś.
Od pszczołek Barberynow
Do snopká krolewskiego expedyowany.
Nader dobrą Kościoła S. zacząłeś Ekonomią;
Przysłałyć Pszczoły Papieskie miodopłynnego,
Nie ná wszelkie strony woskowego;
Oprocz starożytnego wysokiey szlachetności
Ná pieczęcia wosku,
Nikczemney niby woskowey miękośći nie záżywáiącego.
Łaskawość Vicekomesa iakoby Ambrozyą
Jakową Polskę kontentowała:
Spráwiedliwość zaś wolnego weyścia do sercá
Doskonałego Sędziego woskowey miękośći zabraniałá.
Oboyga tego doznał Mikołay Sapieha,
Widząc cię,
Tak do odpuszczenia łatwego, iako do skarania gotowego.
Pozwałeś obwinionego,
Ale nie skwapliwym krokiem szukałeś zemsty.
Godziło się przez cię od Naywyższego Sędziego dalsey appellować.
To

To ieſt od zagniewanego Urbana do ubłaganego.

Czaſu zwłoką temperowałeś ſurowość,
Przezornie temporyzuiąc windykowałeś
cudzą wolność.
Służąc czaſowi dobrześ zażywał władzy,
Gdyś nią oſczędnie ſzafował.
Ożywiłeś nieme prawa Duchem klemencyi;
Chcąc ziednać harmonią pokoiu,
Same nawet ſrogie kanony
Słodko brzmieć nauczyłeś.
Wysłałeś do Rzymu informacyą pełną wy-
sławienia.
Z pokonánego przez Mikołáiá kacerſtwa, Vice-Komesowie wężá zá herb noſzą
Usłyſzeli ſzeleſt herbownego twego wężá
Barberynow pſczołki.
Okropnością Alpow bynaymniey niezdziczałe,
Mile przyięty wiadomość o przyduſzonych
Ná ſamych pierwiaſtkach przez prawowier-
nego Herkuleſa herezyi gadzinach,
Y o zataionych Smokow wczeſnym zátłumieniu.
Obciążonego zbytnią kará winowayce
Liſtownemi wymawiałeś Panegirykámi,
Z wyſtępku uczyniwſzy prawie pochwały ma-
teryą;
Nagotowane z Wátykańskiey jurisdykcyi pio-
runy,

runy kroplami átramentu ugáśiłeś:
Y nawrociłeś Oycowskie ku Synowi ſerce.
O Miniſtrze bez wykretow obrotny!
Wiele twoim piorom powinna ſtrzáłá Sapiezyńska,
Za ktorych pomocą z ciaſnego nader razu
W gore przeſtronney reputacyi wyleciała.
Wiec właſnym żeleſcem,
Tak na Karpackich iako y Rzymskich skałach, wiekopomny ryſuie napis:
Niech innych honor bedzie w tym zaſadzony, co innych honoruie,
Sapiezyński zaś honor ieſt w Honoracie;
Ktory tey Proſapii sławą być nie uſtał,
Chociaſz zyć przeſtał, roku 1645.
Zyczmy mu y przy ſmiertelnym grobowcu nieskończoney chwały,
Bowiem każdy z nas ſwego czaſu,
W komitywie tego Vicekomeſa do teyże trafi mety.

ROZDZIAŁ IV.

POd czas drugiey do Rzymu Mikołaia Peregrynacyi, powtorny odprawuie ſie Seym w Polſcze wierze Swietey nie pomału ubliżaiący;

cy. Zupełne iego przeiednanie z Oycem S. ktory mu oprocz kondonowanych uwiezionych rzeczy, nowe prezenta ofiaruie.

Siłu ſzkodziło walne ſpráwy odkłádać do iutra: częſto dzień dniowi podáie słowo, na słownym tylko fundámencie záſadzone; obiecáná zaś w przyszły dźień exekucya nigdy do skutku nie przychodzi: á co ſię odwlecze, częſtokroć uciecze. Nie każdy to zwłokliwy Fabiuſz bywa ſtraſzny. Częściey przez utrátę godziny, albo momentu, odłożone nie máley importancyi intereſſa ſzwankowały, niżeli on przez zwłokę czaſu pomyślne ſukceſſa przywrocić potráfił.

Mowić, iże żyć będę, nie ieſt to mądrego,
Obietnice odkładać nie ieſt rzetelnego.
Gdyż słowami w momencie każdego zbogaciſz,
Acz długu tą monetą pewnie nie zapłaciſz.

Przeto máiąc w pámięci rzetelność słowa ſwego Mikołay Sapiehá, deklarácya powtornego progow Apoſtolskich odwiedzenia, á przez wyrok Naywyżſzey ſtolicy w obligacyą zámieniona niechcąc dáley odkładać, z wielką ſpieſznośćią wybrawſzy ſię w przedſięwziętą drogę, przed Krolem ſtanął, ktory

wiedząc dobrze o tákowym obowiązku, obszernemi apprekácyámi odieżdżáiącego ráczył konwoiowáć, y dla tym większey powagi, chárákterem poselskim ozdobionego y uzbroionego, *Imieniem swoim y Rzeczypospolitey* z gránic Polskich szczęśliwie wypráwił. Po iego odieździe zbliżał się termin nowego Seymu w Mieśiącu Lutym roku 1635 złożonego, w nádziei reparacyi owych prætensyi, ktore roku przeszłego wespoł z zerwánym Seymem upadły były. Záiásniał pożądany dzień liczna wszystkich stanow frequencya ná zadrość niby samemu Słońcu świetny, po præliminarnych podług zwyczáiu ceremoniach pomyślnym iakoby prognostykiem poprzedziło nástępuiący akt zgodne Marszałká Poselskiego obránie, *Jerzego Ossolinskiego Podskarbiego Koronnego Nadwornego.* Acz darmo dufáć Phoebá promieniom wzbyt prętkim wschodem pogodę ominuiącym: ná pierwszym zaraz wstępie przez wzburzoną od dissydentow záwieruchę sprawiedliwość upadáć poczęłá, y práwowierna prawdá z własnego práwie ruszona siedliská, ledwo wniść mogłá w podwoie Oyczystey wolności.

Dzieie domowe

wolności. Ieżeli kiedy, tedy w ow czas przez záſtárzałą korruptele, odłożywſzy ná ſtronę publiczne materye, prywatne nieukontentowánia Posłowie Ziemſcy wnośić poczęli; naywiękſzy hałas od bezgłowney herezyi wſczął ſię przeciwko wolnościom Kościelnym; ktorym Papież URBAN VIII, przez tegoż, co direktorską funkcyą piaſtował, to ieſt Ierzego Oſſolinskiego, niedawno do Rzymu Posłá sławnego ubliżyć nieco pozwolił. Ci tedy mili Reformatorowie tákową ſporę biorac ſobie zá pomyślną wſzelkich áwantáżow koniunkturę, do ſzkodzenia nader skorzy, wraz wſzyſtkie duchowieńſtwá przywileie zruinowáć chcieli, y lubo po długiey ſprzecznych áklklámácyi wrzáwie, przez nie ktore ſrzodki zdáłá ſię dzika złość być poniekąd uſmierzona, iednák wyuzdáney záwziętości poty nie było zadoſyć, pokiby nową iaką ſwoim ná potym fakcyom pomocną nie wymogłá præiudykatę. Pobudziłá Ruskich Grekow dyſunitow, áby ná tym to kongreſſie nie słuſzne ſwoie przeciwko Unitom z Kościołem Rzymskim nad zwyczay żwáwie wznowili præten'ſye

tensye, obiecuiąc sobie, że w ten czas miały mieć pomyslne bez wątpienia powodzenie, kiedy obecny w Warszáwie Poseł Moskiewski, około potwierdzenia pokoiu przez Cará swego pod Polánowką u Walecznego Włádysłáwá uproszonego, pilnie pracuiący, nie mało wáloru do oppressyi niewinności mogł był przydać. Acz bez tey protekcyi, sama przez się tákowa kontrowersya nader byłá trudna do rezolwowania, á to dla tego: iż narod Ruski z originalną wkorzenioną schizmą do Rzeczypospolitey inkorporowany wielkiemi przywileiami od niey otrzymánemi Religią właſną umocnił; zkąd upadłey iakoby wolności swey nieporuszenie ná potym konserwacyi upornie domawiał się, y owszem ná práwo národow zgwałcone iawnie utyskował. Mieniąc być obrzadki wiary publicznemi instrumentámi przypuszczone, przez Adwersarzow Unitow Rzymskich pozniey do praw Polskich przyietych, w starodawnym używániu cále zátłumione. Potęznieysze z drugiey strony y słusznieysze Unitow broniły rácye: ci álbowiem iedno trzymáiąc z powszechną Kościołá Rzymskiego

skiego głowa, y prawdę katolicką odważnie wyznawáiąc, narod swoy Pátryarsze Carogrodzkiemu poddány, y dla tego Tureckim zdrádom z niebespieczeństwem cáłego krolestwá barziey podległy, do iedności przyprowadzić uśiłuiąc, wnośili, że pożyteczna wielce tákowa unia ieszcze zá Władysłáwá Iagełły ták się szczęśliwie kleić poczęłá, iż iey pomieniony Krol, á potym nástępcá po Oycu Kázimierz, od Syná swego Swiętego Kázimierzá uproszony, wszystkie w Litwie y ná Ruśi Cerkwie Schismatyckie, z ich urzędámi y dochodámi, publiczną przyśądził sentencyą, lubo zászłe w tym dekretá zá uporem Dyzunitow, zágránicznych Monarchow protekcye chwytáiących, aż do czásow Zygmuntá III do exekucyi przywiedzione nie były. Atoli bezwstydna uporczywość Schismatykow, przełożonymi rácyámi, áni wymuszoną nie dawno ná Seymie elekcyi Religij swoiey circumskrypcyą bynaymniey nie kontentá, pochlebne sobie kondycye więcey á więcey stáráłá się pomnożyć, y żeby w defekcie konsensu Stolicy Apostolskiey, do ktorey przeciwna stro-
ná

ná Unitow we wſzytkim referowáłá ſię, wątpliwości iákowey nie podlegáłá, gruntownemi wárunkámi ubeſpieczyć ſię chciałá; á ták záwzieci Prætendentowie, uprzykrzonemi skargámi ná wſzytkie ſtany dotąd nálegać nie przeſtáli, aż ſpoſobną upátrzywſzy z koniunktur okázyą, wielce ublizáiącą kátolickiey wierze konſtytucyą, przez potężne diſſydentow práktyki do skutku przywiedzioną, z niepowetowáną Kroleſtwá Polskiego niesławą gwałtownie wymierzili. Przychodziłá nie iednemu ná pámieć w ták opłákánych cirkumſtancyach Mikołáiá Sápiehy żarliwość, ieſzcze Leteyskiemi nie przygáſzona wodámi, śiłá prágnęło iego obecnośći choćby przez cudowną replikacyą. Zoſtáwił bowiem w ſercach niektorych práwowierney odwagi iskierki, ktoremi zápaleni, ponieważ rwać Seym widome Oyczyżny niebeſpieczeńſtwo zábrániało, przynamniey ná oddalenie potrzebney heretykom præiudykáty, pod uniwerſalną ſtanow powagą, pámiętny przeciwko nie słuſzności, owſzem nie ważnośći pomienioney konſtytucyi uczynili manifeſt. Ten rzadko gdzie

gdźie znayduiący śię, á rzetelnie pokazuiący, iáko wieszczym Duchem nástępuiące nieszczęścia przeczuwáiąc Mikołay, kácerskie máchinácye záwczásu ná przeszłym Seymie rozgromić y owszem cále zátłumić wolał, z Polskiego stylu ná Łáciński wiernie przetłumaczony zdáło śię tu położyć.

ACtum in Curia Regia Varsaviensi, feria Quinta ante Dominicam Iudica Quadragesimalem proximam, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Trigesimo Quinto.
Ad Officium & Acta præsentia Castrensia, Capitaneatus Varsaviensis personaliter venientes, Admodum Reverendi, Pachomius Orański Archimandrita Zydicensis, & Pater Alexius Dubowicz Vicarius Monasterij Vilnensis Ritus Græci, *eidem officio, suo ac infra subscriptorum nominibus, protestationem infra contentam ad ingrossandum in Acta præsentia Castrensia Capitaneatûs Varsaviensis obtulerunt de tenore tali.* *My niżey podpisani do wiádomośći teráznieyszego, y potomnego wieku przywodziemy, iże iakośmy pod czas Elekcyi blisko przeszłey y ná Seymie koronacyi Iego* Krolewskiey *Mści, Páná nászego miłośćiwego,*

wego, ná proponowány ſpoſob zgody, miedzy Ich M. M. PányReligii Greckiey, w Unii z Kościołem Swietym Rzymskim będącemi ,y nie będącemi, inaczey niepozwalali, iedno ſub beneplacito & aſſenſu Stolice Swiętey Rzymskiey, iáko Zwierzchności náſzey, tak, gdyśmy iuż odnieśli deklárácyą teyże Stolice Apoſtolskiey, bez náruſzenia ſumnien náſzych y niebeſpieczeńſtwá zbáwienia naſzego, niegodzi ſię nam na te ſpoſoby, zgody, y oddánia Kościołow, y Dobr Kościelnych od Ich M.M.Pánow Unitow, do IchM. M. Pánow nie Unitow pozwalać, oſwiadczamy ſię, iakośmy ſię publicè in facie Reipublicæ na Seymie ninieyſzym w przod przez J.M. Xiedzá Arcybiskupá Gnieznieńskiego Imieniem Ich M.M. Księzy Biskupow Koronnych y wielkiego Księſtwa Litewskiego, á potym y przez J. M. Księdza Jozefa Welaminá Rutskiego Metropolite Kijowskiego oſwiadczyli, że ná pomienione ſpoſoby zgody, áni na konſtitucyą ninieyſzego Seymu o Religii Greckiey zezwolić nie możemy,y nie zezwalamy; y że nie mogąc duchowieńſtwo religii Greckiey w Unij będące tego uprośić, żeby przy práwie, y poſſeſſyi wſzytkich Kościołow y dobr ſwych zoſtawali, non conſentiendo ſed patiendo
biorą

biorą Kościoły swe, ktorych im nieodeymuią Ich M. Panowie Nieunici, obiecuiąc w nich Páná BOGA prośić, y chwałe Bożą odpráwowáć zá J. K. M. Páná swego, zá miłą Oyczyznę, & pro persecutoribus suis, ut non statuat Dominus illis hoc peccatum, y wszytkie przeklęctwá y karánia BOG wszechmogący oddalił od Rzeczypospolitey. O co iterum atque iterum się ád perpetuam rei memoriam oświadczaiąc, prośiemy, áby tá mánifestácya nászá z podpisem rąk nászych przyięta byłá do akt ninieyszych. Działo się w Warszáwie die octava Martij, Anno Millesimo Sexcentesimo Trigesimo Quinto. Jan Węzyk Arcybiskup Gnieznieński, Stanislaus Grochowski Archiepiscopus Leopoliensis, Mathias Łubieński Episcopus Płocensis, Henrik Firley z Dąbrowice Biskup Przemyski, Nominat Poznáński. Georgius Tyszkiewicz Episcopus Samogitiæ, Ioannes Zadzik Episcopus Culmensis Regni Cancellarius. Paulus Piasecki Episcopus Camenecensis. J. Skumin Tyszkiewicz Woiewodá Trocki, Hieronim Radomicki Woiewodá Inowrocłáwski, Stanisłáw ná Rádzieiewicach Radzieiowski Woiewoda Łęczycki,

Philip Wołucki z Wołuczy Woiewodá Ra-*wski*, Radomski *Staroſtá*, *Alexander Corvin Gąſiewski Woiewodá Smoleński*, *Alexander Ludwik* Radziwił *Woiewodá Brzeski*, *Sebaſtyan Wołucki Kaſztelan Małogoski Staroſtá* Rawski, *Alexander Tarło z Słupná Woiewodá Lubelski*, *Paweł Dźiáłyński Woiewodá* Pomorski, *Albrycht Stániſław* Radziwił *ná Ołyce Kanclerz W. Kśieſ*: Lit: *Stániſław Przyiemski*, *Marſzáłek Nadworny Koronny*, *Generał Wielgopolski*: *mp. Ierzy Oſſoliński z Tęczyná* Podskarbi *Nadworny* Koronny, *Marſzałek kołá Poſelskiego*, *ták ſie dekláruie*, *że y zgoda y konſtytucya ſtaneła per meram permiſſionem*, *non per ullam approbationem*, *ani per conſenſum noſtrum*, *ktoregośmy dać nie mogli*, *y nie możemy absque conſenſu* Sedis *Apoſtolicæ*. *Mikołay Oſtrorog Stolnik koronny toż ſwiadczę*, *ześmy ſie wſzyſcy mieli w tey ſprawie permiſſivè*, *y iezlim około uſpokoienia iey co robił*, *to ſie działo*, *non ut Diſunitis aliquid accederet*, *ale ut quam minimum Unitis decederet*. *Albrycht Przyiemski Obozny Koronny*, *Poſeł Woiewodztwá* Poznańskiego. *Adam Karol Grudzinski W. Kali-*

skiego

skiego Poseł. *Łukasz Opaliński* Poseł *Woiewodztwa* Poznańskiego, *na ten punkt y konstytucyą de religione Græca merè permissivè pozwalam. Michał Stanisław Hrabia z Tarnowa* Poseł *Ziemie Sandomierskiey* mp. *Iakub Sobieski Krayczy koronny z tym się oswiadczam, że w tey sprawie* permissivè *tylko per tolerantiam dopusciłem konstytucyą* pisać, *non approbando, neque consensum præbendo, ktora non consentiente* Sede *Apostolica być od żadnego katolika salvâ conscientiâ nie może. Mathias Ossoliński z Tęczyná Podkomorzy Sandomierski cum ijs conditionibus, iako Iegomość Pan Krayczy podpisał. Ian S. Szczáwiński z Ozarkowa Stárosta Łeczycki, ták iako Iegomość* Pán Podskarbi *Nadworny. Iozef Welamin Rutski, Metropolita Kiiowski. Antoni Sielawa Archiepiskop* Połocki, *Leo* Kreusa *Rzewuski Archiepiskop Smoleński, Hieremiasz* Poczapowski *Episkop Łucki ręką swoią.* Methodius *Terlecki z Terla Episkop Chełmski y Bełski.* Pachomius *Orański Archimandrita Zydyczyński. Stánisław* Mniszek *z wielkich Kończyć Stárostá Lwowski podpisuie się na konstytucyą* o Religii *Greckiey dissentientium permissivè non appro-*

 bando

bando pozwalám, gdyż nie mogę juribus & prærogativis Ecclesiæ Catholicæ, ac Sedis Apostolicæ, y niechcę w niwczym de ogare. Adam Maciey Sakowicz Podkomorzy Oszmiański, Ian Stanisław Iabłonowski z Iabłonowa rzetelną wzwyż mianowáną attestacyą approbuię Posłem na ten czas Halickim będąc: nihil peccavi conniventiâ. M. Krzysztof Chalecki z Chałcza Miecznik W. Księs. Litew: Poseł Trocki toleranter, non per assensum permitto ręką swą. Mikołay Tryzna Kuchmistrz W. Księs. Lit. Wilkomierski Starosta, iakom zawsze był contrarius affectationi adversæ partis, tak y teraz według odezwania się mego tak w izbie Poselskiey, iako y przed Krolem Iegomością in facie Reipublicæ dla ścisłego czasu y trudnego barzo spraw Rzeczypospolitey, permissivè pozwolić musiałem, iednak ne quid juribus Ecclesiæ & Patriæ stanęło contrarium, Poseł Ziemie Słonimskiey ręką własną. Woyciech Alexander Przedwoiewski Podsędek Ziemie Przemyskiey Poseł Woiewodzwa Buskiego permissivè tantùm, ale o Władyctwie Przemyskim protestuię się, áby Unitom służyło. Kazimierz Tyszkiewicz Podkomorzy Brzeski Starosta

rosta Dudzki, Poseł Woiewodztwa Brzeskiego ręką swą, Gabryel Szemioł Podkomorzy Słonimski Poseł Powiatu Słonimskiego, Marcin Karliński z Karlina Chorąży Poseł Smoleński mp. Paweł Piotr Tryzna Oboźny W. Kśięst. Lit. Starosta Starodubowski Poseł Powiatu Starodubowskiego. Ian Kamiński Woyski Starodubowski y Poseł: Iozef Klonowski Stolnik y Poseł Połocki. Jakub Ogrodzinski Sekretarz Kr. J. M. Podstarośći y Poseł Pinskiego Powiatu. Krzysztof Zawisza na Baksztach, Łowczy W. Kśięst. Lit. Starosta Minski in toto zgadzaiąc się z Panem Marszałkiem koła naszego Poselskiego ręką mą podpisuię. Jan von Helden Zakrzewski Chorąży y Poseł Woiewodztwa Malborskiego imieniem tegoż Woiewodztwa. Tomasz Zamoyski Podkanclerzy Koronny Generał Krakowski, iakom ná Elekcyi y koronacyi I. K. M. na tę pozwalać niechciał zgodę, iedno sub ratihabitione Sedis Apostolicæ, tak y teraz, iż Ociec S. judi-

cium

cium ſuum rebus ſuſpendit, niż do pieczetowánia przyſzło, z tymem ſię deklarował, że w tey mierze ſequor deklaracyą Ich M. M. Kśiezy Biskupow, iáko tych ktorym regimen conſcientiarum náſzych należy, y conſenſum meum dać nie mogę. Ale iż konkluzya Seymu ſtanąć bez tego nie mogłá, á nieprzyiaciel nad karkiem ſtał Oyczyżnie, ponieważ inni ordines deklarowali ſię w tym permiſſivè, y tego po mnie potrzebowali, citra conſenſum, meum executus ſum officium prævia manifeſtatione, y to powtarzaiąc, że bona Novilium, te y ktore by potym wyſzły ejus generis privilegia afficere nie maią. Idem qui ſupra

Ex actis caſtrenſibus Capitaneatus Varſavienſis

Joannes Nagorka Subjudex Terreſtris & Vice Capitaneus Caſtrenſis Varſavienſis.

Correxit Kotowski

NA tych tedy interessow odpráwienie, niektorych praw postánowienie, tudziesz podatkow ná woynę Pruską uchwalenie ledwo wystarczył czas Seymu, ktory gdy się kończył, dosyć ieszcze w liczney frequencyi Senatorow, chociasz Primas z niektoremi iuż odiachał, wszęta byłá znowu deliberacya o przedsięwzieciu Krolewskim poslubienia Corki Fryderiká Książęcia, Woiewody Ryńskiego, Elektorá Páństwá Rzymskiego nie dawno exauthorowánego, y iuż Krol z instynktu y porády dyssydentow ná to się iawną rezolwował própensyą, owszem słowo swoie krolewskie obligował ná poięcie oney, otrzymawszy przez sekretnych dziewosłębow, nád to od Krolá Angielskiego Wuiá tey Dámy wielkie obietnice. Ná rożne zátym strony Pánow Polskich w tey mierze, zdániá náklániały się; niektorzy twierdzili, że w krolestwie Kátolickim do Monarchy práwowiernego Małżeństwá, nie może być przypuszczona heretyczká, iáko byłá Księzniczká pomieniona; inni życzyli, trzymać się práktykowánego zwyczáiu, to iest, żeby w podobnych wątpliwośćiách udać się do Oycá S.

ktory zwykł, y może pozwolić slubowin Kátoliká z heretyczką, gdy tego wyciągáią publiczne Páństw pożytki, byleby nádzieiá byłá z iedney ſtrony náwrocenia ſię, z drugiey nie było niebeſpieczeństwá apoſtázyi od kátolickiey wiáry. Tákowy zaś w tey koniunkturze zdał ſię wynikac pożytek dobrá poſpolitego, że Krol Angielski principalny tego intereſſu promotor, nie máłe ofiárował pośiłki ná odyskánie Kroleſtwá Szwedzkiego; do tego rozmáite podobnych małżeństw przytaczáno przykłády nowe y ſtare; tákie Kátárzyny Wależyuſzowney z Henrykiem Borboniuſzem Krolem w ow czas Nawarry, Magdáleny Corki Wilhelma Kśiążęcia Bawarskiego z Wolfgangem Wilhelmem Kśiążęciem Neyburskim, á niedawno Henryki Sioſtry Ludwiká trzynaſtego Monarchy Francuskiego z Károlem Angielskim Krolem, dożywotne allegowano zwiąski; owſzem darmo ſzukáno obcych, kiedy ná domowych nie zbywało. Alexandrowi bowiem Krolowi Polskiemu poslubiona niegdy byłá Helená Cara Moskiewskiego Corká Schiſmatyczka. Przeto niektorzy rádzili, iż więcey

więcey trzebá pozwolić Monarchom w obieraniu życia y tronu Towárzyszá; poblażyćby inklinácyom uczciwego áffektu, ktory ściśłemi dáleko barziey gwałtownemi otaczać gránicámi, samym nawet Rodzicom respektem potomstwá nie raz ná złe wyszło.

A kto tamę położyć potrafi miłości?
Sama sobie iest prawem, Panią swey wolności.

Zbytnie tákowe szkrupuły, często kroć Pánow zacnych y Páństwá w opłákáne wpráwiły kollizye, w nieszczęśliwe wprowádziły rosterki, y nie iedne z godnych Familii plemię z sczętem wyniszczyły. Zá zgodą wszytkich iednostayną pozwolono náostátek, áby Krol Iana Zawadzkiego Stárostę Swieckiego wysłał do Anglii y do Hagi w Holandyi, gdzie pomieniona Dámá z Matką swą wdową ná ten czas rezydowáłá. Przez tę legacyą wyrozumiawszy intencyą Pánny, y przychylność do przyięcia Kátolickiey wiary, dáná iest wolność Krolowi z Senatem determinować, ná ktoreyby sentencyi ná koniec godziło się przestać. Po zakończonym

tym sposobem Seymie, wielkim pospiechem zbieráno pod znáki Chorągwie ná nowe zaciągi ochocze, przeciwko Szwedzkiey potencyi destynowáne. Ták to nie daleko od Iunony odległy bywa Mars waleczny, gdy o weselnych Hymeneuszá splendorach ágituią się rády, oraz Bożek woyny złe ominuiące wieszczym hasłem wzniecać poczyna ognie. Skoro Krol przybył do Prus, zewsząd się ziacháli Posłowie postronnych Monarchow; Francuski, Angielski, Holenderski, Brandeburski, y Cesarski; ten osobliwie zá incytámentem Pánow Polskich, Krolá ná woynę determinowánego do záwarcia Traktátu wielkiemi nákłániał rácyámi. Obiecał był Władysław nie tylko ustnie, ále też przez sekretny skrypt, przy swoiey koronacyi podpisány, tytuł Krolá Szwedzkiego, y práwá dziedziczney sukcessyi dla dobra pospolitego pokoiu wprętce potym zarzeć się, czego Szwecya koniecznie prætendowáłá, ále nárádziwszy się z Bracią rodzoną, gdy tey abdykácyi żadną miarą uczynić niechciał, doczesny tylko pokoy do lat dwudziestu sześciu, to iest, do dnia iedynastego

nastego mieśiącá Lipcá w Roku 1661 zawarły strony; co potym powagą konstytucyi walnego Seymu Roku 1638 dnia pierwszego Listopádá pod dyrekcyą *Mikołaia Łopackiego Podkomorzego Zakroczymskiego* w zupełnym odprawionego wszytkich stanow zgromadzeniu potwierdzono. Tu znowu herezya ná ksztalt chytrego węża znizoną głowę chcąc podnieść, pod faworem Szwedzkiey potencyi ná pożytek sekty swey cokolwiek wymodz prágnełá. Acz inne záchodzące koniunktury, bezecne zámysły omyliły, przecież podobáło się dawną wznowić piosnkę, zárzuciwszy mniey przyiemną propozycyą, iákoby przytłumioną o Krolewskim z Neyburką małżeństwie ná plać wyprowadzić materyą. Za szczegulnym tylko wspomnieniem tákowego punktu, daleko więcey niżeli ná przeszłych Seymach znalazło się tey illacyi, kontradycentow, przez wnieśione nie przekonánych trudnośći oppozycye. Naprzod stawałá ná przeszkodzie rożność Religii, ktorey odmiany nie pewną y gołosłowną nádzieią náwrocenia się nie kontente stany, potrzebowały koniecznie nie odwłocznego

prawdy katolickiey wyznánia. Druga táme czyniłá niepłonna boiazń kolligacyi y przymierza potencyi zamorskich, ktoreby z ſąśiedzkiemi Páńſtwámi Rzeczpoſpolita łátwo pokłocić, á barzo máło w nieſzczęſciu pomoc iey mogły. Zá czaſem záwikłaná y nader ſzkodliwa owá propozycya ſamá przez ſię upádłá, zá rozerwániem záwſze przewrotnych wnętrznych nieprzyiacioł machinacyi; od wielkiego Anioła rády, nieskażoną wiarę w ſercách Polakow mocna záſzczycaiącego nieprzeſtannie protekcyą. Dotąd w niebytności pobożnego Peregrynantá Mikołáiá Sapiehy, co ſię działo dla uniwerſalnego Oyczyżny dobra chętnie wyraziłem, y rzetelnie wiadomości podałem, á żeby potomność wiedziałá, iákiemi ſztukámi, y owſzem zdrádámi, heretycy prywatne upartego błędu intereſſa, chocby też z zguba Rzeczypoſpolitey promowuiąc, cztery Seymy po ſobie náſtępuiące z wielkim záwodem złożone, przez wzniecone tumultá zmieſzáli, z ktorych ieden nayniebeſpiecznieyſzy, y iawnie na zgubę Katolictwá godzacy, obſtaiąc przeciwko nawałnościom Antagoniſtow
niby

niby po zerwaney grobli zátamował MIKOŁAY. Niechże iuż widzą w tym zwierciedle prawowierne narody, iáko obłudnym Braci wierzyć máią, iakiey ſię miłości y przyiaźni od niewiernych kompatryotow ſpodziewać mogą, niech mowię znaią, y ná przykład od żarliwego niegdy przed obliczem Krolow mowiącego, y nigdy nie zawſtydzonego wſpoł Oyczyżny Syná pokazany, ſtaraią ſię przezorney záżyć rezolucyi, ilekolwiek naymnieyſze żdźbło delikatną Religii dotyka zrzenice; álbo gdy prærogatywy Biskupow, lubo też práwa Duchowieńſtwá ſzwankuią; w chwalebne iego niech wſtępuią slády, ktoremu ieſzcze w Rzymie będącemu, á po uſpokoieniu rzeczy ſwoich iuż do Oyczyzny wybieráiącemu ſię niech ſię wolno będzie z dáleká przypatrzyć. Skoro iuż ow nie potáiemny, ále po wſzyſtkich kráiach ogłoſzony Wátykańskiey káplicy Łupieſzcá, ná mieyſce wyſtępku dobrowolnie poſpieſzył, á Niemce kommizerácyą, Włochy podziwieniem, Rzym zdumieniem napełnił, zaraz proſto do Papieskiego pálacu poſzedł, y do nog Oycá S. URBANA upadſzy,

upadszy, hoynemi łzámi ná dokument szczerego żalu stopy Pasterskie skropił. Nie mogła się wzáiemnie od płaczu wnętrzna dobrotliwego Oycá miłość wstrzymać, podniosł ukorzonego tą, ktorą swiat rządzi ręką, skłonił się ku Synowi nie iuż marnotrawnemu, ale w zbieraniu Chrześciańskich świątości skarbow zábiegłemu; strofował łáskáwie, ktorego dawno kochał, wymawiaiąc bez żadney lezyi popełniony występek, przykładne karánie za sobą pociagáiący, gdyby swieżą żarliwością, ták publicznym odgłosem iáko przez listowne Nuncyuszá własnego informacye doniesiono, nie był zágładzony. Ná koniec zniżonego do nog swych Mikołáiá, mocą Naywyższey władzy od wszelkiego karánia y censur Kościelnych z surowey decyzyi pochodzących zupełnie absolwowánego áżeby nowym nie iako posilił życiem, powagą ustnego wyroku, Grzegorzowey Bogárodzicy Pánny wizerunek, płocho niegdy z Reliquiami świętemi uwieziony, ná znák iuż przywroconego ná ten czas faworu miłościwie mu konferował, y wiecznemi czały porządną nadał cessyą.

Dwoiaką

Dwoiaką iednák záłożył kondycyą, to ieſt, áby záczętego Kościołá ſtrukturę nayprędzey perfekcyonował, y áby przed włáſnym Biskupem ſwoim ſam przez ſię ná pewność zarwánych Swiętych ozdob iurámęnt wykonał; o ktorych zacności, oſobliwie o ſtarożytnego obrázu sławie, od Grzegorzá Wielkiego y Klemenſá ſzoſtego aż do ſwych czaſow trwáiącey mowę wſczą wſzy, to wſzytko wſpominał, co mu przed tym gościowi w Rzymie kápliczny sługá powiedział, y nie pohamowáną pozyskánia onego wzniecił pożądliwość. Ták tedy ſzczęśliwie pielgrzymuiący MIKOŁAI, po rożnych ná ziemi y morzu niebeſpieczeńſtwach bez żadnego reputacyi uſczerbku, owſzem z nie máłym oney pomnożeniem, barziey niż z Kretenskiego Labiryntu wyſzedł, nie báieczney Aryadny nicią, ále MARYI PANNY łáski mánudukcyą wyprowadzony. Zdáło ſię niebo więcey końcowi, niżeli początkowi intereſſu tego ſprzyiáć, ále że wiele pomogł fawor w Sędzim, nie ináczey Mikołay od dobrotliwego odiachał URBANA tylko wieczny wdzięcznego áffektu

Z manuskryptu ſamego Mikołaiá

memoryał u nog Papieskich zostáwiwszy; od czego nástepuiący ninieyszey historyi progress, dalszy wezmie impet.

ROZDZIAŁ V.

IMieniem Mikołáiá Sapiehy przystoynie z Rzymu expedyowánego, Urbánowi Osmemu Papieżowi dług winney pochwały wypłacá się.

Niech się godzi reprezentowáć szczery umysł nászego Peregrynantá że Włoch iuż do Oyczyzny powracáiącego, nikomu pono po BOGU iawniey niewiadomy, iáko domowym nástępcom; w nich álbowiem wzniecone przez iskierki rodowitey krwi zwykły się táić płomyki, ktoremi sercá Antenatow sekretnemi intencyami záchmurzone, náwet po śmiertelnych cieniach mogą się oświecić. Zábieram tedy ná siebie funkcyą Tłumáczá, y ná cześć rządzącego w ow czas powszechny Kościoł Oycá Swiętego, drukiem Sapieżyńskiey wdzięczności wypráśowány czytam nápis.

URBAN

Swiátá Chrześciańskiego Monarcha

w głowney

w Głowney miast Monarchii;
Gdyby drogi Appiuszowey niby psczelney nie zastał, tedyby one utorował, HerbBarberynow psczoly.
Gdy z Herbownemi Psczołámi ná Thron troisty Wyleciał.
Abosz krolewskie Majestaty
Nie są Psczelnych Ulow reijteraty?
Czyliż dignitarskie szczęścia fawory,
Nie są plastrow miodowych liquory?
Wiele tam słodyczy? więcey się żądeł liczy:
Same Kandydatow Elekcyine Pokoie,
Rzekłbym że są Psczoł roie;
Ktore po ziemskich strachach y rozruchach,
ná koniec garścią piasku przysypane spoczywáią.
URBAN Virgilius
Przed Papiestwem Maffeusz Barberini
Też, ktora psczołom iest ulubiona
Oyczyzne, miał Florencyą;
Przyszły kwiat Arcykápłánow
Lilia y Roża
Z oboygá Regnant kwiátow. S.Malachiasza profecya
Nástąpił po Grzegorzu Pietnastym,
Z utrapienia pokoiu
Ná pokoy bez utrapienia wezwánym; Tenże Malachiasz

Sam zaś áby pokoiowi gorzkość przykrości
ocukrował,
Nie tylko prognostyczne Roże y Lilie
Ale też mozg w Głowie
Ná słodycz łaskáwośći zdystillował.
Obrány Namiestnikiem Chrystusowym dnia
Szostego Sierpnia:
Iákby ná Watykańskim Taborze,
Chwalebney Pryncypałá swego Transfiguracyi
Násladowcá.
Przepędzał wieku swego Rok 56.
Sześcią lat krzyżykámi,
Do dźwigánia iednego w koronie Krzyżá:
Jáko za wszytkie cieszkiego
Wycwiczony.
w dzień S. Michała W dzień Arcy-Hetmaná Anielskiego ukoronowany
Bo nowe woyny z nocnemi mocarstwámi zá-
czynáiący.
Dwusetny Trzydziesty dziewiąty Papież
Nierowną liczbą Niebá uweselił.
Uczuł cieżar po włożoney Arcykoronie,
Gdy zaraz upadł ná kolona:
z Dzieiow Kościelnych Nim Posłom Chrześciańskich Panow dał
audiencyą
Sam nabożne do Krolá Krolow w modlitwie od-
prawił poselstwo, Smierć

Smierć obieráiąc nie życie,
Ieśliby obránie iego miało być Kościołá umártwieniem.
W krotce, lub krotką cierpiał zdrowia alteracyą.
Aby nawet ná Opoce niezłomney
Ná ułomność ludzką pamiętáł.
Trzeciego dnia ozdrowiał,
Cieniem Troycy odstrászywszy paroxyzm.
Wyrysował ná sercu to dobrodzieystwo,
Kiedy usty często powtarzał;
Ufaiąc w Panu nie osłábieie.
Dobrą prognozyą
Rożą w sobie złączył z Lilią;
Aby Angielskie y Francuskie woyny uspokoił.
Kardynałow Naywyższey Eminencyi tytułem ozdobił.
Aby iuż daley rość nie mogli;
Chyba do służby Sług Bożych znizáiąc się.
Wystawił Fontáne Troycy S. w Rzymie:
Aby widziało Miasto zkądby łaski czerpało.
Okręcik z armatką woienną
Puścił nâ wodę swietnoczystego zrzodłá;
Aby ná swiecie bucznobitne Floty
Abo zmnieyszył, ábo zatopił.
Igra tam z wodámi Galeonek

Roża Angielski Herb bywał

Kardynałow Eminentissimos mianował

Nikomu niedogrzewáiąc;
Z dział, miasto ogniow leci wystrzelony liquor,
Ex annalibus Ecclesi: Ktory, tákim Nimfy witáią okrzykiem.
Z Papieskich Arsenałow nie płyną płomienie,
Lecz słodkie, co więc gaszą pożary, strumienie.
Zrzodłodzielnym, nie mostodzielnym
Mieliby go nazwać Łacinnicy,
Gdyby pokoiowi do Europy powracaiącemu
Złotych wszędzie nie stawiał mostow.
Kochał osobliwiey kwitnącą w imiennych polach Polskę:
Bo też Pszczołom kwieciste polá są lube.
Sympatyczną propensyą unośiły się pszczoły
Ku Piastowemu Narodowi,
Pszczelną dobroczynnośćią, bo miodu obfitośćią
WSŁAWIONEMU.
Podobały się URBANOWI Lechowe Miastá bez ammunicyi,
Lecz nie bez obyczaiow Policyi.
Uiął go zá serce Krol Władysław
Ktorego w Rzymie przyiął ieszcze nie Krolá,
Życząc widzieć długo zdrowego, ktorego uczcił gosczącego.
Anno 1624. Dał w ręce chustkę Weroniki:
O woynach

O woynach z adwersarzámi prawdy żamyslaiącemu,

Ktorąby poty Marsowe ocierał.

Niedotknąłby się Swiętego Welonu do zbroi przeznaczony PAN,

Gdyby na czas Duchowną Togą nie był przyodziany.

Ruszał go y rozwiiał pod tytułem Kánoniká,

Aby nienaruszone kanony zachowywał.

Widział twarz Chrystusową na czele świata,

Bo w nim, po pomászczeniu na Thron miał widzieć świat CHRYSTUSA.

Dziwował się dziełu, áni sztuki, ani nátury,

Kunsztowi nad wszelkie kunszty,

Przyrodzeniu nad przyrodzenie,

Malowaniu bez kolorow,

Kolorom bez malowania,

Obrazowi nie ręką, lecz twarzą czynionemu,

Lineamentom nie pęzlem, lecz przez się wyrażonym.

Aby nic skrytego w Urbaná sercu nie imaginował, na samę zasłonę patrzył odsłonioną.

Od strasznego obliczá Chrystusowego

Straszną nieprzyiaciołom Chrześciańsiwá minę przyiął,

Wszakże

Wſzakże ieſzcze tym niemal Błogosławionym
Widzeniem nienaſycony,
Przybył *znowu do* Rzymu *Władysław*,
Y Othomańskiemi uwienczony Laurámi
Przez Posła *obecnego*
Nie obecny po Kapitolinie tryumfował.

Poczatek oracyi Oſſolińskiego Posła Polskiego

W ten czas Dwor Rzymski w Nadwornym
Korony *Polskiey* Podskarbim,
Skarb Regnantki umysłow Eloquencyi, oglądał nad mniemanie.
Ruſzyłaby z mieyſca uliczne mury
Pompa *tryumfalnego wiazdu*,
Aby iey rum uczyniły,
Gdyby cegły zdumieniem zdretwiałe,
Na ow czas nie zaczynały kamienieć.
Końskie *kopyta złotemi podbite podkowami*
Bruk złotem cechowały.
Ani złotey trzebá było rzucać monety,
Przy *drogich wſzędy rozrzuconych kamieniach.*
Nauczyła ſie Auſonii Głowa
Iż u Polakow *za żelaza podleyſze złoto,*
Po *ktorym nawet bydlęta deptały.*
Ani tam łakomego obawiać ſie głodu,
Gdzie każdy Rumak *był Midajem.*
Taki wiazd Władysława do Rzymu *ſprawił*

Ze

Ze wzáiemnie do niego Rzym przybył.
Przyniosł od URBANA nowe tytuły,
Ná dokument dawnych faworow.
Dotąd Rzymscy Cesarze
Są Kościołá Protektorowie;
Krolowie Francuscy Arcychrześciańscy,
Y pierworodni onegoż Synowie; Morerius
Hiszpańscy Katholicy,
Angielscy kiedyś obrońcy wiary, Tytuły roznych Monarchow.
Nawarscy naywiernieyśi,
Węgierscy Apostolscy,
Sycyliiscy w swych Państwach Legaci urodzeni Olszewski.
Kościołá Rzymskiego;
Odtąd Krolowie Polscy Prawowierni.
URBANOWI VIII Kollacyą tytułu,
Władysławowi IV Prym iego winni będą.
Pierwszy dłużnik Jan Kazimierz
W tey mierze drugi;
Tenże on á nie inszy tytuł odebrał
Od ALEXANDRA VII.
Lubo inszym tytułem:
W niezblákowány Prawowiernych komput
Za to policzony
Iż Aryuszowe czernidło
Z liczby Polskich obywatelow wymazał.

Gryphius

Pobudził był URBAN Władysławá,
Do Erekcyi Orderu nowego Rycerſtwá
Pod protekcyą MARYI Niepokalánie Poczętey,
Aby ten Koncept
Nie tak dawney ſubtelności,
Iáko pobożney ſzczerości był dowodem;
Iż walecznych Polakow dawno dobrych
Uczynił Ryczerze iak naylepſze.
Artykuły tey milicyi przepiſane
Zoſtały w Manuskryptach;
Atoli ná ſercách Polskich wydrukowane.
Poty tam Stan Szlachecki ſwobod nie utraci
Poki pierworodney w Pánnie wolności
Będzie odważnym Obrońcą.
Zdami ſię, że tegoż Rycerſtwá porządnemi
Práwámi
Od cenſury nieporządnego nabożeńſtwá może
ſię uwolnić.

MIKOŁAY SAPIEHA

Ná ow czas Rycerz Polski,
Mniemał, iż ulubiony Grzegorzowi Obraz
Nie mogł doskonałą ſczycić ſię wolnością,
Poki w ſequeſtrze prywátnego Oratorium
Musiał zoſtawać zawárty.

Przetoż

Przetoż nie mogąc dokazać żelazem,
Ziednał mu złotem
Złotey wolności restytucyą.
Wiedział iako
Lubo w zamianę że złotem
Handlować swobod kleynotem.
Umiał y drugą maximę,
Iż arcypięknie
By zá wszytkie w skarbach szkody,
Kupić iednę część swobody.
Kupił tedy portret Służebnicy Pańskiey
Y Krolowy kroluiących
U poddanego mammony
A niewolniká chciwości.
Aby mu do naywolnieyszego narodu
Wesołe sprawił przenośiny.
Trafił ná przedayną duszę,
U ktorey tam się wszytko godzi,
Zkąd się naywięcey nagrodzi;
Y ktora łatwo by się przedałá
Gdyby kupcá miała.
Coż za dziw? iż tak lekki animusz
Lekce ważył ciałá SS. nieprzepłácone?
Barziey cenił losy kosterskie,
Niżeli kości Męczeńskie.

Wolał złote Miner piaski,
Maiąc drogi Bohatyrow popioł zá fraszki.
Alec rychło z prochu złotego wybuchnoł płomień utáiony pod popiołámi,
Aby w proch zdrayce obrocił.
Po wygłodniałym do złotá áppetycie
Pragnienie cierpiąc w ogniach,
Zasłużył to usłyszeć:
Pragnałeś złotá niezmiernie
Piiże dym mizernie.

Spalony żywo

Mikołáiowi zaś nie byłá nowiná
Potáiemnie szafować złotem,
Ná wyposażenie Lechowemu Horyzontowi
Panny Przenayczystszey.
Tym się przed Vrbáná y świata sądem składał
Że ná pobożne sprawy dostatki rosproszył.
Naywiększym iednak onego Patronem
Publicznego dobra miłość,
Ktora za prywatną żarliwością stawała.
Obwinioną winy niewiadomość,
Chociasz affektem koloryzowaną,
Oycowski zatarł affekt.
Y mało na tym, że karanie przewinienia kondonował.
Winowdyce darowizną pokarał.

O Vr-

O URBAN ośmy!
Papież Ośmkrotnie wielki!
Po ktorym ieszcze nie postał dziewiąty.
Zawsze się on pokaże nowy
W starodawnościach Domu Sapieżyńskiego.
Nikt nam tego z pámięci nie wybiie,
Ze strzały naszey żelesce
Lubo nie zewszytkim polerowane,
Trzykroć ukorowanemu Pòétow Regnantowi
Snać ná Pòétyckie podobało się acuminá.
Przeciw zawisnym iego Zoilom;
Krom naszych, cudzych zażywamy grotow;
A żeby znaczniey do żywego doięły.
Zywcem sens wzięty nie słowa ciskámy.
Báią owi, co Urbánowi Rymotworskie basnie zárzucáią? Aurelius Perusinus
Sen widzą, ktorzy w nayczuynieyszym Pasterzu Parnaskie sny upatruią.
Nie z Helikońskich potokow Pòétycką wyczerpnął on wenę,
Ale z krynicznych ran Zbáwiciela;
Nasláduiąc
Moyżeszá, Dawidá, Salomoná,
Damaza, Názyanzena, Synezyusza.
Sydoniuszá, Bernardá &c.

Ktorzy Boskie wyroki
Krom Delfickich Apollina Trzynogow,
Bez krytycznych przymowek
Wierszami ogłaszali.
Nie wieleć miał subtelny URBAN censorow
Y to grubiańskich,
Wiecey tych iest, co mu się dziwuią.
Boday naywiecey było iego nasladowcow!
Rozstał się z gorszkim światem
Dnia 29 Lipca
W miesiącu u Polakow naysłodszym.
Takiey śmierci była godna
Pszczołá zawsze miodorodna.

ROZDZIAŁ VI.

PRzez kommissyą Nuncyusza Apostolskiego własnemu Biskupowi zlecona, Mikołay otrzymuie Introdukcyą tak obrazu, iako też Reliquii SS. do Kościołá Kodeńskiego, po wypełnioney przysiedze, że są też same, á nie inne.

Gdy troche przydłuzsza, ieszcze iednak mniey proporcyonalna wielkości dobrodzieystw, imieniem Mikolaia Sapiehy naywyższey

wyżſzey Chrześciańſtwá głowie należyta że wſzech miar brzmi pochwałá, on tym czaſem po dalekich odpráwionych podrożach mało co odpocząwſzy, oſtatnią ſpráwy ſwoiey z Nuncyuſzem zákończa tranſakcyą. Zaſtał iuż odwalone wſzelkich trudności záwady w Intereſſie ták záwikłánym, y doznał nieodmienną ku ſobie delegowaney, od Stolicy Apoſtolskiey, jurisdykcyi przychylność. Tá bowiem powziąwſzy od Pryncypałá ſwego zupełną informacyą, zleciłá Biskupowi mieyſca Kommiſſyą prawną, po ktorey odpráwieniu, dálá moc Swięte Depozytá, w Pałácu Kodeńskim ze czcią dotąd konſerwowane podnieść, y do Kościołá z zwykłemi ceremoniami záprowadzić, oraz ku czci y publicznemu nabożeńſtwu wiernych wyſtawić, byleby tylko wprzod Mikołay pewność onych poprzyſiągł; w ktorey circumſtancyi iednaką originalnego Ryſtratu, y iego prawdziwego Exemplarza aſſyſtencyą godzi ſię obſerwować: gdyż iako ow, z Swiętemi Reliquiami Grzegorzowi wielkiemu ofiárowány, á potym z ciałem S. Fulgentego w Hiſzpanii zákopány, y wraz
z ziemi

z ziemi dobyty widzieliśmy, ták y ten w komitywie chwalebnych zá wiarę Męczenników do Kodnia ieſt wprowadzony. Iákiemi zaś ſpoſobámi do Exekucyi tego przyſtąpiono, nim ſię zacznie opowiadać, niech ſię godzi ſzczerze przyſięgáiącego, á tym ſamym BOGA chwalącego Mikołáiá posłuchać.

Przyſięga na reliquie

JA Mikołay Sapieha, Hrabia ná Kodniu, Chorązy W. Kś. Lit. przyſięgam Pánu Bogu, że te Reliquie z grobow Swiętych Męczennikow w Rzymie, od tego, do ktorego konſerwacya ich należałá, te ſame, y inne rozmaite Reliquie wziąłem, z znákàmi y Imionámi Ich od tegoż ſamego wynalezionemi, y mnie wydánemi. Ták mi Boże dopomoż, y Swięty Krzyż.

Poty ieſt tenor juramentu, po ktorego wysłuchániu, náſtępuiącey pompie introdukcyi chcącemu ſię przypatrzyć czytelnikowi, daley poſtąpić trzebá. Zaiaśniał nay-

pom yslniey

pomyślnieyſzy dzień Mikołáiowi, ktorego z usilnym oczekiwáiąc żądániem, teskliwe Póèty weſtchnienie nie raz powtarzał:

Jutrzeńko przywroć nam dzień, momenta czekáne
Czem támuieſz rádości dawno pożądane.

Dzień tedy przyſzedł godny, weſołego wſpomnienia, nád ow złoty Neroná ſzácownieyſzy, gdy ná koniec nie zmordowány Peregrynant z niewymownym ukontentowániem u mety intencyi ſwoich obaczył ſię. Akt ten ieden zatarł, y owſzem w wieczną podał niepámięć wſzelkie podroży cięſzkości, niewczáſy, prace, uprzykrzenia, ktory włáſnym potem zárobioną obronę Sapieżyńskiego Domu, to ieſt, Swiętych Pátronow, w gorę honoru, y przyzwoitey Rewerencyi wywyżſzył. Iakie zaś poprzedziło przygotowánie, iákową ſpezą ſolennizowána uroczyſtość, z iákim ludu applauzem cáłá odpráwiłá ſię Ceremonia, słuſzna z kontextu Páſterskiego inſtrumentu, niby z ſamego zrzodłá zupełnieyſzą wyczerpnąć wiádomość.

Bogusław Radoſzewski z Bożey y Apoſtolskiey Stolicy Łaski Biskup Łucki

WSzem owec y każdemu z oſobna do kogo należy, ninieyſzy Przywiley czytáiącym zdrowia y Błogosłáwieństwá od tego, ktory zdrowiem ieſt świáta, Pána náſzego JEZUSA CHRYSTUSA. *Z wielu miar y owſzem ze wſzyſtkich godny, Iaśnie Wielmożny Iegomość Pan Mikołay* Sapieha *Hrabia ná Kodniu, Naywyżſzy* Chorązy *W. Ks. Lit. słuſznie tak w* Oyczyznie, *iako y w poſtronnych nacyach (gdzie nie bez wielkich naywyżſzych Monarchow pochwał, z oſobliwą narodu ſwego reputacyą, nie mało lat życia nie tylko ná rozmaitych náukach, ále też na woienney experyencyi dobrze*

prze-

przepedzonych przyſtoynie doſyć ſtrawił) zalecenie záſługuie, áby znáczną z ſiebie uczyniwſzy pochwały materyą, ſtałe ná pozne wieki rzadkiey cnoty odebrał ſwiadectwo. Y zaiſte takie iego ku BOGU nabożeńſtwo, ku Kościołowi ſzczodrobliwość, ku Katolickiey Religii nie zmordowána chęć, o ktorą
y iey wolności, czy to publicznie czy to prywatnie murem ſię ſtawia naypotężnieyſzym, iż zarábia koniecznie, áby wſzyſtkie wſzelkich godności Kościelnych ſtany, przeciwko niemu z ochotną wdzięcznością y z partykularną oſwiadczyły ſię łáskáwością.

A że inne pobożności iego dowody zamilcze, máią coby w takim Bohatyrze potomne wieki głosić, á teraznieyſze naśladować mogły, to ieſt przykładną ku Swiętym Swiętych Bożych Reliquiom y dość chwalebną cześć, na

ktorych nie tylko uszanowaniu, ále y zbieraniu, Polski oraz y Katolicki ten to Herkules, rożne świata kraie obchodząc, wiele sumptu, więcey ieszcze pracy y trudow (á co większa w słabym będąc zdrowiu:) poniosł. Iednak żywych w nim gorliwych intencyi płomieni, ani choroby cięszkość, ani czasow y podroży rożne przypadki y rewolucye przytłumić nie mogły. Gdy zaś nic niemasz, cobyśmy barziey powinni Swiętym, nad honor publiczny, aby tak BOGA wielkiego słudzy w większym u nas szacunku zostawali, ktorzy obrali sobie na świecie naymnieyszemi być dla chwały iego; zaprawdę laśnie Wielmożny Hrabia w oddaniu powinney weneracyi Swiętym Pańskim, iakie pokazał staránie, y iako się szczodrym być wydał, wspaniałe y kosztowne tak wielu ozdob, Kościołá w Mieście swym dziedzicznym Kodniu nákształt Watykańskiey Bazyliki świeżo wystawionego sprzęty, tudziesz Obrazu Nayświętszey MARYI Grzegorzowskiego, y innych zdaleka sprowadzonych splendor, na tylu kapłanow dostatecznie dochodami opatrzonych fundacya, przytym insze znamienitey ku BOGU y Swiętym iego munificencyi

nificencyi, nie tayne monumenta, zdaią się rzetelną dawać attestacyą, o nie wątpliwey onego wierze, y nie zmordowaney żarliwości. Takowe tedy Iaśnie Wielmożnego tego zelanta zasługi są nam powodem, abyśmy też z naszey ku niemu obserwancyi y miłości, mianowicie strony podniesienia y ku poszanowaniu publicznemu podania licznych Swiętych Reliquii, ktore do tych czas w Pałacu swoim prywatnie konserwował, powinne mu fawory ochotnie demonstrowali; co tym łatwiey czyniemy, im z gorętszą prozbą Iaśnie Wielmożny Hrabia suppliką przez Nayprzewielebnieyszego Honorata Vicecomesa Arcybiskupa Laryssenskiego, w krolestwie Polskim y W. Ks. Litt: Nuncyusza Apostolskiego, Stolicy Rzymskiey nie poiednokrotnie podáną, o te y tym podobne łaski expostulował, y one rzeczą samą, z absolucyą od Censur Kościelnych (w ktore dla uwiezienia bez konsensu nie iakich Reliquij z Rzymu był wpadł!) przez Brewe Apostolskie od Nayświętszego Urbáná osmego sobie przysłáne otrzymał. Przetoż y my z osobnego do tego interessu od zwyż pomienionego Nuncyuszá Apostolskiego kommissu, prze-

czytawszy w przod, y dobrze roſtrząſnąwszy tożż Brewe Apoſtolskie, zważywſzy wſzyſtkie y każde temu áktowi przyzwoite okoliczności, ktoreby ſie czyli do doświadczenia prawdy tych Reliquij*, czyli do publicznego onych wyſtáwienia regulowały, nie wprzodeśmy zá prawdziwe przyznali, y ná widok podnieśli, aż Iaśnie Wielmożny Hrabia w Reku naſzych przyſiege, podług formy w Liście od Iaśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyſzego Nuncyuſza do nas piſanym wyrażoney wykonał, znáki Swietych Imion w grobach onychże w* Rzymie *ználezione pokazał, oſobliwie* cztery *Ciałá cáłe, to ieſt Ciało S. Iuliuſza Innocentego Meczennika Senatorá Rzymskiego z Inskrypcyą y z lampą, ktorą przy modlitwach ſwych ten Swiety Meczennik zapalał: Ciało także Swietey Kandydy Meczenniczki z garnuſzkiem y lampą; Ciałá* S. *Hilaryuſza z lampą, y S. Antoniná Meczennikow,* S. *Felixa* Papieża y Meczenniká *głowe, y innych wiele partykuł znácznych Reliquij rożnemi czaſy po rożnych mieyſcach (iako znać było) zebranych prezentował, y regeſtr reką ſwoią podpiſany,*

oraz

oraz ſumnieniem ztwierdzony nam podał ná dowod, że o ich świątości nigdy nie wątpił; ktore wſzytkie temu Aktowi przyłączone kondycye wypełniwſzy, cokolwiek ná oſtátek zoſtawało do solenney Reliqwij expozycyi y uczczenia należącego, zaraz tegoż ſamego czaſu pilnie wykonaliśmy. A naprzod ſolenną proceſſyą przy dzwieku dzwonow, kotłow, trąb przy wielu pochodniach zapalonych naznaczywſzy, z Zamku Iaśnie Wielmożnego Hrabi, proſto do Kośćiołá Farnego drewniánego w rynku ſtoiącego, złożone ná Ręku Kapłańskich Swięte Kośći, od złotá y kámieni drogich przybráne, z ſpiewániem Hymnu Ambrożego Swiętego, pod bławatnym okryciem zanieśliśmy nie bez wielkiey ludzi wſzyſtkich w Mieście będących radośći. Z tych iedni ná ziemie rzuciwſzy ſię, inni klęcząc zwłoki Męczeńskie wenerowali. Po proceſſyi, Mſza ſpiewána z kazániem o czci Reliquij Swiętych náſtąpiłá, potym po Mſzy skończoney, y po zápieczętowániu Reliquiarzow, lud wſzyſtek nie zwyczayne weſele z przybycia nowych Gośći Pátronow ſwoich, wſzelkiemi znákámi, y ſamego nawet ciałá poſtawą poka-

Murowany Kośćioł ieſzcze nie był skończony.

kaza-

kazawszy na sobie, z Błogosławieństwem iest odprawiony. Tak iedy uroczystość dnia tego, oraz pilność inkwirowánia, y publicznego Swiętych kości podwyższenia, niedopiero od Iaśnie Wielmożnego Hrabi pożądany szczęśliwie otrzymałá skutek. Co wszystko iako się działo świadczemy, y dla lepszey pewności ten Przywiley stwierdziliśmy. Działo się w Kodniu Mieście Dziedzicznym Iaśnie Wielmożnego Hrabi, Dnia ośmego Stycznia, Roku Tyśiąc Sześćset Trzydziestego szostego, zá Papiestwa URBANA ośmego, za Cesarstwá Rzymskiego, Ferdynandá Wtorego, zá Pánowania w Polscze Władysławа Czwartego, Zygmunta Trzeciego, Syná, Dziedzicznego Szwedzkiego Krolá, Biskupstwá naszego ná Katedrze Łuckiey Roku Trzeciego; przy obecności Przewielebnych Ianá Koryckiego Officyała Generalnego w Trakcie Brzeskim y całym Podlaśiu, Proboszcza Kościoła Kodeńskiego, Plebana Bockowskiego, Gabryela Miłoszewskiego Kanonika Kruświckiego J. K. M. Sekretarza; Iana Łobżyńskiego Proboszczá Sieleckiego, Plebaná Siechnowickiego; Symeoná Radoszewskiego Plebana Zasławskiego, Prałatow

tow naſzych domowych, tudzieſz przy obecności Xieży Wikarych przy tymże Kościele rezyduiących, to ieſt Iedrzeia Kielkowicza Podproboſzczego, Tomaſzá Zaleskiego, Adama Dziamowskiego, Szczeſnego Pełki, Marciná Słonkowskiego, Stanisławá Pietki, Symeona Wittenberga, y innych Osob Duchownych y Swieckich: Ich Mościow PP. Marcina Nieborowskiego Dworzaniná J. K. M. Stanisława Brzeskiego, Iana Domańskiego, Szymona Werdelskiego, Piotra Suskiego, Zygmunta Oborskiego, y innych; oprocz ludu licznego na ten ákt zgromadzonego; przy wielu tak naſzych, iako Iaśnie Wielmożnego Hrabi Dworzanach, IchMM. Panach; Mikołaiu Hornowskim, Woyciechu Droiewskim, Alexandrze Chłopickim, Tomaſzu Kiersnowskim y innych.

Bogusław Biskup

(L. S.)

Ian Łobzyński Domowy Prałat, Proboſzcz Sielecki Pleban Siechnowicki, do tey ſpráwy deputowany Piſarz.

TOm wiernie przetłumáczył z originału Przywileiu zacnego Pásterzá ná pargaminie nápiſanego, ktory do tych czas w skarbcu Kosciołá Kodeńskiego konſerwuie ſię. Iednak co ſię tycze Relikwiy Swiętych tenże Dom Boży dotąd ozdobiáiących, tych regeſtr według autentyczney ſpecyfikácyi przyśięgą Fundatorá ſtwierdzoney y iego własną ręką podpiſaney dnia ſiodmego Mieśiącá Styczniá, Roku Pańskiego 1636 tu położyć umyśliłem.

ROZDZIAŁ VII.

SPecifikacya Swiętych Relikwiy w Kośćiele Kodeńskim złożonych, y pochwały Swiętym niektorym Patronom pod obrazami ich zapiſane.

Jak prętko wybraną nád Słońce Pánną nád Pánnámi w konterfekcie Wátykańskim, mieyſce to ſobie do Rezydencyi nád inne obráłá, natychmiaſt rzekłbym, że cáły ná nim záiaśniał *Zodyak*, gdyby tu dwánaście słonecznego roku mięśięcy, nie iuż tyle Niebieskich znákow, ále dáleko więcey zná-

znácznych Relikwiy Swiętych kleynotow nie záwieráły; kozdemu bowiem Mieśiącowi przynaymniey kilku korreſponduie Niebieſkich Báránkow ná ofiárę BOGU zábitych. Jaśnieią więcey niż Bliźniąt liczbá zá cáłość prawdziwey wiary aż do krwi wylánia woiuiący Atletowie; álbo nie uſtraſzeni ná ſpotkániu ſię z okrutnym tyráńſtwem *Lwi*; czyli też sfárbowanym wytoczoną poſoką laurem ukoronowane P*anienki*; lubo ći, ktorzy ná plácu ſtátecznego wyznania certuiący proſtym ſzybem do cnoty y błogosłáwieńſtwá celu zmierzáli *Strzelcy*. Niech ſię godzi wſzyſtkich ogołem w iednym zamknąć kompucie: to ieſt.

S. Piotra Apoſtołá.
S. Bartłomieiá Apoſtołá
S. Máciejá Apoſtołá
S. Iakuba mnieyſzego Apoſtołá
S. Szymoná Apoſtołá
S Iedrzeiá Apoſtołá
S. *Wawrzyńcá Męczeń*
S. Sczepáná pierwſzego Męczenniká

S. Cecylij P.M. *y Iey záwicie*
S. Tomaſzá z Aquinu paleć
S. Małgorzaty M. *P. paleć y inne cząſtki*
S Iagnieſzki M.P paleć
S. Lucyi M. P. *z rámienia cząſtká*
S. Anny Matki *N. Maryi*
S. Win-

S. Wincentego Meczen: zeby
S. Agáty P. Meczen:
S. Barbáry P. Meczen:
S. Zuzanny Mecz. P.
S. Káſprycyuſzá Mecz: czáſtká z głowy y golen.
S. Amaneuſzá Kápłá ná Wyznawcy.
S. Gertrudy Panny
S. Epſicyuſzá Meczen: z głowy y inne partykuły.
S. Hyppolita Meczen: Krew w ampułce.
S. Fortunatá palec.
S. Sebeſtyana Meczen:
S. Kreſcencyi P. Mecz: z głowy y Rámie.
S. Elzbiety.
S. Wawrzyńca drugiego Meczenniká.
S. Konſtancyuſza Mecz:
S. Anaſtazyi P. Mecz:
S. Kátárzyny Seneńskiey Pánny.
S. Fábiana Meczenniká
S. Petronelli Panny
S. Seweryna Meczen:
S. Doroty Panny Mecz:
S. Piuſa Piątego Papieża czáſtká habitu.
S. Aſpalii P. Meczen: palec, czáſtki z głowy, z łopátek, y inne partykuły znaczne.
S. Zacharyaſza Oyca S. Iana Krzciciela palec.
S. Melchiadá Papieża Meczenniká.
S. Felicyana Meczen:
S. Wycięcha Arcybiskupá z reki prawey.
S. Salomei Panny kroleſtwá Polskiego Patronki.
S. Iukulenty Panny z autentykiem Kuſtoſzá Krakowskiego. Relikwie z ſtołu Poznańskiego

skiego, ná ktorym znowu w trzech Hostyach Chrystus ukrzyżowány był od żydow z autentykiem.

S. Karolá Boromeuszá sukni partykuła.

S. Ignacego Wyznawcy Fundatorá Soc: IESU.

S. Fráncisżka Xawierego Soc: JESU, Indyiskiego Apostołá.

Błogosławionego Stanisławá Kostki Soc: JEZU Wyznawcy: te troie w Agnus DEI.

S. Hylaryuszá, Antonina, y Szczesnego Meczennikow partykuły.

S. Felixá Papieżá pierwszego głowá.

S. Antoniego Meczennika ząb &c:

S. Matki Teresy partykuła Ciała y Szkaplerza z autentykiem.

S. Saturniná Meczenniká.

S. Abundyuszá Meczennika.

S. Kandydy Meczenniczki.

Ciała tákże Swietych Meczennikow zupełne: to iest, Ciáło Swietego Iuliuszá Innocencyuszá Meczenniká, Senatorá Rzymskiego, y kámień z grobu iego wyiety z nápisem y lampa, ktora w nocy zapalał podczas modlitwy. Swieto iego przypada dziewietnastego dnia Sierpnia. Ciało Swietego Hylaryuszá

szá Meczenniká y lampá; Iego święto dnia dziewiątego Kwietniá. Ciáło Swiętego Antonina Meczenniká, trzynastego Listopádá. Ciáło Swiętey Kandydy Meczenniczki y lampá, dnia szostego Czerwcá.

(L. S.)

Mikołay Sapieha
Hrabia ná Kodniu
Naywyższy Chorąży W. X. Litewskiego mpp.

PRzybyły zá czásem inne znáczne Swiętych Pańskich Relikwie; iáko to S. *Gentyniana*, prezent Wielebnego Xiedzá Mikołáiá Lancyckiego Soc: JESU. Tákże S. *Krzysztofa*, *Celestyna*, *Prymicyana*, *Waleryusza*, *Serwideusza*. Do tego chustká krwią B. Iozafatá Arcybiskupá Połockiego zbroczoná, y z ciáłá partykułá; tudziesz cząstki z czapeczki y sukni S. *Kazimierza Krolewica* Polskiego: Relikwie znáczne S. *Izydora Biskupa* Hiszpáleńskiego, Brata rodzonego S. *Leandra*, zá wielkim Fundatorá stárániem z Hiszpánii sprowadzone. Chciano mieć sá-
mego

mego Swiętego Leandrá Relikwie, ále niemożono dostać, iáko się dáie znać z mánuskryptow y listow Włoskich do tey materyi należących. Zkad dostátecznie się pokázuie, iakim nábożeństwá ferworem Mikołay Sapiehá był zápalony, nie tylko ku Obrázowi Grzegorzowemu, ále też y tym Swiętym, co Org nał, to iest statue Gwadalupeńską z osobliwszą weneracyą czcili.

Tu się zdadzą mieć mieysce pánegiryczne napisy, przydáne obrazom tych Swiętych, ktorych opieki protektorskiey y żywey (lubo w martwych ciałach) pomocy Kodeński doznáie Horyzont. A że innym ieszcze Oratorskie pioro tego honoru niewyświadczyło, nástępuiący Rozdział ogolnym wysławi odgłosem, teraz, co się widzieć dáie, wyrażam.

Inskrypcya Pierwsza
Przy Obrazie Swiętego Piotrá.

Napis S. Piotrowi

Naypierwszych Głow Kościoła, ten iest
Naywyższym Koronamentem,
Ktory żeby Rzymskiey fortunie Kodeńską rowną uczynił,
Sam

Sam ſiebie daiąc w Relikwiach, oboiey iedną bydz chciał głową.

Ołtarz Krucifixa w tym Kościele zdobi świętemi ſwemi Kościami,

Aby y tu Chryſtuſowi Ukrzyżowanemu,

Opoka Imiennego Piotra aż na drobne partykuły rozpadniona niezbywała.

Uznay y uſzanuy twoie ſzczęście Sapieżyńska Familio? ktora z Kodnia beſpiecznym krokiem poſtępować zwykłaś w gorę;

Ani ſię obawiay upadku,

Tey skale wſzytkoś powinna;

Na ktorey lekkość płochey fortuny nigdy ſię oſtać nie może.

Inskrypcya S. Felixowi Papiezowi

Inskrypcya Wtora

Przy obrazie Swiętego Felixa Papieżá.

Applauduy honorowi ſwemu Kodeński Kościele,
Rzymskiemi głoſny wyrokami.
Niech Kapitolia powſtaią na tę chwałę, (zał;
Ktorą Głowa świata Felix, SS. Relikwiom naka-
A ſam słuſznie na nią ſobie zasłużył, (dził,
Na Ołtarze Kodeńskie z głową właſną wprowa-
W nabożeńſtwie Sapieżyńskim rozmnożył.
Aby ię zaś do wieczney przyſpoſobił korony,
właſną

Własną raczył koronować głową.
Aby Watykańskim wyrokiem sławnieyſze uczynił,
W tym tu Kapitolium Rezydencyą záłożył.

Inskrypcya Trzecia

Nad Ołtarzem tegoż głową ozdobionym.

Swiętą tu widziſz głowę tego,
Ktory poſtanowił cześć Ołtarzow,
y Swiętych Relikwii honor.
Temu prawu áby ſam był posłuſzny, ſwoią głową ten Ołtarz zdobi.
Swięty Felix pierwſzy Papież, Męczennik w Rzymie. Trzydzieſtego Maia.

Inskrypcya Czwarta dana

Obrázowi B. Iozafatá Arcybiskupá Męczen:

Błogosławiony Iozafat Arcybiskup Połocki,
Zá Swiętą Unią w Witepsku,
R*oku tyśiącnego ſześćſetnego dwudzieſtego trzeciego, dnia dwunaſtego Liſtopadá zabity* Męczennik.
Ktory od Leona Sapiehy,
K*anclerza y Hetmáná wielkiego W. X. Lit:*
Woiewody Wileńskiego,
K*ommiſarza Korony* Polskiey,

Ołtarzow ;Obrázy, Apparaty Kapłańskie, wiele Kśiąg, Apostołow y Męczęnnikow Reliquie, inne też ozdoby Kośćiołow, na wielu mieyscach, po Brytannij Augustyna staraniem fundowanych, naostatek nie zfatygowany Anglii Apostoł, dźieląc z Grzegorzem Swiętym Imienia tego wspaniałość, pozytkiem prac násycony, ugruntowaną Religią oczywiśćie oglądaiąc, wszczynáiących się miedzy podległemi sobie Biskupámi odszczepieństw uskromićiel, ábo wieszczy mśćićiel, nie nakaranie trybem pospolitym, ale na ukoronowanie za: sług swoich śmierć odebráł około Roku 607, dnia (iako mniemaią) 26 *Mája*, ktory tak Angielski iako y Powszechny Kośćioł obchodźi: napis táki na Iego grobie wyrażony wspominaią Kronikarze. *Tu spoczywá sławny Augustyn Dorowerneński Ar: cybiskup pierwszy, ktory tu niegdyś od S. Grzegorzá Rzymskiego Pápieżá posłany, y od Bogá czynie: niem Cudow wspárty, Edilbertá Krolá y cały Na: rod iego od Bałwochwálstwá do wiary Chrystusowey náwrocił. A skończywszy w pokoiu dni swego u- rzędu, umarł 26 Maja, zá panowania Krola te: goż*; Synod *Kliżeński* w Roku 747 zgromadzony po: stanowił, áby Imie Augustyna iako pierwszego, Autora Wiary Swiętey w Anglii, y ktory prawie odrodźił w Chrystusie Obywatelow Państwá tego w wzywaniu SS. Bożych, zaraz po Grzegorzu S.

położone

położone było. Ciało iego Roku 1691, na zacnieysze przeniesiono mieysce, acż Augustyna Duch w niebo wzbiiaiącysię nad dźielność Eliaszà nie iuż dwoiaki tylko, lecż wieloraki w następuiących Pasterzach, ktorym ożywieni pozostałą ponim tchnęli długo świątobliwośćią, został. Niech rachuie gwiazdy kto może, to iest niech liczy ich komput w kalendarzu Benedyktyńskim, na dni y Miesiące pewne rozłożony. Mnie dość niektorych Towarzyszow Augustynowych uczynić wzmiankę, á ći są osobliwie: Swięty Wawrzyniec Arcybiskup Kantuáryski 2. *Lutego*, Melitus Biskup Londynski 24 *Kwietniá*. S. Dunstan Arcybiskup Kantuáryski 19. *Majá*. S. Paulin Arcybiskup Eboraceński 10. *Pazdźiernika*. Swięty Henryk Brat Krola Stefana dnia 11. *Pazdźierniká*. S. Wilfryd Arcybiskup Eboracenski 12 *Pazdźierniká*. S. Justus Arcybiskup Kantuaryski 10. *Listopada*. S. Egebertus Arcybiskup Eboracenski 19. *Marca*. Swięty Jan Mnich 17. *Listopada* S. Jan Becus Opat Klocestrenski 1. *Grudnia*. S. Birinus Biskup Dorcestrenski 3. *Grudnia*. S. Gwilelm Arcyb: Eboraceń: 18. *Grud:* Takze Honoryusz, Teodor, Rufin y inni wszyscy Augustynowey expedycyi społecznicy, iako się żyiąc kochali w sobie, ták y w szczęśliwey wiecznośći nie są rozłączeni: słusznie się zatym mowić może

głos ruiny ták obronnego Miastá rozeszły szeroko, oboygá Narodow przelatuiąc Prowincye: poalterowáne Woiewodztwá, w Woiewodztwach, Miasta y Miasteczká, w Miastach y Miasteczkách, ták Swieckie, iáko y Swięte Domy, do obmyślenia sobie wczesnego bespieczeństwá przymuśił. Miedzy innemi Kodeński Kościoł przed Niebem barziey niżeli przed ziemią szacowne skarby záwieráiący, áby one od nieprzyiacielskiego plondrowánia, y pohańbienia záchował, pewnieyszego mieyscá do schronienia szukał. Odesłał przeto do Wołynia Swięte kości, niechcąc ie przed zázarte rzucać Brytany, y tam pomiędzy skrytemi Uniackiey Cerkwi scianami, podziemnemu powierzył lochowi, smutną tym czasem powtarzáiąc piosnkę:

Niech iaki z tychże samych kości msciciel wstanie,
Na zemstę nieprzyiacioł, y na ukaranie.

Ani te ná wiatr prożne poszły słowa, zá tych zaiste interpozycyą kości, szczęśliwa po watpliwych Marsa Polskiego alternatach woyny tey padłá kostká. Nie iedna

pono

pono z tych kości w łákomym kością ſtánełá tak dobrze gardle, iż rozdziewioną ná pozarcie całego Narodu adwerſarzow naſzych pa!zczękę ná koniec záwaliłá. Strzegł PAN BOG wſzyſtkich kości rycerzow ſwoich, żadna z nich nie ieſt ſtárta, áż przyſzło do tego, że zá przywroconą Stánow Kroleſtwá iednośćią przyſzły kośći do kośći, y zá tákowym złaczeniem ſię, ſprzyśięgłe ná zgubę náſzą ledwie nie ze wſzech ſtron świátá potencye, ſzczętem ſtarte y zniſzczone zostały. Potym zaś po wielu lat rewolucyi, kość z kości Sapieżyńskich Rodzic moy, przyſypáne podłym prochem drogie naypoufalſzych ſwoich Protektorow Relikwii depozytá, dawnemu pragnąc przywrocić ſplendorowi, wymogł u J. W. JMci Xiędza Biskupá Łuckiego powtorną onychże z wſpániałą uroczyſtością z mieyſcá obcego, ná własne ſiedlisko reintrodukcyą, takowym inſtrumentem ogłoſzoną.

Stanisław z Lubrańcá Dąbski z Bożey y Stolice Apoſtolskiey Łaski Biskup Łucki y Brzeski Nominat Płocki.

WSzem wobec y każdemu z osobna, komu otym wiedzieć teraz, y napotym iakokolwiek należeć będzie, oznaymuiemy, y oświadczamy,ześmy obaczywszy, przeczytawszy, y dostatecznie zważywszy nizey wyrażonych Relikwiy iuż przedtym przez Iaśnie Wielmożnego Nayprzewielebnieyszego JMci Xiedza Bogusława Radoszewskiego z Bożey y Apostolskiey Stolice łaski Biskupa Łuckiego, pod datą w Kodniu dnia osmego Stycznia, Roku Tysiącnego Sześćsetnego Trzydziestego szostego, przyietych y approbowanych Przywiley, też same, oprocz innych fawonow y łask Duchownych, Kościołowi Kodeńskiemu y Iaśnie Wielmożnemu niegdy JMci Panu Mikołáiowi Sapieże, Hrabi ná Kodniu, Wielkiemu W. X. Lit: Chorażemu od Stolice Swiętey Apostolskiey pozwolo-

zwolonych y nadánych, applikowáć umyśliliśmy. Iakoż applikuiemy, y dáiemy pozwolenie, áby processyonalnie y solennie do Kościołá przerzeczonego Kodeńskiego upatrzywszy dzień iaki świętny, álbo niedzielny y czas zreczny, wprowadzone były, oráz applikowáne, podniesione, y publikowane ku czci wiernych Chrystusowych y nabożeństwu. Co tym listem dopuszczamy, y dla lepszey wiary podpisuiemy się. Dat: w Ianowie, dwudziestego pierwszego Kwietnia, Roku Tysiącnego Sześćsetnego Osmdziesiątego wtorego.

(L. S.)

Stanisław Dąbski Biskup Łucki y Brzeski

A Zatym tenże sam rok innych przeszłych nástępcá, z błędow lat dawnieyszych niby Antecessorow swoich, pokutna

oczy-

oczyszczaiac się poprawą, odebrany publiczny widok, y cześć, błogosławionym zászczytom iawnie przywrocił. Instaurowana znowu Pompá tryumfalna po ulicách y przedmieściach Kodeńskich, brzmiało okrzykiem applauzow powietrze, domowe cieszyły się podwoie, bliskie Bugowym brzegom łąki w radość opływały, y ledwie nie same nawet nieme rybki dzwiękiem melodyinych instrumentow rozweselone, do niezwykłych skokow zdały się wabić. Obięli SS. Patronowie powtorzoną possessyą swoich Ołtarzow, nie iuż goście y przychodniowie, ále iáko obywatele y domowi Rezydenci, w Niedzielę przed Swiątkámi zielonemi; od ktorego czasu Fest Relikwii z odpustem zupełnym corocznie w Niedzielę trzecią po Wielkiey nocy odpráwuie się. Mnie zaś nie należy dáley odwlekać obietnicy, ábym nie miał powitać teraz chwalebnych Imienia, honoru y Familii moiey Protektorow, tudzież tey fortuny wspołdziedzicow ná ow czas szczęśliwie powracáiących; ábo ráczey spokoyney im od lat trzydziestu osmiu natym tu mieyscu subsistencyi powinszować.

Swięto Relikwii Kodeńskich w Niedzielę Trzecią po Wielkiey nocy.

Niech

NIech precz ustąpi dawnego Rzymu niedowiarstwo,
Nastąpioney przez nowe sukcessye prawowierney pobożnośći!
Tam to bowiem po powrocie Cesarzá swego,
Ieden Fortunie przybywáiącey ołtarz wystáwiło;
Ta zaś powracáiące
heroicznie zá wiárę poległe ofiary,
ná osmiu ołtarzach złożyłá,
Aby ich chwałę, włásną fortunę konsekrowałá.
Zamknicie iuż bałwochwalski Pantheon Pogánie?
Ktory fałszywych Bogow ogolnośći ná cześć,
Marek Agryppa otworzył.
Lepszy dáleko ná ziemi niebieski Architekt,
BONIFACY IV.
Bo otwieraiąc prawdzie, fałszowi zawarł wrota
Gdy niezmyślone zmyślonych Bożysz larwy
z mieszkánia przez lat 632.
Nie słuszną possessyą uzurpowanego wyrugował;
A całą niebieskich obywatelow Familią w iednego
gmachu circumferencyi zamknął.
Doznawáią oni y w Kodenskiey Bazylice
swoich Bonifacyuszow,

Ktorych dobre uczynki odwdzięczáią dobrodzieystwámi.
Máią tam wſpanialſzy Pantheon
Gdzie z Patryarchow y Prorokow
Zacharyaſz laná Ociec prezentuie palec,
Ktorym Chryſtuſa prawie ukazował.
Udzielona z ſześciu Apoſtołow połowa
Podzielone niby z Kościelną Hierarchią rządy
Kodniowi nadaie.
Dwudzieſtu ſześciu Męczennikow,
Rumienieią tylko, nie wſtydzą ſię purpury.
Oſmiu Wyznawcow liczbá
Oſmiorga Błogosławieńſtwá záwiera komput.
Dziesiąciu Heroin krwią skropione kwitną laury, á pięć Panieńskiey niewinności lilii,
Bez Męczeńskiey krwi wylania
bieleiąc,
Koralem wſtydu czerwienieią.
Czyli dziesięć, czyli pięć Panien,
Wſzyſtkie mądre, żadna nie idiotká.
Dwie przy tym Matrony mocne,
Z oſtatnich granic ſwiátá ſprowadzony z ſobą ſzacunek
W granicach Sapieżyńskiego Dziedzictwá składáią.

O rowna Empireyskiemu Niebu Bazyliko!
Wyiawszy defekt wieczności;
Ktoraby nie gdzie indziey być mogłá,
Gdyby ná ziemi mieysce miała.
Aniby niebo było gdzie indziey,
Gdyby sie krom niebá znaleść mogło,
Tak to mieysce przypadło do gustu niebá mieszkańcom,
Tak y oni podobali sie mieyscu.
Wybráni ze wszystkich stanow Swięci
Tu swoie zdádzą sie odprawiać obrady.
O uniwersalnym całey ziemi dobrze przemyslaiąc.
Maią głowy, ktoremi by radzili,
Rámiona, ktoremiby dzwigali,
Ręce, ktoreby podawali,
Pálce, ktoremiby pisali,
Golenie, ktoremiby podpierali,
Zęby, ktoremiby klientow prozby do zębow bronili.
Widzieć tu zupełne cztery ciáłá,
Zá całość Hrabstwá Kodeńskiego
Całą mocą pracuiące,
Chociasz w odpoczynku.
Na iego obronę wszytkich sił dobywaią,
Ktoreby na zászcyt czwordzielney świátá machiny wystarczyły.

Naprzod S. Iuliusz Innocencyusz;
Gdy słyszysz Imie Iuliusza, nie obawiay się Farsalii.
Domową on woyne z sobą tylko toczył,
Z samego siebie zwyciezca.
Rowney spodziewaj się korony, ieżeli takim Iuliuszem będziesz.
Innocencyusza imie, hasłem iest niewinności,
Niewinność przyczyną winy.
Nie tryumfowałby,
Gdyby od winowaycow niewinność obwiniona nie była.
Senator ten Rzymski,
Lubo od szędziwości powagę y imię Senat zda się zabierać,
Sercá, nie głowy kandorem był znacznieyszy.
Rozsądkiem doyrzalszy niż laty,
Odwagą pamiętnieyszy niż powagą.
Poki żył, dobrą zawsze o rzeczach dawał sentencyą, naylepszą usłyszał, gdy mu umrzeć kazano.
Wiernie innym radził, naywierniey sobie, umyslnie za wiarę polegaiąc.
Za Kommoda Panowánia cierpiał,
Że Paná Panow wyznał.

Okru-

Okrutny Monarchá miásto berła, kiie nosił, ktoreby nieprzełomana Iuliusza cierpliwość pokruszyła.

Bowiem każdy Tyrański pręt w miękkie pioro obrocony, wpisywał go w regestr Męczennikow.

Nigdy wcześniey nie leżał, iako pod niewczesnym biciem Kommoda;

Doznawszy, że żaden nie był Kommodus bez inkommodowania drugich.

Nie sławne gdzie indziey kiie;

Ty iuż Kodniu policz między podpory sławy twoiey, ná ktorych wspieraiąc się, postępuiesz ku Niebu.

SWIĘTY HILARY MĘCZENNIK

Wesołe w swym imieniu dni do Kodnia przynośi, ále nie Bachusa;

Ktorego wespoł z innemi Boszkow monstrámi Wyznaniem publicznym wyrzekł się.

Zeby iednak nie był bez puharu wesołości, Wesoło spełnił męki kielich.

Owszem tyle razy Apostolskim nektarem napoiony.

Y dotąd, roskoszy Domu Boskiego nasycić się nie może.

*Miasto iagodnego soku, własną posoką potomne
czestuie wieki,
W ktorey prawdziwe wypił zdrowie.
Proch tu swoy wszytek zostawił,
Aby się z niego krzysztalowy kielich mogł
uformować,
Ludzką skazitelność symbolizuiący.
Ktokolwiek tedy, wesoło lusztykowe ná świecie
odprawuiesz zapusty,
Z pozostałego Hylaryusza prochu,
Wczesną w sobie formuy uwagę,
Ze nie daleki iesteś od popielcu.*

SWIĘTY ANTONIN MĘCZENNIK

*Kommodowi Cesarzowi y Tyrannowi, na męczenie Chrześcian ochotnie swe rece
ákommodował, czyli zaprzedał?
Wielkiey zaprawde rekompensy nadzieią
powabiony;
Gdyby był walor znał,
Drogiey śmierci Swietych Pańskich.
Aniby go poznał doskonale, bo pozno,
Gdyby świetny Anioł nie przybył z światłem,
Ktorym obiaśniony
Anioła ocieráiącego krew Męczennikow
widział, Y świę-*

Y świątobliwie tey fortuny zayzrał.
Káżdą kroplę miał za drogą perłę,
Ktore dotąd przed wieprze rzucał.
Nie umiał inaczey mowić, tylko mieczem w uſtach; nauczył ſię przy krwawych głosach lepszey wymowy,
Obwoływaiąc ſię być Chrześcianinem.
Przeto wnet szkaradney funkcyi uſtąpił innemu,
Smierć sobie za zabáwę obieraiąc.
Z zaboycy, szczęśliwą stał ſię ofiarą,
A z oprawcy, dowcipnym rzemieśnikiem.
Rzadki kunszt pokazał,
Gdy głową kupił koronę.

SWIĘTA KANDYDA MĘCZENNICZKA

Kandorem samym znaczna
Wiadomo wszytkim uczyniła,
Ze nie tylko niewinne Pánieństwa lilie,
Ale y purpurowe niezmazanego Małżeństwá ciernie,
Podobały ſię Małżonkowi białemu y rumianemu.
Za artemiuſza Stroża wiezienie wydána
Zá Artemiuſzá ſtrożá wieźienia wydána,
W Małżeństwie więzienie przystoyne miała,
Tym iednak barziey od ścisłey niewoli wolna,
Im ścisley Małżeństwa związkiem była skolligowana.
Oboy-

Oboygu Piotr Exorcysta Chrystusa oznaymił,
Aby ſzatańskie porzucili błędy;
Oboie z corką Pauliną,
Marcellus Kapłan krztem świętym obmywſzy, pod imieniem Kandydy z bałwochwalskiego oczyścił czernidła.
Owſzem całą familią utalentował kandorem.
Nie podobał ſię takowy kandor Dyoklecyanowi
Dymem Pogańskich ſuperſticyi zakopconemu.
Zaczym białość w bladość przemienić pragnąc,
Rodzicow z Corką, Synami poczynił śmierci.
Rzucił przez dekret kałkuły czarne,
Roskazawſzy ią tyrańsko ukamienować.
Ale nic nie dokazało okrucieńſtwo,
Oprocz, że Kandydę niebieską uczyniło Kandydatką.
Precz iuż ztąd troycieliści Geryonowie?
Beſpieczniey temi czterema ciałami broniemy ſię.
Ciał Swiętych Pańskich przeſtrzegaiąc ſtraży,
Ciałá nie potrzebuiemy ſtrażnikow.
Tu twe zaſtanow żądze pobożny Peregrynancie,
A w ſamym Kodniu Rzym znaydzieſz.
Dokąd tyle obywatelow Rzymskich kości ſwe pozoſtałe poprzenośili.
Temu tedy Rzymowi, ani oczu, áni ſerca nieodmawiay. Wy

Wy zaś Sapieżyńscy Protektorowie y Pátronowie po podrożnych niewczáſach, y nieſpokoyney przed nieprzyiacioły ucieczce, ſpokoynym przywroceni podwoiom, w tych progách iuż wiekuycie; niech tu będzie wáſz ſpoczynek, żadnym przemiiaiących czáſow tumultem nieſturbowany; niech nie ſzkodzi tym świętym zwłokom żadne drapieżne ptáſtwo, áni żaden adwerſarz chwalebnych nie rozrzuca kości; niech więcey woienny wicher drogich prochow nie roſpraſza, áni ſię ná łup żaden niech nie doſtáią te śmiertelne ſpoliały; lecz nam będą zakładem wieczności. Iedną rzecz przydáię ráczey dla pamiątki Eſtymatora, niżeli dla nie oſzácowaney Swiętych Patronow ſtymy, iż *Eminentiſſimus Cardinalis Spada* Nuncyuſz w Polſzcze Stolice Apoſtolskiey, Kościoł Kodeński przeiazdem niegdy wizytuiąc, dwá obrázy Męczeńſtwá Swiętego Iuliuſzá y Kandydy Włoskim kunſztem miſternie reprezentuiące, piętnaście tyśięcy talerow przy obecności moiey ſzácował. Niech ſię dziwuią temu inni, u ktorych dank ieſt w ſzácunku, á zysk przydáie honoru: nam y

naszym Potomkom, nie nad kunszt y kolor, ále nád honor Swiętych Pańskich nic nie będzie kosztownieyszego.

ROZDZIAŁ IX.

ŁAski niektore tak obrázu Grzegorzowokodeńskiego, iako Swiętych Relikwii uciekaiącym się do ich protekcyi oświadczone.

Miło ná to wspomnieć, co ciężko ponośić było, chybá kto nieświádom w zwyż wyrázoney relácyi, to niewie iáka molestya uczynili Mikołáiowi Sapieże powracáiącemu pierwszy raz z Rzymu, potkáni w drodze czártem opętáni Pielgrzymi; kiedy go nieprzyiemnemi okrzykneli inwektywámi, y zátáione Swiętych Relikwii y Obrázu Nayświętszey Pánny skarby poniewolnym wydawáli wrzaskiem. Niedziw tedy, że y w kodeńskim Kościele, Swięte depozytá piekielni mieszkańcy w ciałách utrapionych rezyduiący dziwnym domysłem poznawáią; iakoby troygłowny Cerber prętkim poczuwszy węchem nie miłe sobie kości, nie mogł znieść onych zapáchu. Námienię

osobli-

osobliwsze w tey mierze przypadki, przez publiczny odgłos sławne, przy tym niektore obrazu tego dzieie, z autentycznych monumentow zá konsensem iaśnie Wielmożnego mieyscá Biskupá wypisane. Ten bowiem nie ustepuiąc z żarliwości pobożnych Antecessorow swoich, gdy z urzedu Pásterskiego wizytował Kodeński Kościoł, usłyszawszy przytomnych Prałatow ráde, mianowicie przezornego w swoim konsistorzu Auditorá J. X. Wincentego Suchockiego, Archidyakoná Smoleńskiego, kátedralnego Płockiego, y Kollegiackiego Pułtowskiego Kánoniká, Bialskiego Proboszcza, dwie rzeczy naybarziey Kodeńskim Infułatom przez dekret wizyty zlecił. *Pierwsza*, áby Swietych Relikwie wiernie konserwowane, nikomu rewidować, udzielać, dáleko barziey rosprászać nie pozwaláli. *Druga*, áby uznáne dokumentalnie obrázu Nayświetszey Pánny łaski, rzetelniey y dostáteczniey były odtąd konnotowáne. Dwoiakie to postánowienie rostropna Prowidencyi Pasterskiey záleca przezorność: ponieważ y naybarziey opływáiące w potok zrzodłá czesto czerpáne powoli

woli ubywáią; y naywiekſze rzeki w drobne rozdzielone ſtrumyki, ſzczupleiąc w wielkości ſwey, imie nawet same tracą ; bliskie obłokom gory, iáko z małych átomow wyniosły wzroſt wzieły, tak przez częſte tychże ſamych uiecie, znacznie máleią. Nie inaczey y skarby czy to święte, czy świeckie, by też niezliczonemi doſtatkámi nápełnione, nie dyſzkretną rozrzutnością będąc wycieńczone, ná koniec niſzczeią. Rownym ſpoſobem z obfitego mnoſtwá heroiczną śmiercią poświeconych kości, ledwo garſtka proſzku zoſtáie, ieżeli bez pomiarkowánia bywaią roſpraſzane. Iuż tedy bądź niebieskim, bądź ziemskim dobrodzieyſtwom, toż ſamo poſpolicie u ludzi trafia ſie, co urobionym miſterną ſztuką zwierciadłom; łatwo one przedni ſwoy reprezentowania przymiot pod zasłoną drobnych proſzkow utracáią, kiedy ſie częſto nie przecieráią; polerowna ſtal, uſtáwicznie prawie ma być chędożona, áby ſie nabytą rdzą ſama nie ſtrawiłá ; podobnie wyrządzona ludziom łáskáwość, bez ponowienia, z myśli y z głowy wlot wywietrzeie;

iako

iako mowią: nic prędzey nád łzy nie oſycha, ták tychże uprzeyme otarcie ieſzcze prędzey zabywa ſię; wrodzony záwſze ſzczęściu letarg, to ieſt głębokie odebránego w przeſzłey mizeryi ſukkurſu zápomnienie. Umorzona uznaney dobroczynności pámięć, ledwo przypominalnemi literámi, y to ná marmurze, nie ná lodzie wyrytemi wskrześić ſię może. Więc słuſznym Paſterskiey władzy dekretem, nakazáne ieſt ná tym mieyſcu niebieskich łask pokazánych, y przyszłych pilne regeſtrowánie. Ieśli albowiem mądrze przedwieczna mądrość powiedziałá: *Zbieraycie ułomki, aby nie ginęły*: dalcko więkſze ma być ſtáránie konſerwowánia tych fragmentow, od ktorych protekcyi nie tylko Miaſt, ále Páńſtw cáłośći, fortunná záwisłá konſerwacya. Nie ma naymnieyſza partykułá przez niewdzięczne niedbáłſtwo ginąć gornych faworow, ktore dobroczynność Boska zwykłá przywiązywać obrázom, lub Swiętych Relikwiom. Tych zaprawdę przy ołtarzách Kodeńskich z dawnych lat, owſzem od ſamey introdukcyi pobożna doznáie ufność ludzka; ſchodzą ſię

tám zewſząd gromadne kompanie ná doroczny Feſt, kiedy Swięte protekcyonalne záſzczyty, z proceſſyonalną pompą obnoſzone bywáią. Iedni łáskę z chorob powſtánia, inni w zdeſperowánych intereſſach rátunek, drudzy skuteczny w doczeſnych ſukceſſach pośiłek, rożni rożne rodzáie dárow, niby z nieprzebráney skarbnicy wyſypáne wyznawáią. Kilká tákowych przykłádow, y to naypewnieyſzych zdáło mi ſię tu przytoczyć. A naprzod ſtráſznych być piekłu Swiętych Pańskich w Relikwiach ſwoich, oprocz ſtárodawnych dokumentow, to komprobuie, ná co memi pátrzałem oczymá. Widziałem Marciná Woznickiego Woytá Kodeńskiego, ſtraſznemi ſpoſobami rzucáiącego ſię, nie sfornemi áni właſnemi głoſami ſamo práwie powietrze przerażáiącego, niezwyczayną iakowąś śiłą nad naymocnieyſzych ludzi potężnieyſzego; zgołá iawne Czartowskiego opętánia pokázuiącego znaki: potym zaś, lubo od przymuſzonego Maryi P. obrazu, y Męczenskich Relikwii uſzánowánia, iednák nagle uciſzonego, y z niewymowną rádo ścią odchodzącego. Omiiam wiele innych w tey mierze experyencyi, świątobliwemu y wielce

Czartemna-wiedzeni, uzdrowieni.

sławnemu

sławnemu niegdy Kápłanowi Floryánowi, Zákonu Swiętego Franciszká Minorytow dobrze świadomych. Ten około roku 1650. opisanemi w rytuale Kościołá Rzymskiego exorcyzmámi przy prezencyi tych Swiętych kości, z niesłuszney w ciałach utrapionych possessyi piekielnych nie raz wypędzał inwazorow, y pozwoloną z niebá mocą, w bezdenne nazad zágániał przepáści; teraz do tego, co udzielona z władzy Naywyższego BOGA, Protektorki nászey MARYI PANNY wysławić może potencyą, przystępuie. Pierwsze sobie przywłaszcza mieysce w fáworách MARYI PANNY, Fundator Kosciołá Kodenskiego, y nie ustrászony tak ciężkiemi trudnościámi wizerunku przezacnego Przenoscá, Mikołay Sapiehá, od trapiących wszystkie cáłego ciałá arterye boleści, zá Ieyże łáską uwolniony; w czym prawdziwą Gwádálupeńskiey statuy nieiako Corką tuteyszá iey kopia być się oswiadczyłá, ponieważ, iáko támtá według wzwysz położonych dowodow, do Miastá *Sewiki*, ináczey *Hiszpalu* od Grzegorzá wielkiego przesłana Leandrowi Biskupowi nieznośnym wszystkich

Uzdrowiony z łamania w kościach

stkich

ſtkich członkow skurczeniem zdjętemu, nie odwłoczną folgę przyniosłá; ták y tá nie inna obdárzona prærogátywą, cięſzkie z kości Atlanta własnego wygnáłá ſtawow łománie. Swieżſze ſą rzeczy, co náſtępują; Jego mość Pan Iakub Bogucki, Szlachcic Podlaski, Skarbnik Nurski, napiwſzy ſię powietrzney zarázy iadu, dziwnie potym do zdrowia przywrocony, tákowy ná świádectwo doznáney pomocy Nayświętſzey Matki Kodeńskiey liſt, do Brátá ſwego w Kodniu ná ten czas będącego nápiſał, z Ciecíſzowá, Roku 1708, dnia 26. Lipcá.

3. Zapowietrzeni ſą uleczowani.

COm przeſzłą pocztą namienił, y o ſuffragium prośiłem, ktore iako ſię ſtało skuteczne zá intercesſyą miraculoſæ imaginis Deiparæ illius loci, ſenſi in anima & corpore, explico caſum. Wyieżdżaiąc z Warſzawy wſtąpiłem do pewney goſpody przed Kośćiołem OO. Misſyonarzow, gdzie dla woznicy kazałem dać piwa, y ſamem ſię napił, po piwie tak mnie mdłość y zamroczenie wzięło, żem ledwo ná mieyſcu ob debilitatem nie zoſtał. Udałem ſię tedy zaraz w Protekcyą

Swię-

Swietego Rochá & Beatissimæ, dorozumiawszy się, że coś pestilentiæ zarwałem z tego napoiu, y sensi przez kilká dni eandem debilitatem, y prawie desperabundus pisałem do W. MMści Paná y Brátá o suffragium, y ledwie mogłem list napisać, co gdy poczynam, adress czyniąc w tym nieszczęściu moim, aliści mi przyszła illius loci ná pámięć protekcya DEIparæ, y za instancyą ley zostałem immunis od słabości, y wotum ofiarowałem: Iakoż da PAN BOG, że poszlę według możności moiey. Moy kochany Bracie nie zápominayże mię in piissimis momentis suis coram imagine illa, ia też reciprocè zá WM. Mością Páná długoletnie zdrowie będę błagał Maiestat Boski &c. &c. &c.

Pewna zaś iest rzecz, że przerzeczony Szlachcic, w ten sam czásu moment, miał przy sobie pápierowy wizerunek Nayświetszey Panny Kodeńskiey, do ktorey z ufnością udáiąc się, wraz z Skrybentem y Woznicą swoim, zaraz ozdrowiał. Iest też authentyczne wyznanie dobrodzieystwá Bogárodzicy od drugiego Litewskiego Szlachcicá Roku 1714. Polskiemi słowy w ten sens wyrázone.

4. ze szwanku konia ratowany.

JA Kazimierz Suzin przyznáie to pod przysięgą, łasce Panny Przenayświętszey obrazu Kodeńskiego, iż ia czásu iednego polowałem z myśliſtwem JMści Páná Hetmana W. X. Lit: gdzie ſię zdárzyło przeieżdzaiącemu przez wodę, y przez kępy wielkie ſzwankowáć z konia, w wodę ná wznak, tamże w prędce koń wybiiaiąc ſię z błotá, wskoczył ná mnie, y głębiey mnie w wodę, nogámi począł wbiiać, w tym mieyſcu tak było kępiſto, że ani mnie, áni konia nie widać było; wołałem tedy, co mogłem mieć głoſu ná łowczego, áby mnie ratował, przez kwadrans, łowczy że był wiatr y deſzcz, polüiąc nie słyſzał, bo był dáleko odiechał, ná oſtátek biiąc ſię koń w wodzie y błocie, mnie pod ſobą leżącemu ná wznák ſwemi zębámi gębę roztłukł, w pierśi kolánámi co raz biiąc, głębiey w wodę, wbił mię ták dalece, że mię nie widać było w wodzie, nawet uſzy, oczy iuż mi były wodá zalałá, ſzczegulne uſtá miałem wolne, y to myslitem o śmierci, y mowiłem: Pánie Boże zmiłuy ſię nád duſzą moią, á w tym rázie przyſzedł mi ná pámięć obraz Przenayświętſzey Panny Kodeńskiey,

skiey, y począłem ostátnim niemal głosem, wołać: Nayświętsza Panno Kodeńska ratuy mnie, y trzy razy tak záwołałem; Ten łowczy lubo był daleko, usłyszał te słowá, iż Nayświętsza Pánnę Kodeńską wzywam ná rátunek, y ná ten głos przybiegł; ledwie domyslił się gdzie iestem, bo mnie nie widać było, y tylko co mnie żywego znalazł; począł konia wstrzymywać, żeby mnie do reszty nie zabił, zátrąbił ná myśliwcow, zbiegli się y rátowali mnie, á iużem się cale niespodziewał żyć na świecie, teraz z łaski Przenayświętszey Panny Kodeńskiey żyiąc, wychwalam ią, y sławić nie przestanę, poki żyię. Dla lepszey wiary podpisuię się, Kazimierz Suzin.

TU zdá się należeć, nie dla dárow, albo dla listownego dokumentu, ále dla wyznánia słownego wiárę zasługuiący ubogi kmiotek, dziedziczny dobr Kodeńskich Rolnik, Ruskim imieniem *Iwan*, to iest, *Ian* nazwány. Szedł on przez las gęstą zárosły choyną, y pono miasto wrzaskliwey piszczałki, gwizdániem własnych ust drogi tesknotę rozrywał; czyli szczebietliwe ptaszętá, ábo 5. od Niedzwiedzia skaleczony.

 świstá-

świſtáiące wiatry do wzaiemnego pobudzał koncentu; widzieć było drugiego Tytyra álbo Korydona, z lutniobrzmiącym Apollinem ná plac muzyczney emulacyi wychodzącego. Tak ſię Wieśniacki wokáliſta delektował melodyą ſwą, tak ſię ſam ſobie podobał; w tym niezwykły iakiś z dáleká przeraża uſzy ſzeleſt, okolicznie łámiące ſię gáłęzie, oderwane odepnia chroſty, wykorzenione krzewiny okropnym druzgotaniem słyſzeć ſię daią: zamilkł ná to Harmoniſta miły, imaginuiąc, że Faunowie y Satyrowie w kompanii dzikich zwierzątek ſzybkie odpráwowali pląſy, y śmiałym skokiem przez zágęſzczone dobywali ſię krzaki; acz głos gdzie dáley zbliżaiący chrapliwym odzywáiąc ſię mrukiem, wydał wiadomego z innych miar, melodyi turbatora: dopiero na ten czas przeſtraſzonemu chłopkowi áni ſpoſob ucieczki podał ſię, áni ná myśl przyſzło czym prędzey ná wierzchołek iakieykolwiek wyſokiey ſoſny ſalwowáć ſię, áni też czaſu do reflexyi dłuższey zbywało; przyſpieſza zatym proſtym pędem kudłaty ów leśny zboycá, to ná dwoch, to

ná

ná czterech nogách wśpięty, bez odwłoki ná pierwszym zaraz spotkániu, ná upátrzony iuż wprzodey płomienistym wzrokiem połow wielkim impetem rzuca się, y cáłą cielská swego machiną przywaláiąc, ták go mocno pod się uderzył, że aż źiemia że wszech stron zádrzałá, y przy powtorzoney nie raz po pobliższych gorach rozległey rezonancyi, srodze záięknełá; wlot tyrański ánatomistá okrutne záczął morderstwo, náprzod drápieżnemi pázurámi skorę z twárzy y z głowy, wszakże dosyć delikátnym głaskániem aż ná tył karku ściągnął, potym nie ubłagány Tygrysow społwychowániec, z pierśi wyssał krew, poroździerał członki, zregestrował wszystkie kośći, cáłe ná koniec ciało, więcey niż śiedmdześiąt ránámi zkáleczył, ták dálece: iż w człowieku żadnego człeká kształtu nie zostáło; ná ostátek gdy ostatni práwie pozostáiącego ieszcze życia dech poczuł, postawszy trochę nieodrodny plemiennik od Przodkow swoich, o ktorych Pòètá mowi:

Swą okrutność Niedzwiedzie szpetniey wywieráią
Na tych nawet, co widzą iże iuż konáią.

Z záiuſzonego mordercy uprzykrzonym ſtał ſię modlcą; kiedy mrukliwe niby pacierze do ogłuſzonych uſzy leżącego poſzeptawſzy odſzedł okrutnik. Długo leżał pod otwartym niebem pułtrup mizerny, poki go Sąśiedzi o iákowym przypadku ſuſpikuiący, z pilnym ſzukániem nie ználezli, y do właſney cháty nie zánieśli; tam gdy przy ciepłym piecu ogrzánego, przyzwanym ná ſtráſzny widok prezentowáno cyrulikom, pierwſzy zaraz zmęczonego káleki pozor, żadnego do dalſzego życia podobieńſtwá niemaiący wſzytkich odraził lekárzow. Ci kinąwſzy tylko głową z podziwieniem, ſciſnąwſzy rámionámi, y ſpuściwſzy pod ſię nos (iak mowią,) tym ſamym iawnie zdeſperowaną kurácyą známienuiąc, precz odeſzli. Coż tu zá rádę przed ſię wziąć mogłá uboga Familia? żadney pociechy w ludzkiey nie było pomocy. Więc odſtąpiony od cyrulikow nieborak, Ożywicielce naſzey MARYI PANNIE w Obrazie Kodeńskim słynącey w opiekę ieſt oddány. Rzecz dziwna! owſzem przeciw wſzelkiemu ſpodziewaniu, od ſamych wrot śmierci do dawnych ſił

w prętce

wpretce powrocony, miłośierdzie Páni nieba y ziemi przed wszytkiemi żyiącemi, poki żył, wesoło ogłaszał. Niech iuż nástępuią łaski rozmáite ludziom rożney kondycyi oświadczone wotywámi zeznane, á tu bez záchowánia precedencyi honorow stopni wyliczone: ponieważ u PANA BOGA żadney niemasz rożnicy osob, y iáko świátowe utrapienia, rownym wchodzą krokiem w cháty ubogich wieśniakow, y w krolewskie pałáce, ták y Bogárodzicá Pánná w oddaleniu tákowych nieszczęśliwości, dewotow swoich widząc rowną ku sobie pałáiących żarliwością, rownie też z nich każdego zászczyca, nie prezumuie sobie primu. Atoli z wrodzoney propensyi otrzymać go tu pragnie Sapieżyńska Familia, iakoby iey obcy w wysławieniu domowey Protektorki nie uprzedzili. Przynaymniey tedy niektore znacznieysze dary przy Ołtarzu MARYI zawieszone, záczawszy ich komput od Domu mego ofiar, wymienię.

Fundator Bazyliki Kodeńskiey nieraz wspomniony, długim członkow pokurczeniem przez czarodzieyskie (iako mniemaią) 6. *Zczarowány wolny.*

zádanie

zadánie zdięty, y skuteczna Opiekunki swoiey z tych więzow uwolniony łáską; koronę, berło, Słońce, Mieśiąc, Gwiazdy, wszytko w złoto, srebro y kámienie misternie opráwne záwieśił ná obrázie; potym zaś ofiarował drugie wotum srebrne z następuiącym napisem.

7. *Choroba uleczona.* Z Slubu Nayświętszey PANNY MARYI z Gwadalupy Kodeńskiey, stroskány Małżonek, chorą miłą Zonę swoię na tey tablicy ofiarował, Mikołay Sapieha, Chorąży W. X. Lit: dnia 9. Nowembra, roku 1641

8. *Chory uzdrowiony.* JAN Ferdynand Sapieha Hrabia ná Kodniu, za przywrocone sobie iuż konáiącemu zdrowie z swego y smutnych Rodzicow ślubu do Nayświętszey Panny uciekáiących się ofiarował.

9. *Konaiący ozdrowiał.* MIkołay Sapieha Woiewodá Brzeski iuż konáiący, łaską Nayświętszey Panny prawie do życia przywrocony, że ślubu ofiarował.

10. *w chorobie salwowany.* KAzimierz Melchiades Sapieha, zá przywrocone z cięszkiego paroxyzmu zdrowie, Nayświętszey PANNIE MARYI że ślubu, roku 1650.

Kazimierz

KAzimierz Sapieha, Ian Sapieha, Nayświętszey PANNIE MARYI zá otrzymane zdrowie, y Ociec zá ukochánych Synow oddáli. Dniá 28. Stycznia. Roku 1643. 11. *Odebrane w chorobie zdrowie.*

CEcylia Elzbietá Sapieżanká za powzięte w chorobie zdrowie Nayświętszey Pannie ze ślubu Rodzicow swoich y Kázimierzá Melchiadesá Brátá ofiárowáłá. 12. *Toż samo.*

TEressa Sapieżanká ze ślubu dáłá zá przywrocenie dziwnie zdrowia. 13. *Toż samo.*

IAN Ferdynand Sapieha, pod czas dobywánia Torunia udawszy się do tego obrazu, z iawnego niewoli Szwedzkiey wyrwány niebespieczeństwá, tablicą srebrną otrzymáne dobrodzieystwo zárownał. 14. *Od niebespieczeństwa niewoli wyrwany.*

IAN Sapieha Pisarz Polny Koronny, Dziad moy, z Brátem rodzonym Krzysztofem Kraycżym W. X. Lit: pod Taykurámi w niewolą Tátarską wzięty, y wielkim okupem w kilká lat windykowány, gdy powtornie pod Korsuniem w też sámę wpadł niewolą, zręczny wielce tego obrázu zászczyt uznał. Tego bowiem dnia, ktorego żáłosna małżonká Konstancya Herbortowna bogátą z sámego srebra suknią więcey niż 30 15. *z niewoli wyprowadzony Tatarskiey.*

grzywien ważąca, y welum ná głowę perłámi haftowáne, ktore dotąd widzieć się dáie, do obrázu przypráwić kazałá: Mąż iey ulágodziwszy sobie serce Rządcy Tátarzyná, u ktorego zostawał, bez żadnego okupu wolno pusczony: przy tym niebespieczney choroby *miserere* názwáney, w teyże niewoli nábywszy, od Nayświętszey Pánny uzdrowiony, zá powrotem szczęśliwym, wnętrzności ludzkie ná sześciu sporych tablicach srebrnych wyrázone, ná ołtarzu Kodeńskim záwieśił.

16. *Od choroby miserere uleczony.*

17. *Salwowany od olśnienia.*

GDy Ociec moy robiącym około pewnego budynku cieślom przypátrywał się, trociná z drzewá, ktore w ten czas piłą tarto, wpadszy w oko, oprocz przenikáiącego w tak delikátnym członku bolu, bliskim groziłá olśnieniem, udał się do domowey w przypadkách zdesperowánych Patronki, nie bez cudownego sukcessu. Albowiem po kilku dniách, owá dolegáiąca wielce drzewá pártykułá, że łzámi wypłynąwszy, nienáruszoną zostawiłá zrzenicę. Ná pámiątkę tego dobrodzieystwá, szczerozłote oko ofiarował, ná ołtarz Nayświętszey Panny. Tenże ile rázy podágry bolámi był

18. *Folga w podagrze.*

przy-

przyciśniony folgę nie zkąd inąd, tylko od tego obrázu otrzymaną przyznawał.

MAcocha moiá iuż umieráiąca, ostátnie pomazánie przyiawszy, prośiłá áby Litanie odmowiono przed ołtarzem Nayświętszey Pánny ná iey intencyą, w krotce przyszedszy do śiebie, srebrne, ná znák wdzięczności wotum oddáłá. 19. Uzdrowiona w chorobie.

TAż ANNA Fredrowná Sapieżyna Woiewodzina Trocka od medykow opuszczona, po oddaloney chorobie, nie bez podárunku wdzięczną śię pokazáłá Nayświętszey MARYI. 20. Toż samo

PAweł Sapieha Biskup Zmudzki Opát Paradyski z slubu oddał. 21. Toż samo

TAblicá srebrna od Rodzicá mego dáná reprezentuie szkutę, zá cudowne oney z niebespieczeństwá wybáwienie do Gdańska żegluiącey. 22. Szkuta ratowana od zatonienia.

Y Ia też nie mogę wielkich łask Nayświętszey MARYI zámilczeć, ktory w młodym ieszcze wieku, dziecinne igrzyská odpráwuiąc, połknąłem szpilkę, y żadną miarą iey dobyć nie mogłem, iuż prawie napuł umarły przed ten przynieśiony obraz, gdy 23. Udawiony uzdrowiony.

się z płáczem Rodzice modlili, bez żadney wiolencyi, śmierć iuż prawie ná wárgách będąca, y szpilkę, znagłá wyplunąłem: ná pámiątkę tey łaski iest znaczny prezent.

24. *Ná gorączkę chory uleczony.*

TAkże w młodym wieku ofiarowałem wotywę srebrną, z cięszkiey gorączki ná ochłodę zdrowia wyprowadzony, z tym nápisem.

Dáruię mały sługá wotywę tę małą,
Aby snadniey wzniesiona byłá w niebo strzałą.

25. *Z maligny rátowany.*

WIelkiey Mátce MARYI, świátá cálego Protektorce chwalebney, ktora gdy od potężney febry razy dwá iáko ná stos złożonego uwolniłá, ná znak wieczney ku czci Mátki tey propensyi, wdzięczności świadectwo, Maciey Erasm Głębocki, náuk wyzwolonych Mistrz y Filozofii Doktor, według możności swoiey tę tábliczkę z ślubu záwiesił. Dnia 7. Czerwcá, Roku 1636.

26. *Dusza z czyscá wybawiona.*

STateczna twierdzi tradycya, że duszá zmarłego I.M. Páná Mikołáiá Kosa, po odpráwionym nabożeństwie przed obrázem tym przez pozostáłą małżonkę, z czyscá uwolniona do niebá poszłá, y przez pokazanie się iey, to uwolnienie oznaymiłá. Iest memo-

ryał

ryał tego w tablicy, s uſzney wielkośći z napiſem: Mikołáiowi Koſowi ſzláchcicowi z kráiu Pruskiego ſmutna małżonká Maryanná zá duſzę iego kazáłá záwieśić przy nayświętſzey Pánnie MARYI. Roku 1640.

SZlachcic przezwiskiem Korycki podáną 27. Tonący ratowany.
ſobie iuż iuż tonącemu pomocną rękę, od osoby iakieyś nieznáiomey, znáć z niebá od Nayświętſzey Pánny przysłaney záwdzięczáiącym wierſzem wysłáwił.

Z przypadku tonąc w rzece, w gorę ręce wznoſzę
Korycki, y o pomoc Maryi gdy proſzę;
Zem iey cudem ratowan z razu ták cięſzkiego,
Ten dar będzie dowodem życia wroconego.

NA większą cześć Boską y Nayświętſzey 28. Dobrodzieyſtwo uznane
Pánny MARYI honor, urodzony Pan Ian Kobylinski tablicę tę Kośćiołowi Kodeńskiemu ná obraz Nayświętſzey Pánny z Gwadalupy oddał. Roku 1636.

TEkla Wołowiczowna ze ślubu. 29. Toż ſamo.

COrce Swiatłá Nayświętſzey Pánnie, wier- 30. Ná oczy upadły.
ſzow párá poświęcone od Pawlá Lubowińskiego.

Ciemny na świecie komu wzrok z oczu uchodzi,
Ten widzi, kto ſwym okiem w ćiebie Panno godzi.

31. *Uzdrowiony w chorobie.* Xiądz Woyciech Koſacki z cięſzkiey choroby do zdrowia przywrocony, zá wyświadczone dobrodźieyſtwo wotywę záwieſił z świadectwem.

32. *Dobrodzieyſtwo uznane.* Tę tabliczkę tobie Nayświętſza Panno y Matko Pana mego, lubo niegodny sługa, do nog nayświętſzego Maieſtatu twego przypadáiąc, z ślubu *Máciey Swięcicki* ofiarowałem.

33. *Poprawa w życiu doczeſnym*
Szczęśliwą śmierć po długim byciu
A ná ten czas poprawę w życiu,
Racz dać Nayświętſza Panno Kodeńska.
Jan Korycki.

34. *W chorobie ſalwowany.*
Michał Rachalski wotum na dokument daię,
Zem zdrowie, bliski śmierći odebrał, uznaię.
Y w ten czas mi śmierć ſroga, nie zadałá rázu.
Gdym ſię do Kodeńskiego udawał obrazu.

35. *Dobrodzieyſtwo uznane* Ná cześć y ná chwałę Páná Bogá y Nayświętſzey Matki Boskiey w iey obraźie, ktora słynie w Kodniu, ofiaruię tę tabliczkę.
Jan Hornowski.

36. *Odmiana twarzy obrazu Kodeńskiego.* Przeſzłych lat, to ieſt Roku 1636, od Miaſta Kodeńskiego (iako twierdzą) ofiarowana znayduie ſię tablica ſrebrna, obodwoch konterfektow, tak Gwadalupeńskiey ſtatuy, iako też y malowanego obrazu Kodeńskiego

dźiwną

dźiwna właſność wierſzem náſtępuiącym wyrażaiąca.

Nie poymel coś żywego wielu upatruią?
W twym poſągu, y Boską przy nim rękę czuią.
To też nie mniey dźiwna, że w tuteyſzym obraźie
M eniſz twarz, niby żywa w nagłym iakim raźie.
Jedni bowiem weſołą, drudzy záſmuconą
Widzą, inni łaskawą, czaſem odwroconą.
Ztąd każdy, kto Kodeńskie cuda wiedźieć życzy,
Zá naywiękſzy Maryi wizerunk niech liczy:
Szczęśliwy nad ſzczęśliwych, ktokolwiek zemdlony,
Może być pierśmi Matki, w raźie pośilony.
Ty Kodńiu, czćiy już własną Patronkę uśilnie
Bo Boga Matka, twoią będźie nieomylnie.

CUdowney w Kodniu Nayświetſzey Pannie doznaney od powietrza Patronce, Domu całego w każdych potrzebach Protektorce, wielkiey Páni ſwoiey, nayniegodnieyſzy y wiecznie obligowany sługá Jan Narymund Hrabia y dźiedźic ná Kodńiu Sapieha, Referendarz W. X. L. śiebie ſamego, fortuny, włośći, y ludźi ſobie poddanych pod święte śćieląc nogi, ten powinney wdźięczności y usługi znak z slubu zawieśił. Roku 1711. 37. *Oddalenie powietrza.*

Taſz

38. *Zaraza bydlat uśmierzona.*

TAſz Nayświetſza Protektorka roku tegoż zaraze ćieſzką ná bydło, niezmiernie ſzkodzącą naybardźiey we wśi moiey Olſzankach, ućiekaiącym ſię do iey opieki obywatełom tamecznym punktualnie uśmierzyła: za co ofiarowana ſrebrna wotywa.

39. *Udawiony ratowany.*

ROman Roſtecki malarz udawił ſie był dwomá kośćiami dużemi od kapłona, y gdy żádną miarą nie mogł ſie ratować, iuż opuchłe gardło maiąc, y przez kilka dni żadnego pokarmu niebiorac, skonania tylko oczekiwał: oſtatni ratunek zoſtawał w łaſce Nayświetſzey Panny Kodeńskiey, do ktorey skoro ſie ofiarował, za wznieconym dobrowolnie krztuſzeniem, kośći dawiące wyplunał, y zdrow zoſtawſzy wotum ofiarował ná znak wdźięczności zdrowia, á prawie żyćia przywroconego.

40. *Na nogi skaleczony, uzdrowiony.*

PRzed lat ſześćią dwudźieſtą, ia grzeſznik niegodny
Po ćwierćroczney kwartanie wſpomnię cud podobny.
Już prawdźiwie kaleka, upádſzy ná nogi
Za tey Matki przyczyną, źiemskie depcę drogi.

I do dźiś

Y do dźiś z mieyſca tego chodzę uleczony,
Dawſzy mizerne wotum, mam zaſzczyt z tey
ſtrony.

X. Piotr Stanisław Putkowski
K. L. C. K. P. K. mmp.
Anno 1719. 13tia 7bris.

Iliczowa z inskrypcyą. Ex voto. 41. *Dobrodźieyſtwo uznane*

JAn Putkowski Towarzyſz, a moy Brat rodzony 42. *W chorobie uzdrowiony*
Sam pod Maryampolem chorobą złożony
Cieſzką, z iakieyśi w woysku śmiertelney zarazy
Przywieźiony do Kodnia, iak prętko urazy
Swoie doniosł tey PANNIE Nayświętſzey, wſtał
zdrowy
Y ná odgłos Marſowey trąby był gotowy.

Idem qui ſupra.

JanFryderik SapiehaKaſztelanMiński.Ex voto.

Petrus Stanislaus Putkowski, Præpoſitus Codnenſis. Ex voto. Ob conſervationem pecorum. 43. *Uzdrowienie bydła.*

Anna Gołuchowska. Ex voto. 44. *Dobrodźieyſtwo uznane*

Teodora Borkowska Podczaſzyna Brzeska. Ex voto. 45. *Toż ſamo.*

Paulus Bernardus Sapieha Epiſcopus Samogitienſis, Abbas Paradiſienſis. Ex voto. 46. *Toż ſamo.*

W roku dźiśieyſzym niewiem z iakowey przyczyny, 47. *W upadku na nogę ratowany.*

Noga mi ſie dźiurawić ſtała, nie bez winy
Bom grzeſznik, prećiez Matki Boskiey wielka ſprawa,
Za rekurſem przez wotum zaraz przy mnie ſtawa.
Y tak mnie leczy, iakbym żadney nie miał rany,
Ktoż ley sławić nie będźie? w rozum ieſt obrany.

X. Piotr Stanisław Putkowski
K. Ł. y C. K. P. K.
Anno 1719. Menſis Julij mp.

48. *Dobrodźieyſtwo uznane* JAcobus Walicki Præbendarius Codnenſis Ex voto.

49. *W chorobie uzdrowiony* Anno 1719. Dnia 7 Octobris będąc w ćieſzkim paroxyzmie, ia niżey podpiſany doznáłem łaski Matki N. Tuteyſzey Marćin Antoni Jaśieński, & in vim gratitudinis według możnośći moiey na obraźie oney zawieśiłem wotum. Idem qui ſupra.

50. *Toż ſamo.* Andrzey Młynarz Okczyński Fidei Unito-Græcæ, ćieſzkim złożony paroxyzmem, y iuż cale zdeſperowany, iak się z oſobliwego natchnienia Boskiego ofiarował do N. Matki Kodeńskiey, tak zaraz chodźić począł, y do pierwſzego zdrowia przyſzedł, á to ſię

dźiało

dźiało Roku 1713; ktory zaniedbawſzy cudu, y repente uznaney łaski Matki Boskiey nikomu niegłoſzac, gdy znowu w lat śiedm do teyże, y owſzem nie rownie ćięſzſzey przyſzedł słabośći, tak dalece, iż ſię adſtantibus widźiał konaiącym, gdy mu znowu przyſzedł ná myśl obraz N. Matki Kodeńskiey, zá iednym do niey iako mogąc weſtchnieniem w krotce zdrowym zoſtał, y podawnemu náleżyćie robił, ktory skoro ſię począł lepiey mieć, zaraz przyſzedł do Kodnia, y przed obrazem N. Matki, záwdźięczaiąc Iey tak wielkie o ſobie ſtaranie, Mſzy świętey z nabożeńſtwem słuchał, mnie zaś wſzyſtko pod przysięgą iako Proboſzczowi y Panu ná ten czas ſwemu powiedźiał, y iako nieumieiący piſma, ręką ſwą trzy krzyżyki położył. Anno 1720, mediis Martij, według ſtarego kalendarza. ✠✠✠

X. Piotr Putkowski P. K.

Anno Domini 1721. 3tia Auguſti, ſtanąwſzy w Kodniu, y bywſzy na nabożeńſtwie w kośćiele murowanym, tamże słuchaiąc z nabożeńſtwem Mſzy Swiętey, w kaplicy przed N. Matką Ieymość Pani z Sierakowskich Mi- 51. *Kalectwo na nogi.*

 chałowa

chałowa Sużinowa, Koniuszyna Woiewodztwa Brzeskiego, dała wotum, dwie nogi srebrne ná obraz PANNY Przenayświętszey, zeznawszy pod sumnieniem, iż upádszy cale na nogi, gdy pułtora lata, żádną miarą z łożka o swey mocy wstać nie mogła, tandem iey w tym kalectwie przyszedł ná myśl obraz Nayświętszey Matki Kodeńskiey, do ktorego iak prętko westchnęła, y ślub uczyniła nawiedźić to mieysce, y wobraźie Kodeńskim oddać honor Matce Nayświętszey, tak zaraz zdrowo wstała, bez żádnego bolu chodźić poczęła, y tu przyiechawszy intencyi swoiey zadosyć uczyniłá.

Anno Domini 1721. 22. Mensis
52. Z choroby powstanie. Novembris, Jegomość Pan Jan Felkierzamb Podstoli Inflantski, zostaiąc przez niedźiel kilka w ćięszkiey z poruszenia słabośći, ziednawszy náprzod kantorow Kośćioła tego ná rok cały, aby tę pieśń, *Bądź pozdrowiona Panienko MARYA, ćiebie wzywaią wszyscy grzeszni y ia &c.* przed obrazem N. Matki Kodeńskiey śpiewali, gdy w krotce znacznie począł przychodźić do śiebie, przysłał przez żonę swoię Ieymość Panią Kata-

rzynę z Kondratowiczow Felkierzambowa, tablicę srebrną in majori 4towa, z wyſztychowána ná niey N. PANNA Kodeńska, ná obraz teyże Przeblogosławioney MARYI, ktorą anno & die, ut ſupra przy Loretańskiey Litanii z oſobliwym onę oddała nabożeńſtwem. I. F. K. F. 1721.

Piſarz tego X. Piotr Stan. Putkowski K. L. y C. K. Proboſzcz Kodeński.

Anno Domini 1722. Dnia 27 Junij. Ja niżey podpiſany zeznawam pod ſumnieniem y przyśiadz ná to wraz z żoną moią ieſtem gotow, iż maiąc coreczkę ná imię Jagnieſzkę w roku lat oney czternaſtym, od dwoch circiter niedźiel extremè chora, y prawie ná śmiertelney pośćieli leżąca, á to z goraczki wielkiey, z bolenia głowy, womitow uſtawicznych, iuż ná oſtatek konaiąca, iak prętko udałem śię do obrazu N. Matki Kodeńskiey, słuchaiąc tamże przed Obrazem oney, Mſzy Swiętey, zebrząc miłośierdźia y pośiechy w tym żalu naſzym, tak tegoż dnia powróciwſzy do Rozwadowskiey dźierżawy moiey, w parafii Wiśnickiey w Woiewodztwie Brzeskim Litewskim zoſtaiącey, záſtałem pomie- 63. Z choroby powſtanie

niona Jagnieſzkę corkę naſzą w puł zdrową, y co daley do pierwſzey we wſzytkim przychodzącą doskonałośći; za co niech będźie pochwalone Imie Boskie y Matki Nayświętſzey, zá ktorey przyczyną teraz ćieſzemy ſię oboie z żoną moią, á Matką rodzoną oney, z znácznego polepſzenia zdrowia dźiećięćia naſzego.

Mikołay Mirewicki
Woyski Mozyrski ręką włáſną.

54. *Z choroby uzdrowiony.* JA niżey mianowany zeznawam pod przyśięgą, iż będąc iuż ná zdrowiu zdeſperowany, y od medykow opuſzczony, iakom ſię tylko udał do przyczyny Nayświętſzey PANNY Kodeńskiey, uczułem w prętce ulżenie w wſzelkich bolach, y do pierwſzego przyprowadzony ieſtem zdrowia; co dla lepſzey wiary ſtwierdzam podpiſem ręki moiey. Dat: w Kodniu anno 1722. die 26 Julij.

Matheuſz Wielbiewicz.
mpp.

55. *Obiawienie ſię weśnie N. P. Kodeńskiey* JAśnie Wielmożná J. P. Katarzyná z Wolskich Neſtorowiczowa Kaſztelanowa Brzeska, dźiwny ewent opowiedźiała przed godnemi ludźmi. Roku 1722. duzo ná zdrowiu

wiu západła wespoł z samym J. P. Kasztelanem, w ktorey to chorobie mało co znayduiąc pomocy w lekarzach, gdy niewie zkąd ratunku zaśiągnąć, alić go dźiwnym sposobem odbiera z nieba. Pokazuie się we śnie słudze Ichmośćiow Nayświętsza Matka w takiey posturze, iako ią widźiemy w obraźie Kodeńskim, y mowi: *Niech się ofiaruią do mego wizerunku w Kodniu, á zdrowi będą.* Zaniedbał ow sługa powiedźieć snu tak extraordynaryinego, lecz zá powtorzonym w podobnym śnie nápomnieniem, obiáwił Państwu taka wizya. Zaczym J. W. J. Pani Kasztelanowa skoro się ofiarowała do obrazu Kodeńskiego, wprętce do śiebie przyszła, y náwiedźiła to mieysce z przykładną pobożnośćią; oraz takową relacyą przed wiary godnemi ludźmi publicznie czyniłá, przypisuiąc zdrowie cudowney tu MARYI PANNY protekcyi. Daremnaby rzecz była, komputować inne dary mnieysze, z osobliwą ozdobą zewsząd ołtarz Nayświętszey PANNY otaczáiące: wiele ich iest, ktore się ná ołtarzu zmieśćić nie mogąc, ná przyległych wiszą ścianach; y niektore w skarbcu się konserwuią; wydaią

daią ſię miedzy niemi twarzy ludzkie wyrobione, ſerca,, zęby, ręce, nogi, ſtopy, ielita, y inne ćiała członki, rożne deſekta wyráżáiące. Przy tym bydląt figury złote y ſrebrne, do widzenia bardźiey, niżeli do opiſania ſpoſobnieyſze, ná przymnożenie ufności, y nábożeńſtwa ku naypotężnieyſzey *PANNIE* mieyſca tego *Protektorce* záwieſzone. Teraz do dalſzych tegoż obrazu ozdob, y dźiwnych własnośći świątu ogłoſzenia ſpieſzę.

ROZDZIAŁ X.

OBraz Kodeński od zepſowania y przypadkow trefunkowych zachowany, y faworámi zácnych oſob uczczony, ktorych wyrażaią ſię pochwały.

RAchuiemy po miedzy nátury cudá zwierząt y ptaſząt długożytnośći; owſzem owey wſzech rzeczy matce, macoſzyną nieiako nienawiść wyrzucamy, dla tego, że nie takie nam, iako Ieleniom, Krukom, Kawkom, rowne Neſterowym wiekom pozwoliła latá, niby ich iednym ludźiom zázdrośćiwſzy. Dźiwuiemy ſię nieśmiertelnym (iáko mowią) Cedrom,

Cedrom, niezwiedłym Laurom, nieſpruchniałym Cypryſom, częśćiey baieczną omamieni relacyą, niżeli prawdźiwą tak dźiwney trwałośći upewnieni dedukcyą. Ktoſz albowiem chyba nie zdrowey głowy? albo kruka wieku przez włáſne doświadczenie ſprobować? albo trzech ſetnych lat dębu zrachować komput, śmiechu godnemi będźie śmiał dowodami? Słuſzniey daleko podźiwienie záſługuią ludzkie ćiała bez ducha żyiącego pozoſtałe, y dla tego do korrupcyi skłonne, przez wielu iednak wiekow przećiąg bynáimniey niezepſowane, albo też wſpoł letnie nie zapamiętałey ſtarodawnośći ſtruktury, iako to Memfickie Pyramidy, Rodyiskie Koloſſy, Egipskie Obeliſzki, dotąd gdźieś ieſzcze trwaiące, y niby od poſpolitey wſzytkim rzeczom skazy wyięte; gdyż,

Swoy koniec by naytwardſzym kámieniom przychodźi.

Samym nawet marmurom czas zębem dogodźi.

A Czemuż ćiekawemu Kodeńskich cudow badáczowi, niewolno wysławić na podźiw obrazu Nayświętſzey PANNY lineamenta,

przez Błogosławionego *Augustyna mnieyszego* (iako go názywaią) koło roku 595 wymalowane? przeto przez lat tyśiąc sto dwadźieśćia y pięć żadną skazą nienaruszone? żywą wdźięcznośćią przyiemne, y niesłychaną kolorow czerstwośćią kwitnące? iakoby nátrząsaiące się z oney komminacyi.

Rdza stal niszczy, á dawność głazy zwykłá psowáć,
Naymocnieysze struktury potrafi zruinowáć.

Oto płotno! niezwyczayne do długiego trwania, gdyby mowić umiało, mowiłoby. *Większa moc moia nad kamienie, ani materya moia miedźiana?* Z tym wszytkim dwánasty wiek zacząwszy, śmieie się z porfirowych podpor, z marmurowych kolumn, z miedźi ulanych Pergamu murow, skruszonych zębem zgryźliwego czasu, y w drobne proszki rozsypanych. Dawno iuż tamte w popiele swoim są pogrzebione, moia zaś pod kolorámi Pánieńskiego ksztaltu nieskazona konserwuie się długowieczność. Ustaie tu pospolite przysłowie.

Kogo często przypadek miia nieszczęśliwy,
Nakoniec go dośięże choć w kroku leniwy.

Ponieważ

Ponieważ po tylu przećiwnych przypadkach, po tylu nagłych náwałnośćiach, y tak ćięſzkich wiolencyach,

Dotąd trwa ten obraz, y wieki niezliczone
Przetrwa, ná wieczną ludźiom w przypadkach obronę.

Ná dowod tey prawdy dosyć będźie ná dwoch przykładach; około roku 1651 y daley, zá pánowania Krola Jáná Káźimierza. Zkolligowánemi nieſzczęśćiami ſtrapioná Polska, z lamentem nárzekać mogła; że koniec iednego złego, był iey początkiem drugiego, y owſzem gdy ſię iedno nieskonczyło, to ieſt, gdy ieſzcze rebellia kozácká nieuskromiłá ſię, ani przez dywerſyą woyny Moskiewskiey, inkurſyi záwierucha uśmierzoná była, nowy od pułnocney plagi powſtawſzy wicher, wſzyſtkie Polskie kraie nápełnił. Karol Guſtaw Baltyckiemu morzu przyległy, oyczyſtą nie kontentuiąc ſię Piskaryą, nie w perły, ale w śledźie obfitą, w náſzym odmęćie, ieżeli nie perłę wolnośći ułowić prágnący, przynaimniey ozdoby iey, przed skończeniem terminu pokoiu (śiedm ieſzcze lat zoſtawáło umowionemu ná traktaćie Stem-

dorſkim do exſpiracyi :) iednym impetem z wielkim woyskiem ſwoim wpadł w Prowincye Rzeczypoſpolitey bez żadnego prawie odporu. Ználazło ſię w tym Oyczyzny utrapieniu wiele do pomocy przyiaćioł, ale żadnego prawdźiwego: miedzy ktoremi byli też Krymſcy Tátárowie z Hánem ſwoim, nie dáwno przez publiczny Emir albo raczey Edykt Ceſarza porty Otomańskiey od Kozákow kolligacyi oderwani, á ná usługę Rzeczypoſpolitey ſprowadzeni przećiwko Szwedom; ći więcey ſzkody, niżeli pożytku, więcey zguby, niżeli pomocy nam przynieśli. Minąwſzy inne do materyi moiey nie náleżące okazye, to tylko námieniam. Gdy pomienieni Muzurmańscy auxyliarze, nie tak nieprzyiaćiela, iako Polskę y Litwę zwoiowawſzy, y wniwecz obroćiwſzy, do właſney Oyczyzny roznemi ſzlakami powracali, nakſztałt krzywego Xiężyca, to ieſt pobocznie wylatuiąc całemi partyami ná czáty, trafili też do Kodnia, tam według wrodzonego zwyczaiu, naypierwſzy iad y moc ſwą ná domy Boże wywarli; náprzod, dach Kośćielny blachą ołowianą pokryty odarli, potym dzwony

pokruszyli, sprzęty Bogu poświęcone pozábierali; zgoła, gdy wszystko porabowali, iedynie ten obraz [inne poszarpawszy, albo porośćinawszy, ná ktorych są dotad znáki :] ná samym czele będący srebrem ozdobiony, cale nienáruszony y nietknięty zostawili. Tradycya twierdźi, że ślepota iákaś ná nich padła, nie bez cudu, aby go niewiernemi nieobaczyli oczymá. Sławá tego nienáruszenia dałá się słyszeć *Kazimierzowi Krolowi*, ktory determinowaszy powrot do Krolestwá, wielu obywatelow sercá prawie obumarłe ożywił, y iuż przez heroiczną niektorych Regimentarzow dźielność, nieprzyiaćielkie pułki ná śilu mieyscach zbił; skutecznieysze iednak Oyczyznie upadáiącey chcąc obmyślić srzodki, ziachał do Brześćia, dla záśiągnienia od Senátorow, tudźieśz Hetmanow Litewskich potrzebney w owych koniunkturach rady. Zá tą okazyą náwiedźił też Kodeński obraz, znáczny mu ofiarowawszy prezent, y maiestat swoy, y poddanych waleczney tey Protektorki niezwyćiężoney oddaiąc pomocy. Będźie Krolewskiey wizyty wzmianka niżey.

Teraz do drugiego przypadkowego obra-

cam się nieszczęśćia, ktore do żywego prawie doymowało, y o sam tron Krolowey nieba y źiemi otarło się; átoli od samego iey boku cudownie odrażone zostało. Tak się rzecz miała: puł iuż biegu ná Zodyaku słońce odprawiło, w roku 1680, á dźień Troycy Swietey solenny záiáśniał, kiedy światłość światłu [lubo mniey przyiemnie:] maiąc przydać, nie tryumfalny ale feralny ogień, wielką Kodeńskiego Miastá część wespoł z Kośćiołem niespodźianym pożárem spalił. Tu się może mowić: á kto pozná myśl Pańską? albo kto był konsyliarzem iego? Albowiem znácznieysze rzeczy wcześnie ná bespiecznieysze mieysce powynoszono, obrazu tylko Bogárodźicy ná ołtarzu włásnym zábaczono; przyszła ná pámięć potym niektorym, zwykłym strachem zalterowanym nieoszácowánego skarbu opłakaná práwie utrata, pobudźiła ochocze ręce do wyrwania go z pożeraiących płomieni. Ale (iak mowią] po czáśie pomoc była.

Pozno daiesz ratunek, gdy razem wezbrane
Złe, gore znácznie wźięło długo zaniedbane.

Nazbyt iuż rozdęty ogień sam sobie dawał

prawo,

prawo, y lubo niesłuszny possessor wewnętrzne ogarnąwszy Kościoła sklepienia, bronił przystępu wszelkiemu ratunkowi; większa część apparatow y ozdobnych sprzętow nienasyconemu ná pastwę dostała się burzyćielowi: między innemi Dyaryusz osobliwszych cudow tego obrazu; tak kiedy w Rzymie przebywał, iako gdy iuż w Kodniu zostawał, tak że annotacye autentyczne, y świadectwa o świętych relikwiach roznemi czasy nábytych, tudźiesz *Brewe Apostolskie* rozgrzeszáiące Fundatora od censur, przez kryiome porwanie SS. Kośći popadnionych, wszytko to z niepowetowaną szkodą w popioł się obrociło. O iáká prawowierney pobożnośći, iaká pozney potomnośći poćiechá, w godźinie iedney zniszczáłá! Doskonalsza zápewne wiádomość MARYI PANNY dźieł, z originalnych dokumentow mogłaby się wyczerpnąć. Tak to częstokroć bywá, że co wieki wystawuią, to ieden dźień gubi. Y drzewa wielkie przez długi czás rosną, á potym w mgnieniu oká ludzka ie wykorzenia ręka. Iednakże opatrzná antecessorow moich ná wszelkie przypadki przezorność, przez ostrożne

zachowánie

záchowánie, wieſzczym niby duchem, w domowym Archiwie niektorych ſamego Mikołaiá manuskryptow, wyięte wiernie z dawnych Wátykanskich monumentow o ſtárożytnośći obrazu tego dowody, Urbaná VIII. y innych Papieżow, żywym y liſtownym wyrokiem, także authorow świadectwami, y tradycyą od Antenatow wźiętą, ſtwierdzone doſtatecznie zámykáiących, oraz proces cáłey ſprawy intentowaney w ſądźie duchownym o zábranie swiątośći [o czym wyżey námieniło ſię:] obſzernie wyrażáiących, do teráźnieyſzey zaś hiſtoryi obiáśnieniá wielce służących, ſzkodę tak wielką, nieiáko nádgrodziłá. Coſzkolwiek bądź, niepodoba mi ſię owe śmiáłe zdanie.

Niech w pomyślnych ſukceſſach takowy ſzwankuie,
Kto z ewentu, dowodźić rzeczy uśiłuie.

Azaż skutek nie pokazáł? że nie trafunkiem, albo przez niedbáłą niepamięć, wizerunek ten pożárow ſrogośći był zoſtawiony, ale raczey z skrytey dyſpozycyi naywyżſzey Prowidencyi, aby ſię iego moc, y dźiełá tym iaśnieyſze przy ogniu wydały. Ktoſz ſię (chybá

zázdroſną

zazdrosną nienawiścią zaślepiony:) spoyrzawszy ná płotno sposobne barzo do przyięcia płomieni, nie zádźiwi? iż nie tylko się nie záięło, ani nárušzyło, ale bynáimniey dymem nie przykopciło, kto mowię nie będźie wysławiał mocy Boskiey, y Nayświętszey MARYI? á podobnego iak się więc w piecu Babilońskim stał, nieprzyzna cudu? kto strofować może nábożeństwo? oprocz pospolstwa, wysokiemi znácznych godnośćiami ludźi przed tą Pánią upadaiących, albo też w odległośći, to mieysce osobliwszą iey obrane komplacencyą partykularnemi faworami weneruiących? wszystkich takowych dewotow dawnieyszych y świeższych imioná, honory, y pochwały, w kśiędze MARYI dobroczynnośći zápisane, w potomne wieki zostáwać będą. Już się naydawnieyszym obrazu tego czći promotorom, Grzegorzowi wielkiemu, y Augustynowi Kantuaryskiemu, choćiaż nie rowne wyżey po częśći námieniły Pánegiryki, z ktorych ieden roskazem, drugi ręką y pędzlem málarskim stáli się onego Authorámi. Jeden go Watykáńskiego tronu sukcessorom ku domowemu uszanowaniu zostawił, drugi kształt

iego w myśli záwſze bedący do nieba z ſobą zániosł. Grzegorzowemu iednak konterfektowi przyłączony nápis ſtároświeckiego ſtylu, á ná ścianach Kościoła Kodeńskiego zoſtaiący niechcę opuścić.

W Spaniałą tam myśl zabieray,
Gdźie Grzegorza wielkiego dar upatruieſz.
MARYA Gwádálupska tu słynąca,
Tak wielkiego Autora ieſt miarą;
On albowiem z originału w Hiſzpanii cudami sławnego,
Swiętemu Leandrowi dobrotliwie darowanego,
Ręką właſną Łukaſza S. wyobrażonego.
(Ktory gdy pod powietrze w Rzymie przez S. Grzegorza był obnoſzony, słyſzáno Aniołow śpiewaiących: Krolowa nieba raduy ſię, także nad gmachem Adryaná, teraz zamkiem Anioła nazwanym, widźiano Aniołá miecz w pochwy chowaiącego:)
Kodeńskiey Nayświetſzey MARYI obraz,
Przez śiebie y ſwoich ſukceſſorow nie mały czas konſerwowany,
Y rownemi iaśnieiący łaskami odmalowáć kazał około roku 596.

Po

Po tym Urban VIII, tenże ukochany Grzegorzowi wizerunk,

Mikołaiowi Sapieże Hrabi S. P. R.

Chorążemu W. X. L. Kościoła tego Fundatorowi,

Ná pewną obronę Familii,

Tudźieſz mieyſca tuteyſzego,

Z oſobliwey dobroći ofiarował roku 1635.

Ieſt także chorągwi Kośćielney pod obrázem Swietego Grzegorzá tákowa inskrypcyá.

Swięty Grzegorz Wielki Papież cudownego w Kodniu obrazu Nayświętſzey PANNY, z oryginału ktory Swiętemu Leandrowi Biskupowi Hiſzpalenskiemu był posłał, a teraz w Gwadálupach w Hiſzpanii we czci zostaie, ku ſwemu używaniu nábożnemu, około roku pięćſetnego dźiewiędźieśiątego piątego iſtnie odmalowanego, przez Swiętych ſukceſſorow ſwoich, w kaplicy Papieskiey przyſtoynie konſerwowanego, w publicznych utrapieniach, y w powietrzu w Rzymie, y tu doznánego, potym roku tyśiącnego ſześćſetnego trzydźieſtego piątego od Urbána VIII Fundatorowi kośćioła Kodeńskiego *łaskawie darowanego Author y honoru iego promotor.*

Zdrugiey zaś ſtrony ná tey chorągwi to

napiſano. *Obraz Swietemu Grzegorzowi wielkiemu Papieżowi nayukochańſzy cudowney w Kodniu MARYI.*

Wizerunek też Swietego Leandra Hiſzpáleńskiego Biskupa taka zdobi inſcrypcyá.

Urodzenie Leandra ſławi,
Swietym go uczyniły cnoty, y Piotrowe wyroki.
Zá Biskupá máią Hiſzpaleńskie kráie,
Czczą iak ſwego Apoſtoła Wiſſygotowie.
Zył takim,
Iakim być zdobi Apoſtolskiego Męża.
Po śmierći iednak wiekſzym ſtał ſię.
Innego świátá na Polskim ſzukał Horyzonćie;
W Kodeńskim ználazł go Kośćiele.
Wielkość iego ztąd pomiarkuy,
Iż nayzácnieyſze Łukaſza Swietego dźieło,
Grzegorza Swietego ukontentowanie,
Przećiwko wſzytkim niebeſpieczeńſtwom obronę,
to ieſt
MARYA Gwadálupeńską,
W oryginále pierwſzym Kodeńskiego obrazu,
Swietemu Grzegorzowi naymilſzego,
Zá naywiekſzy otrzymał prezent.
Albo że Sápieżyńskiego domu,
Miedzy pierwſzemi dla tego liczy ſię Patronámi.

Umarł

Umarł świątobliwie roku 603.

Kościoł pamięć iego obchodźi dnia 27 *Lutego.*

URBANOWI także VIII. Papieżowi przyzwoitemi wykonterfektowanemu kolorámi nástępuiący przydano nápis.

URBAN VIII Papież,
Ktory *z oryginału Łukaszá S. roboty,*
Swiętemu Leandrowi niegdy darowanego,
W Gwadalupie w Hiszpanii słynącego,
Za staraniem Grzegorza wielkiego odmalowany:
Obraz Nayświętszey Maryi *w Kodniu chwalebney,*
To iest
Szykow woiennych zászczyt,
Z Rzymskiey Papieżow Kaplicy,
Przez heroiczne ręce Fundátora kościoła tego,
Mikołaiá Sápiehy Hrabi, Chorążego W. X. L.
Potym *Kasztelana Wilenskiego,*
Do Kodnia, ná wszech obronę przeniosł roku 1635.
Nad to, cztery zupełne ciała
Swiętych Męczenńikow,
Juliusza Innocentego Senatora *Rzymskiego,*
Antonina, Hilaryusza, Kandydy,
Y inne osobliwsze SS. Pańskich Relikwie;
Tudźież Swiętą S. Felixa pierwszego Papieża Głowę,

Temu ofiarował Kościołowi.
Chćiał albowiem nieostygłą nigdy Mikołaia ku Swiętym żarliwość,
Y Oycowskiego affektu swego, ku Boskiemu Domowi temu iskierki,
W tych Swiętych popiołach nieugászone zachowáć.
Umarł roku 1644, dnia 29 Lipca, Papiestwa 21

Ná końiec zacnemu Biskupowi Bogusławowi Radoszewskiemu, Introduktorowi obrázu y relikwii, podwoie świątyni Kodeńskiey to iuż nie nową przypisuią swádą.

Y tego miedzy szczęśliwemi luminarzámi poczyta Kodeńska Bazylika,
Gdy do niey w samym swoim Jaśnie wielmożnym, Bogusława Radoszewskiego Biskupa imieniu, wesołośći splendory wprowadźił.
Ale tak zácne Imie, cnoty umbrą iest,
Ktorego sławę, praca około solennego Swiętych Pańskich, od Stolice Apostolskiey nádánych,
Y temu mieyscu za Patronow náznáczonych,
W tuteyszym kośćiele podnieśienia popiołow,
Za kommissyą Rzymską
Y Nuncyusza Papieskiego ná ten czas Honorata Vıceko-

Vicekomesa Arcybiskupa Laryssenskiego,
Roku 1636 dnia 8 Stycznia,
Nieprzygaszoną zachowała.
Więc że chwalebne Męczenników prochy,
Przez publiczną cześć żyią,
On duszą iest.
Skłoń głowę tu przytomna potomność!
A zadziwuy się Pasterskiey sprawiedliwości;
Szacuyią, gdy same nawet niebu zasłużonych
zwłoki wynosi w gorę.

ROZDZIAŁ XI.

Poznieyszym á zwłaszcza ukoronowánym obrazu Kodeńskiego Fautorom, należyte wypłacaią się dzięki.

ZDa się tu rzecz słuszna, nie złoto do złotá, lecz do dawnych Enkomiastow kandoru, świeży kandor przydać: kiedy Polski maiestat, Jana Káźimierza przed nayłaskawszym Bogarodzicy tronem, ná tym mieyscu z personalną weneracyą upadaiący, lubo niskim piorem náprzykład potomności podnoszę.

JAN

Elogium Krola Kaźimierza

JAN KAZIMIERZ
Syn ZYGMUNTA Trzećiego,
Do rządow świata ſpoſobnego,
Ná ktorego Głowie cztery Europeyskie
pomieśćiły ſię korony;
Szwedzka, Gotska, Wandalska, Polska.
Od zgodney do tak wielu koron głowy,
Do iednego Lechii koronàmentu
Dzwigania dźielnego wycwiczony.
Od doświadczonego przez lat 45 Regnanta,
Doskonáłego Panowaniá kunſztu muśiał
ſię náuczyć.
Potrzebaż bowiem fortelu nad fortelami!
Aby ſię ſceptra nie ſtawały ſpektrami.
Urodzony z Matki Konſtancyi Domu Rakuskiego,
Przećiw nie poćieſznym macochy fortuny igrzyskom
Y nieſtátecznym krolestw alternátom,
Stateczney

Státeczney ćierpliwośći wźiął prezerwatywę.
Pieſzczoná ręka, do trzciny, nie do berłá ieſt zgodna;
Ieśli nie umie łamać przeciwnośći, ſama ſię złamie.
W pierwſzych twardego żyćia experymentach,
Miękkich kwiatow doznał twardośći.
Tam gdźie inni ſzukáią lilii,
Nic więcey krom ćiernia nienálażſzy.
Do rządzenia nayſwobodnieyſzey nacyi,
Gotował ſię w areśćie Francuskim.
Aby nie tylko wierzył, ale wiedźiał,
Iż Krolewska grandeca, ieſt niewolnicza ſplendeca. Więźienie Francuskie Roku 1638.
Pokrywał maſzkarką błędu, mniey politycznego procederu poczwarę
Narod naypolitycznieyſzy.
Poprawił Rzym błędy, będąc prawdy oyczyzną,

Gdy rumieniec publiczney konfuzyi,
Purpurowym pokrył kapeluſzem.

Obrany 1648

Po ześćiu Władysława IV.
Oycowską y Braterską obiął korone.
Gdźie mu ledwie do skoſztowania złotego iabłka zaproſzonemu,
Szkod niepowetowanych y nieſtrawnych woien wetami ſtoł zaſtawił Mars,
W mnoſtwie rożlicznym ieden:
Kozacki, Tatarski, Moskiewski,
Szwedzki, Siedmigrodzki,
Przećiwnym geniuſzem y dowcipem rozdźielony,
Przedſiewźięćiem ruiny Polskiey ziednoczony.
Opłakane panowania iego dźiecinſtwo!
Z wieſzczych niemowlęcia uſt wypłyneło.

Dźiecie wyrzekło te słowa na Ruśi

Oſmy czterdźieſty rok wieku náſzego
Cośći to ma bydź náder przedźiwnego!
Jak wiele twardych keſow zgryzł Kaźimierz,

Roku 1651 gdy we Lwowie Te Deum laudamus ſpiewano, świeca nagle zgasła znowu nie bawiąc ſama ſie zapaliła, iako świadczą Dźieie Kośćielne.

Nie literami, lecz ewentami przeplatana,
Dźiwnych przypadkow wyiawiła rewolucya.
Z tym wſzyſtkim podniete woien do zgaſzenia bliską ſwieca Lwowska,
Znowu przez ſie zapaloná przeznaczyła.
Zaiaśniała ambrozyą diſtylluiąca pſczoł praca,
Podczas Hymnu Ambrozyuſzowego,

Aby

Aby trutniom słodycz pokoiu pożeraiącym,
Fatalny ſtos nániećiła.
Ołtarzow nieprzyiaćiołom feralny
wyiskrzył ſię ná ołtarzu kometa;
Zá ołtarze y oyczyſte dymy woiuiącym Sarmatom
Przyiazny planeta;
Ktory między Orłem y Lwem
Nie cale ſromotnemu krendenſował przymierzu.
Dopieroż niebitne Muzy dyzarmowały Bellonę:
Krępak ſię w Parnas odmienił,
Sapho Polska Zofia Corbiniana 1659.
Imienną tęczą opaſaney Kaźimierza głowie,
Do biegu chwały dodała bodźca;
Tą poetyckich pedeſow pobudką.
Tęcza niepogod pogodna ſaciato?
Wdźięczna w płaczliwych obłokach ſonato
śmiechu y igrzysk! cudna nad me pioro
Jaſnośći coro.
Ey ieśli kiedy, teraz nam wzorzyſte,
Wyglanſuy lice &c: &c
Przywrocił sławę y wydartą niemal Krolowi
koronę,
Swym ukoronowany Imieniem
Stefan Czarnecki:
Lwy Szwedzkie przemienił w zaiące,

1661 Hetman Moskiewski w wiezach przy prowadzony do Warszawy.

Moskiewskiey trzody wodza Kozłowskiego,
Z hardych złupiwszy rogow,
Iawnie iak owieczkę rzućił pod tron Krolewski.
Stem piętnastą chorągwi nieprzyiaćielskich
Zasłał podnożek tronu;
Aby na każdym stopniu,
Mars Moskwićina był deptany.

Napis na tynfowey monećie.

Nie dobrze ć gruchano o Każimierzowey monećie,
Ale my dobrych monitow słuchaymy.
Dosyć ma ceny záchowane w cale
Zdrowie: bo droższe nad wszelkie metalu.
Aboż y miedźianym halerzom
Nie dodaie waloru Monarcha złoty?
A serdeczny kandor srebrzystą białość przechodźi.
Nákoniec, słyszćie potomne wieki,
Rzecz prawie niesłychaną.
Sfatygowaney głowie chcąc uczynić folgę Koronat,
Koronę złożył dobrowolnie

Abdykacya Roku 1667.

Licznemi obćiążoną laurami.
Abdykował samo chcąc Krolestwo,
Już przedtym Kodeńskiey Oswobodźićielce ofiarowane;
Aby ie ná ołtarz wolności dedykował.

Składay-

Składayćie korony przed MARYI Tronem Potentaći!
Bo takim składem
Możećie ie alienować, acz nie ſzkodowáł
Przez ſame stratę zyskuiąc.
Zyznyż był w berła wiek Każimierzow!
Tak staniały, iż ie porzucano.
On zaś Bugowe brzegi,
Zápłodźił śieybą pobożnośći,
Z ktorych by kreſcencyą zbierali nástępcy.
Owſzem záśiał miasto źiarná Rubiny, *Ofiarował do obrazu Kodeńskiego ſztukę rubinową.*
Z ktorychby perłowe żniwo
Dla Nayświętſzey pereł Krolowy doyrzało.
Dźiwna rzecz zaiste!
Z żelaznych oręża kłoſow związány ſnopek
W perłowe zboże obfitował.
Ba zgoła nie dźiw!
Ponieważ pod náiáśieyſzym Cerery náſzey ćieniem,
Złotego sławy żniwa doczekał.
Tu gdźie Sapieżynskie w kwiat pęcznieią ſtrzały
Między łask Panienskich influencyami
Nie

Nie płodne náwet Wazateńskiego ſzczepu oſtatki
Zyzność wiekopomney chwáły,
Od Panny naypłodnieyſzey przeięli,
Nìechże nikt nie śmie Kaźimierza
Nie płodnym ſnopkiem názywać.

Prognoſtyk Reſcyuſza.

PO tak wsławionych y niemniey zwyćię-ſtwy ozdobionych, iáko Boskim ołtarzom pożytecznych Antecesſorách, nieſpuſzczá oczu Kodeński Máryopol, z wyrytych ná długowiecznym marmurze Pańskich śladow naypotężnieyſzego AUGUSTA II, dźiśieyſzego Krola Polskiego. Y owſzem ſamá pełná ludzkośći niebieska Heroina (z ktorey Bog ludzkość wyſłał:] nie przepominaiąc perſonalney weneracyi, y gośćinną prezencyą Reginalnemi wetuiac ſaworami, świadczącym winną wdźięczność ná iego pochwáłę każe popiſać ſię charakterom.

Niemáay drogi wędrowny peregrynánćie?
Droga do Kodnia, ieſt prawdźiwym bitym gośćincem,
Krolewskiemi utorowanym ſtopami.
Tedy oſtatni Jagiellończyk,

Elogium Naiaś: Auguſta II. Krola Polskiego.

Zrado-

Z radością y wspaniałością
Własny nośił snopek:
Też same drogę AUGUST II
Parzystemi wyrownał mieczami.
Miecz dwoiaki
Nie iednokrotnym poszánowaniem cału Polska nacyo!
Ieden wyćiná kupressy,
Drugi zaś laury szczepi.
Na ich blask zbledniał,
Kśieżyc Otomański,
Dotąd z oyczystey sławy wstydliwym rumieńcē,
Naszą krwią opiły.
Wybił mu chmiel zębá dźwięk mieczowy.
Weszłym ná Polski Maiestat mieczowym słońcom
Wschod Bistoński oddał adoracyą,
Do przymierzá pokoiu nakłoniony.
Y co za dźiw?
Ze krzyżowych mieczow
Nieprzyiaćiele Krzyżá boią się?
Dwa Bułaty, są to dwá Marsowe klucze?
Temi prześwietna Porta może bydź otworzoná;
Ktoremi długo záwarta Kamieńcowa skała dała się otworzyć.
Kámień ow náturalnie bezdrożny,

Saxoń-

Saxońskiemu męſtwu ścieſzkę w ſobie wykował.
Strach ow narodow, lew Wandalski,
Jeſzczeby pono karku z głową nie złamał,
Gdy by był wSaxonski krzemień nogą nie ugodźił.
Azaż domowe rozruchy,
Nie wzruſzonym kamiennego ſtatku męſtwem
Nie ſą uśmierzone?
Owſzem ruchawą łaskawośćią ućiſzone.
Nie w proſtego Wulkana kuźni wypławione
Krolewskie miecze,
Ná czas przytępionym oſtrzem ſerca głaſzczą;
Nie raniąc, umysły ránią,
Tak śiekąc, iák folguiąc tryumfuią.
Pátrzáła ná te żelazne pochodnie
Przed Kodeńskim ołtarzem iaśnieiące,
Pani Woysk Chrześćiańskich,
Aby złoty Sarmatow pokoy opatrzyła.
Szczyćiła ſię pobożność AUGUSTOWA,
Luc. 22 cap. O to ieſt para mieczow?
Pobłogosławiła naywalecznieyſza Matka
Głoſem Synowskim:
Doſyć tego!
Doſyć prawi!
Ná religii ochronę,
Ná ſwobod obronę

Ná

Ná granic rozſzerzenie,
Ná Króleſtwá uſpokoienie.
Podobała ſie pokora Monárchy
Pokorney Monarchini:
Przylgnął do ſerca Elektoralny Maieſtat,
Wybranemu z tyśiąca Maieſtátowi;
Podobáły ſię wzorzyſto mienionemu ná czele świata Panu
Barwiane z iego prognoſtykiem, bo rozmaite
Pánieńskiego oblicza odmiany.
Poczęła ſie w lepſzą przemieniać
Twarz powaryowaney fortuny,
Przed wizerunkiem tey miſtyczney Luny.
Dotąd lewą, od tąd iuż prawą ſzczęścia ręką rzuconym loſom
Wolno było przygrawać;
Tać ieſt odmiana Prawicy Naywyżſzego!
Daleki od niewdźięczności Krol naywdźięcznieyſzy,
Dary dárámi retaliowáł,
Zá dobrodźieyſtwa oddał przysługę,
Gdy do tych czas w korone ſwą wprawiony kamyk,
Przeſadźił w Kodeńską Infułę.
Przyłączył do Proboſtwá Plebanią,

Z prorokowania Reſcyuſza.

Obraz Kodeński mieni ſię czaſem.

Plebania Hoſzczańską inkorporował.

W Y pewnie

Y pewnie ie nie podłym regalizował kleynotem,
Jeśli rzecz dárowana, zácnośćią dáruiącego
Má być táxowaná.
Stánełá donátywá przez porządne ſtanow koronnych potwierdzenie,
Aby iuż ná potym nie ſtało nierządem kroleſtwo.
Udźieliła Polska cząstkę krolewskich prowentow
Ná stoł reginalny,
Ktoremu dawne złote ſwey wolnośći iabłko
Zá rozſądkiem wiekow przyſądźiła:
Niech ſie dostanie naypięknieyſzey!
Zá co Kodeńskie Infuły,
W umaionych BUGU Inſułach
Pomnażáiące AUGUSTA Imie sławćie!
Naſz Monarcha nieprzebrany
Od aukcyi iest názwany.

WYkładam táiemnice Pánegiryczne, w ktorych poſpolitą akceptácyą authoryzowane Prognozye *Stanisławá Reſcyuſzá Opata Iedrzeiowskiego* o porządnie náſtępuiących Polskich koronátách, wielekroć razy cytowałem. Po ręce zgromadzonych, JANIE III, że Potentat *roznie mieniony*, miał panować w Sarmacyi, wieſzczek ow przepowiedźiał. Coż ſzczęśliwſzego nád to przezná-

czenie

czenie? Nie kſztałtna bowiem ieſt koroná, ieśli tylko blednieie złotem, á nie źieleni ſię laurem tryumfalnym: niepodoba ſię ſzarłatem krwawym farbowany paludament bez biśioru nie splamowaney łaskawośći: lękamy ſię ogorzáłego w opáłách woiennych czoła, ieżeli toż ſamo ku BOGU skłonne, nie wydá ſię z niebieskim kolorem pobożnośći. Rozrożnione moderuiącemu geniuſze, trzeba znać ſię dobrze ná farb rozmaitośći, aby podobnych nie ſtátecznéy aeryi Chamaleontow, y w tyśiąc figur odmiennych rozeznał Proteuſzow. Tákiegoć gośćia z naiaśnieyſzych náiaśnieyſzego AUGUSTA II. przywitáłá Sápieżyńskiego Domu Regnantka, *w ſzaćie złotogłowowey otoczona wzorzystośćiami.* Psalm 44. Niech tey prawdźie y dźiwney odmiennośći dadzą świadectwo ci, ktorych pierwſzy obrazu aſpekt święta iakąś przeráża boiaźnią, abo ktorych skruſzony zákámieniáłego ſerca kaukaz pokutnemi zmiękczy łzami, czyli z bezdenney grzechow przepaśći, ná brzeg nieodwłoczney wyprowádza poprawy, tak dalece; iż káżdy z nich wołać może.

Wierzćieſz mi! że nad obraz coś więcey zawiera

Ten wizerunek, gdyż Boskich łask zrzodło otwierá.

NIe tayná mi od ludźi wiary arcygodnych postrzeżoná nie raz Pánieńskiey twárzy mutacya. Sprowádźiłem tu był roku Pańskiego 1705. sławnego málárzá, W. Xiedza Krzysztofá Latockiego, Zákonu S. Páwłá pierwszego Pustelnika, Klasztoru Częstochowskiego Rezydenta, á ná ow czas w Włodáwie goszczacego; miedzy innemi przedniego kunsztu experymentami, prośiłem, áby mi ná miedźiáney blasze, Kodeński wizerunek przekopiował: ofiárował sie ná to ochotnie, alić, gdy iuż ná wystáwionym rosztowániu zábierá sie do malowánia, tak znáczną ná obliczu MARYI uyrzał waryacyą; iż iákąś niewidomą mocą zmieszány, y niemal odćiągniony, przedśiewźiętey ná ten czas nie dokazawszy imprezy, ustąpić muśiał. Opowiedźiał mi, co sie stało, nie bez widocznego zátrwożenia, postánowiwszy názáiutrz po generálney spowiedźi, y odprawieniu bezkrwáwey ofiary, o exekucyą zámyślonego dźieła, powtornie sie pokuśić. Co gdy uczynił, bez trudnośći żádney wyabrysował

ſował ná blaſze pożądane odemnie lineamentá; ktore do dnia dźiśieyſzego ná pámiątkę rzadkiey tranſakcyi konſerwuie. Podobna licá alteracyą w tymże obraźie upatrzył Stryi moy, S. P. Biskup Zmudzki, Hoſtyą świętą ofiaruiacy; y niedawno mi w roku 1714, nim mu śmierć záwarła oczy, w poufałym dyskurśie obiawił. Do teyże materyi náleży y to, co od miaſtá Kodeńskiego śłubownemi wyśpiewáne rytmami, nie daleko od końcá rozdźiału dźiewiątego pod liczbą 36 wypiſáłem.

ROZDZIAŁ XII.

NAyświetſza MARYA w Kodeńskim wizerunku oſobliwſzá Domu Sapieżyńskiego Protektorka, świadectwami przy obraźie wyrytemi znáczná, Fundatorow pochwałami wsławioná, tudźieſz Provoſtwa Kodeńskiego do Infuły wynieśieniem uczczoná.

Przy

PRzy pierwſzych teráźnieyſzego wieku od porodzenia Panny ośmnaſtego pocz̨tkach, okrutnieyſzą nád iádowitą Medę pokazała ſię Prozapii náſzey fortuná. Albowiem ią nie ná delikatne, ale ná kámienne wźięła łono; nie słodkim karmiła nektárem, ale żołćią nayobrzydliwſzą; nie pieſzczonemi pielulzkami, ale wſzelkiego nieſzczęśćia opaſała ogniwámi. Ná coż nie przyiemną powtárzać poczesną, kiedy wſzyſtkie wnętrznośći Oyczyzny iádem nápełniwſzy, nayodlegleyſzym náwet Europy kraiom náuzcą poruſzyła.

Wioſna kwiećia, á lato kłoſów liczy ile,
Roznych nieſzczęśliwośći ponieślismy tyle.

Herby Sapieżyńskie.

A Iákoż by niemiały więdnieć lilie náſze? gdy ani długoletne dęby, ani libańskie cedry nie mogły ſię ostać. Potrzeba było ſzwankować zbroyney ręce, gdźie ani ſtoręczni Bryareuſzowie nie dali by ſobie rády; muśiałá ſię nadwerężyć złomná ſtrzálá, gdźieby ſię y náywyżſzego Jowiſzá piorunom o bezecne uderzonym skopuły przyſzło kruſzyć. Zadney iuż cale w ludzkiey induſtryi nie zoſtawało nadźiei do wyśćiá z oſtá-

tniey

tniey ruiny, do zguby náchylonemu Domowi, gdyby był ten nie uczynił mocy rámienia swego, ktory sobie Nayświętsza MARYA od wiekow przeyrzał zá Mátkę, nám zaś w czáśie zá domową Protektorkę, nie iuż zmyślonemi Herkulesá Gallikańskiego łańcuchami, ale osobliwszemi faworámi w obráźie Kodeńskim przyłączona. *Zá* tey rozkazem *zerwane są śidła wszelkie, y my uwolnieni iesteśmy,* nie tylko chwálebnie, ale y cudownie, zdrad uszedszy tych, ktorzy iuż tryumfalnie wykrzykowáli. *Wyniszczćie ią aż z fundamentow.* Wołaią z ścian kamienie, wynoszą głos swoy rzeki, opowiadaią pola żyzne Kodeńskich włośći, iáko tyle razy domowey Bellony swoiey, to iest Nayświętszey MARYI tarczą zásłonione, zażartych zágranicznego nieprzyiaćiela uszły impetow, ile rázy umyślnie się ná szkodzenie im záwziął. Tym albowiem sposobem obraz ten nasz od Hiszpańskiego originału nie wątpliwą prowadźi genealogią, że nákształt tamtego, tak śiebie, iáko y dźiedźictwo swoie od nieprzyiaznych broni inkursyi. Więc bez żádnego wątpienia, maią być położone

Psalm 123

świadectwa,

świadectwá, ná srebrnych wyrážone blachach y przy obraźie osadzone.

Inskrypcya ná prawey stronie.

OBraz Nayświetszey PANNY MARYI, S. Grzegorzowi W: ulubiony, y z iego roskazu przez S. Augustyná zákonu Benedyktańskiego, Opatá klasztoru Swietego Jedrzeiá w Rzymie, potym Angielskiego Apostoła, y Arcybiskupa Kantuaryskiego, około roku piećsetnego dźiewiedźiesiątego piątego, istnie odmalowány, z oryginału, ktory od świetego Łukasza zrobiony, Nayświetszey PANNIE barzo podobny, wraz z kośćiami tegoż S. Ewangelisty ználeźiony, przez Konstantyná wielkiego do Konstantynopola z Acháii Greckiey prowincyi przenieśiony, tamże od Maurycyusza Cesárzá z innemi podárunkami Swietemu Grzegorzowi od Pelagiuszá II Legatowi ná

ten

ten czás Rzymskiemu (gdźie z Leandrem pzyiaźń zabrał:) darowany, za panowania Rekareda w Hiszpanii, pod czas powietrza w Rzymie przy Anielskich śpiewaniach obnoszony, y doznány; potym od tegoż Grzegorza Swietemu Leandrowi Biskupowi Hiszpańskiemu do Hiszpanii posłány, teraz w Gwádalupach przy klasztorze Hieronimianow wielkie cuda czyni, y wszystkich uciekaiących sie do łaski Nayświetszey PANNY MARYI dźiwnie pociesza; táką zaś ma powage, że twierdzą kościelni, iż nie mogą nań bespiecznie patrzać, gdysz wspaniałość iego dźiwnie przerażá wzrok pátrzących.

Na lewey stronie.

T*en święty obraz, zá stáraniem świętego Grzegorza wielkiego Pápieża, z orygınału S. Łukasza roboty, ktory we czci est w*

Gwadalupach w Hiſzpanii, przez Swiętego Auguſtyná Zákonu Swiętego Benedyktá rzetelnie delineowany, od niego, y ſukceſſorow ſtolice Apoſtolskiey, przez wiele wiekow w Pápieskiey kaplicy z wielką uczciwośćią konſerwowany, w rożnych Rzymskiego miaſta utrapieniach, oſobliwie w odwroceniu powietrza, roku tyśiącnego trzechſetnego czterdźieſtego dźiewiątego doznány, á za Klemenſá ſzoſtego Pápieża (iako niegdy ſam originał) po mieśćie obnoſzony, Mikołay Swiętego Rzymskiego Pańſtwa Hrabia, Sápieha, Kaſztelan Wileński, ná ten czas Chorąży W. X. L. pobożną pobudzony śmiałośćią, za wyliczeniem záwiaduiącemu znáczney ſummy pieniężney, oraz z świętemi Relikwiami potáiemnie wydany, uwiozł. Zá co, owego zawiadowcę ſpalono, on zaś ná doſyć uczynienie zá popełniony wyſtępek, y kary dalſzey uchodząc, ten Kośćioł wſpaniały wyſtawił; drugą peregrynácyą do Rzymu odprawił, y tam przez URBANA VIII, Pápieżá, od cenſur kośćielnych, w ktore był wpadł, łaskawie zoſtał rozgrzeſzony. Przytym wiele Relikwiy, y cudowny ten obraz Grzegorzow Nayświętſzey PANNY MARYI, ná

ochronę

ochronę Polski, mieyſca tego, y domu ſwego otrzymał; potym ku publicznemu poſzanowániu będąc przez Bogusławá Radoſzewskiego Biskupá tey Dyecezyi, z wielką uroczyſtośćią wprowadzony, roku tyśiącnego ſześćſetnego trzydźieſtego ſzoſtego, oſmego dnia Stycznia, odtąd słynie w Kodniu oſobliwſzemi łaskami ten święty Wizerunek.

Ná poſtumenćie ſrebrnym.

Cudowney w Kodniu PANNIE MARYI de Gwádalupe rzeczoney, niech będźie cześć y chwała.

TEnże świętego obrazu początek, iawnie námienia Alexander Wychowski Biskup Łucki y Brzeski, w ſwoim potwierdzeniu, Infułacką godność Proboſzczow Kodeńskich ogłaſzaiącym, w roku tyśiącnym śiedmſetnym dźieśiątym, w Zámośćiu drukowánym, mowiąc ná pochwále Kodeńskiego Kośćioła, *wſpaniałą ſtrukturą dokonczonego, świętych Relikwiy, iako naydoſtatnieyſzym skarbem zbogaconego, obrazem Nayświętſzey PANNY MARYI, za ſtáraniem Grzegorza wielkiego*

Pápieżá, z oryginału, ktory ieſt w Gwádalupach w Hiſzpanii, iſtnie wyrázonym, od ſwoich ſukceſſorow ná ſtolicy, w Papieskiey kaplicy wielce czczonym, we wſzelkich Rzymu utrapieniach doznanym, y od URBANA VIII naywyżſzego Pápieża darowanym, oſobliwſzemi łaskami od ludu uciekaiącego ſię doznánemi wsławionym ozdobionego.

OTo maſz łaskawy czytelniku wſzyſtkiego ſumme; to ieſt, krotkie wſzyſtkich dotąd narrácyi wyrażonych zebranie. Powtarzać to ieſt miło, co wielką pociechą Polskiego y Litewskiego świata będąc, tak piſzącego, iáko czytaiącego dziwnie delektuie. Nie przykro zewſząd zgodne zbierać relacye, áby w uſtách wielu świadkow pewnieyſza była wiadomość. Słuchay (ieżeli ſię podoba:) y z ziemi náwet, wynikaiącey práwdy; wygrzeb ią z mogił Antenátow moich powſtaiącą; zrewiduy pozoſtáłe Fundatorow Kościoła Kodeńskiego pánegiryki, ktorych iuż nie skorrumpuie pochlebſtwo, ſzańce z śmiertelnych popiołow uſypane przeskoczyć nie śmieiące; wskrześ z podziemnego prochu wieku owego Fenixow, ktorych Imie y honor,

honor, z stosow ulatuią nálożonych, y w pożney pámięci wiekuią.

Pioro zaś nieśmiertelney sławy nádáne przywileiem, y zębem Libityny nie nárusżone, to ná grobowym marmurze pisze.

D. O. M.

Tu leży

MIKOŁAY S. P. R. HRABIA,

ná KODNIU SAPIEHA,

Kasztelan Wileński. Nagrobek marmurowy w Kodenskim Kościele.

Z tey wyszedł Familii,

W ktorey zácnym, oraz y dobrym być nie nowiná.

Wielkiey, Narymundá y Olgierda

Giedyminowiczow Xiążąt Litewskich

Krwi, przeto wysokiego urodzeniá

Maiestátem takowych Przodkow

Swietnego, z oboygá Rodzicow

DZIEDZIC.

Mikołaiá Sápiehy, y Anny

Korybutowney Xiężney ná Wiśniowcu

Woiewodow Witepskich Syn

SYN.

Jadwigi Woynianki, Podskarbianki Litewskiey; á potym Heleny Pruśinowskiey Podkomorzanki Bełskiey, z Kalinowskiey, Siostry Woiewody Czerniechowskiego y Hetmana Koronnego spłodzoney

MAŁZONEK.

Káźimierza, Krzepickiego, Jáná Czesnika W. X. L. Małczackiego Starostow; Joanny, Teressy y Heleny

OCIEC.

Domu tego Bożego, z Parochialnego na Probostwo podnieśionego, pod tytułem S. *ANNY z gruntu przez siebie wystáwionego,*

KOLLATOR.

Ná ustáwiczną chwałe BOGA Piąćiu Kapłanow, y roznych kośćielnych sprzetow, tudźiesz Szpitalu *S. Ducha, z własnych prowentow*

FUNDATOR.

Powtorzonym progow *Apostolskich odwiedzeniu, czterech zupełnych Swiętych ciał, y innych Relikwiy,*

Także

Także cudownego Bogarodźicy obrazu de Gwadalupe nazwanego, niewyczerpanym łask skarbem wsławionego, zá osobliwym S. Stolice faworem otrzymanego, z Papieskiey kaplicy, ná zaszczyt mieyscu temu y Domowi swemu z Rzymu

PRZENOZCA.

Dla rzadkiey ku powszechney Matce *Kośćiołowi S. żarliwośći, wielą pochwałami od naywyższego Pasterza URBANA V*III. *mianowany.*

POBOZNY.

Zygmuntowi III, *Władysławowi* IV,
Krolom Polskim *miły.*
Z wielkiego Chorąstwa Litewskiego,
Laską nadworną, Mińskim, Brzeskim,
Woiewodztwami, po Dyrekcyi Trybunału *Ziemskiego, y po ziednanych, na woynach y traktatach Moskiewskich, zasługach, naypierwszą w* Senaćie *Litewskim* Kasztelanią

Był Marszałkiem Trybunału W. X. L. Roku 1634.

OZDOBNY.

Aby też y do postronnych faworow,
Nie zawarte miał wrota;

Owszem

Owszem do wszelkiey pomyślności,
Nawet y do samey ośiągnienia szczęśliwey wieczności złote sobie podwoie otworzył, przezacnym złotego klucza Ordorem od Ferdynanda II Cesarza konferowanym
URACZONY.
Tego wysławiayćie świątnice,
Ogłaszayćie kroniki,
Naśladuyćie potomni,
Opłakuyćie katolicy:
Każdy na koniec niech rzecze:
Ze taki Mąż, z ták wielką stratą
Niemiał by był nigdy umierać!
Przestał żyć 1644, Marca 14, wieku 63.
Gośćiu co to czytasz!
Uważ w nim bynamniey od originalney Gedymińskiey krwi, ktora wielu w Europie Monarchow rozkrzewiła, á nayprzednieyszych W. X. L. Familii wspaniałym stała sie źrzodłem, nie odrodną zacność; utorowaną śladami Oycowskiemi do wszelkich Honorow droge;
Wiek bardźiey w cnoty, niż w lata obfity;
Znamienite tey Bazyliki dźieło;
A przyznać muśisz, iż tak sławe,
Imienia

Imienia ſwego piaſtował,
Senatorskie krzesła pośiadał,
Zyćie ná oſtatek przepędźił,
Ze Domowi ſwemu znáczną podporę;
Krolom wdźięcznego,
Rzeczypoſpolitey pożytecznego Senátora,
Bogu prawowiernego Chrześćianina,
prawdźiwie reprezentował.
Odchodź iuż?
A ktorego przednią rodowitość,
Z Xiążętami Rożyńskiemi wſpolną,
Z przodkow Xiążąt,
Roſtropność z dźieł sławnych ku oyczyźnie,
Pobożność z dobrych uczynkow upatruieſz.
Tegoż proch pozoſtały uſzánuy.

NA wieczna iegoż pamiątkę ieſt y drugi nápis, náde drzwiami kośćielnemi, ná tablicy marmurowey wyryty w ten ſens. *Jaśnie Wielmożny Mikołay Sapieha, Hrabia ná Kodniu, Káſztelán Wileński, Staroſta Mołczacki, ná pomnożenie religii prawowierney, y ku więkſzey chwale Paná Boga, tę świątynię ſtaraniem oſobliwym, koſztem wielkim, kſztałtem nie poſpolitym wyſtawił, kapłanow pewną liczbą opatrzył, sprzętem przyozdobił,*

wiecey uczynić zámyślał, gdyby zazdrosne fata pobożney nie przerwały intencyi: będźie dostateczna nieśmiertelney sławy materya, to wieczyste dźieło. Roku tyśiąc sześć set piędźieśiątego pierwszego. Niech trwa ná potomne wieki machina. Oprocz wyżey wyrażonych pochwał, niepośledni też Poeta Polski *Woysznarowicz* mniey prostym rytmem Imie tegoż Fundatorá niegdy wysławił.

POwiedźcie święći Pańscy, co Mikołay będźie
Miał po śmierći? iaką też nágrodę nábędźie?
Ten waszemu dźiedźiczne progi honorowe
Konserwował, y kośćioł wymurował nowy.
Więc tak świątobliwemu, wątpić iuż nie trzeba,
Że sami otworzyćie podwoie do niebá.

Ale y godney tákowego Męża Małżonki Fundatorki swoiey cnoty nigdy nie przepomienione, niezmázánym w pozne wieki charakterem zápisał Kodeński kośćioł.

D. O. M.

Wstrzymay się troche, kto ná to patrzysz?
Masz tu co czytać, y nad czym zapłakać.
Tá tu leży

Zá

Zá ktorey funduszem tuteczná stoi Bazylika
JADWIGA ANNA WOYNIANKA.
Podskarbianka Nadworná W. X. L.
Mikołaia Sapiehy, Kasztelana Wileńskiego
Zyćia y Rzymskiey podroży Towárzyszká.
Godna iest:
Aby w skarbie sławy Sapieżyńskiey zá drugi kleynot poczytana była, ktory y zasług wspaniałośćią, y zacnym ubogaćiła potomstwem.
Przytym cnotami wszelkiemi utalentowała,
Skromnośćią obyczaiow znamienita,
Zarliwośćią wiary nieporownana,
Bogu miła,
Tak publicznie iako y prywatnie pobożna,
Stała sie przykłádem potomnośći.
O! dźiwná Boska Opatrznośći!
Iż każdy wiek może sie szczyćić swemi Heroinami;
Iakby słabsza płeć miała zkąd brać pochop do cnoty.
Tec to są nieśmiertelnośći skarby!
Obowiązane w dźiatkach Rodźićielskiemu
Imieniowi wiekow pożnych ozdoby,
A w potomstwa sprawach niezawiedźiony

Rodźicow ſzacunek.

Ta mogiła wźnieśionym przez zasługi Olympem
Sławy iest!
Ciało przywala, Imie wywyźſza,
Kośći zakrywa, á cnotę odkrywa,
Swiatu ią herbownemi trąbami
Nawet po śmierći ogłaſzaiąc.
Iakoż z wielkiego Woynow domu,
Nie mogą ſię tylko godne weſpoł ze krwią
Zaśiągnąć przymioty.
Ach wzbyt zawiſna Atropos!
Brzmiący trąb owych dźwięk,
W żałobne przemieniła echo.

DOſyć ſię iuż lamentem pogrzebowym zábawiło, doſyć ſtroskane zrzenice żałobnym rośiły átramentem, iakoby pobożne duſze w regeſtr ſzczęśliwey wieczności dawno ingroſſowáne, w księgi potomney pámięći zápiſały, y z uczciwych Fundatorskich popiołow, wyćiſnęły treść czći MARYI honoru. Weſelſzą dáleko onego aukcyą świeże przyniosły lata, w ktore ten to Rzymskiey niegdy Rezydentki przybytek, zasłużył ſobie być ozdobionym Pontyfikalną

tyfikalną prerogatywą, gdy Proboſzczowſká iego doſtoyność, do Infułackiey preeminencyi ieſt wywyżſzoná, podług rzetelnego dokumentu tuſz náſtępuiącego *Bulli* Papieskiey.

KLEMENS BISKUP

Sługa Sług Bożych,

Ku potomney wſzyſtkich pámięci.

PRzyzwoita ieſt Rzymskiemu Biskupowi, ná pobożne wiernych Pańskich, mianowicie zacnością urodzenia znacznych chęci (przez ktore wszelakich osob Duchownych, osobliwie Parochialnym kościołom usługuiących, y samych Bożych Domow ozdobie, á Boskiey czći pomnożeniu bardźiey ſię dogadza:) dobrotliwy mieć wzgląd, y im z Paſterskiego urzędu zádoſyć łaskawie uczynić, ile mieyſc, y kościelnych oſob, takowe okoliczności náleżycie zważywſzy, do pomnożenia ſamychże wiernych nábożeńſtwa, y chwały naywyżſzego BOGA rozſzerzenia, zbawiennie w Panu zda ſię dopomagać. Za-

prawdę od miłego Syna Jana Fryderyka Sapieby Referendarza W. X. L. teraźnieyszego Dziedzica niżey mianowanego miasta nam podana prożba záwierała, że w Woiewodztwie Brzeskim, y w iego cyrcumferencyi leżące, dla obywatelow liczby, budynkow nákładłośći, Duchowieństwa przystoyności, dosyć obszerne y okazáłe miasto, nazwane Kodeń w Łuckiey Dyecezyi, ktoremu ná kilkadźieśiąt wśi iest podległych, ma w sobie kościoł parochialny Probostwem S. Anny utytułowany; ktory miedzy innemi tegoż miasteczka wspomnionego iest głową y nayprzyncypalnieyszym, á w kollacyi świeckiego dźiedźica, to iest w doczesnych rzeczách káżdego czásu, miásta przerzeczonego Pána, zostaiący, oraz przez fundácyą, álbo nádanie pobożney Jana Fryderyká Antecessorow ná wiekszą chwałę naywyższego Boga y S. Anny cześć szczodrobliwośći, y tychże sámych Dobr swieckich dostátecznie y zdawná ufundowany, nadany, y erygowany, y że przy nim osmiu Mansyonarzow, y czterech Altarystow wieczystych Beneficiatow Kapłanow, albo klerykow y innych Administrow kościelnych

nych pracuiących, oraz godziny Kanoniczne tak dzienne iako nocne, y inne kościelne offficia, nakształt Kollegiackich y Parochialnych kościołow, ustawicznie odprawuiących, y iego Rządce Proboszcza, każdego czasu będącego, w sprawowaniu posługi duszom ludzkim, y w administrowaniu Sakramentow wspomagaiących znayduie się liczba, tudzież wielu świętych Relikwii w námienionym kościele uczciwie záchowanych, osobliwie Nayświętszey MARYI PANNY de Gwadalupe rzeczoney obrazu cześć wydaie się, á sam kościoł w apparat od złota, srebra, y drogich pereł bogatych, y do pontyfikalnych obrzadkow przystoynie służący, tak dalece, iż ná ten czas będący Biskup Łucki często sam pontyfikalnie w nim celebruie; á nad to, że tenże farny kościoł respektem rożnych swych dochodow sufficyencyi, iako też nad inne kościoły preeminencyi, osobom nauką, obyczaiami y życiem dobrym záleconym, y zacnością urodzenia znacznieyszym konferowany bywa y że Rządca tego kościoła, w processyach y innych publicznych funkcyach kościelnych, przed wszystkim miasta onego y
przy-

przyległych wśi Duchowieństwem (ktorego głową iest:) ma precedencyą, y że farny kośćioł przerzeczony, dla námienionych okoliczności, miedzy pryncypalnemi Diecezyi Łuckiey farami przednie, słuſznie otrzymał mieyſce y dostoyność. Poniewaſz zaś iako taż prożba wyrażała, gdybyśmy miłemu ſynowi Piotrowi Putkowskiemu Prezbiterowi teraźnieyſzemu kośćioła rzeczonego przełożonemu, y iego ſukceſſorom tymże kośćiołem każdego czaſu zawiaduiącym, Infuły, Pastorału, ſygneta, pontyfikalnych znakow, y innych prerogatyw niżey wyrażonych łaskawie pozwolili, ztąd zápewne w przerzeczonym mieście Boska cześć niemały wźiełaby wzrost; y kośćioł ten z takowych preeminencyy oſobliwſzą miałby ozdobę; przeto z strony przerzeczonego Jana Fryderyka ná ten czas kośćioła tego Kollatora, pokornie nam ſupplikowano, abyśmy czći Boskiey w tym námienionym ſpoſobie z łaski Apostolskiey ſprzyiać raczyli. My, ktorzy pobożney prożbie wyżey pomieniony, oſobliwie reſpektem czći y ozdoby kośćioła tamtego wyrażoney chętnie ſprzyiamy, y do dobrey wiernych Chrystu-

ſowych

sowych intencyi, ile z nas iest przykładamy stárania, Apostolskiey szczodrobliwości rękę podáiemy; Jáná Fryderika y Piotra przerzeczonych, y każdego z nich, od wszelkich exkommunikacyi, suspensyi, interdyktu y innych także kościelnych sentencyi, censur y karania, przez prawo, albo przez kogokolwiek z iakieykolwiek okazyi albo przyczyny ná nich włożonych, ieżeliby w ktorekolwiek wpadli, ná dostąpienie tylko skutku ninieyszego nadánia, tym pismem rozgrzeszamy ná ten czas, y zá uwolnionych deklaruiemy. Tą prożbą nákłonieni ná affektacyą kongregacyi Wielebnych Bráci naszych świętego Rzymskiego Kościoła Kardynałow, Przełożonych nad obrządkami kościelnemi, Piotrowi y Sukcessorom iego, przerzeczonego kościoła Proboszczom poki on y nástępcy iego żyć y kościołem przerzeczonym każdego czasu zawiadować będą, pozwalamy zażywać Insuły, Pastorału, pierścienia, y innych pontyfikalnych ozdob w przerzeczonym kościele, iako y innych, za licencią iednak Biskupow mieysca. Przytym pod czas Mszy y innych kościelnych ceremonii, solennie celebrować, y solenną benedykcyą

po Mszy, Nieszporach, Iutrzni, y innych nábożeństwach ludowi ná ten czas obecnemu dawać, byleby nie przy prezencyi Biskupa mieysca, albo Legata Stolice Apostolskiey, lub Nuncyusza, albo gdyby był ktory z nich przytomny, za wyraźnym chyba onego pozwoleniem: także wszelkie kośćioły y cmentarze krwi wylaniem, albo pollucyą, lubo innym iakimkolwiek sposobem sprofanowane, wodą wprzod przez ktorego Biskupa poświeconą, zá licencyą własnego Pasterza rekoncyliować, wszystkie apparamentá kośćielne, y ktorekolwiek sprzęty, náwet y korporały, dzwony, krzyże, náczyniá, cyboria, portatele, y ołtarze, owo zgoła, wszystko, cokolwiek czći Boskiey iakokolwiek náleży, y przyzwoito iest; do ktorych poświącaniá iednak chryzma świętego zażywać nie trzeba, z zwyczaynemi Ceremoniami solennie poświęcać; y aby to wszystko wolnie y bespiecznie czynić mogli, zupełnie, dobrowolnie y wszelakie pozwolenie y moc, Apostolską władzą daiemy, y udźielamy. Y aby tak, á nie inaczey przez ktorychkolwiek Sędźiow spraw, Apostolskiego dworu Auditorow, y tegoż świętego kośćioła,

Kardy-

nałow, náwet od boku Legatow, Vicelegatow, y przerzeczoney Stolice Nuncyuſzow, to wſzyſtko było trzymano, mieć chcemy. A zaś za nie ważne y nikczemne to wſzyſtko, coby przećiwko temu iakąkolwiek mocą z wiadomośći albo niewiadomośći, trafiło ſię komu czynić, władzą naſzą przerzeczoną decyduiemy, nie oglądaiąc ſię na przeſzkody, konſtytucye, ordynacye, Apoſtolskich, Synodalskich, Prowincyalnych y powſzechnych Koncyliow, wydanych iuż, albo przyſzłych, partykularnych, albo generalnych przywileiow, indultow, także liſtow Apoſtolskich ná przećiw przerzeczonym faworom komukolwiek y iakokolwiek danych, ktorym wſzyſtkim ogołem, y z oſobna, chociaſzby ich oſobliwa w liſtach naſzych była wzmianka, tenor onych za wyraźny maiąc, lubo potym ſwoy walor maią mieć, tym razem iednak oſobliwie, wyraźnie, iak nayobſzerniey, y zupełnie uwłaſzczamy, y iakokolwiek przećiwnym deroguiemy. Zádnemu tedy z ludźi wolno nie będźie, tego liſtu rozgrzeſzenia náſzego, pozwolenia, zezwolenia, nádania, dekretu, y derogacyi przeſtąpić, albo mu śmiało-

śmiáłośćią płochą sprzećiwić się. Ktokolwiek by zaś ná to się odważył, niech wie, że w indygnacyą wszechmogącego BOGA, y Swiętych Piotra y Páwła Apostołow wpadnie. Datum w Rzymie u Swiętey Maryi Maiorem. Roku od Wćielenia Pańskiego tyśiącnego śiedmsetnego dźiewiątego; dnia 31 *Sierpnia, Papiestwá nászego roku dźiewiątego.*

(L.S.)

Rigánti Officialis S. R. C.
J. Cardin. Prodatarius. Ita est A Petrutius.
C. R. Secret.

BUlli tey Papieskiey osobliwie dwoiaka klauzula ozdobę Kodeńskiego Kośćiołá zda się iáwnie świątu ogłaszać. *Pierwsza tá iest, że wiele świętych Relikwii w námienionym Farnym Kośćiele przystoynie obserwowanych, osobliwie N. MARYI PANNY de Gwádalupe rzeczoney obrazu cześć się wydaie. Wtora, że przerzeczony Farny kośćioł, dla námienionych okoliczności, mie-*
dzy

dzy innemi Diecezyi Łuckiey Parochiami principalnemi, przednie ma mieyſce y doſtoyność. Zá tak tedy známienite expreſſye, iáko to zá Gwadałupeńskiego exemplarza rekognicya, exemplarna eſtymacya, zá autentyczne SS. Relikwii wſpomnienie nigdy nie wygasła pamięć: zá przyznány kościołowi ſwemu między innemi prym, trybut principalney rewerencyi, zá konferowaną Infułę Proboſzczowską, niepoiednokrotną weneracyą naywyżſzey Infułatow Głowie, Sápieżyński Kodeń, oyczyſtym językiem *Todeń* niby dnieiący, to ieſt codziennemi y wieczyſtemi od Klemenſowego świtu pochodzącemi pomnożony ſplendorami, dźiedźicznych ſtrzał piorami ná tablicach ſerc domowych zápiſze. Zeby też do náleżytego y prawnego Infułáckiey preeminencyi y komplementu, w Rządcach kościoła Kodeńskiego nie zdało ſię czego nie doſtawać, też ſame prerogatywę approbował, albo raczey publicznym skryptem promulgował Paſterz Łucki; w ktorym ſzeroce wyrażonym według potrzeby, y do aktow Konsyſtorskich podanym to ſię záwiera.

MY *Alexander z Wybowa Wybowski, świętego Rzymskiego Państwá Hrabia, z Bożey y Stolice Apostolskiey łaski Biskup Łucki y Brzeski, Opat Sieciechowski, Chrystusa Imienia wezwawszy, ná większą BOGA wszechmogącego chwałe, Błogosławioney MARYI PANNY, y S. Anny (ná ktorey cześć kościoł Kodeński z Probostwem iest wymurowany) także SS. Meczennikow, ktorych SS. Relikwie w tym kościele złożone, y ku czći wystawione są, proste probostwo kościoła Kodeńskiego, do Infułackiey godnośći wynośiemy, przywiley łaskawie u Stolice Apostolskiey uproszony akceptuiemy, przyimuiemy, y żeby Proboszczowie Kodeńscy pontyfikalnych ozdob w dni solennieysze primæ & secundæ classis według tenoru tegoż przywileiu w kościele Kodeńskim używanie mieli, daiemy moc, y pozwalamy &c. Dźiało się w rezydencyi nászey Biskupiey, w Iánowie, roku od stworzenia świata pięćtyśiącnego sześćsetnego pięćdźieśiątego dźiewiątego: od Národzenia Páná nászego JEZUSA Chrystusa tyśiącnego śiedmsetnego dźiewiątego; w poniedźiałek dwudźiestego wtorego Wrześniá;*

indykcyi

indykcyi Rzymskiey trzećiey, Papieſtwá náyświętſzego Oyca náſzego Klemenſa, tego Imienia iedenaſtego, roku dźieśiątego &c.

Ná wypłacenie tedy wdźięczności trybutu, pędzlem wyrażony obraz godnego tego Paſterza, y w porządku innych dobroczynnych Biskupow położony, Kodeński Kośćioł konſerwuie z podpiſem takowym.

Wielkiego w Alexandrze Wybowskim
Łuckiego y Brzeskiego Biskupa
Sława ogłaſza:
Ani przestanie poty głośić,
Poki tak zácnemu Pásterzowi, poświęconą
Potomne wieki konſerwowáć będą ſwadę,
w tym maiącą wiekowal nápisie,
w ktorym
Wielki w ſzczupłe śćiśniony iest charaktery
ALEXANDER.
Nad ten iednak punkt godnośći większym iest,
Ktory przydał w Kodeńskim Kośćiele
Infułackiey Głowie.
W tym zaś miarę wſzelką wyſokośći przeſzedł,
Gdy Probostwo tego Kośćioła, z klemencyi
Klemenſa iedenástego,

Zá

Zá staraniem Jáná Hrabi Sapiehy
Referendarza W. X. L. Starosty Brzeskiego,
Do tey wyniosł wspaniałośći,
Ktoraby sie rownała Pontyfikalney.
Nad to, w ufundowaniu takowey preeminencyi,
Owszem y innych ozdob, powage tey Bazyliki wynoszących,
Swieżo przysposobionych,
Albo do dawnego wigoru przywiedźionych,
Oraz w reindukowaniu z intencyi przeszłych Fundatorow,
Tudźiesz pomienionego teraźnieyszego Kollatora
Liczby dźiewiąćiu kapłanow, wspolnym stołem żyiących,
Y Kośćiołowi temu usługuiących, będźie pamietny;
Gdy to wszystko potwierdźił w roku 1710
Dnia 22 Września.
Więcey by ieszcze uczynił,
Gdyby bez uymy urzedu swego mogł był oświadczyć.
Umarł nigdy náleżyćie nie odżałowány,
W Torczynie, ná Wołyniu, roku 1714,
Dnia 28 Pazdźiernika,
Wieku swego 65.

ROZDZIAŁ XIII.

Opiſanie Dyecezyi Łuckiey, w ktorey obraz Kodeński zoſtaie, z wyrażeniem porządku Biskupow, y rożnych Fundacyi.

NIe mnieyſza ieſt praca, ledwie pamiętnych ſtarożytnośći prawdźiwych dochodźić początkow, iako sławnego w Pòétyckich wierſzach Egypskiego Nilu zrzodła doćiec pierwſzego. Częſtokroć albowiem náturalna ćiekawość prożnym zwiedźiona zawodem, wolała ſię dźiwić powſtaiącemu narodow ſwoich wzroſtowi, niżeli ich dáwnośćią ſzczycić ſię. Trakowie przed słońca światłem, Arkadowie przed kśiężycem, gdy podłe ſwoie sławić chćieli zaczęćie, całe ſię zátłumili. Z tey racyi Biskupſtwá początki, o ktorym rzecz, á zátym iego Diecezyi, ſtárodawny Polskich dźieiow Hiſtoryk *Długosz*, do czaſow Grzegorza iedenaſtego Papieża odſyła, pierwſze gruntowne fundamenta tey fabryki,

ki, záłożone być mieniąc od Ludwika Polskiego y Węgierskiego Krola, pod tytułem Biskupſtwa Włodzimierskiego, około roku 1375; wraz z katedrami; Halicką, ktora do Lwowa przenieśiona, y z Przemyską, zá approbacyą Stolice Apoſtolskiey. Pierwſzy lòd ćiężáru raczey, niżeli śliskiego honoru Paſterskiego przełamali niektorzy Zákonnicy. Pierwſzego Biskupa *Nakielski* w hiſtoryi Miechowskiey fol: 373 názywa Iz*ydora*, cnotą, żyćiá świątobliwośćią, y wſzelkiemi náukami ſwego wieku nad innych známienitego, od Krola *Ludwika* ná pomienioną katedrę wywyżſzonego, ktory godnie ſprawuiąc ſwoy urząd wypłaćił dług nátury, roku 1380. *Drugi* po nim zá świadectwem tegoż Autora náſtąpił *Rugianus*: *Trzeći* imieniem *Grzegorz*, Zákonu S. Dominika nie iaką zoſtawił pámięć w Aktach Konſyſtorskich, y w przywileiach W. X. Lit: około roku 1424. *Czwarty* był *Jędrzey Pławka*, ten przenioſzy zá wolą *Witołda* Kśiążęćia ſtolicę ſwą do Łucka, y ſam ſię tam przeniosł, nowy tytuł Biskupa Łuckiego przyiął, y wzniećił, á dawny

wny Włodźimierskiego opuśćił, koło roku 1428. Zwali się ci Biskupi zrazu *Lucenskiemi*, y trwało to przezwisko aż do Concilium Florentskiego, gdźie dla dystynkcyi od *Lucenskiey* katedry we Włoszech, w mieśćie *Luca* názwanym będącey, uczynioná iest przemiana imienia. *Piąty* po tey immutacyi rządźił *Wacław* z Herbu korczak. *Szosty* Jan *Łosowicz* obywatel miasta Wileńskiego, á potym z Łuckiey ná Wileńską promowowany kątedrę od *Kaźimierza Jagiełłowicza*; umarł roku 1480. *Siodmy* Marćin *Krzeszowski* Herbu Gryffa nominowány roku 1464. *Osmy* Stanisław *Stawski*: *Dźiewiąty* Jan *Pudełko* około roku 1495. *Dźieśiąty* Woyćiech albo Albracht *Radźiwił*, iałmużnikiem rzeczony; postąpił ná katedrę Wileńską, umarł roku 1519, dnia 5 Lipca. *Jedenasty* Paweł Xiąże Algimunt *Holszański*, z Herbu Hipocentaura, ostatni z familii swoiey, umarł ná katedrze Wileńskiey, z mniemaniem świątobliwośći o sobie, roku 1556, zostawiwszy Łuckiey infułe własne dobra, to iest Janow z attynencyami, gdźie do tych czas trwa Biskupow

 rezydencya

rezydencya. *Dwunasty* Jerzy *Falczewski*, ktory katedralny kościoł wymurował, á uczyniwszy aukcyą prowentow Biskupich, umarł roku 1544, pogrzebiony w Łucku. *Trzynasty* Waleryan *Protaszewicz*, postąpił ná Wileńskie; tamże Akademią náuk, pod dyrekcyą Oycow Jezuitow fundował, umarł roku 1589, życia swego 74. *Czternásty* Jan *Andruszewicz*, z Biskupa Kiiowskiego Nominat Łucki. *Piętnasty*, Wiktoryn *Wierzbicki*, z Herbu Radwan; wspominaią go konstytucye seymowe roku 1569: Oyczystego kraiu affektem powabiony, zstąpił ná Zmudzkie Biskupstwo, á ztamtąd do grobu. *Szesnasty*, Bernard *Maciejowski*, potym Krákowski, ná koniec Arcybiskup Gnieznienski, y S. K. R. Kardynał, Prymas krolestwa, Fundator Kollegium Lubelskiego Societatis JESU. Umarł roku 1608, dnia 9 Wrzesnia, wieku swego 60. *Siedmnasty* Stanisław *Gomoliński*, Herbu Ielita, z Chełmskiego Biskupa nominowany, roku 1600 konwentu Janowskiego Zákonu Dominika świętego, także w Sokalu Oycow Bernardynow Fundator. *Osmnasty*, Marcin *Szyszkowski* z herbu Ostoia

Oſtoia, potym Płocki, ná koniec Krakowski Biskup, umarł 1630, dnia 30 Kwietnia, życia 76. *Dźiewiętnasty*, Paweł *Wołłowicz* Paſterz czuyny. *Dwudźiesty*, Paweł *Wołucki*, z herbu Rawicz, w Łucku fundował Oycow Societátis JESU, y do Brześćia wprowadźił; przenieśiony ná Kuiawskie, umárł roku 1622, dniá 15 Liſtopáda, wieku ſwego 63. *Dwudźiesty pierwszy*, Henryk *Firley* Podkanclerzy koronny, potym Płocki, ná oſtatek, Arcybiskup Gniezninski, Prymas Króleſtwa, umarł roku 1626, dnia 19 Lutego. *Dwudźiesty wtory*, Jędrzey *Lipski*, wkrotce Kuiawski, potym Krakowski, fundował Suffragania Łucką y Manſyonarzow przy katedrze; zſzedł z świata roku 1631 4 Września *Dwudźiesty trzeći*, Stanisław *Łubieński* Podkanclerzy koronny, zacny Dźieiopis, umarł Płockim Biskupem roku 1640, dnia 1 Kwietnia, wieku ſwego 67. *Dwudźiesty czwarty*, Achacy *Grochowski*, Proboſzcz generalny Miechowski, Plebania Kodeńską y Wiśnicką w proboſtwa przemienił, y Głowę Błogosławionego Stanisława Kostki Societatis JESU, z Rzymu do Krakowa przy-

wiozł, pożegnał się z tym światem roku 1633, dniá 13 Stycznia, pogrzebiony w Przemyślu, w grobie familii swoiey. *Dwudźiesty piąty*, Bogusław Boxa *Radoszewski* z herbu Okſza, wiele świętych Relikwii, y obraz Grzegorzow Nayświętſzey PANNY MARYI ſolennie wprowadźił do Kościoła Kodeńskiego, iako się wyżey powiedźiało, umarł około roku 1645. *Dwudźiesty szosty*, Jędrzey *Gębicki*, Synod Dyecezański odprawował, rozgraniczenie gruntow Probostwa Kodeńskiego, z Oycami Augustynianami Brzeskiemi approbował, urodzenia y obyczaiow ſplendorem znáczny. *Dwudźiesty śiodmy*, Jan *Zamoyski*, herbu Ielita, Dominikan, oboiego prawa Doktor, náprzod Bakowski w Wołoſzech, potym Przemyski, ná ostatek Łucki, obeymuiąc Biskupstwo wźięty z tego świata w Bilgoráiu, roku 1655, dnia pierwſzego Stycznia, pogrzebiony w Zamośćiu. *Dwudźiesty osmy* Szczepan *Wyżga*, Podkanclerzy koronny, potym Warminski, ná ostatek Arcybiskup Gnieznieński y Prymas, umarł około roku 1680. *Dwudźiesty dźiewiąty*,

Mikołay

Mikołay *Prażmowski*, Kanclerz koronny, ná oſtatek Arcybiskup Gnieznienski; rządźił Kroleſtwem pod czas interregnum, po abdykacyi Iana Kaźimierza, pogrzebiony w Łowiczu. *Trzydźiesty*, Tomaſz *Leżeński*, Opat Wąchocki, z Chełmskiego Biskupſtwá wźięty. *Trzydźiesty pierwszy*, Stanisław z Lubrańca *Dąbski*, potym Płocki, Kuiawski, Krakowski, koronował Náiaśnieyſzego AUGUSTA II teraz panuiącego, umarł 1700. *Trzydźiesty wtory*, Stanisław *Witwicki*, przeniesiony ná Poznańskie; odprawował Synod w Brześćiu, umarł roku 1697. *Tzydźiesty trzeći*, Bogusław *Hrabia ná Lesznie*, po dwóch lećiech y mieśiącach dźiewiąćiu, umarł roku 1691, dnia 8 Września, pochowany w Leſznie mieśćie Wielkiey Polski, w grobie dźiedźicznym. *Trzydźiesty Czwarty*, Franćiſzek *Prażmowski*, Koronny Sekretarz, Opat Trzemeſzeński, iedenaśćie razy Prezydent Trybunáłu Koronnego, Mąż wielkiey łaskawośći, umarł 1701, dnia 5 Września, leży w Ianowie. *Trzydźiesty piąty*, Alexander z Wyhowa *Wybowski*, Referendarz W. X. L.

Opat

Opat Sieciechowski, konſekrowany roku 1703; dobry porządek obrządkow Kośćielnych w katedrze odnowił, w Ianowie murowany Kośćioł z fundamentow znacznie podniosł, Infułę Kodeńskiego Proboſtwa, y Fundacyą generalną potwierdźił, temuż Hoſzczańską Plebanią (przedtym Krolewskiey kollacyi:) inkorporował, Kośćielne y Biskupie ceremonie punktualnie obſerwował, mądrośćią, łaskawośćią, y innemi Infuły godnemi cnotami, żyćie ſwoie zakończył w Torczynie, roku 1714, dnia 28 Grudnia, w katedrze pochowany. Ponieważ zaś pod Paſterskiemi tak zacney Głowy rządami, nádánie Infuły, y przyłączenie przyległey Plebanii ſtało ſię, zaczym ſpoſobne tu mieyſce ieſt położeniá Konſtytucyi Seymowey, od wſzyſtkich Rzeczypoſpolitey Stanow poſtanowioney, pomienioney inkorporacyi moc y walor czyniącey, w náſtępuiący ſens nápiſaney: *Fundacyą Probostwa S. Anny w mieśćie Kodniu, przez Wielmożnego Mikołaia Sapiehe, Kasztelana niegdy Wileńskiego uczynioną, á teraz nie dawno przez Wielmożnego Jana Sápiehę*

Kasztelana

Kasztelana Trockiego, Staroste Brześciańskiego, mediante authoritate Sedis Apostolicæ infulata dignitate ozdobioną, & auctione censuum dla kapłanow sufficienter opatrzoną, actisq; spiritualibus & sæcularibus stwierdzoną, lege præsenti approbuiemy. A poniewasz ná pomnożenie chwały Boskiey, y wsparcie zruinowanych in hoc æstu belli tameczney Infulacyi prowentow, áccessit nostræ pietatis Regiæ, ku temu mieyscu obrazem Matki Boskiey sławnym wielce słynącemu liberalitas, iżeśmy Plebanią Hoszczańską collationis Regiæ, w Woiewodztwie Brześciańskim, w Diecezyi Łuckiey leżącą, do pomienionego Probostwa Kodeńskiego przyłączyli, tedy przywiley nasz ná to wydany z kancellaryi W. X. Lit. y dekretem loci Ordinarii podług zwyczaiu obwarowany, autoritate ninieyszego Seymu juxta obloquentiam suam wiecznemi czasy stwierdzamy, y wzwyż rzeczoną Plebanią Hoszczańską, ex consensu omnium ordinum, perpetuo jure, & irrevocabiliter do Infulacyi Kodeńskiey inkorporuiemy. Teraz do kontynuacyi Biskupow Łuckich wracam się. *Trzydźiesty szosty*, Ioachim Przebendowski, osobliwszy czći Nayświetszey

MARYI Promotor; umarł roku 1721, dnia 15 Maiá, leży w katedrze wielką łaskawośćią ná kapłany y poddáństwo dotąd słynący. *Trzydźiesty śiodmy*, Stefan Bogusław z Rupniewa Rupniewski, z herbu Srzeniawa albo Drużyná, rostropnośćią, pobożnośćią, y przywroceniem porządku kośćielnego, wielkim Antecessorom swoim porownany; postąpiwszy z Kamienieckiego Biskupstwa teraz rządźi Dyecezyą. Czegoż więcey potrzeba do prerogatyw Biskupstwa Łuckiego, nad tak piękny komput Pasterzow, urodzeniem, świątobliwośćią, mądrośćią, ná zazdrość innym známienitych? Nie mała iednak ztąd zábiera godność, że má álternatę krzesła precedencyi z Xiążęćiem Biskupem Warmińskim, to iest, że ná Seymach po sobie idących, iednego Łucki, drugiego Warmiński, wyżey śiedźi w Senaćie. Do tego Biskupi Łuccy słusznie maią dwoiaki tytuł, Łuckiego y Brzeskiego Pasterza; ponieważ ich Dyecezya żadney z obszernieyszych w rozległośći swey nie ustępuie, więcey nad sto mil Polskich záwieraiąc; graniczy z Lwowską, z Wileńską, Płocką, Chełmską, Kiiowską, Kámie-

niecką,

niecką, Dyecezyami: dla czego dwoch má Officyałow, Łuckiego y Podlaskiego; albo raczey Brzeskiego. Dekanatow rachuie trzynáśćie; Ianowski, Łośicki, Drogicki, Bielski, Węgrowski, Branski, Szereszowski, Kamieniecki, Ołycki, Włodźimirski, Krzemieniecki, Zásławski, Bracławski. W tych Dekanatach znayduie się Kośćiołow parochialnych, dalcko więcey, niżeli dwieśćie. Łuck nayprzyncypalnieysze miasto całego Woiewodztwa Wołyńskiego, zdawna od Xiążęcia swego Leona tak názwane, oprocz okolicznego zacnych obywatelow sąśiectwa, y własney dosyć gromadney ośiadłośći, w starych dźieiach ma swoie zálecenie, z sławnego Europeyskich Monarchow ziazdu, w swych murach y w przyległych statywach pomieszczonego, ná dźień szosty Lutego, roku 1429 konwokowanego. Ziachali się bowiem z rożnych narodow godni gośćie, to iest Zygmunt Rzymski Cesarz, Węgierski y Czeski Krol z Krolową Barbarą, y z innemi Xiążęty, Komesami, Baronami, y Szlachtą Niemieckiemi, Węgierskiemi, Kroackiemi, Czeskiemi, Austryackiemi &c. y z

Strykowski w kronice Litewskiey lib. 14. cap. 13.

innemi przedniemi Panámi, bardźiey ná przydánie Witoldowi Xiążęćiu Litewskiemu pompy, niż dla pożytku iakiego, wſpaniale zgromadzeni. Przybył też tam Krol Wládysław Iagiełło z Krolową, w aſſyſtencyi Mázowieckich Xiążąt, Senatorow Polskich; tudźieſz Xiążąt, Pomorskich, Lignickiego, Brygeńskiego. Był także przytomny, od Witolda zaproſzony wielki Kniaź Moskiewski Swiekr iego, y z nim Xiążęta Białey Ruśi, Borys Twerski, Rozański, Odoiowski: Do tego Eryk Duński Krol, z Szwedzkim; Carowie *P*erekopski, y Zawolski; Wołoski Hoſpodar, czyli Woiewoda wygnany, Rudorff Miſtrz *P*ruſakow, Zygfryd Inflański, z znácznieyſzemi Officialiſtami. *P*aleolog Ceſarz wſchodni, ná owże ziazd wyprawił posłow; nád to wielkie mnoſtwo, ták domowey iako y poſtronney młodźi naywybornieyſzey, nie tylko miaſta, przedmieśćia, ale y wśie o kilka mil w około nápełniło. Wſzyſtkich gośći, Xiąże Alexander Witold nie porownána ludzkośćią, owſzem wſpaniałą hoynośćią przyiął, y tak ſzczodrobliwie ſuſtentował, że ná każdy dźień wychodźiło śiedm ſet beczek
wielkich

wielkich miodu, oprocz win rożnych, y innych trunkow, przytym wołow śiedmset, baranow czterysta, Zubrow, Łośiow, wieprzow, po sto ná kuchnie Krolewskie, częśią dla wygody, częśćią dla zuchwałośći, codźiennie dáwano. Miedzy tákiemi záś przez śiedm Niedźiel trwaiącemi bánkietámi, o konferowániu Witołdowi Korony Litewskiey, iáko o rzeczy, nie máłey importáncyi nárádzáno śię. Tákći to częstokroć w puárowych kolei Biesiadnikow cyrkułách, o sferách Koron, á przy pułmiskow licznych przenośinách, o stanie krolestw traktuie śię. Szklana to iednak muśi być tych Państw fortuna, o ktorey między kieliszkami radzą. Niezliczone prowincyi dostatki rospraszamy, gdy u stołow lubo bez krwi, iednak nie bez likworu wylania woiuiemy, albo wpuł przepiłe daiemy zdania. Nie zle atoli dobru pospolitemu Łucka gośćina wyszła, ponieważ iáwnie poznali Polacy, dumną Witolda przez Cesarskie podniety nádętego, do panowania ambicyą, á przez taiemne machynacye, do widoczney, Litwy od Polski separacyi skłonną, dla czego raz wbity w pyszną

głowę

głowę ćwiek długo tkwiał, czekaiąc pożądaney korony, ani wprzody ztamtąd wypadł, aż nadeszła śmierć głowę umknela od korony. To z dawnych monumentow ná wysławienie pryncypalnego miasta niech dosyc będźie námienić. Iakie, y iak wielkie ná ten czas było! ztąd zważy káżdy, że się przydało do tylu Monarchow nie tylko przyięćia, ale y do wyżywienia. Wracam się do innych ozdob dyecezalnych. Náleży do katedry nie mało Kanonikow, y Prałatow: to iest, Proboszcz, Dźiekan, Archidyakon, Kantor, Kustosz, Scholastyk, Kanclerz: Obieraią z pomiedzy siebie, co rok Deputatow ná Trybunał Koronny. Nie zbywa y ná głowach Infułackich; oprocz Sufragana, są dway Proboszczowie z Infułą, Ołycki z Kollegiátą fundacyi Radźiwiłowskiey, y Kodeński Sápieżyńskiey. Dway Opaci; Horodyski zá Pińskiem Benedyktyński, erekcyi Dźiada mego z Matki JanaKopcia, Kasztelana Trockiego; y Wisłycki zá Brześćiem Cysterski, fundacyi Tyszkiewiczowskiey. Episkopowie przytym obrzadku Greckiego Unici są; Łucki, Włodźimierski, *Piński*: Archimandrytowie z

zażywa-

zażywaniem Władyckiey Mitry, reguły świętego Bazylego wielkiego; Kobryński, Mielecki, Poczayski. Seminária kleru żyiącego wſpolną intratą ſześć ſię znayduią; Łuckie, Węgrowskie, Ianowskie, Łośickie, Károlinskie, Kamienieckie, do ktorych przybyło śiodme, Siemiatyckie Miſyonarzow. Kollegia, Kláſztory, rezydencye rożnych Zakonow, wyiąwſzy partykularne pomieſzkania, znayduią ſię licznieyſze: iako to Konwenty Zakonu Dominika świętego, w Łucku, w Brześćiu, w Pinsku, w Ianowie, w Włodźimierzu, w Iałowicach, w Woli Rokſzyckiey, w Kozinie, w Konſtantynowie, w Lachowcach, Podkamieniu, w Brodach, w Winnicy, w Lubartowie, w Kamieniu Kośzyrskim, w Buchowiczach. Obſerwantow, ná Tereſpolu, y w Targowicy. Oycow Bernardynow w Łucku, Brześćiu, Dubnie, Zasławiu, Zbarażu, Leśniowie, Bracławiu, w Ianowku, Pinsku. Oycow Franciſzkanow, w Pinsku, w Drohoczynie, w Miedzyrzeczu, w Krzemieńcu. Oycow Reformatow, w Białey, y w Węgrowie. Oycow Auguſtyanow, w Brześćiu, Zatureu, w Załoſcach. Oycow Karmelitow trzewikowych,

wikowych, w Dorohostaiach, Bielsku, Krupczycah, fundacyi Janá Nestorowicza, Kasztelaná Brzeskiego, y Katárzyny Wolskiey Małżonkow, w Kiśielinie. Z tych pierwszy Konwent Dorohostayski fundowany od Dźiada mego Janá Sapiehy, Pisarzá polnego koronnego, konserwuie obraz łaskami słynący Nayswiętszey MARYI od Prapradźiáda mego Stanisława Zołkiewskiego, Kanclerza wielkiego y Hetmana koronnego, w rożnych expedycyach woiennych doznany; Oycow Karmelitow Bosych, w Wiszniowcu, Oycow Benedyktynow, w Horodyszczu, Oycow Kartuzow, w Bereźie, fundowanych przez Kaźimierzá Sápiehę, Podkanclerzego W. X. Lit. gdźie we czći iest Krucyfix cudowny, y Nayświętszey Matki, obraz świętey Gertrudźie niegdy wielce miły. Oycow Cystersow w Wystycach, y w Olizarowym stáwie; Oycow Paulitow w Włodáwie, z fundacyi Ludwiká Poćieiá, Woiewody Wileńskiego, Hetmaná wielkiego W. X. Lit: Oycow Bonifratrow w Łucku; Kollegia y Rezydencye OO. Jezuitow, z Szkołami ná instytucyą młodźi w naukach, w Łucku, w Brześćiu, fundowane

od

od Leona Sapiehy Woiewody Wileńskiego Kanclerza y wielkiego Hetmana W. X. L. W Pińsku fundacyi Radźiwiłowskiey; w Oſtrogu, Drohiczynie, Winnicy, Niemierowie. Miſſye tegoż Zakonu, w Kowlu, w Kobryniu, w Kodniu, w Krzemieńcu. Szkoły náleżące do Akademii Krakowskiey, w Ołyce, w Białey. Kollegia Oycow Piárow, w Lubieſzowie, w Dąbrowicy, w Miedzyrzeczu; Oycow Brigitanow z Zakonnicami, w Brześćiu, w Łucku; Panien ſamych, Benedyktynek w Drohiczynie, Bernardynek w Brześćiu fundowanych od Bazylego Kopcia Kaſztelaná Nowogrodzkiego, Pradźiada mego z Mátki; Panien Karmelitanek w Dubnie. Nád to znáczna obſzerność Dyecezyi Łuckiey zalecaią Xięſtwa albo Hrabſtwa nie małe w iey cyrcumferencyi zawarte: mianowićie Zásławskie, Oſtrogskie z Ordynacyą, Zbarawskie, Wiśniowieckie, Dąbrowieckie, Koreckie, Klewańskie, Lubartowskie, Ołyckie, Poryckie, Koſzyrskie, Kodeńskie, Hrabſtwo. Dodaią ozdoby święte mieyſca, náwiedzániem y pielgrzymowániem ludu uczęſtczane, á Náyświętſzey MARYI obrazámi iáśnieiące, iako

to w Brześćiu, w kilku kośćiołach; w Pińsku, w Wiſtycach, w Podkamieniu, w Leśnie, w Wierzchowiczach, także w dobrach moich dźiedźicznych, słynie wizerunek ſtarodawny N. PANNY, Karola Chodkiewicza, onego Polskiego Bohatyra, podczas woyny Inflantskiey Protektorki oſobliwey. Wsławia ſię nowemi codźień łaskami w Kośćiele Pińskim Societátis IESU, ciało Wielebnego Xiędzá Iędrzeia *Boboli* tegoż Zakonu, od Kozakow rebellizuiących z nienáwiśći wiary umęczonego, o ktorego ſię teraz, gdy to piſzę, krwią záſłużoną Beatyfikacyą uśilnie ſtaraią. Szczyći ſię miaſto Brześć ſzczęśliwym národzeniem ná świat *Stanisława*, Zakonu świętego Franciſzka, z 30 towarzyſzami w Wilnie od Tatarow zámęczonego, roku 1341. Znayduią ſię w Kośćiele Brzeskiego Collegium Societatis IESU, zupełne Ciała SS. *Fauſtyna* y *Kwiryná*, ku weneracyi wiernych exponowane. Słowem rzekę, nie bawiąc dłużey; nie tylko tá przesławná Dyecezya, cztery Senatorskie krzesła, Wołyńskich y Brzeskich Woiewodow, y Kaſztelanow w ſobie záwiera, lecz ledwo ktora ieſt, owſzem żadney nie maſz z

zná-

znácznieyszych koronnych y W. X. L. Familii, ktoraby w niey swoich nie miałá posséssyi, y Pasterskiey władzy Biskupa Łuckiego nierekognoskowała. Teraz do inszych Woiewodztwa nászego prerogatyw wyrázenia śpieszy się pioro.

ROZDZIAŁ XIV.

Opisanie krotkie Woiewodztwa Brzeskiego, y Miasta Kodnia, Grzegorzowo Gwadalupeński Obraz Nayświetszey MARYI w sobie záwieraiącego.

NA zábieżenie wszelkiey omyłce, owszem iakowey w prawnych terminach wątpliwośći, częstokroć z podobieństwa imion pochodzącey, nie ktorzy to Woiewodztwo Brześciańskim názywaią, dlá dystynkcyi od Brzeskiego Kuiawskiego, náleżącego do Prowincyi Wielkopolskiey; Brzeskie zaś Litewskie graniczy z Podlaskim, z Lubelskim, z ziemią Chełmską, miedzy ktoremi zostaie; ma przyłączony powiat Piński, w ktorego granicach

nicach (iako ſtarodawna tam nieſie do tąd tradycya:) ow nieſzczeſliwy wygnaniec, ktory to, *dowćipem Naſo Pòéta właſnym zginął, ach nieſteta!* termin otrzymał żyćia, opłakanego dźiwnemi lamentami przy brzegu Euxyńskiego morza. To że było niegdyś w tamte áż kraie wylało, ułomki ogromnych okrętow, z piaſzczyſtych mieyſc od obywatelow nie raz wykopane, czynią nieiakie podobieńſtwo: wſzakże pokazuią do tych czas gorę Owidyuſzową, rzeczoną. Niech w tym będźie wiara poſpolitey opinii; poniewaz wiem o relacyi świeſzſzych piſarzow daleko inakſzey. Mowią niektorzy, że pewni Polacy, ludźie rycerſcy, konwoiuiąc powracaiącego ná Państwo Woiewodę Wołoskiego, dla rozrywki, do sławney Owidyuſza mogiły w Wołoſzech wyboczyli, gdźie odkopawſzy źiemię, znalezli nágrobek łacinski, a tu ná Polski wierſz tak przetłumaczony.

Tu leży cny Pòéta, z gniewu Ceſarskiego
Wygnany, z ſwey oyczyzny y z Pańſtwa Rzymskiego.
W źiemi właſney, częſtokroć umrzeć życzył ſobie
Lecz darmo: w tym mu fata poledz dały grobie.

Coż

Cożkolwiek bądz! mnieyſza ieſt wiedźieć o mieyſcu trzyłokćiowym, nieme prochy głośnego niegdy uczonych Muz Łábećiá zamykaiącym; mało iuż ná tym, czyli w dole, czy ná pagorku gniie: podobno pod niebem ſpoczywał, ieżeli trunny niemiał. *Pewnieyſzą* relacyą obieram ſobie, mogąc śmiele twierdźić, że Woiewodztwo Brzeskie z Pińskim Powiatem złączone obſzerney może wyrownać prowincyi, rozćiągaiąc aż do Woiewodztwa Kiiowskiego granice ſwoie. Ma też nie mało rzek do defluitacyi ſpoſobnych; iako to Bug, Muchawiec, Pinę, Styr, Horyn, Strumień, Prypeć, (ktory w Dniepr wpadá) Lsnę, Iaśiołdę; ſzerokie także Ieźiora, oſobliwie w okolicy Pinskiey. Nie ſchodźi mu ná buynych paſtwiskach, ná polach żyznych około Bugu, ná położeniach w miod, w chmiel, w ryby, w rudy żelazne, w wapienną źiemię obfituiących, y ná innych nie tylko do ſuſtentacyi żyćia, ale do roskoſzy służących wygodach. Niekiedy iednak, iako to w Horyzonćie Poleskim, grunt bagniſty mniey zdolny do uprawowania, albo mały pożytek czyniący znayduie ſię, tak, iż w defekćie żywno-

ści, rakami y rybami ſuſtentować śię muſzą ludźie. Piſzą dawni Kronikarze, że ná tym mieyſcu, gdźie teraz ieſt Woiewodztwo Brzeskie, grube niegdy národy, *Galindowie*, *Bodynowie*, *Amaxobitowie*, *Gepidowie*, *Cymbrowie*, *Litalanowie*, *Ciſtoboey*, *albo Ciſtobugi*, od rzeki Bugu tak názwani, y inni Barbaryncy mieſzkali. Ieſt też ſtarodawna obywatelow tradycya, że te kraie, mianowićie gdźie *Brześć* leży, Swięty *Jędrzey Apoſtoł*, idąc do Scytyi Ewropeyskiey, kazániami ſwemi, y náuką Ewangeliczną poświęcił; owſzem nie mały czas tam przebywáł; ten to mowię Apoſtoł, ktory wyczerpnąwſzy z opowiedania przesłańca Chryſtuſowego, świętego Jana Krzćićiela, o przyśćiu Meſſyaſza wiary taiemnice, naypierwſzy między Apoſtołami w niego uwierzył, náwet Brata ſwoiego, świętego Piotra kośćioła głowę, do tegoż poćiągnał, rzekſzy do niego: *znalezliśmy Meſſey*. Zażywa taż Satrapia iednegoż z Xięſtwem Litewskim herbu, Pogoni; miaſteczka liczy niepodle; Ianow Biskupią rezydencya, Białe, Wyſokie z Kośćiołem y pałacem murowanym, Czarnawczyce, Włodawę, Rożankę z nowym pałacem
Włoskiey

Włoskiey delineacyi, ſumptem Ludwika Pocieia, Woiewody Wileńskiego, wielkiego Hetmana W. X. L. wſpaniale erygowanym, Tereſpol przedtym Błotkow, Sławátycze, Wiſznice, Pruzane, Kobryń, Kamieniec, Horodec, Łomozy, Raſne, iarmarkiem wálnym wsławiona, Sielec &c: Brześć zaś ſtołeczne kráiu miaſto, obywátelow y Budynkow liczbą zálecone, zkądby ſię tak zwało, nie wiedźieć. To pewná, że tegoż imienia miaſt kilká w cudzych kraiach znayduie ſię; iako to we Fráncyi, y we Włoſzech: záczym może ſię ſupponować, że pierwśi przychodniowie Włośi w ten pułnocny horyzont, iako wiele innych, tak y *Brześć*, pod imieniem od oyczyſtych miaſt wźiętym záłożyli. Położone ieſt ná rowninie miedzy rzekami *Bugiem* y *Muchawcem*? zámek wydaie ſię ná págorku wyſokim, wielką pracą uſypanym, z roskazu *Kaźimierza ſprawiedliwego*, Krolá Polskiego, gdy to miaſto z mocy Xiążąt Ruskich odebrał, roku 1179. Nie małey przydaią apparencyi weſołey z nátury oſádźie świątnice Boskie; zdobi ią, (lubo dla niewierności niegodná wſpomnienia:) obſzerná Synágogá żydowská,

według

według národu tego zdania, godnośći precedencyą náypryncypálnieyszá ze wszytkich w Europie bożnic. Herb miasta, iest Łuk nápiety z nálożoną strzáłą; y nie darmo! gdysz niby wieszczym herbowych wyrokow prognostykiem, to mieysce zá znák celu mársowym postrzáłom zdáwná wystawione było. Ná przod albowiem Gedymin Xiąże Litewskie, od Lwa Xiążećia Łuckiego pretką sztuką ubieżone, nie mnieyszym pośpiechem odebrał, roku 1319: toż same z rąk *Kaźimierza* wielkiego, Monarhy Polskiego Litwá wydarłá: tamże sobie náywczesnieyszą rycerscy ludźie kongressow, wytchnienia, konsystencyi, popissow, częstokroć obierali sposobność, y nie raz ná przyległych rowninach z nieprzyiaćielem krwawe mieli utarczki; mianowićie z Moskwą, ktorych, poźnieyszych lat znáczną poráźił kleską, Páweł Sápiehá Woiewodá Wileński, Hetmán Wielki W. X. Lit: zá KAZIMIERZA Krola, pod záſzczytem y protekcyą S. Faustyná Męczenniká. Iednakże nie do samych tylko woiennych Gradywá experymentow służyły pola Brzeskie; przydáwáły się też ná spokoyne *Konsa* obrády. Złożone tam Seymy

wálne

walne rożnemi czasy wspominaią Historycy: iako to, roku Pańskiego 1425, y 1453, 1460, 1461, 1478, 1505, 1544, ná ostatek 1653. Inne także publiczne kongressa, konwokacye wszytkich W. X. Lit. Woiewodztw, komissye skarbowe, cła wybierane od statkow Bugiem idacych do Gdańska, nie máło przydali Brześciowi szacunku. Osobliwey iednak nábył sławy, od záwołanego Synodu uniwersalnego wszystkiey Rusi, w swoiey cyrkumferencyi odprawionego, roku odkupionego świata 1593; Ná nim oprocz Gedeoná Bałabaná, Lwowskiego, Pázyusza, Krasieńskiego, Władykow Ruskich: Łukaszá, Metropolity Belgradzkiego, Nicefora Tura, Pieczar Kiiowskich; Hilariona Kniażia Massalskiego, Supraskiego; Gennádyusza, Dermańskiego, Atanázego Gory świetey Archimandrytow albo Opatow, z Michałem Ráhożą Metropolitą Ruskim, byli od Krola y Rzeczypospolitey delegowani Rzymscy Práłaci, Stanisław Karnkowski, Gniezninski; Dymitr Sulikowski, Lwowski, Arcybiskupi; Bernard Máciciowski, Łucki, y Stanisław Gomolinski, Chełmski, Biskupi; w frekwencyi wielkiey tak

łacinskiego iako y ruskiego duchowieństwa, Xiążąt, Panow, y Szlachty. Tego zaś ziázdu naypierwszemu Motorowi, wielkiey náprzod Senatorskiego Domu podporze, potym nieprzełamanemu Religii świętey Obrońcy, Adámowi Poćieiowi, Archiepiskopowi y Metropolićie Kiiowskiemu, Halickiemu, y całey Ruśi, Włodźimierskiemu y Brzeskiemu Władyce, Unia święta z Kośćiołem Rzymskim nieśmiertelną powinna wdźięczność. Była by nie mała Xięga, gdyby przyszło tak znácznego Męża zacność od Antecessorow wielkich zabraną opisać; sam iego Rodźic Leo za czasu Zygmunta pierwszego naywyższy W. X. L. Podskarbi, obfitą daie do historyi materyą. Pierwszą on prowadźił Genealogią, od Włodźimierza wielkiego cáłey Ruśi, Moskwy, y innych Państw y Krolestw Iedynowładcy, przez Xiążąt Kiiowskich, Roxolanskich, aż do samego siebie prostym kanáłem spływáiacą; z Anny zaś Łoszczánki zá Máłżonkę roku 1537, dnia 8 Listopada wźiętey, splodźił trzech Synow, to iest Adama nayStarszego, roku 1541, dnia 12 Sierpnia, ná świat wydanego; Teodora, y Leona własnego

imienia

imienia uczestniká, z ktorych dway pośledni, nie wiele potomstwa zostáwiwszy, w czerstwym wieku z tego zebrani padołu, iedyná tylko Fedorá corká Krystyná, Fryderyká Sapiehy Woiewody Mśćisławskiego Máłżonką byłá. Pozostałą po Leonie Dźiedźiczkę poiąwszy Gedeon Tryzná W. X. L. wielki Podskarbi, Starosta Brzeski, nie małey kolligacyi splendorem oba domy obiaśnił. Roku potym 1550 Kwiećień ledwie záczęty, pierwszego dnia ná zwodzenie ludźi obranego, Leonowi Pocieiowi Litewskiemu Podskarbiemu grob otworzył; ále go ostrożnego, y ná nieuchronną nieszczęśliwość czuyne oko maiącego záftawszy, nie oszukał. Po iego śmierći owdowiała Mátká Adáma, poszłá zá Dominiká Pácá z Podkomorzego Breskiego, Smolenskiego Kasztelaná. Adam też wźiąwszy zá przyiáćielá żyćia Annę Xiężnę, Ostrogską, y licznym potomstwem trzech Synow, to iest Iánem, Krzysztofem, Piotrem, y tylesz corek, Anną, Alexandrą, Katarzyną, obdarzony, ná dokończeniu roku 1588 dnia 2 Grudnia, Brześciańskiey Kasztellanii krzesło od Zygmuntá trzećiego, Polskiego Krola
 otrzymał,

otrzymał; w krotce po zmarłey małżonce swoiey, roku tyśiąc pięćset dźiewiędźieśiąt wtorego, kontemptem świątowey márnośći uwiedźiony, do porzucenia iey wspaniałym umysłem rezolwował się; záczym świeckim zábawom rzetelnie wale wypowiedźiawszy, starożytną świętego Bazylego wielkiego regułę przyiął, roku 1593. A żeby zaś Zygmunta Krola woli zádosyć uczynił, z habitem infułę akceptować muśiał, Włodźimierską y Brzeską, od Michała Ráhozy, Metropolity Ruskiego konsekrowany. Ná koniec, gdy wielkie y iawne zasługi większey wyćiągáły promocyi, po sześćiu latach, stánął ná stopniu ArcybiskupstwaMetropolitańskiegoKiiowskiego, przy Archymandryi oraz Pieczarskiey, to iest, ná naywyższey całey Hierarchii Ruskiey po śmierći Ráhozy preeminencyi. Iuż się ná ten czas zdał mieć rowny świeżo odebraney godnośći animusz, kiedy raz uznáną w Unii S. wiary prawdę, státecznie trzymał, harde upartych odszczepieńcow karki odważnie náginał, y delegowany od Synodu Brzeskiego do Oyca S., Klemensa osmego, ile w tak dalekiey do Rzymu drodze olbrzymich

uczynił

uczynił krokow, tyle ſtopni do wyżſzych kościelnych honorow ſobie uśćiełał. Złożywſzy tam u nog Apoſtolskich powinny trybut posłuſzeńſtwa, imieniem wſzyſtkich chwalebnym związkiem zkolligowánych Biskupow Ruskich, w zákład tegoż ſamego dotrzymania, młodego ſyná *Piotra* przy Papieskim zoſtawił tronie. Przebywał on miedzy Klemenſowemi aſſyſtentami przez całe śiedm lat, nákoniec do Oyczyzny powroćiwſzy, po pocałowaniu ſtop *Pápieskich*, po náwiedzeniu Národow odległych, nie podłego ſzacunku pozyskał matrone, y niby perłe w pierśćień dożywotniey wprawił przyiáźni, *Zofią Kazanowską*, Sedźianke Łukowską. Tá iáko látorośl płodná w Domu *Poćieiowskim*, wydała ná świat meskiey płći 12 ſynow, y trzy corki. Synowie ći byli, *Páweł*, Káźimierz, Jan, Adam, Teodor, Wácłáw, Sebaſtyan, *Piotr*, Stanisław, Samuel, Lew, Leonard Woiewoda Witepski; Corki: Anná, Kryſtyná, Petronella. Z tych wſzyſtkich ſzczegulnie Leonárda słáwá do tych czas kwitnie w ſynach, z Reginy Oginskiey ſpłodzonych, to ieſt w Ludwiku Woiewodźie Wileńskim

wielkim Hetmanie W. X. L. ktory náprzod miał zá sobą Záhorowską, Kásztelankę Wołyńską, teraz z Emerencyanną Wárszycką, Miecznikowną Koronną, nie małe odbierá zkolligowanych Familii ozdoby; y w Káźimierzu Witepskim Woiewodźie, Rodźicu dwóch synow, Antoniego Oboźnego W. X. L., Wołkowyskiego, y Alexandra Rohaczewskiego Stárostow. Náostatek powroci-wszy z Rzymskiey drogi Hipacyusz Adam Metropolitá, gdy przy obecności Krolewskiey Zygmunta trzećiego, roku 1609, dnia 9 Mieśiąca Sierpnia, pod czas processyi publiczney tryumfalną Unii S. chorągiew po ulicach Wileńskich obnośił, y one wśrod rynku rozwiiał, oprawca subordynowany od schizmy bardyszem ná ukoronowánego Infułą Pasterza uderzył, y pewnieby śmiertelną głowie ranę zádał, gdyby się ręką lewą miásto puklerza nie záłożył. Odpadły iednak trzy palce od ręki ostátnie, á bardysz aż o łańcuch ná pierśiach wiszący oparł się; schwytány ná mieyscu występku, krwie niewinney rozlewca, nieodwłocznym sądem od samegosz Krola ná strászliwe męki był wskázány,

zány, lecz zá instancyą łáskawego Práłátá, życie otrzymał; odcięte záś palce (iáwne żarliwośći Pasterskiey y odwagi znáki:) złotym ſpoione ogniwem, w Cerkwi S. Troycy, przy obrażie cudownym Nayświętſzey PANNY zawieſzono, z tym nápiſem od niegoż wynaydżionym. *Karząc mię ukarał Pan, ale mię na śmierć nie wydał.* W lat kilka chwalebne, tylą ozdobionego zwyćięstwy, tylą uwieńczonego laurami Arcybiskupa Imię, dżień oſmy Lipca, roku 1613, z żiemskiego boiu uprowadżiwſzy, w xięgę ſpokoyney wieczności, właſnemiż choćiaſz ućiętemi iego troypalcami zápiſał, *w* Dyecezyi Włodżimierskiey; gdżie pogrzebione ciało dotąd nienáruſzone, wiekuistey záczyná záżywáć nieskażytelności. Więcey o takowym Pásterzu káżdy może w obſzernych náczytać ſię Tomach, iá tylko zkoncentrowane Akcyi onego przydaię zebranie.

Troiakie ná Polskim Zodyaku widżiał słońce!
Zygmunta I, Auguſta I, Zygmunta III.
Ná obiáśnienie trzech Monarchow Máieſtatowego ſplendoru doſtateczny.
Pierwſzego wſchodem, drugiego południem, trzećiego záchodem Zyćia

Zyćia swego oświećił.
Ieszcze w ćieniach błędu,
Augustowym przeyrzane okiem
Oko ciemney wiary, zrzenica prawdy,
Duchowieństwa przyszły Pryncypał, wyrok religii
Krolewskim ogłoszony Proroctwem.
Od Apostolskiego Nuncyusza Franciszka Kommendoniego,
Opowiedźianą náukę Apostolską,
Y cnotami iego rekommendowaną przyiał;
Tego konwersacyi swoie mogł przyznać konwersyą.
Od związkow Małżeńskich uwolniony,
Ale Biskupim skrępowany łańcuszkiem,
Gdy iedne Małżonkę,
Annę Księżną Ostrogską utracił,
Drugą, to iest Ruską zaślubił Prowincyą.
Droższych z nią zrękowin sprawić nie mogł,
Iako dawszy w Piotrowym pierśćieniu kleynot Unii.
Powszechny narodu Ruskiego Synod swym kompulsem zgromadźił,
Aby go do wolności Synow Bożych przysposobił.
Ten bowiem kompuls, iest prawdźiwą swobodą.
Nie mogło iedno serce takiey ogarnąć kontentecy!
Dla tego, do Rzymu iachał,
Aby ią z Głową świata podźielił

Autor iedności nierozdzielney.
Szacowała słusznie Cesarska koroną
Perłę Pasterzow;
Kwieciem zasłała drogi Florencya,
Morze Adryatyckie wyszło z brzegow,
witaiąc Infułata;
Nigdy sie weselszym niepokazał Klemens ósmy,
iako, gdy w perłowey ziednoczenia dystyllacie
skoncentrowane ná usługę wiary
Obszerne Państwa, z ręki Pocieiowskiey spełnił.
Wylał ná znák radości łzy hoynie,
Aby perły zá perłę oddał.
Uczynił Hypacego, z gościa domowym Prałatem,
Dom Boży nádewszystko kochaiącego.
Przybrał tego za wspaniałey katedry assystenta,
Ktory iey Boską przyznawał assystencyą.
Chcąc mu serca przezroczystość remonstrować,
Lichtarze kryształowe z lampą ofiarował.
Owszem kryształowemi prezentami
Zwierciadło Pasterzow w nim uznał.
Toż sie przydało Hypacemu, co zwierciadłom;
Pięknym sie podobał, szpetnym bynáymniey.
Nic iednak żywiey nie reprezentował,
Iak własną bezgłownym straszydłom larwę.
Naywiększá tego zwierciadła była záleta,

Od złych być zganionym,
Ani chcieć pochwały od tych,
Ktorym pochlebiać niechciało, y nieumiało.
Przecieſz razeście iedność ſprzyiali Dyzunici!
Iednoſtaynym impetem nápádſzy ná Hypacego,
Palcem Boskim odſzczepieńskiego bieſa wyrzucaiącemu
pułtrzecia palca ucieliście!
Tylą on palcami od męczeńskiey korony był oddalony.
Odważnie naywyżſzey głowy broniąc,
Ręką ſię od ran zakładał;
Szczęśliwy odtąd Chiromantyſta.
Lewą tylko miał obrażoną, (ſzczył.
Aby nic nieprawego domowi ſwemu nie wieRoſproſzył po świecie palce,
ktoremi by za czaſem świat, iego proſapią pokazował.
Prawą rękę zachował nienáruſzoną;
Aby prawdźiwą dźielność potomkom zoſtawił;
Ktorą teraz waleczny Prawnuk
LUDWIK KONSTANTYN
Wielką Litewską włada Buławą.
Nakoniec Hypacego zasługi, niebo rekompenſowało

Dnia

Dnia 18 Julia, roku 1613,
Męczennikom rownego Bohatyra,
Z Juliuſzem iednak Ceſarzem kontruiącego.
Tam ten bowiem Rzymską fomentował,
Ten Grecko-Ruską zgładził Farſalią.

TO wſzyſtko, co náleżało do pomnożenia sławy, ktorą ma miaſto Brzeskie, dość ſię (mniemam) przełożyło. Od tego tylko mil trzy odległy ieſt Koden, dźiedźiczne Familii moiey gniazdo; niech ſię zátym godźi krotko nie ſzpętne położenie iego wyraźić. Liczy od ſiebie do Krakowa mil pięćdźieśiat, tyleſz do Wilna, do Warſzawy dwadźieśćiá ośm, do Lwowá trzydźieśći ſześć, do Gdańska śiedmdźieśiat y dwie, do Lublina 15, do koronnych gránic, to ieſt do źiemi Chełmskiey, tylko mil pięć. Było przedtym ludne y obſzerne, lecz przez woien rożnych ćięſzkośći, iáko inne Polskie miaſta, oſobliwie iednak przez częſte przypadkowych ogniow pożary, ieſt wielce zmnieyſzone teraz; cyrcumferencya ſzczyći ſię okoliczną zewſząd weſołą, ktorą Poznański Akademik Jan Tarczewski początkowym opiſuie wierſzem łacinskim, w ten ſens.

Myśl w podźiwienie nie małe wprawuie
Ta roskoſz mieyſca, każdy ſię dźiwuie,
Ktokolwiek ná tak piękney ſcenie zná ſię,
Chćiwe ſwe oko doſyć nie nápaśie.

Z Iedney bowiem ſtrony nie zmierzoná okiem rowniná, żyzne pola, y urodzayne reprezentuie niwy; z drugiey żeglowná rzeka *Bug*, łatwym przyſtępem y defluitacyą płynących do Gdańska z całego Wołynia, y ztąd ſtatkow známienita, oblewá; z trzećiey łąki roskoſzne y obſzerne paſtwiska; z czwartey, laſy, gaie, bluſzcze miłym proſpektem nigdy doſyć nie náſycą oka, pięknego widoku łaknącego: słowem, ſamę treść położenia zdá ſię, że náturá tu założyła. Wydáią ſię w ſamym mieśćie trzy domy Boże; dwa kośćioły Rzymskie, trzećí Ruski Uniacki, pod tytułem S. Michała. Między temi, tak materyi gruntownośćią, iáko archytektury okazałośćią, pierwſze mieyſce trzyma Infułacya Proboſzczowska. Czwartą Cerkiew z cegieł murowaną, w dźiedźincu zamku ná kſztałt ſtruktury krzyżackiey, Paweł Iwanowicz Sapieha, Woiewoda Nowogrodzki, od długiego wieku ſtoletni Neſtor názwány, wyſtáwił,

ktora przy páłácu będąc, przydaie nie máło magnificencyi, lubo nie bez iakowey z częstego dzwonow dźwięku, zamkowych Rezydentow niewygody. Wybudowana też od Oycá mego zá miástem kaplica S. Wawrzyńca: stoi niby ná straży, przećiwko inwazyi przypadkowych pożarow często tu grassuiących; w niey co mieśiąc Msza święta odprawuie się, á żeby Imiennego Patroná S. lauru, tak źiemskie płomienie, iako niebieskie pioruny nie ruszały. Ale nic milszego ná okraszenie Kodeńskiey kolonii, być nie może, iako wystawioná ná przedmieśćiu od Stryia mego, Páwłá Sapiehy, Biskupa Zmudzkiego, y przyzwoitym istotney wesołośći imieniem, to iest, *Placencyą* názwáná rezydencya. Rzekłbyś, że to są *Tessalońskie* Landszafty, albo, co ieszcze delikatnieyszego starożytność sławi, dysponowane w kwadrat murowáne cele, Kartuzyańską, albo Kamaldulską naśladuiące architekturę; wyiąwszy murowania formę, y malowania ozdoby, z wyniosłego págorku, ztąd rowne Elizeyskim pola, zowąd przezroczyste biegącego Bugu wody w wdźięczney maią perspektywie; zewszad częśćią krysztáło-

miło płynącey rzeki zwierćiadłá, oczy do śiebie wabią, częśćią przemiiáiących szkut, łodźi, czołnow, y innych statkow bystra defluitacya, osobność kochaiącą myśl rozrywá. *Tuszkulańskich* tam delicyi mogłby záżywać *Tulliusz* wskrzeszony; albo by sławnego *Tyburu* wesołość Placencyowey sytuacyi prymu ustąpić muśiała; tylko, że gdy śmierć nádeydźie, by też w pośrzodku *Tyburu*, *Sardynią* zrobi się. Tak y nászá też Placencya wespoł z swoim lubym Gospodarzem, nieuchronną zgładzonym kosą, okazałe utraciłá imie w roku 1715. Zamek, czyli pałac na Koden, nie małym ieźiorem między rzeką Bugiem y miastem oddźielony, y owszem w czáśie iakowey obrony, długim y wyniosłym mostem ná dużey głebinie wystawionym zászczycony. Przy tym nie małe prerogatywy y przywileia są mu nádáne: iáko to władzy mieczá, prawa Magdeburskiego, tytułu Hrabstwa; iest też stateczną rezydencyą, á prawie gniazdem Domu Sápieżyńskiego, gdźie pochodzący z tey linii Dźiedźice po śmierći chowaią się. Originalne przezwisko *Kodnia* dáwná tradycya tak wywodźi. Xiążę pewny

Litewski

Litewski ná tym mieyscu stał obozem w niedalekiey od nieprzyiaćielá odległośći, gdy zaś dla zbliżáiącey nocy odłożyć muśiał bitwę, sam się do wczasu zábrał, wyraźnie ordynowaszy iednemu z dworzan swoich Rusinowi, aby go, skoro dźień, bez wszelkiego respektu obudźił; uczynił zádosyć roskázowi pańskiemu posłuszny sługá, gdyż skoro dnieiąca zorzá widźieć się dała, przystąpiwszy do uspionego Monarchy, wyniosłym głosem záwołał *Todeń*, iakoby: *iuż dźień*: Xiąże wnet ocucony, woysko uszykował, ná nieprzyiáćiela niespodźianie nápádł, y zupełne nád mniemanie otrzymał zwyćięstwo. Odtąd mieysce wiktoryi złaczonemi syllabami *Todeń*, á zá nástępuiącemi laty *Kodeń* iest názwáne. Iakosz we wszelkich dawnych Máppach, oboigiem wraz przezwiskiem tytułuie się, miánowićie w delineacyach geograficznych Jansoná Francuzá. Xiążęćia tego anonima, niektorzy názywáią *Mendogiem*, co był pierwszym y ostatnim Krolem Litewskim. Zrazu nowá owa Kolonia pustey Arabii podobna była, nic nie maiąc, czyli to do pożytku, czyli do mieszkania sposobnego, oprocz

młyná

młyná wodnego w possessyi Braći rodzonych, Michała y Anástázego Rosczycow zostaiącego, od ktorych tak młyn, iáko obszerne przyległośći kilkadźieśiąt wśi w sobie záwieráiące, od bliskich sąśiadow słuszną ceną nábył Iwan Sapieha, Woiewoda Podlaski, Mąż ow wielkiey powagi y dźielnośći, spłodzony z Anástázyi Xiężny Hlinskiey, y z Symeoná Sunigała, Kasztelana Trockiego. Ten w młodych leciech pod opieką Káźimierzá Iágełłowiczá, Krolá Polskiego chwálebnie wychowany, y od niego w wielu przywileiach y nádaniach pokrewnym y plemiennikiem utytułowany, potym Ianowi Albrychtowi y Alexandrowi Krolom, tudźiesz Helenie Krolowy przyiemny, Zygmunta pierwszego w domu swoim Gośćia solennie przyimować w Kodniu miał szczęśćie: od tych czas sławny puhar krysztełowy od imienia ochoczego gospodárza *Iwan* názwany, ná długą zásłużył konserwacyą. Sunigał zaś ociec iego, w dobrach od przezwiska swego Sápieżyszki rzeczonych w powiećie Kowieńskim, w Woiewodztwie Trockim będących, leżąc, generalnego umarłych powstánia oczekiwá. Co

się

ſie tycze imienia *Kodnia*, znayduie ſie teyże ſamey intytułacyi drugie miaſteczko, pod *Zytomirzem*, nie daleko *Rozynu* y *Kotelni*, nád rzeką *Ciecierow*, załozone od *Rozyńskich Xiążąt*, ktorym dobra dźiedźiczne blisko wſpomnione, tákowe dały názwisko. Ci bowiem, prowadząc wielkie urodzenie, od Narymunda II, Pińskiego Xiążęćia, Syná Gedyminá (wielkiego Litwy Monarchy, ktory to Gedymin był rodzonym Dźiadem, Iágiełły Krola Polskiego, á przez Oyca włáſnego Witeneſa, od Proſpera Cezáryna Kolumny, Włoskiego Páná, y iego plemiennika Pálemona, lub Publiuſzá Libonâ, náypierwſzego Litwy, albo raczey ſobie imienney Pálemonii Regnántá pochodźił:) wyſtawili pomieniony Zámek, ná znák wieczyſty iedney z Domem náſzym Familii, choćiaſz inny Herb przyieli; to ieſt, 4 krzyże, z tey racyi: że onych przodek *Ierzy* Narymundowicz Xiążę Belskie, z Bratem ſwym *Bazylim*, Xiążęćiem Podolskim, wprzody wiary Chrześćiańskiey prawdę uznał; trzeći zaś z nich nayſtarſzy Nárymundowicz, imieniem pogańskim *Punigaiło* názwany, Kaſztelan Trocki, Głowá

Domu náſzego, żyiąc pod Bałwochwalcą Monárchą, Olgierdem Gedyminowiczem Stryiem ſwoim, Idololatryi, poki żył, nie odſtąpił, dla czego ná urągowisko y wzgardę Chrześciańskiey wiary, Greckiego obrządku ná ten czas w Litwie krzewić ſię poczynáiącey, Greckim ięzykiem *Sophia*, to ieſt *mądrość* albo *mądry*, ztąd, iż do nowych opinii nie przyſtał, był názwany, y tákowe imię, ktore zá czaſem w przezwisko *Sapiehá* zmieniło ſię, cáłey ſwey Proſapii zoſtawił. Tenże konſerwował Herb trzech lilii, od Nárymunda Oyca do Kolumn y Pogoni przyłączony, przykładem innych Xiążąt Litewskich, rozmaite podług upodobánia Herby ſobie obieráiących; iakoż zá świadectwem *Stryikowskiego*, *Paprockiego*, *Okolskiego*, Nárymund I, Hypocentaura zámienił w Pogonią, Giedroyc w Rożę, Doumont w Zubrzą Głowę, Gedymin miaſto iednego, trzech słupow záżywał, *Korybut* zá Pogonią, náprzod Orła, potym Mieśiąc, z krzyżami nośił. Rożyńſcy Xiążętá, cztery krzyże ze pnia drzewa wiſzące wzieli; inni inne przed Unią ieſzcze Litwy z Polską, albo do dawnych znákow Szlachectwá przy-

dali

dali Herby, albo własne zániedbawszy, nowych poczeli záżywać. Podobnie y Sápieżyńskiego Domu przodek, biorąc trzy lilie zá Herb, postąpił sobie; áż potym Syn Punigaiły, Symeon *Sunigał Punigaiłowicz*, Kasztelan także Trocki, wraz z Władysławem Iágiełłem Krolem orchzczony, ná Seymie Horodelskim, do oryginalnych Lilii, nowy Herb, pospolićie Lis rzeczony, to iest dwoiáki krzyż strzałą przeszyty, reprezentuiący przyłączył. Pomienionemu Nárymundowi Xiążęćiu Pińskiemu, *Jan Werner* w Genealogii Iágiellońskiey, folio: 65, z kronik Ruskich, kładźie zá małżonkę, corkę *Tucháis*, Regnanta Taurykańskiego. Tegoż pono *Tuchais* wspomina *Cangius* w Historyi Konstántynopolskiey, y názywá go Krolem Taurykańskim, twierdząc, że miał zá sobą Małżonkę Chrześćiankę *Maryą* imieniem, Corkę Androniká stárego, Cesarza wschodniego, roku 1320 zmarłego. Linia Xiążąt Rozyńskich iuż zeszła, ná ostátnim sławnym Bohatyrze, zá Zygmunta III, Iánie Romanie Rożyńskim, ktorego *Kobierzycki* w Historyi Władysławá Kroła, fol: 104 opisuie, wspomináiąc oraz skrypt.

posłom od woyska iego, z Moskwy do Zygmunta wyprawionym powierzony, y Ministrom oboyga národow oddany, z takowym ná czele tytułem: *Roman Narymundowicz Rożyński, Hetman y Marszałek naywyższy Woysk Náiáśnieyszego Carskiego Wieliczeństwa.* Tenże krasomowny Pisarz, fol: 232, takowy onemu daie panegiryk. *Poniewasz Romana Rożyńskiego prętka śmierć, życia, oraz y starożytney Familii ostatni kres przyniosła, słuszná rzecz mężnego Wodza krotkiemi słowy nieśmiertelną wzniećić pamieć. Prowadźił on ród swoy od Narymunda, Gedymina Syná z Xiążąt Litewskich, zkąd miał wysoką genealogią, znácznemi Antecessorow czynami ozdobioną. Ktorych dźielne sprawy, Ruskie wysławiaią kroniki, y zostaiące w Kiiowie monumenta, y nagrobki iáwnemi dowodami opowiadaią. Ani też tak wspaniałemu urodzeniu, własnemi zbywał zasługami Rożyński. Pierwsze woienney experyencyi początki zabrał ná Ruśi, zástawiaiąc się mężnie przećiwko inkursyom Tatarskim, w krotce potym od powtornego impostora Demetryuszá, do Moskwy z wybornemi pułkami, był ewokowany, y tam Generalną*

wszytkich

wszytkich woysk obiął kommende, ktorego gdy zbyt żwawie trzymał się przez półtorá lata, aż do przybyćia Krolewskiego, śiły Bazylego Szuyskiego obranego Moskiewskiego Cara tak rozerwał, iż nowego panowania nie był pewny. Albowiem stoczywszy ná przod pod Bełchowem miasteczkiem pámiętną bitwę, liczne iego woyska zbił y zgromił, drugie nie mnieysze nád Chodyńcem rzeką nieporownánym szczęśćiem poraźił, położywszy trupem czternáśćie tyśięcy Moskwy, y złápawszy Hetmana onych, Kniaźia Bazylego Masalskiego. Ná koniec Maiestat Bazylego Szuyskiego obarczony, w szczegulney tylko Stolicy cyrkumferencyi zamknął, á lokowawszy się obozem pod Tuzynem, obległ, y w ćięszkiey trzymał błokadźie, poki Krol do Moskwy nie przybył, zá ktorego pospieszonym przyśćiem, zmyślonego odstąpiwszy Demetryusza, w krotce przy wznieconych od nieukontentowanego żołnierza buntach, złożony chorobą, dnia 8 Kwietnia, roku 1610 życie zakończył, wieku swego 35. Sprowadzone do obozu Krolewskiego zmarłego ciało, rycerskim opłakane było żalem. Albowiem w żáłobney całego woyská pompie, przy assystencyi przytomnych Hetmanow w

 czarne

czarne ſzaty przybranych, do Kiiowá záwieziono; kondolencyą zeszłemu wymowną wielce oracyą, Krzyſztof Xiąże Zbarawski czynił, y całemu woysku, zá tak znáczny ku zácnemu Wodzowi oświadczony fawor, podźiekował. Ná obſzerną Xiążecia Zbarawskiego perorę odpowiedźiał, rownym słow wyborem, Krycki, Podkanclerzy koronny, z wielkiemi Rozyńskiego, y akcyi iego pochwałami. Leży w Kiiowie, *w kośćiele Dominikańskim; ktorego nie małe było zalecenie y z tey też miary: iż pierwſzy, á Familii ſwoiey oſtatni Dźiedźic, do* Kośćioła *S. Rzymskiego owczarni, od ktorego Grecką Schyzmą záráženi Anteceſſorowie odſtąpili byli, powroćił.* A żeby też ná łonie potomney sławy, lepiey y ſpoſobniey leżał, życzliwa mu ręka grobowy marmur położyła u Starowolskiego w ſtarożytnośćiach Sarmackich tákowym ſenſem. *Náſtępuie z Podolskiego kraiu waleczny ow Hetman, Jan Roman Rożyński, woynámi Tatarskiemi u Jáná Zbarawskiego, y* Konſt*antyná Oſtrogskiego Woiewody* Kiiow*skiego Pułki kommenduiąc, wycwiczony. Wielkiego to był y byſtrego dowcipu mąż, z ſpoyrzenia ſámego przyiemny, y ozdo-*

bney

bney twarzy: ten lubo w náukach mniey uczony, ale naturalnym rozumem obdarzony, w iednym momencie rożną obrotnego animuszu postać podług potrzeby okoliczności, gestem, słowy, y oczyma mogł ná sie wziąc, cudze myśli nieporownánym powierzchownego udania kunsztem przenikać sztucznie, albo naybiegleyszych frantow intencyi dociec umiał. Przeto Demetryusza Moskiewskiego Państwá dobiiáiącego sie, Polskiemi woyskami wspieraiac, y tegoż bedąc naywyższym Hetmanem, chytre nieprzyiaciol przedśiewzięcia dobrze zwykł zwodźić; á gdy pomieniony Dymitr, podczas wesela swego przez tumult powstałych poddanych był zabity, on chcąc Moskiewskie Carstwo dla Polakow iakimkolwiek sposobem utrzymać, zbiwszy wiecey niż sto tyśiecy w iedney batalii Szuyskiego Partyzantow, zmyślonego Dymitrá cierpiał wespoł z drugiemi, y za niego tyle razy z Moskwą szczęśliwie woiowal, tak dalece, że połowę Państwa Moskiewskiego wymyślny Dymitr iusz był ośiagnał; u ktorego Xiąże Roman całey sceny był Magister, y wszystkich woysk naywyższy Hetman. Ale że fata niechćiały, aby ieden oszust miał panować długo
nad

nad owym narodem, Romana ustawicznemi pracami zfatygowanego, niezbyt wielką febrą złożonego, śmierć pod Serpuchowem nágle zágarnęła, y woiennych dźieł, oraz y życia niedoyrzały koniec przyniosła. Ow zaś Dymitr zmyślony, utraćiwszy Romana, y sam w krotce od Tatarow, (ktorym naybardźiey ufał) ná polowaniu zabity. Iednak Romanowi, do Páwołoczy Dobr swoich w trunie zánieśionemu, lubo był Greckiey niegdy Religii, słuszny y zasłużony rysuie nágrobek.

D. O. M.

Pod tym kamieniem zawarty spoczywa,
Roman Xiąże Rożyński,
Znamienitemi wspaniałego animuszu
Cnotami, y wszelkiemi doskonałego Wodza
przymiotami utálentowany
Ktory woynami Tatarskiemi ná Podolu wycwi-
W Moskwie (czony,
Od Dymitra Cara naywyższym całego woyská
Będąc Hetmanem, ná wielką wszedźie
sławę, znácznemi zwyćięstwy zárobił.
Wygrawszy roku 1608, pod Bełchowem
Walną z Szuyskim bitwę

Sam

Sám pod Serpuchowem ſebrą poległ.
Ach zbyt zázdroſne fata!
Gdy mu ſię więkſze gotowały honory,
Prętkośćie pośpieſzyły.
Umarł Roku 1610, Dnia 8 Kwietnia.

Słuſznie tedy *Okolski* błąd Páprockiego w obudwuch Herbarzách około Domu tego, nie od *Koryata* ale od Narymunda idącego, poprawuie, y iáśnie mowi w te słowa. *Przezacni* Rożyńſcy *Xiążęta od Narymunda Gedyminowiczá początek ſwoy wiodą, iáko ſię z wielu nágrobkow w Kiiowie, Ruskich y Łaciń-skich pokazuie; acz dla więkſzey differencyi pochodzącey Familii, oſobliwie ktora iuż krztem S. odrodzoná byłá, odmienny Herb obrali ſobie. Tá tedy Rożyńskich Xiążąt od Narymunda roskrzewiona linia, 4 krzyże koloru złotego, od iednego drzewá korzenia z gory y nádoł wiſzące, ná polu błękitnym, za znák ſzlachetnego kleynotu przyięła.*

Pod Rożyń-skich Herbem Tom 3.

DAwność onych wſpomináią Ruskie akta, y przywileie w rożnych Grodach Litewskich, Wołyńskich, Kiiowskich, z ktorych wſzyſtkie Nárymunda Gedyminowiczá Potomkámi ich być námieniaią. Hiſtoryi też

Rycerskiemi dźiełami sławnych nie mało z tegoDomu ludźi; miedzy innemi, *Michała*, y Syna iegoCyrylla, ktorego Corka záXiążęćiemCzartoryiskim była, á dobra *Kotelnia* názwáne, przez konstytucyą dostáły mu się; tudźiesz *Bogdaná*, zá konsensem Krolewskim, Administratorá Ukrainy, także *Mikołaia* y *Dymitra Rożyńskich*, przeciwko Tátárom y Moskwie meżnie woiuiących wysłáwiaią; á z tych ostatni Roman wspomniony, całey Familii uczynił peryod; zostáwiwszy iedyną Corkę, Piotrá Kniaźia Swierskiego, Oboźnego Koronnego Małżonkę. Ná wiekszy tedy dowod iednegoż z námi originálnego początku wzwyż pomienionych Xiążąt Przodkowie, drugi *Kodeń*, iáko się rzekło, záłożyli nád rzeką *Cicierow*, wpadaiącą w *Prypeć*, nie daleko od Czarnobyla dobr moich, w Woiewodztwie Kiiowskim leżącego, á niegdy (podług zdania *Baudrant*, w Dykcyonarzu geograficznym:) *Azagarium* zwánego. Iest oprocz tego trzećie mieysce tákiegoż imienia, to iest wieś *Kodeniec*, w Ekonomii I. K. M. Brzeskiey, ktorą Iwan Sápieha, Woiewoda ná ten czas Witepski, Dźiedźic Kodeński záłożył, y od rezydencyi

swoiey,

ſwoiey, podobną nieco nomenklaturą názwał; pryncypalne zaś miaſto Kodeńskie, nośi zá Herb Anioła ſtoiącego z mieczem dobytym. Iákiemi przy tym nád námienione, ozdobione, y owſzem uzbroione ieſt przywileiámi, doſtátecznie wyráżá inſtrument założenia Miaſteczká, nádany roku 1513, y approbacya od Zygmunta Krola Polskiego roku 1511 w przod otrzymaná. Konſerwuią ſię oboie, z innemi autentycznemi prawami w domowym skarbcu, mogą ſię iednak czytać w hiſtoryi obrazu Kodeńskiego, częścią łácinskim, częścią Polskim ięzykiem nápiſáney, od Xiedzá Iákuba Walickiego, Altáryſty Kośćioła Kodeńskiego, á drukowaney w Toruniu roku 1720.

ROZDZIAŁ XV.

Krotka informácya o fundacyi dawney y świeżey Kośćiołá Kodeńskiego, y iego położenia opiſanie, tak wewnętrznego, iako powierzchownego. Przemowa także Autora do Protektorki ſwoiey ſtáteczney, w obrażie Grzegorzowym.

NAypierwszy Dźiedźic Miastá y włośći Kodeńskich, *Jan Sapieha, Woiewoda Podlaski*, zá powrotem swym z Legacyi Rzymskiey [gdźie w Tybrowych nurtach Schizmatyckie błędy, iáko głaz ćieszki zatopił:] pozyskawszy w ziednoczonym z widźialną prawdźiwego Kośćiołá głową wiary wyznániu, nay kosztownieysza Unia, ná to pierwsze łożył stárania, aby raz uznáney prawowierności pomnożenie, wszędźie promowował. Wzmágała szczerą ochotę potężnemi pobudkami Heroiná zácná, Małżonká iegoChodkiewiczowná, nie leniwo wspieraiac świątobliwe onego prace, tak w innych pobożnych intencyach, iáko naybarźiey w ugruntowaniu Plebánii Kodeńskiey. Náprzod tedy wybudowany stánał Kośćioł drewniany S. Ducha nád samym Bugiem, y Kapłáná przy nim osadzono dochodem opatrzonego y apparatámi, wiecey zámyślaiącemu Ianowi publiczne funkcye (śiedm albowiem razy był Posłem wielkim do Moskwy:) Kanclerskie zábáwy, Hetmańskie expedycye, Sądowe transakcye nie pomału przeszkodźiły wykonać, aż też podeszły wiek, nie z zasadzki, ale iawną iuż

nátarczy-

nátarczywością nie uchybiona śmierć skróciłá, y dalszych zamysłow przerwała osnowę. Zostáły iednak iskierki podobney chęći w Potomstwie, iakoby Oycowska żárliwość około ozdoby Domu Bożego nie zágásłá. Kontynuował wielkie Rodźićielskie przedśiewźięćia, w samey tylko myśli záczęte, nieodrodny Dźiedźic Páweł, Woiewoda Nowogrodzki, gdy temusz Kośćiołowi Plebana dobrze opatrzonego w dochody, *Adama Zubrzyckiego*, przydał. W ślady Pawła równym krokiem wstąpił Syn iego *Mikołay*, *Woiewoda Witepski*, ktory ná zámian zá pewne pláce pul wśi Okczyna, puśćił nowey fundacyi, á zaś zá czasem świeżo wybudowanemu przez się Kośćiołowi w rynku, pod tytułem S. Anny, wypłacaiąc summę, od Małżonki swey Anny, Xiężney Wiśniowieckiey, ná śpiewánie Rożáńca testámentem zápisaną, drugą połowę przerzeczoney wśi ustąpił przez osobliwy zápis, za Plebaná Xiędza *Mikołaia Kiersnowskiego*. Ná koniec, Mikołaiá Prawy sukcessor y Syn także *Mikołay*, całey Historyi tu opisaney máterya, Kásztelan Wileński, wspaniałą Swiątynią wymurowawszy, znáczną prowentow uczynił áu-

kcya, ná wyżywienie piaćiu Mánſyonárzow, przy otrzymaney erekcyi godnośći Probostwá roku 1631. Kośćioł zaś S. Ducha obrocił w Szpitalny z czynſzem nie małym, ktorego Proboſzcz obowiązany ieſt aſſyſtować Pryncypalney Bazylice. Tak to pod czas ſzczęśliwym porządkiem (co rzadka ieſt:) zacni z zacnych, á dobrzy z dobrych idą náſtępcy; łubo *częſto wiek Oycowski, podleyſzy bywa od lat Pradźiadowskich, á źli, gorſzych po ſobie zoſtawuią.* Monſtrum by to u świátá przed tym było, aby ſowa zrodźiłá ſokołá, puhácz łábędźia; teráz ledwie poczyta ſię zá dźiw, gdy podłego orzeł wyda gołąbka. Rosłá albowiem z wzroſtem potomkow więkſzá Páná Bogá chwáłá, w Kodeńskim Nayświętſzey MARYI wirydarzu, ani po utraćie iedney gałązki, zbywało ná drugiey złotey, tak dalece, iż *każda zawſze tymże iaśniała latorośl metallem.* Oſtatnim Plebanii proſtey był rządcą *Jakob Bielawski*, Officyał generálny Podlaski, miawſzy po ſobie pierwſzego Proboſzczá *Jána Koryckiego*, Kánonika Łuckiego, hoynego właſnym koſztem Fundatora, ſzoſtego Manſyonárza ná przymnożenie ozdoby Domu Pańskie-

go. W krotce po tym umárła Fundatorka, Anná Woynianka, Podskarbianka W. X. L. Kasztelanowná Wileńska, po iey zeyśćiu, Mikołay poiał Helenę Prusinowską z Herbu Topor, Podkomorzankę Bełską, bezpotomnie po nim zeszła, pochowaną w Sokalu. Z pozostáłych Fundatora Synow, *Kazimierz*, Starosta Krzepicki przydał Kośćiołowi iednego Altarystę, *Jan Ferdynand* Czesnik Litewski, Starosta Mołczácki, drugiego, zá wtorego Proboszcza Mikołaia Siestrzewitowskiego, Dźiekaná katedralnego Łuckiego, Antecessora Stanisłáwa Bedlinskiego, Suffragana Łuckiego, Biskupa Cezaropolitańskiego. Ten w porządku Proboszczow trzeci, konsekrował solennie Kośćioł Kodeński roku 1686, w niedźiele przed S. Michałem; ktorego też czasu gorliwym zápalony ferworem ku czći Nayświętszego Sakramentu, Dźiedźic y Pan Kodeński Rodźic moy, lokował pewną summę ná Synágodze żydowskiey, aby z iey czynszu gorzała dźień y noc lampa przed Nayświetszą Hostyą. W lat kilka Stanisław Bedliński pożegnał się z światem, nie zeszłą iednak nigdy pamięć po sobie w obraźie z inskrypcyą, y w nágrobku zostawiwszy.

1618 W Marcu umarł.

Nápis przy Obrazie.

Ustępuycie światowe przypadki!
BOGU tu dedykowany powstaie Máiestat,
Upáść niemogący nigdy.
Bo założony gruntownie ná ziemi
poświeconey.
Roku 1686, *w Niedziele poprzedzaiącą* Swiętego
Mikołaia uroczystość,
Przez Stánisława Bedlińskiego,
Biskupa Cezaropolitańskiego, Suffragana
Łuckiego; Kodeńskiego, Bockowskiego
Proboszcza.
Uważay tę plantę Gościu,
Pastorałem Biskupim náznaczoną,
Gdzie swoiey godności y wielkości ślady oraz,
zacny Prałat zostawił.
Bespiecznieyszego nad ten do nieba
nie znaydziesz toru,
Ktorym y do Boskiey czći, y do uznania
Niezmordowanych prac Bedlińskiego
doydziesz.
Poświęciwszy sześć innych Kościołow,
Cudze fatygi zastępuiąc, sam poległ
roku 1688, *wieku* 67.

w Dźień Swiętey Klary.
Pochowany w grobie Sápieżyńskim;
Tegoż nágrobek tamże.

D. O. M.

Czułość Infułatna Cezaropolitańska
Stanisław Bedliński,
Suffragan y Archidyakon Łucki, Proboszcz Kodeński.
rzeczą, niż imieniem chwalebnieyszy,
Przodkow cnotą szlachetny, własną známienitszy.
Cudze podeymuiąc trudy, sam się exwiscerował;
ku wszystkim przychylny,
Ná własne cnoty utyskował, że się utaić nie mogł.
Patronom swym wdźięczny y pożyteczny,
Kochał każdego iako Ociec,
Napominał iak Pasterz,
nikim nie gardźił.
Interes Boski zá własny poczytywał.
Y lubo mu iuż lata zbywały,
Sam iednak usłudze bliźniego nie zbywał.
Tak się być Biskupem mniemał,
Ze się za szedźiwego do prac nie miał.
Sześć, y ten, ktorego był przełożonym, Kośćiołow
pośwjećił &c.

A ná koniec 67 roku wieku ſwego,
Od konſekracyi ná Biskupſtwo wtorego,
W dźień S. Klary żyćie to, w lepſze raczey
zamienił, niż utraćił.
Położył mu pamiątkę
Stanisław Bedliński Kanonik Chełmski, roku 1688.

Owegoż roku doſtało ſię Proboſtwo Kodeńskie, Stryiowi memu Pawłowi Hrabi Sapieże, Wileńskiemu, Warſzawskiemu Kánonikowi, Opátowi Páradyskiemu, Sekretarzowi naywyżſzemu W. X. L. potym Biskupowi Zmudzkiemu, poſpolitym ludźi głoſem rzeczonemu *Ubogich Oycu.* Ku temu osierоćiała potomność, y ná marmurze Memnonem ſię wymownym ſtáie, w nágrobku ná śćianie Kośćielney wyrażonym.

Nagrobek w Kośćiele Kodeńskim, Pawła Sapiehy Biskupa Zmudzkiego.

D. O. M.

U tey mety,
U ktorey wſzyſcy ſzwankuiemy,
Infułatna ſtanęła ſtrzała
PAWŁA FRANCISZKA,
Hrabi ná Kodniu SAPIEHY,
Z Bożey y Stolicy Apoſtolskiey łaski
Biskupa Zmudzkiego,

Opata

Opata Paradyskiego, Zákonu Cyſtercyenskiego. ſtanęła!
Częśćią ſtarożytney rodowitośći zmocnioná męſtwem,
Częśćią Biskupim wſparta Paſtorałem,
Częśćią tą, ktorą ſobie u wſzytkich ziednał,
Lub od nátury miał nádaną
Eſtymacyą utrzymana.
Urodźił ſię bowiem
Z JANA SAPIEHY Hetmana Polnego Woysk W. X. L. ná ten czas Piſarza Polnego Koronnego, y z Konſtancyi z Fulſztyná HERBURTOWNY, Kaſztelanki Kamienieckiey, Cory ANNY Zołkiewskiey, Podkomorzanki Lwowskiey, á Sioſtry Łukaſza Zołkiewskiego, Woiewody Bracławskiego, y Hetmana polnego Koronnego; Stanisława zaś ná Zołkwi, Hetmana Wielkiego, y Kanclerza Koronnego, w utarczkach z nieprzyiacielem Krzyża S. ná Cecorze walecznie zábitego, Náiaśnieyſzego IANA TRZECIEGO Krola Polskiego, po Macierzyńskiey linii Pradźiada, od rodzonego Brata Synowicy.
Rozumiałbyś Gośćiu że nie poległ?
tam gdźieś tyle podpor,
Ile Sceptrow, Buław, Krzeſeł Senatorskich

Ná pierwszym czele obaczył?
Ktoż inne nieźliczone skomputował?
We Lwowie, potym w Warszawie,
Pierwszym młodośći kwiatem Pallade regalizował.
Aby zaś ten kwiat nie zdźiczał,
Chćiał go był przesadźić miedzy lasy,
O Kámaldulenskiey Professyi zamyślaiąc.
Lecz, że y tego Páwła BOG obrał
Ná zaszczyt Imienia swego przed národami,
Przeto mu zátaienia zákázał.
Atoli od Pustelniczey osobnośći oderwany,
Záwsze ią nośił z sobą.
Włoskie, Francuskie, Niemieckie, Czeskie, Belgickie kraie,
W młodym wieku zlustrował;
w iezykach tychże nácyi cwicząc się.
Ná wymowną osoby y obyczaiow swoich
Wszedy zasłużył Apoteozyą.
Zá powrotem do Oyczyzny,
Przed szarzą Chrystusową,
Pod władzą Każimierza Sapiehy, Woiewody
Wilenskiego, Hetmana W. X. L.
Stryiecznego swego

Zołnierzem y Pułkownikiem został.
Wszakże y ná ow czas,
Lubo mestwem y znácznemi w Węgrách,
Dźieł Heroicznych experymentami
Tchnął w nim Duch Marsowy,
Pobożność iednak y umysłu moderacya,
Przyszłego pod znákiem Chrystusowym Rycerza
Wydawała.
Powróciwszy znowu w Oyczyste granice,
Do Dworu JANA III, Wuia swego ádresowany,
Osobliwego w tym Jánie doznał Gracyana.
Za czasem Chrystusowy Bobaryr,
Do pierwszey ná bezkrwawnym placu ofiary
W Grodnie był wyexercytowany,
Od Przemyslkiego Infułata Kanclerza Koronnego.
Nowego zaś Kapłana w Warszawie
Poważną uczćili komitywą;
Teodor Potocki, teraźnieyszy Biskup Warmiński, Xiąże S. P. R. y Jan Bokun Biskup Przemyski, Podkanclerzy Koronny, ná ten czas Warszawscy Kanonicy.
Za osobliwą niebios dyspozycyą
Aby głowę do Insuł przeznaczoną,
rowne otaczały głowy.
Też Prymicye Kośćielną przyozdobił perorą,

Arcybiskup Lwowski Popławski,
Będąc *ieszcze* Pasterzem *Inflantskim.*
Czyniąc *dosyć zwyczaiowi ceremonii,*
Poświęcone *pierwszym* Boga *dotknieniem ręce,*
Włożył *ná głowy Naiaśnieysze*
Iáná Trzećiego y *Maryi Kazymiry,* Krolow *Polskich,*
Tudźiesz Nuncyusza Apostolskiego, przytomnego Senatu,
Y Posłow *od postronnych* Panow.
Załuy *świętszego Galená Lechio!*
Ktory *naywyższych głow twoich*
Boleśći *leczyć umiał.*
Pierwszy *stopień do Duchownych* Prelatur *miał tamże,*
Gdźie teraz ostatni do Domu wieczności.
Kodeńskim *zostawszy* Prepozytem,
W *krotce* Warszawską, Wileńską *Kantoryą,* y Kanonie,
Kustodyą Płocką, *Sandomierską* Scholasteryą *otrzymał.*
W *tym iednak wielka wątpliwość,*
Czy *on sam ścigał te dignitarstwa,*
Czyli *od nich był poniewolnie porwany.*
Przyiąwszy Cysterski *habit,*
Wnet

Wnet Krolewskiemi y Zakonnemi ſuffragiami,
Ná Paradyskie Opactwo podnieśiony zoſtał.
Potym rezygnował Kodeńskie Proboſtwo terażnieyszemu Infułatowi,
Weſelſzy ray wniosł tam z soba, niż zaſtał.
Chyba w tym tylko Raiowi niepodobny,
Iż pod tak zacnym Opatem,
(Ieżeli ludźie iak drzewa imaginuiesz :)
Iedno drzewo umieietnośći złego, mieysca nie miało;
Bernarda Imię przyiął,
Sobie ze wszech miar náleżyte.
Cokolwiek bowiem,
Nie tylko z ust, lecz y z serca
Owszem ze wszytkich iego obyczaiow wypływało,
Wszytkim zdáło ſię być miodopłynne.
Naywyższym W. X. L. Sekretarzem
Od tegoż naiaśnieyszego Paná kreowany,
Zadney rzeczy pod śćiśleyszym nie trzymał Sekretem,
Nád własne cnoty;
Ktore iednak przed światem widoczne,
Na to zasłużyły,
Aby pospolitym S. Prałata tytułem, był mianowany.

General-

Generalnego w Zakonie swym Kommisarza Urząd,
Sprawuiąc przez lat dźieśięć,
Nie pierwey, ani barźiey uznawał śię być przełożonym,
niż Oycem.
Od wielu ofiarowanych Infuł skromnie Uniknął,
Za rzecz poważnieyszą poczytaiac,
Godnym Honorow, niż Honoratem, zostawáć.
Iakoż uszedłby był tych preeminencyi,
Gdyby go ludźkie tylko suffragia promowowały.
Ale za zwyćiężoną od niebieskich rządow submissyą,
Pod Zmudzką Infułę, głowę skłonił.
Przeto ná pomnożenie tryumfu tego aplauzow,
W Niedźiele Kwietną
Dźień konsekracyi iego naznaczony,
Y odprawiony w Warszawie,
Od Legata Papieskiego Hieronyma Grymalda;
Przy assystencyi
Bártłomieiá Tártá Poznańskiego,
Y Krzysztofá Szembeká Inflantskiego, Biskupow.
Mniemaliśmy, że kwiát zerwániu nie podległy.
Pod

Pod czas wiosny wyniknął;
Alić ledwie po sześć mieśieczney dylacie,
postrzegszy doyrzały niebu,
Iesień zerwałá, w roku żyćia 59.
Nam tez windemią wystawuiąc,
Po zdeptanym żyćiu Oyca naymilszego.
Strzesz sie iednak, abyś mu krzywdy nie uczynił,
Rozumieiąc, iż krotko Biskupie rządy sprawował.
Dosyć długo, ieżeli dosyć dobrze y żył, y Pasterzem był.
Roku 1715 *dźień pierwszy Paźdźiernika*
Ná dobrą noc arcydobremu Oycu záiáśniawszy,
Násze dni dobre przygáśił.
Umarł ná przedmieśćiu Kodeńskim,
W rezydencyalney Placencyi od siebie erygowaney
Aleś iuż mie stráćiła ulubioná Placencyo,
Wszytkim lubego straciwszy mieszkańca.
Pochowany w Oyczystym grobie tego Kośćiołá,
W ktorym ná schowanie SS. Relikwii
Ołtarz S. Krzyża wystáwił.
Godny,
Aby sie zwłokami śmiertelnemi od tych nie oddalał,
Od ktorych żyćia ná palec ieden nie ustąpił.
Páradyskiemu Klasztorowi znáczną świadczył Dobroczynność.

A ieżeli źiemskiemu raiowi był pożyteczny,
Pewnie ná ingres do niebieskiego zasłużył.
Wzbudzayże się do łez żałobnych ośierociała
nędzo, po ſtraćie tego Oyca. (ła,
Ktorego hoyność tak czesto ćię do radośći pobudza.
Płaczcie ubodzy!
Uboſzśi dźiśiay,
Gdy waſze skarbnice źiemia záwaliłá.
Ty iednak zahamuy łzy Spektatorze,
poniewaſz po tym Infułaćie,
ſam maſz być opłákiwany.
Kochaiący Synowiec tę słuſznemu
żálowi tamę,
Swiątobliwey zaś duſzy Stryiowskiey,
Raczey ołtarz, niż grobowiec lokował.

ZA dyrekcyi tegoż, Rodźic świętey pamięći moy, Kaźimierz Sapieha Woiewoda Trocki, przydał nowego Altaryſtę do ołtarza obrazu Nayświętſzey MARYI, á zaś po dobrowolney rezygnacyi onego, Proboſtwo iá konferowałem teraźnieyſzemu Prałatowi, z przydátkiem Infuły, iemu y Sukceſſorom służącey. Aſſy-ſtuie tedy Kośćiołowi Kodeńskiemu Kápłá-now dźieśiąćiu, do ktorych teraz ná folgę w pracy, przybył Miſſyonárz, Kaznodźieiá y

Katechiſta

Katechista Zakonu Societatis JESU. Nad to zbogácił niedawnemi czásy to mieysce, z skarbu Kośćielnego licznemi odpustami Klemens iedenásty, osobliwie ná szesnáśćie Swiąt pryncypalnieyszych, w katalogu Kośćielnym wyrażonych, ktorego łaskom rzetelna się wydaie wdźięczność w inskrypcyi pod portretem własnym.

W *tey naywyższey Kośćioła głowie,*
Ubogaconá osobliwszemi Indulgencyami
Apostolskiemi
Kodeńska świątynia,
Oycowską weneruie Klemencyą.
KLEMENS XI iest,
ktory z otwartych skarbow łask,
Aby ten Kośćioł dla wiekszego splendoru
pokazał być swoim,
Uczynił Infułackim.
Ná prozbę bowiem Janá Hrabi Sápiehy,
R*eferendarza ná ten czas W. X. L. Starosty Brzeskiego,* I*nfułackie, y znácznemi przywileiami y prerogatywami, tudźiesz tytułem iednego z pryncypalnych całey dyecezyi ozdobione Probostwo, erygował.* *Roku* 1709.
Aby godną láná łaskę w swey dobroczynnośći,

Pełną indulgencyą Klemensa w Papieżu,
W oboygu, rowne Imieniowi monumenta,
wystawił.
Uznawayćie dobrodźieystwa
Wy, ktorzy tey Infule podaiećie głowę,
A miło wam bedźie być
Sapieżyńskiemi,
Gdy was Grácyanami od Jana,
Ołtarze znaią;
Klemencyanami zaś Infułacki honor głośi,
od Klemensa.

Owszem unikaiąc naymnieyszey niewdźięczności, abo nie ludzkośći iakowey noty, Dom ten, przychylney ku każdemu z Matką swą Anną, Maryi, niechćiał swoich Dobrodźieiow przemiiaiącey ludzkiey powierzać pámięći, ale zá konferowany naypierwszy Proboszczowski honor, dwudźiestego czwartego, w porządku Biskupow, Pasterza Łuckiego, żywemi wykonterfektowanego kolorami, codźiennemu aspektowi, takowemi przypominá charakterami.

Achacy Grochowski
Biskup Łucki y Brzeski, osobliwy szacownik
Sapieżyńskiego Domu,

Ktory

Ktory, aby ku Boskiemu przyſpoſobił honorowi,
Bazylikę Kodeńską, z Parochialney
do Proboſzczowskiey wyniosł godnośći,
Roku 1631, dnia 31 Lipca.
Tymże fáworem, Wisnicką także ukoronował
Swiątynią.
Przeto, ani ſam mogł być zápomniony;
Partykularnym honorem, od tegoż Domu
záwſze czczony.
Wsławił też ſwe imię
Wdźięczną u całey Polski pamiątką,
Gdy chcąc ią uczynić godną protekcyonalney
SS. Pańskich pamięći,
Głowę Błogosławionego Stanisława Koſtki,
z Rzymu, do Krakowskiego S. I. Kośćioła
przeniosł.
Będźie bez wątpienia pámiętny;
Ktorego sławę w tak wielkiey Głowie pomieſzczoną
Cała głośić będźie wieczność.

KAźimierza Sápiehę, iednego z Synow Fundatorskich, zá Altaryą wznieconą, wieloraką blisko Ołtarzow świętych pochwałą, taż ſamá sławi Bazylika.

D. O. M.

Wielki żył,
Ani mnieyszy tu spoczywá,
Letargiem nikomu nieuchronnym,
Kaźimierz Hrabia Sápieha,
Kasztelana Wileńskiego Syn,
Starosta *Krzepicki* y Kołobucki.
Iego sława za Gadytańskie zaszłaby była wyspy,
Gdy by mu śmierć, w samym młodośći kwieciu,
Terminalney żyćia nie záłożyła mety.
Poty, *á nie daley.*
Ten nie mniey znáczny w boiu, iako y w pokoiu,
W *oyczystych obradach Consus,*
W *Marsowym polu wiecey, niż* Camillus *bywał.*
Tak dalece: iż definiowáć trudno.
Czyli barźiey żarliwośćią, radą, miłośćią,
Czyli odwagą, Oyczyzne wspierał.
Albowiem podług wrodzonego zacnemu
Domowi swemu animuszu,
W *expedycyach przećiwko Kozakom*
Rebellizantom,
Swiątobliwy, wiary, całośći publiczney
Y sławy Obrońca

Własnym

Własnym kosztem Maiestatowi Krolewskiemu,
Liczne stawiał szyki.
Ná koniec, poiąwszy w dożywotnią przyiaźń
Helenę, z Zurowa Daniłowiczownę,
Krayczankę Koronną,
Nádźieiá publiczná,
Roku 1654, *wieku* 29, *dnia* 10 *Styczniá,*
być na źiemi, nie żyć przestał szczęśliwey
wieczności.
Y ktorego nie dawno obszerne Pánegiryki
Zágranice prawie świata rozsławiały,
Tego ostatni życia peryod,
We dwoch iuż zamknął syllabach:
Umarł.

JAná Ferdynanda Sapiehę, ktory młodźieńskiego życia kwiat, ná wirydarze niebieskie przesadźiwszy, źiemskie dźiedźictwá Kodnia legował, y zostawił stryiecznemu Bratu swemu, Jánowi Sapieże, Pisarzowi Polnemu Koronnemu, Dźiadowi memu, á Synowi Fryderyka, Podkomorzego Włodźimierskiego, iako mowią: żywy Rodźićielski obraz, zá iedną Altaryą fundowaną, y zá inne niezliczone Dobrodźieystwá, máłą słow expressyą, z komputu w niepamięći ludzkiey zágrzebionych,

świeżo ożywiony wdźięcznośćią, pomieniony Dom Boży, choćiasz iuż zmarłego wyłączył.

D. O. M.

Gośćiu Chrześćiański
Czegoż szukasz ?
Jan Ferdynand Sapieha, Hrabia, Cześnik W. X. Lit., Stárosta Molczacki, Mikołaiá Kasztelána Wileńskiego z Anny Woynianki, z wielkiey Krwi, *wielki* Potomek, *wiecznym snem tu spoczywa.*
Z*acnośćią, y honorami Antecessorow swoich*
zacny;
C*notami, pobożnośćią, y obyczaiow składnośćią*
ozdobny;
K*torego myśl z niebem, serce z* Bogiem,
Ręka z żarliwośćią,
Złączone były.
Y choćiasz go
w samym kwitnącym wieku
surowa zkośiła śmierć,
P*odług kondycyi ludzkiey, ktora nie inna iest,*
tylko urodźić się, żyć, y umrzeć,
Szczęśliwym iednak mogł się mianować,
Bo w małym czaśie,

Wielu

Wielu przymiotow heroiczne wydał,
dowody.
Sáme dwie chorągwie włáſne, zá wiarę
Paná, y Oyczyznę ſławione,
Nie raz Tatarską, Kozacką, y Moskiewską,
skropione poſoką,
Zá przykładem poprzedzaiącym záwſze
iego,
Pod Toruniem, y ná innych mieyſcach
ſą iawnym dokumentem
Ale coż z tego!
w krotce ach umierá!
Zył lat XXIX.
Zyćie skończył roku 1659, dnia 27 Marcá.
Odchodź iuż Gośćiu,
A twoy koniec z cudzego grobowca rozważay.

KRotkim tedy ninieyſzym zebraniem cáłey fundacyi Kodeńskiey przynamniey z więkſzego opiſaney, zá doſyć ſię pono ſtanie tym, ktorym (iako wiec Atenczykowie námalowáni, zdali ſię komuś odważni:) ozdoby tuteyſze, w tych tylko kartach widźieć, albo relácyi onych słucháć doſtánie ſię. Rozumiem iednák wieſzczym domysłem, że ſię tu nie wſzytkich chęći ukontentowáły, kto-

rzy życzą sobie wiedźieć, same kośćiołá nászego fabrykę, iego położenie, figurę, proporcyą; według regul Architektoniki uformowany wnętrzny y zewnętrzny ksztalt, á práwie uniwersalny onego abrys iákoby ná widok ogolnie wystawiony. Záczym tak poczynam nie geograficznie ale historycznie. Niezbyt obszerná, á toli dosyć wspaniała stoi, w samym rynku miasta, pierwsza náwą ku wschodowi słońca patrząca, y ná przyległe Bugowe brzegi wydaiąca się struktura, między południe y záchod zmierzaiąc; formá wnętrzná reprezentowała wprzody trzy częśći krzyżá, poki przy weyśćiu dwie świeżo nie przybyły kaplice, iedná S. Kazimierzá Krolewicza Polskiego, druga S. Antoniego Pádewskiego. Ołtarz wielki nie prostym kunsztem rznięty z obrazem S. Anny tytularney Pátronki kośćioła tego, kosztuiacy z rzeźbą y pozłotą, około dźieśiąćiu tyśięcy złotych Polskich, przez Mikołáiá Siestrzewitowskiego legowanych; teraz daleko pięknieyszą maniera rozprzestrzeniony przez przydanie niektorych ozdob, proporcyonalną do mieysca sprawuie magnificencyą. Przyległe są pierwszey

wſzey części: z iedney ſtrony poſpolitá zákryſtya, z drugiey to ieſt z prawey Infułacka, albo raczey skarbiec, ná przepyſznych apparámentow Kościelnych ſchowánie deſtynowany. Ledwo nierownie poſrzodek Kościołá dźiela kaplice krzyżowe ná przećiwko śiebie; iedná Nayświętſzey MARYI obraz maiacá, u ktorego, oprocz námienionych wyżey ozdob złotych, ſrebrnych, y kámieni drogich od Janá Sapiehy Piſarza Polnego, y iego Mátki ſzczodrobliwie nádánych, dáie ſię obſerwować Báranek, to ieſt *złote runo*, kleynot y łáńcuch oſobliwy, ktorego Krolowie Hiſzpańſcy ná pierśiach záżywáią, z ſamey Hiſzpanii przynieśiony, ná oświádczenie zgadzánia ſię kopiy tey, z oryginálem Gwádalupeńskim; ten znak właſną ręką Mikołay záwieśił, y zalećił pilną konſerwacyą onego, iáko przedniego w pozne láta memoryału. Zeby zaś codźienna uſtawiczność wizerunku Nayświętſzey PANNY otworem ſtoiącego nieuſzczerbiła rewerencyi, albo kontynuowaná prezencya sławy iego nie zmnieyſzyłá, ſporządzoná záſuwa z innym malowaniem originálowi podobnym; tylko w ſoboty y w ſolenniey ſze

świetá bywá otwierana, áby, ieżeli nie z dáleka, tedy przynamniey przez zasłone, mogłá sie wiekszá pozyskać obrazu obserwancya. Drugá ná przećiwko kaplica iest S. Krzyżá, konserwuiąca w ołtarzu figure Zbáwićiela ukrzyżowánego, wielce wdźieczną, y do kompassyi pobudzaiącą; koło ktorey pieknym porządkiem rozłożone wydaią sie Relikwiarze, przy odsunioney zasuwie. Ołtarz ten pobożną szczodrobliwośćią, y szczodrobliwą pobożnośćią záchecony wystáwił Páwel Sápiehá Biskup Zmudzki Stryi moy; tamże nádány iest od Oycá S. przywiley uwolnienia duszy z czysca dwa razy w tydźień, przez odprawienie Mszy S. przed tym ołtarzem. W obudwoch są organki, w iedney mnieysze, á w drugiey wieksze, przy tym ná śćienie kaplicy S. Krzyża widźiec dáie sie genealogia oboiey linii, Sapieżyńskiego Domu, przez obrázy Antenatow, z podpisami imioná y funkcye ich zawieraiącemi. Gdźie też czyta sie konfirmacya Krolewska zgody, albo dźiału miedzy Xiążetami Rożyńskiemi, y Antecessorami moiemi, strony spadaiącey substancyi, wydaná od Zygmunta I, roku 1522, y z Autentyku

dotad zoſtaiącego w archiwum zamkowym wypiſaná, ktorą z łacinskiego, słowo w słowo przetłumaczoną, słuſzná rzecz ieſt tu położyć ná wieczną rzeczy pamięć.

Zygmunt z Bożey łaski Krol Polski Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Zmudzki, Pan y Dźiedźic.

O Znaymuiemy *niniey ſzym liſtem, teraz y ná potym wiadomość o tym maiącym. Agitowały ſię przez długi czas y z niemałą kłotnią, wielkie kontrowerſye, miedzy Wielmożnemi Rożyńskiemi, y Sapiehami Narymundowiczami, z tym wiekſzą ſzkodą, y żalem, iż miedzy ſpokrewionemi ſobie, y z iednegoż oryginalnego początku pochodzącemi Domami, a to względem pewnych dobr Nárymundowiczowskich, iáko po Anteceſſorach właſnych ná nich ſpadłych, y z oboiey ſtrony przez długi czas pretendowanych, ktore dyfferencye ná koniec, gdy przez medyacyą Wielebnych w Bogu, Piotra Poznańskiego, y Podkanclerzego Koronnego, Wawrzyncá Kamienieckiego, Biskupow; tudźieſz, urodzonego Jana Swirczewskiego Ka-*

ſztelana Wiślickiego, Woysk záćiągowych w Litwie Polnego Hetmana, Arbitrow, y Przyiaćioł ugodliwych z oboiey ſtrony iednoſtaynego y ſpolnego konſenſu obranych, w cale y zupełnie ſą pomiarkowane. Produkował nam Wielmożny Paweł Iwanowicz ná Kodniu Sopiha Marſzałek y Staroſta naſz Bracławski, uprzeymie nam miły, zapis ná pápierze ſpiſany pomienioney ugody, z obu ſtron, y od przytomnych Przyiaćioł podpiſany, y pieczećiami ſtwierdzony, y prośił nas oraz ſwoim, y Braći ſwoich, Fedora, Michała, y Piotra Imieniem, abyśmy go osobliwym inſtrumentem potwierdźili, ktorey prożbie iako słuszney będąc przychylni, podług powinnośći naszey Krolewskiey ſtaraiąc ſię, aby między obywatelami Kroleſtwa nászego, naylepszy pokoy, y zgoda być mogła, przerzeczony zapis ugodliwy, między Wielmożnemi Rożyńskiemi, y Sápiehami Narymundowiczami, względem rownego działu dobr ná nich spadłych, po Anteceſſorach wyżey wspomnionych uczyniony, ná czasy nieodzowne ſtwierdzamy, ratyfikuiemy, y aby od żadney ſtrony niebył náruszony, pod winą tyśiąca czerwonych złotych, y upadkiem całey sprawy powagą nászą Krolewską

wską, mieć chcemy, y przykazuiemy. Dla czego lepszey wiary, y świadectwa, pieczęć nász do tego Przywileiu przyćisnąć roskazaliśmy. Dat: w Grodnie, w Poniedźiałek po Kwietney Niedźieli, roku 1522, *panowania naszego* 16, *przy obecnośći wyżey námienionych, y innych wielu wiary godnych do tego świadkow.* Z tego tedy dowodu ma śię poprawić, *Záłuskiego, Olszewskiego*, y *Dunina*, w kazaniach pogrzebowych omyłka, ktorzy Punigáiłe, Kasztelana Trockiego, Przodka Domu Sapieżyńskiego, od Olgierda pochodzącego być twierdzą, ztąd podobno, iż go być rozumieli urodzonego z Bazylego Narymunda Olgierdowiczá, Pińskiego Xiążęćia, ktory zá świadectwem *Kuiałowiczá, Pystoryusza*, y *Strykowskiego*, okrutnie iest zábity w Wilnie, roku 1390, od Witolda Xiążęćia. Atoli niedalcko zbłądźili, gdyż z Narymunda Gedyminowicza, Pińskiego także Xiążęćia, Olgierda rodzonego Bratá, Punigáiłe Sápiehe spłodzonego być, autentyczne dokumenta, ktore widźieć śię daią przy teyże genealogii Kodeńskiey z oryginałow dotąd będących wypisane, iáwnie dowodzą. Znać tedy podobieństwo Imienia tegoż Narymundowskiego

mundowskiego, Xieſtwa Pińskiego, także od obudwoch poſſeſſya, tudźieſz wſpołwieczny Olgierdowi Punigała żywot (iako świadczy *Okolski*:) tego erroru ieſt okazya. Był dawniey tegoż Imienia Nárymundowskiego Xiąże Litewskie, autor herbu Pogonia, ale przed familią Iagiellońską, panuiący z Domu Centaura. Podobnym ſpoſobem Punigaiła z Sunigaiłem mieſzaią niesłuſznie niektorzy Autorowie. Ten bowiem był tamtego Synem, ow pogáninem, ten Chrześćianinem pod Jagiełłem żył. Po takowey dygreſſyi wracam ſię do kontynuacyi Kośćioła opiſania, w ktorym inne pięć ołtarze zaieli SS. Pátronowie, ciałami, Relikwiami y Popiołami ſwemi, sławę tego mieyſca ożywiaiąc, y w należytey konſerwuiąc weneracyi, iako to SS. *Felix I Papież, Męczennik; Iuliuſz, Innocencyusz Męczennik, Hilariusz Męczennik, Antonin Męczennik, Kandyda Męczenniczka.* Z obu ſtron pierwſzey NáwyKośćioła, ſą *Stalla*, ábo formy Kapłańskie, ná ſpiewanie kurſu codźiennego o Nayświętſzey MARYI, dobrze y mocno poſtawione, od złotá y rożnego malowania maiące zálete, tych rząd zamyka ławka Infułacka, przyzwoitemi Pontyfi-

Herbort w przywileiu Unii W. X. L.

Pontyfikalnych insygniow ozdobami przybraná, y misternie osobliwszą inwencyą snycerską wyrobioná: wyżey iest ksztaltna *Loza*, niby gábinecik iáki, zewszad przezroczystá, krysztalowe okna maiąca, ná słuchanie Mszy S., iako też słowa Bożego, Kollatorom sposobná; całe wewnątrz sklepienia Kośćioła murowane, wszędy gipsową sztukáterya, podług owego czasu, dosyć pięknie akomodowane; śćiany wszytkie, to pozłocistemi Antecessorow moich nágrobkami, to osobliwszemi, rzadkiemi obrazami cudzoźiemskiemi, ná kilká tyśięcy szkudow Rzymskich szacownemi, okrykryte; amboná, zwyczayną starodawnośći formę, przechodząca, subtelną sztuką rznięta, szerokośćią, wysokośćią, y długośćią, ksztalt włoskiey maniery ná sobie reprezentuie; chór muzyczny nad samym weysciem dość przystoyny, całe prawie organy dobrą konsonancyą melodyine, ná sobie dźwiga, y hucznym koncentem zdaleka dáiąc się słyszeć, záchęcá do tym prętszego ná nábożeństwo pospiechu nád baiecznych Orfeuszow y Amfionow; gdyż aż za mury zamkowe y mieyskie budynki dośięgá; posadzka marmurem w kwádrat usłaná, czyste

Ll nie

nie tylko myśli kroki, to ieſt wewnętrzne affektá, ále też powierzchowney pobożnośći uczęſzczanie wmawia. Nie wſpominam przedtym blachą ołowianą, teraz po nieprzyiaćielſkich zdźierſtwach dachowką przykrytego dáchu, nie mniey wyniosłey ná ſrzodku kopuły, otoczoney mnieyſzemi dwoma kaplicznemi ku niebu wznoſzącemi ſię, ktore, gdy przez troiſte okien rzędy słonecznemi bywaią obiáśnione promieniami, doſtateczne ná cały kośćioł rozśiewaią światło, ná przedźie wſpániałey ſtruktury wydaie ſię czwarta wieżá wyżſzá nad inne, blachą weſpoł z drugiemi pobita, ná niey duży zegar rozległym po ulicach godźin wybiianiem, tak dźiennych zábaw, iako nocnego odpoczynku, porządną dyſpozycyą ogłaſza porę. Woſtatku niech wierzy kto chce świadectwu cudzych oczu przyznaiących, iż niedawno wyſtáwioná facyata tego Domu Bożego, śiłá ma podobieńſtwá do Watykańskiey Bazyliki, wyiawſzy wielkość y materyą. Co ſamo że też dawnieyſzych Biskupow y Prałatow wyrokiem ieſt potwierdzone, w autentycznych inſtrumentách znayduie ſię, ktorzy trzymali iż Funda-

tor,

fabryk Rzymskich dobrze świadomy, z tamtąd architektury swoiey abrys záćiągnął. Niech osądzą oczywiśći spektatorowie, ieżeli ten poważny Rzymskokodeńskiey Pani Pałac nie prawdźiwiey pod tytułem Antyocheńskiego Kośćioła, czyli báłwochalnicy dedykowaney Bogini *Klemencyi*, Pogańskim niegdy od Pòéty ieſt wyabrysowany piorem, przez takowe wierſze.

Swiątyni, innym zbronna Bogom, w rynku ſtała
Bo w niey litość odbierać ſwą cześć tylko chciała
A zaś nędzni wsławili cudotworną głoſząc,
Nowych co raz prożb skutek bez wſtrętu odnoſząc
Każdy tam wysłuchany; wolny w dźień y wnocy
Przyſtęp, żebrząc niebieskiey w przygodach pomocy.

W Oſtatku nie moia rzecz, ná tych się zábawiać opiniach, ná iedney (pamiętaiąc ná Pismá świętego relacyą o Máchabeyskich kawalerách mowiącą: *przyozdobili facyatę Kośćioła koronami złotemi:*) dość mam inskrypcyi, ktorą zá naywyższą koronę chcę położyć tey ſtruktury. *Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi twemu day chwałę.* Wiele z tych ozdob przyczytane maią być pierwszemu Fundato-

rowi, wiele ſynom, potomkom, nie mało Rodźicowi memu. Co wſzytko nie ták w źiemskiey, iako raczey w niebieskiey Xiędze żywota nieskáźitelnego zápiſane, day Boże wzaiemnie widźieć, y powinſzowáć ſobie. Atoli niech przynámniey to świat czyta, co żałoſna potomność, náśladuiąc Paná JEZUSA piſzącego ná źiemi palcem, opłakuiącemi łzámi ná pozoſtałym Oycowskim wyraźiła popiele.

D. O. M.

Nagrobek marmurowy w Kodniu

Skłoń ſię Imieniowi twemu Familio,
Grobowiec, pobożny uſzanuy gośćiu,
W ktorym zacne Xiążąt Litewskich,
Z Linii Narymunda, Pińskiego Xiążęćia,
Jagiełły, Krola Polskiego Stryia
Widźiſz, y czciſz pokolenie.
Tu leży z tak wyſokiey krwi pochodzący,
Kaźimierz ná Xięſtwie Holſzańskim Sapieha,
Ná Kodniu S.P R. ná Dorohoſtaiach, Czarnobylu,
Hrabia y Dźiedźic, Woiewoda Trocki.
Z Jana, Piſarza Polnego Koronnego,
Blisko zaś przed ſwą śmierćią po Gąśiewskim,
Hetmana Polnego *W. X. L.*
Y z Konſtancyi Herburtowney, Kaſztelanki Kamienieckiey, Zołkie-

Zołkiewskiego, Kanclerza y Hetmana wielkiego
Koronnego,
Synowicy spłodzony,
Przez Każimierza Krola Polskiego y Szwedzkiego,
Do krztu S. trzymany Syn.
Fryderyka Podkomorzego Włodzimierskiego Wnuk,
Mikołaia Witepskiego Nádwnuk,
Pawła Nowogrodzkiego Prawnuk,
Jana Podlaskiego, Woiewodow Nádprawnuk,
Symeona Sunigaiła, Kasztelaná Trockiego,
Ktory się urodził z Punigaiła Nárymundowiczá,
Trockiego też Kasztelana,
Sapieżyńskiego Imienia Autorá,
(Naypierwey bowiem od madrośći z Greckiego
Sophia názwanego)
Prostą linią Praprawnuk,
Xieżney Wiśniowieckiey Nadwnuk,
Olszańskiey Prawnuk, z Litewskich Xiażąt záczność prowadzących.
Michałowi pierwszemu z Oyca,
Y całemu Jagiełłońskiemu Domowi,
Naywyższym w Europie Monarchom, zkolligowánemu;
Janowi III, z Matki,
Polskim Maiestatom,
 Rzymskim

Rzymskim Cesarzom,
Krolom, Elektorom, Xiążętom,
Skrewniony y spowinowacony.
Badasz się o Małżeństwa?
Pierwsze miał z Franciszką, Károla Kopcia
Kasztelana Trockiego Corką,
Ktorey Matka z Xiążęcey Prozapii
Margrabianka Stroźźi,
Babka z Xiążąt Monsferrateńskich Margrabianka Caretti,
Prababka z Xiążąt Gonzagow Mańtuańskich,
Od Paleologow, wschodnich Cesarzow rod wiodąca.
Ztąd pokrewną Błogosławionego Aloizego
Gonzagi świątobliwośćią,
Ziemię z niebem zkolligował,
Y powtorzone bliską relacyą z naywyższemi
świata Potentami,
Swemu Imieniowi zostawił związki.
Aby pokazał, iż nic tak wielkiego nie znayduie się,
Coby się krwią nietykało;
Y chyba wschodnich y zachodnich Państw ozdoby
Do pomnożenia sławy iego wydołały.
Zostawił po sobie sukcessorow,
Jana, Mikołaia,
Iustynę,

Justynę, Ludowikę, Cecylią.
Drugą Małżonkę poiął bezdźietną, Annę,
Iędrzeia Fredra
Woiewody Podolskiego Corę,
Pozostałą po Michale Xiążęćiu Czartoryskim
Wdowę.
Chcesz wiedźieć o honorach?
Liczył miedzy Antenátami Krolow y Xiążąt,
Rachował w domu swym 72 Senatorskich
krzeseł,
Tak w Koronie iako w W. X. L. pośiadanych;
Komputował Biskupie Infuły,
Marszałkowskich lasek 12,
Hetmańskich Buław 11,
Sześć pieczęći,
Kilka Podskarbich kluczy,
Y inne znáczne w Antecessorach ministeria,
Urzędy, y dygnitarstwa, (sie,
Aby podobnemi zasługami z niemi zrownawszy
Własnemi stopniami Familią przyozdobił.
Zwieḋźiawszy bowiem cudze kraie,
Nabywszy rzeczy y iezykow umieietnośći,
(Tak dalece że go żywą Biblioteką zwano:)
Náprzod był Starostą Brzeskim,
Podstolim, Stolnikiem, Podskarbim Nádwornym
W. X. L. potym

Potym Podkanclerstwo sobie konferowane, z wrodzoney modestyi odmowiwszy,
Kasztelanem, nakoniec Woiewodą Trockim, został.
Do wprowadzenia nowo obranego Krola,
Poselstwo z W.X.Lit. odprawiał;
Ná Seymach rożne funkcye piastował.
Radą w Senácie, Lykurga;
Odwagą ná plácu Marsowym, Alcydá,
Przyiemnośćią obyczaiow,
Skromną temperuiąc powage.
Słusznie przyznany sobie publicznym głosem tytuł,
Dobrego y sprawiedliwego, reprezentował.
Pytász sie o cnoty?
Masz w nim zebranie wszytkich, przykład, osobliwszych.
Owszem żadney takiey nie znaydźiesz,
Ktoraby mu nie bez zazdrośći wrodzoną prawie nie była.
Pobożność ku Bogu,
Tá miedzy setnemi Sápieżyńskiemi Fundacyami Bazylika, dość dostatecznie oświadcza;
Poniewasz cokolwiek zewnątrz y powierzchu,
Po strasżliwym zgorzeniu, ozdoby zámyka,
Iego staraniu, y kosztom ma sie przypisać.
Publiczną y prywatną sprawiedliwość,
Iak

Iak świątobliwie administrował ,
Windykowane niemowlęcia Chrześćiańskiego
Od żydow morderstwo ,
Przez kilku exekucyą w Kodniu iest dowodem.
Uważże iuż wszystko !
A oryginalną zácnośćią wielkiego ,
Krwią świetnego , Małżeństwy ozdobnego ,
Honorami znácznego ,
Cnotami chwalebnego ,
Sławą , tytułami , y heroiczną duszą ,
Przyznasz go być nieśmiertelnego.
Co zaś skażitelnego w sobie zawierał , (żył.
W tey żiemi, wiekami nie opłakany pobożnie zło-
Roku 1703, dnia 29 Kwietnia, maiąc lat 53.
Ktożkolwiek to czytasz,
Utyskuy ná śmierć nie litośćiwą ,
Iż takiemu Panu nieprzepuśćiła.
A odchodząc pobożnie westchni:
Niech odpoczywa w pokoiu.

Nie godżiło się opuszczać, ani niewdżięczną omiiać niepamięćią , Rodzicielki moiey, wdżięczney pamiątki , z ktorą się Kośćielne śćiany w załobney inscrypcyi odzywaią.

 D. O. M.

D. O. M.

TU leży Franćiſzka ná Wierzchowicach Sapieżyna, Każimierza Władysława Sapiehy, Hrabi ná Kodniu, Kaſztelana Trockiego, Brzeskiego Staroſty Małżonka, Jáná Karola Kopcia, Trockiego Kaſztelana, Brzeskiego, Kowieńskiego, Iurborskiego Starosty, z Maryi Lukrecyi Margrabianki de Strożżi ſpłodzoná Corka, Oycowskiey zacnośći, Senátorskiemi krzesłámi, y zasługami ku Oyczyznie słynącey, ſplendorem świetna, Macierzyſtych Domu Strożżi, wſzelkiemi naywyżſzemi w Europie tytułami sławnego ozdob Dźiedźiczka, przednich w Koronie y Litwie Prozapii kolligacyami znaczná, oſobliwą ku Bogu pobożnośćią, nie porownáną ku Małżonkowi miłośćią iaśnieiąca; zgasła w żyćiu śmiertelnym, dnia XIV Lutego, roku 1690, wieku 31, Małżeńſtwa dwanaſtego. Odchodź iuż Gośćiu, życząc świątobliwey Heroinie pokoiu wiekuiſtego.

ZDa ſię iuż to mieyſce domowey deſcrypcyi, nic do zupełnośći ſwey nie potrzebować, krom nápiſu arcydawnego, wyrázonego ná

grobowcu

grobowcu Janá Sapiehy Woiewody Podlaskiego, pierwſzego Dźiedźica, y Fundatora Kodeńskiego, ktory nápis charakterem Słowiańskim wyryty, dotąd się w Cerkwi zamkowey Uniackiey konſerwuie, po łacinie zaś słowo w słowo wytłumaczony, w Infułatney daie się widźieć Bazylice w náſtępuiący ſens.

D. O. M.

JAnowi Symeonowiczowi Sapieże, náprzod Piſarzowi, potym Kanclerzowi, zaś Hetmanowi W. X. L. Witepskiemu, nakoniec Podlaskiemu Woiewodźie, Marſzałkowi, y naywyżſzemu Sekretarzowi W. X. L. Bracławskiemu Staroście, Dźiedźicowi ná Kodniu, z wielkich Xięſtwa Litewskiego Dynaſtow, to ieſt z Oyca Sunigaiła Punigaiłowicza, Kaſztelana Trockiego, Symeona Imieniem ná krzcie, pod Iagiełłem, herbem lis od originalnych kolumn, y lilii pod czas Unii Litewskiey przyłączonym ozdobionego, z Dźiada Punigaiły Nárymundowicza, Olgierdowi wſpołwiecznego, także Kaſztelana Trockiego, od mądrości Sophia nazwanego, zkąd cała iego potomność ſwoie Imię wźięła, Narymundowiczow, iako to Bel-

skiego y Podolskiego Xiążąt Brata rodzonego; z Naddźiada Nárymunda Gedyminowicza, Xiążęćia Pińskiego, z Pradźiada Gedyminá Witenowiczá, z Nadpradźiada Witena wielkich Xiążąt Litewskich pochodzącemu, Paweł Janowicz Sápieha, Marszałek I. K. M. po przepędzonych blisko dźiewiędźieśiąt leciech, zmarłemu Rodźicowi, ten nápis położył, roku 1522, ktory starożytnemi Ruskiemi literami ná grobowym wyryty kamieniu, y temi ozdobiony Herbami, przy przenieśieniu tu śmiertelnych prochow Sápieżyńskich, w Cerkwi uniackiey zamku Kodeńskiego ználeźiony, y potym łacińskim stylem wiernie przetłumaczony niech będźie wiadomośći potomnych wiekow.

Herby są wyryte trzy kolumny, trzy lilie, Pogonia, y Lis alias mzura, przytym klepsydra Trupiagłowa Ptak nocny y xięga.

Poty Kodeńskiego Kośćioła, tak wewnętrzney, iáko powierzchowney struktury rzetelną relacyą uczyniło się. Teraz od niey rozumiem nie odstąpię, gdy tragiczną historyą, od innych Pisarzow, częśćią wierszem, częśćią soluta opisaną, w dźiedźicznych progach z żalem odprawioną przytoczę. Roku Pańskiego 1698, dnia 8 Máia, kwiatek wieśienny śmiertelną kosą śćięty, zasłużył być purpurowym Męczeńnikow wieńcom przyłączony; to iest ledwie

z dźiećin-

z dźiećinnośći wychodźić począł, trzyletni Maciey, żydowskiey złośći ná połow, niebu dostał śię ná ofiarę. Dźień był ostatni krzyżowy po święćie ználeźienia Krzyża S., w ktory wszytkie pospolstwo Chrześćiańskie ná publiczną wyszedszy processyą, domy prawie puste zostawiło. W ten czas to małe dźiecie tęskniąc długo, a niemogąc śię nikogo doczekać, ná przyległe pole, albo raczey szczęśliwym nátchnieniem ná ználeźienie lauru męczeńskiego, wyszło z domu, gdźie błąkaiąc śię, od oprawcow żydowskiey niewiernośći, niby baranek od wilkow złapany, y záraz rozszarpany poległ. Znaydźione potym ná bagnach od pasterza węchem psa wydane ciało, przez mieyskich sług przynieśione, y ná ratuszu złożone, żywą prawie krwią pluszcząc, niemniey wdźięczny iáko y żáłośny widok, choćiasz niezliczonemi zmęczone ranámi uczyniło. Sáma bowiem krew iakby ieszcze nie skrzepła, y ledwie niewrzącá ná rożnych mieyscach z żył wybuchaiąc, zdała śię wołáćo pomstę ná przeklętych żydowskiey złośći Kaimow, nie iednym iuż przykładem o takowe okrućienstwa przekonánych. Skom-

 putowałá

putowała otwarte rany lustracya, tak Grodzka, Brzeská, iako też y Kodeńská, Maydeburska, ktore iuż wprzod niebo między gwiazdy policzyło, deponowane w Cerkwi zamkowey, niewinne zwłoki, sprawiedliwego śmierci swey windykatora, y sędziego kryminału, Dziedzica mieysca ná ow czas w Warszawie przebywaiącego oczekiwaiąc. Pośpieszył y on do domowych názad progow, usłyszawszy o tak okrutnym występku, patrzał ná tragiczne morderstwo, powtorzyć inkwizycyą, y starszych żydow upornie neguiących, kazał wziąć ná konfessaty. Wygrał był narod ten niecnotliwy, przez wytrzymanie tortur czarodzieyskim uzbroiony zádaniem, gdyby sprawiedliwość Boska, iako więc niemey Balaama oślicy, rzeznika pewnego żyda, przez infestacyą ustawiczną postaci owego dziecięcia, (iako sam powiedział) przed oczyma záwsze stoiącego, usta do wyznánia prawdy nieprzymusiła. Skoro ten ptaszek własnego gniazdá wychowaniec, prawdę wyśpiewał, záraz owym okrutnym sępom, upadła wszelka nádzieia chytrych wykrętow, y skrzydła posrebrzane, ktoremi się spodziewáli wylecieć,

ze złego razu, nágle upadły. Náprzod tedy, z woli bogoboynego Sędźiego, Bożnice, niewierności officyne, w lot zburzono, mogiłki zá miaſtem gdźie ſię chowali, od záiątrzonego poſpolſtwa, wycięte y zruinowáne, w iedney godźinie z ziemią porownáły ſię. Sam herſt, y drugi z ſtarſzych żydow poprzyśiężonemi konwinkowani świadectwami, w ſamym rynku bezbożne głowy pod miecz katowski poddáć muśieli. Po tym zaś nierychło w lat kilkanaśćie ow godny Paſterz Łucki, y iako świeca ná lichtarzu w kośćiele Bożym iaśnieiący, *Alexander Wychowski*, gdy z urzędu Biskupiego, pod czas wizyty luſtrował też podźiemne kośćioła Bożego groby, y rzetelną iak ſię rzecz miała, wiadomość odebrał, ná tych miaſt z sklepu kapłańskiego zlećił podnieść dźiećinne ciało, y obaczył przy niemałey frekwencyi ludźi nie bez podźiwienia niewinne członki, ieſzcze krwawą prawie purpurą kwitnące, teraz pod chorem organ w przymurku uczciwie ſchowane. Y nie od rzeczy, aby ktorego duſza miedzy chorami świętych Niewinniątek idących zá barankiem ſpiewałá nowe pienie, ciało też tego nie dawno orgá-

nizowáne

nizowane, niedaleko od melodyi Kośćielney odległe było. Applauduyże przy tak zacnym koncenćie Kodniu, świeży ći przybył w małey ſtaturze Patron, palmowemu wzroſtowi, miedzy palmami Męczeńskim koralem rumienieiącemi przyrownány, weſoło ći lub dźiecinnym płaczem nocić będźie, gdyż y łzy ſtaną zá słowá ważne. Czego zaś niemi niewyprośi, głoſem krwawym wymoże, u tego Páná, ktory częſto zwykł słowu ludzkiemu być posłuſzny. Słuſznie zá tym Rycerzowi temu małemu zwyćięzki tryumf ná grobowym wyrażono marmurze.

D. O. M.

Okrutną śmierć nie okropną,
Weſołą twarzą zważay Gośćiu.
W mieyskim ſtanie urodzonego w Kodniu,
Mácieia ná krzcie rzeczonego,
Koniec żyćia unobilitował.
Záślepiona żydowska niewierność
Nieśmiertelną opatrzyłá sławą,
Purpurata na nieskończoną wieczność,
Krwawym inweſtyowała morderſtwem.
Nienáwidząc Chrześćianina,

Mę-

Meczeńnika tytułem przyozdobiła niemowle.
Zámordowane ciało nie pogrzebione porzuciła,
Aby z niepokrytą zbrodnią,
Chwała zámeczonego, światu odkryła ſie.
Iawnie ſie pokazało,
Iż nigdy wraz z wyſtepkiem,
Sława ſie nie utai;
Ani niewinney krwi purpura,
Pod śmiertelnym zczernieie prochem.
Owſzem runo zbroczonego Baranka.
w purpure przemienia ſie.
Niewierny záboyca, niewinne od oczu odrzućił
Zwłoki, ale niewyrugował z myśli uſtawiczne
excesſu przypomnienie.
Stał záwſze zábity ná oczach,
Poki przez wymuſzone ſámego ſumnienia
Gryzotą kryminału wyznánie, widoczne
Okrućieńſtwo słuſzney nie wzbudźiło zemſty;
Ktora powtorzoną w oſobie Macieia, Chryſtuſa
Meke windykuiąc,
Dwoch żydow przelaną iuchą,
Łzy wiernych zahamowała.
Odebrała bezbożność wzaiemną niepogrzebioney
Niewinnośći pamiątke,
Gdy Bożnice z gruntu zburzono,

Bluſzcz żdś ná mogiłach niewiernego rodu,
Ná palmy y laury wyćięty,
Zwyćieſtwo przez śmierć niewinną otrzymane
Uwieńczył.
Applauduy iuż podrożny Peregrynanćie tryumfalnemu zeyśćiu,
A ieżeli twoy grob, záſłuży ná łzy,
Nad tym nie płacz, proſzę.
Podnieśione ciało nienaruſzone, z woli Paſterskiey.
Roku 1713, dnia 12 Marca.

TE ſą Duchowne (ktore ſię wyliczyły:) Kodnopolitańskiego Maryopolu, wieczną pamięć zasługuiące ozdoby, te kwiaty niezwiędłe ná przybranie ołtarzow SS. ſpoſobne, te ſą świetne y wybrane kamienie, nád naywyśmienitſze kleynoty koſztownieyſze, z ktorych Pan Panow wieczne gotuie mieſzkanie, Maieſtatowi ſwemu. Stoią zá machiny z Indyiskich słoniow kośći wyćioſane, Swiętych Pańſkich Relikwie; wydaie roże krew purpurowa, niewinność rozwiia lilie, pobożność rozrzuca amaranty nigdy niezblakowane. Te kwiećia, nie w cudzych kraiach wychowane, nie w Peſtańskich kwaterach, albo w Heſpe-

Hesperyiskich wirydarzach zerwane, ani z wiszących Babilonu ogrodow otrzymane, lecz pod Oyczystym niebem doyrzałe, y z Sapieżyńskiego Lilietu wźięte, wraz z Foliałami tey kśięgi, pod twoie Nayświętsza MATKO, iedyna po Bogu Domu naszego Protektorko, tuteyszych Fortun záśzczyćie, y wielká podporo, rzucam nogi, á o ostatnią ninieyszey pracy, z twego szczegulnie Imienia szacunek zábieraiącey, prosząc pokornie koronę, nie tylko iednę gałązkę, ale całe Drzewo Familii moiey, pod Swięte twoie śćielę stopy, co samo przed niebem y źiemią, lubo mniey wybornym wyznáię Rytmem.

Cliebie w zamorskich Idumeyskiey źiemi
Ziawioną kraiach, czy Cyprys wonnemi
Tchnął ná świat usty, czy Cedr, co żart stroi
z fatalney zbroi;
Czy inna Pani Drzew, owszem Bogini,
Prześliczná Cora, leśney Monarchini,
Iako mniemamy, nam Ziemianom miłá
Panno spłodźiła,
Ktorey twarz Łukasz, według niebios mody,
Kształtnie wyćiosał, y dłotem iagody

Miękkim ugłaskał, stalą śnieżne czoło
Hartuiąc w koło.
Sam się tu bułat, snać nauczył łaśić,
Y srogość ostrza, ná pniach samych gaśić,
Zkąd stać się miały, gwiazd gornych zrzenice
Wabiące lice.
Ciebie krwią twego Lizypa skropioną,
Wespoł z nim skrytą, wespoł náleżioną,
W trudnych podrożach wędrowną szczęśliwie
Znim w komitywie.
Wdźięcznie przyiętą w Carogrodzkich murach,
Nowego Rzymu wspaniałych strukturach,
Y Grzegorzowi tam przy komplemenćie
Daną w prezenćie,
Pewnie za zacny upominek Wschodu,
Iedyny zaszczyt Greckiego narodu
Do Maurycego kosztownie wprawiony
Kleynot korony,
Ztamtąd Qwiryna starożytne progi
Náwiedzaiącą, á bicz nieba srogi,
Łamiącą razem, rozg morowych męką
Waleczną ręką.
Ciebie po rożnych ścigaiące niwach
Pioro, ná Rzymskich spoczeło statywach,
Aż wybrałaś się w twey wizyty godny
Kray złotorodny.

Nim iednak w drogęś Hiszpańską wkroczyła,
Piastunaś twego żywym obdarzyła,
Twarzy widokiem, prawie przy walećie.
W cudnym portrećie.
Ten mu pamiętny dar wielce smakował,
Ten gorzkie Starca choroby cukrował,
Wisząc przy ustach dla pewney pomocy,
We dnie y w nocy.
Była stateczney miłośći tá rada,
Aby, gdy w okręt, albo ná woz wśiada,
Lub z farb, kochankow, zostawuiąc lice,
Cieszył tesknice.
Precz ztąd zmazane ręce Apellesá,
Zeuxesa sztuki, precz y Tymantesa?
Nie ścierpiało by płotno choć obrotnych
Palcow sromotnych.
Aniby pędzel na ten kunszt obrany,
Mogł być prawicą inszą kierowany,
Chyba w świątyniach Boskich wycwiczoną,
Owszem święconą.
Tobie ostatnią y pierwszą linią,
Przyznáie obraz, prześliczną MARYĄ
Remonstruiący, zkąd twe Imie słynie
Cny Augustynie.
Nad Augustowe wspanialszy tytuły

Twoy honor, bliski Hipponu Infuły,
Swiatło Zakonnych, á potym pogańskich
Umbr Anglikańskich.
Z twey ręki dźiełem Rzym ſię mile pieśći,
Iuż to przez całe lat tyśiąc czterdźieśći,
Senat mu czoła, y trzech koron wieże
Sćielą Papieże.
Tym czaſem widzę ſmutek, nie weſele,
Zegna ſiedmgornych śćian obywatele
Panieński Rytrat; ach ſtękaią mury!
Płaczą purpury.
Zal po ulicach niewypowiedźiany,
Wzdycha poſpolſtwo; ięczy lud ſtroskany,
Sam owdowiały Tyber, z wod nurtami,
Pieni ſię łzami.
Iak pretko nogę Pani w galar wniosła,
Poczuły żagle, poznały ią wiosła,
Neptun bałwany wnet z reſentymentem,
Gromił trydentem.
Często też Eol maiąc ná reiestrze
Wichry, w śćiśleyſzym zawierał ſekwestrze,
Aż wyszły morskie przebywſzy odmęty,
Na ląd okręty.
Te gdy niebieskim ładowne towarem,
Hiſzpal przedźiwnym wita słow nektarem,
Z wałow

Z wałow zaś tonem wrzaskliwszey sonáty
Huczą armaty.
Odgłos w obłocznych szerzący się dachach,
Y w Leandrowych wdźięcznie zagrzmiał gmachach,
Głaszcząc, z ochłodą samey náwet duszy
Pasterskie uszy.
Pod lat cetnarem ćięszkich nie szwankuie,
Ani pedogra nogi mu krępuie,
Szuka donatyw niemniey chćiwym okiem,
Iak lotnym krokiem.
Statuę świętą ná ramioná bierze,
Dzwiga ią łátwiey niż lekkuchne pierze,
Kiedy ćiężary tak pobożná praca,
W lekkie obraca.
Więc Hiszpaleńskie Gośćiowi ołtárze,
Prym daią mieysca, słońce ná zegarze
Tamecznym, złote bez posępney miny,
Toczy godźiny.
Zawsze pogodne dni bez chmury świecą,
A w nich lat sfery sto ośmnastu lecą,
Dodaiąc Pannie lubey krotofili,
W spokoyney chwili.
Alic Maurowie iedney z piekłem barwy,
W czarnym Awernie wychowane larwy,
Wpadszy

Wpadszy w Iberow obfite ziemice
Łupią świątnice.
Zbawienne Krzyża wycinaią znaki,
Swietych posągi, niby ladaiaki
Pień wniwecz kruszą, miecz tyrański gładźi
Co mu złość radźi.
Kapłáni z ludem gdźie sie kryć nie wiedzą,
Ledwie domostwa ná swym grunćie śiedzą,
Więc y ty Panno uchodź rąk okrutnych
Łotrow wierutnych.
Uchodź od wilczych pazurow bez szkody,
Spieszac sie wczesnie między wilcze wody,
Schroń się do iaskiń, przetrway srogie chwile
W ćiemney mogile.
Takći sie stało, przez sześćiorne wieki,
Krył ią grobowiec od słońca daleki,
Nim znowu przysło otrząsnąć sie z prochu,
Ciemnego lochu.
Oznaymił Pasterz, raczey od bydlęcia,
Sam wźiął wiadomość, y nábył poięcia,
Wyczerpanego z pod źiemi sygnetu,
Nagle sekretu.
Kiedy schowane żyćie pod mogiłą,
Wolık wydarty z zębow śmierći śiłą
Arcy-

Arcycudowna, iakim mogł okrzykiem
Wyśpiewał rykiem.
Dodał żywośći ieszcze martwey wierze,
Także w śmiertelnym zawarty Cymmerze
Młodźian, ná iásnym stawion elemenćie,
W iednym momenćie.
Tak znowu Panny Rytrat widźi Feba,
Pierwey sie w szopie szczupleyszey niż trzeba,
Mieśći, ta potym bierze dość wysoki,
Wzrost pod obłoki.
Ná mieyscu szopy, marmurow grandece,
Gasza Krolewskich Pałacow Altece,
W nich záś obfitość, skarbowey powodźi
Wiáre przechodźi.
Wszákże za wszystkie skárby iedną stoi
Gwádalupeńska státua, gdy goi
Smiertelne rány? z niey pacyentowie
Czerpaią zdrowie,
Nedzarze poćiech tyśiączny gatunek,
Rycerze pálmy, topielcy ratunek,
Tchnie iuż w żáłobne odźiány towálnie
Trup punktualnie.
Ktoż sie ták zacnym może chlubić dátkiem?
Kto mie ták wielkim zbogaći dostatkiem?

Ani Tag złoty, ani z ſwemi łowy,
Hydasp perłowy.

Z tym wſzyſtkim, żegnam was nazbyt odległe
Iberskie słońca, niech tam oko biegłe
Originalne, hoyney Bogá Cory,
Piie *ſplendory.*

Zaſzły też w kraiu pułnocnego cienie,
Łask twoich Matko, nie skąpe promienie,
Ktorey Exemplarz, bywſzy długo w Rzymie
Ieſt u nas w ſtymie.

Przed tym pod kluczem Piotrowym, nikomu
Watykańskiego (*oprocz* Rządzcom) *Domu*
Nie był doſtępny, aż też miłość śmiała
Klucza dobrała.

Miłość, dla ktorey nie uczynią tamy,
Tęgie łańcuchy, y zameczyſte bramy,
Od niey, Mikołay mocnieyſzy nad młoty,
Wżiął kluczyk złoty.

Ktorym bezdrożne odwalił parkany,
Y malowaną, ſam nie malowany,
Klient, Figurę, (pewnie skarb prześliczny)
Wniosł w kray *dźiedźiczny.*

O iaki trudow ſtos przeskoczył *ſrogi!*
Iakie, pobożną, Polski *Iason trwogi,*
Wzgar-

Wzgardźił odwagą! wiozac rowny perłom
Kleynot, y berłom.
Odmienił w prawdę Kolchidę baieczną,
W runie Phryxeyskim, iakoby ſtateczną
Fortunę Kroleſtw, z nadźieią dnieiącą
Zawieraiącą.
Co za straszydła, nie zmarſzczonym czołem,
Nowy Alcydes, pod gwiazd Polskim kołem
Widźiał? dostaiąc z dźiardynu Włoskiego
Fruktu nowego.
Iákiego, áni Heſperyiska rodźi
Pomona, ani twoim, mieć ſię godzi
Semirámido ućiechy goſpodom,
Cudnym ogrodom.
Już to wolnieyſzy ſtyl ogłośił świátu;
Ten záś twoiego Pánno Máieſtatu
Sam zwięzły, wiąże nád drogie Pyropy
Zacnieyſze ſtopy.
Nie ták, iák ſwego Herkuleſá, dawny
Błąd Gállikáński wiązał, ow to sławny,
Dawſzy mu w uſtá łáncuch, iakby ſercá
Ciągnął ten zdźiercá.
Lecz w rzeczy ſámey piáſtował káydány,
Więźień w meczetach, lub bożek mniemany,

 Aby

Aby nieuſzedł mimo Goſpodarzow
Woli, z ołtarzow.
Moia zaś Muza, ſercem ſciska ćiebie
Obligowanym, Panno, bo w potrzebie
Nieskurczył żaden dźień, przez długie wieki,
Hoynych rąk rzeki.
Y tu, gdźie wźięta z Papieskiey skarbnice,
Z námi w Kodeńskiey mieſzkaſz Bazylice,
Licząc ośmdźieśiąt ośm, u Bugu brzegow,
Słońca noclegow.
Z Gwadalupeńską ſtatuą, do pary
Ześ tu złączoná, uznał ſwemi dary
Hiſzpański narod, dawſzyć złote runo
Polska ſortuno.
Ktorym łáskawie Dom naſz przyodźiewaſz,
Y w mroźnych ſzczęśćia odmianach ogrzewaſz,
Aby nie ſami wiedźieli Hiſzpani,
Iak ſzczodraś Pani.
Oni cię widzą przy luſtrach ſzczerniałą,
Kodeń w kolorach, iakby śnieżnych, białą
Ogląda, czyli daie w tey Oyczyznie
Cześć twey śiwiznie.
Nie zblakowany kandor Matkę znáczy,
W ktorey ſaworach, makuł nie obaczy
Zaden

Zaden censurant, lecz bez obłudnośći
Biśior szczerośći.

Z ktorą wieczysta ćichość, srzebrzystemi
Obieżdza mieyskie place, podwoynemi,
Przyświeca pokoy, zdrowie bez choroby,
Nie zná żałoby.

Siwa zaś białość, poważney personie,
Każe pod nogi schylać niskie skronie,
Abyś nam Matką była teyże cery,
W poźnych lat sfery.

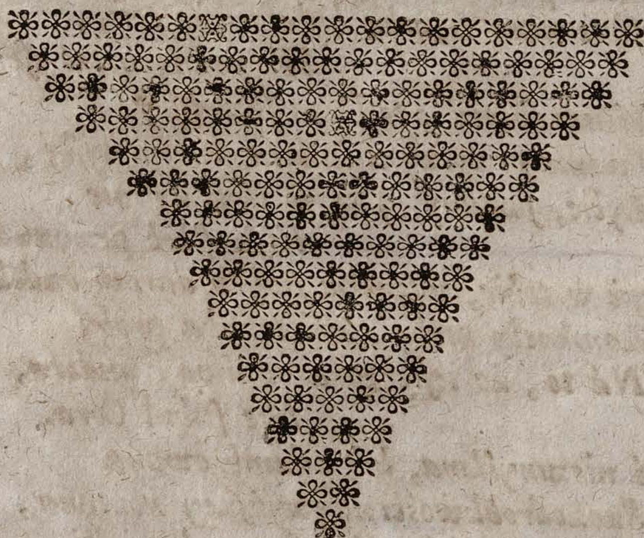
O Monarchini! o to Dom strzelisty
Twoim przyczyta łaskom lot gorzysty,
Zyćie, fortuny, y co w nim zostaie,
Wszystkoć przyznáie.

Gdyż w tobie, wszelkie swych darow ozdoby
Zamknęły nieba, ani trzeba proby
Ná to, że iesteś prawdźiwa Pandora,
Nie fabuł Cora.

Boś niezmyślona, lub adumbrowana
Szczodrobliwośći naywyższey Fontana,
Y wszech dobrodźieystw, tak wielkiego Syna
Summa iedyná.

Przetoż ćie, Pisarz tych memoryałow,
Y starożytnych, twey chwały, Annałow,
Syná

Syná y Sługi czci rożnym respektem,
Rownym affektem.
Chcac, aby pioro tłumaczem serdecznym,
Trwało przy stopach twych, ktore są wiecznym,
Szczęśćia záſzczytem, y bez omylenia,
Cechą zbawienia.



OMYŁKI DRUKARNI

W Dedykacyi.

Karta 7 Wierſz 21. do Inſignia, czytay *ob* Inſignia
Karta 9. Wierſz 10. Eerdynand czytay *Ferdynand.*
Karta 13. Wierſz 11. koro czytay *skoro*

w Approbacyi Polskiey.

Wierſz 8. sławe oney, czytay *onego.*

W Przedmowie

Karta 2. Wierſz oſtatni od bezbożney czytay *bezzebney*
Karta 3. Wierſz 7. dawna wieczność czytay *dawno wieczność.*
Karta 7. Wierſz 4 sferze czytay *sfere*
Tamże Wierſz 5. źime czytay *źimie:*
Tamże Wierſz 12. rownały czytay *rownał*
Tamże Wierſz 16. o Drukarskich czytay *Drukarskich*
Karta 11. Wierſz 5 Niech y Rzymskie czytay *tudźieſz* niech yRzymskie
Tamże Wierſz 23 Nam czytay *Wam*
Karta 14. Wierſz 13. dla tego czytay *y* dla tego
Karta 16. Wierſz 13. Rymopis czytay Rymopis *Pogański.*
Karta 18. Wierſz 4. krwią czytay *Niewiaſta* krwią
Karta 21. Wierſz 8. ryprezentuiące czytay *reprezentuiace*
Tamże Wierſz 14. utłoczony czytay *utłuczony*
Karta 22. Wierſz 2. nową czytay *y* nową
Karta 25. Wierſz 11. mieſzkańcow czytay *y* mieſzkańcow
Tamże Wierſz 25. Majeſtat czytay *Miaſta*
Karta 26. Wierſz 1. komputowane czytay *komputuiemy*

W Części I.

Karta 1. Wierſz 16. diskurśie pierwſzym czytay *wſtepnym*
Karta 5. Wierſz 24. Imie toż czytay *też*
Karta 6. Wierſz 13. ie droge czytay *droge*
Karta 15. Wierſz 7. affektacya czytay *affektacya*
Karta 16. Wierſz 6. maiąc go czytay *maią* go
Tamże Wierſz 8. konſerwowany czytay *był* konſerwowany
Karta 17. Wierſz 2. pezla czytay *do* pezla
Karta 19. Wierſz 11. Authora czytay *Authorow*

Tamże		Wierſz 27.	Tak S. czytay *Też S.*
Karta	23.	Wierſz 11.	wybrany czytay *wyborny*
Karta	24.	Wierſz 25.	ná innych czytay ná *innym*
Karta	25.	Wierſz 1.	wierze w budźi czytay *w wierze budźi*
Karta	28.	Wierſz 7.	y owſzem czytay y *wzaiem*
Karta	29.	Wierſz 26.	znaleźiony czytay *y* znaleźiony
Karta	34.	Wierſz 18.	weneruią czytay *weneruie*
Karta	35.	Wierſz 23.	Krzćićiela czytay Krzćićiela *czczony*
Tamże		Wierſz 27.	malowany czytay malowany *ieſt*
Karta	36.	Wierſz 27.	Dyecezyi czytay *w* Dyecezyi
Karta	37.	Wierſz 17.	*Ziemi* czytay *z* Ziemi
Tamże		Wierſz 18.	do skarbow czytay *y* do skarbow
Karta	39.	Wierſz 1.	perſekucyi czytay *perſekucyi*
Karta	42.	Wierſz 27.	ſtatki czytay *ſiatki*
Karta	45.	Wierſz 4.	Ze to czytay Że to *ten*
Karta	47.	Wierſz 21.	ich czytay *Iego*
Karta	52.	Wierſz 21.	Patryarchy czytay *Patryarche*
Karta	53.	Wierſz 23.	Konſtantynopolu czytay *Konſtantynopola*
Tamże		Wierſz 26.	odmiana czytay *ta* odmiana
Karta	54.	Wierſz 1.	w nich czytay *w* nim
Tamże		Wierſz 20	odprawioney czytay *funkcyi* odprawioney
Karta	59.	Wierſz 25.	twierdźi czytay *toż* twierdźi
Karta	61.	Wierſz 21.	wyſtawowano czytay *wyſtawowany*
Karta	62.	Wierſz Oſtatni.	ktory czytay *ktorzy*
Karta	67.	Wierſz 14.	Iako czytay *iaka*
Karta	69.	Wierſz 3.	Powracaiącemu czytay powracaiącemu *y do nog upadaiąc honor oddawał*
Tamże		Wierſz 21.	examinuie czytay examinuie *znowu*
Karta	73.	Wierſz 10.	bvł czytay był *ſam*
Tamże		Wierſz 17.	Zeyśćia czytay *translacyi*
Tamże		Wierſz 21.	ktore czytay *ktory*
Karta	76.	Wierſz 2.	pogardzonego czytay z pogardzonego
Tamże		Wierſz 3.	Trumfuie czytay *Tryumfuie*
Karta	78.	Wierſz 17.	ſzacowanego czytay ſzacownego
Karta	80.	Wierſz 6.	ſprawiedliwość czytay *niech* ſprawiedliwość
Kártá	83,	Wierſz 23.	dobrze czytay *dobre.*
Karta	93	Wierſz 22.	z miniatury czytay z *mixtury*
Tamże		Wierſz 26.	ztarty czytay *zatarty*
Karta	96.	Wierſz 21.	Roku 936. czytay 636.
Karta	99.	Wierſz 13.	Hiſzpalenskiego czytay *Hiszpańskiego*

Tam

Tamże		Wierſz	15.	czytay *Hermenegildus Swieto ktorego bywa* 13. *kwietnia*
Karta	101.	Wierſz	7.	Tryumfuiącey czytay *Tryumfuiącey*
Karta	102.	Wierſz	9.	Hiſzpaniæ czytay *Hiſzpanſcy*
Karta	103.	Wierſz	2.	wzieła czytay *wźieło*
Tamże		Wierſz	25.	we czcy czytay we czci *zoſtaie*
Karta	104.	Wierſz	22.	zupomnieniem czytay *upomnieniem*
Karta	108.	Wierſz	20.	Człowiek czytay *Członkow*
Karta	109.	Wierſz	12.	Maurow czytay M*aurom*
Tamże		Wierſz	14.	Tyberyuſzowey czytay *Tybrowey*
Tamże		Wierſz	15.	plądruiących czytay *pladruiacym*
Tamże		Wierſz		oſtàtni gdy był czytay gdy *by* był
Karta	114.	Wierſz	22.	zuchwałey czytay *do* zuchwałey
Karta	116.	Wierſz	28.	kośći czytay kości *niby melodyinych piſzczałek*
Karta	123.	Wierſz	2.	widźieć czytay *widźi*
Karta	125.	Wierſż	24.	roskoſzyz czytay *rozkoſzy*
Karta	127.	Wierſz	5.	nagłe czytay *nagle*
Karta	128.	Wierſz	2.	ofiary czytay *ofiare*
Karta	131.	Wierſz	10.	niepozwolono by czytay *niepozwalaia*
Tamże		Wierſz	11.	kupi czytay *korci*
Karta	132.	Wierſz	17.	prawie czytay *prawić*
Tamże		Wierſz	23.	od głoſu czytay odgłoſu *owego*
Karta	135.	Wierſz	5.	Poganſtwa czytay *Pogan*
Tamże		Wierſz	24.	Mnjchow czytay *Mnichom*
Karta	136.	Wierſz	2.	ſawor czytay *fawor*
Tamże		Wierſz	20.	Chrześćianinem czytay *Chrześćianem*
Karta	138.	Wierſz	14.	rzokło czytay *rzekło*
Karta	140.	Wierſz	5.	Ludźi czytay *Ludzki*
Karta	142.	wierſz	7.	korreſpunduie czytay *korreſponduie*
Karta	145.	wierſz	8.	przynieść czytay *przywieść*
Tamże		wierſz	12.	klęczą czytay *kleczy*
Tamże		wierſz	13.	z tego czytay *z tegoż*
Tamże		wierſz	22.	na niewolnikow czytay *niewolnikow*
Karta	147	wierſz	4.	trafi czytay *trafia*
Karta	150.	wierſz	15.	lat czytay *w* lat
Tamże		wierſz	27.	należy zmazać trzeba.
Karta	151.	wierſz	3.	Boskiego czytay *Bożego*
Karta	153.	wierſz	3.	ucieżoney czytay *uiążoney*
Tamże		wierſz	5.	gdy czytay *gdyż*

Karta	154.	wierſz	21.	oślepiony czytay *oślepione*
Tamże		wierſz	22.	godźien czytay *godne*
Tamże		wierſz	23.	Perwańskim czytay *Peruańskim*
Tamże		wierſz	24.	pobożeństwem czytay *podobieństwem*
Karta	155.	wierſz	7.	z żony czytay *ze złey żony*
Karta	156.	wierſz	15.	omamienie czytay *omamieniem*
Tamże		wierſz	24.	imaginacye czytay *machinacye*
Karta	157.	wierſz	11.	nie ktorych po Europeyskich czytay *niektorych Europeyskich*
Tamże		wierſz	17.	kara kwita czytay *karakwira*
Karta	158.	wierſz	18.	Hiſzpań czytay *pewny* Hiſzpan
Karta	159.	wierſz	27.	piſzącego czytay *piſanym*
Karta	160.	wierſz	3.	z płaczem czytay *z plauzem.*
Tamże		wierſz	5.	do Gwadalupe czytay *de* Gwadalupe
Tamże		wierſz	9	pomieniony czytay *iż* pomieniony
Karta	164.	wierſz	21.	doſyć czytay *zadoſyć*
Karta	166.	wierſz	2[illegible].	Synaczka czytay *Syna*
Karta	167.	wierſz	8.	dnia 10 czytay 12.
Karta	168.	wierſz		oſtatni konczaſta czytay *ani* konczaſta
Karta	169.	wierſz	9.	dana czytay *nadana*
Tamże		wierſz	17.	do walensa czytay *od Walenſa*
Tamże		wierſz	27.	Iaki wiec czytay *Taki* wiec
Karta	171.	wierſz	14.	powroćił czytay *przemowił*
Tamże		wierſz	17.	gdy czytay *gdyż*
Karta	172.	wierſz	26.	dźiewiątego czytay *dźieśiątego*
Karta	173	wierſz	13.	pryſzedł czytay *przyſzedł*
Tamże		wierſz	25.	ogołocićiła czytay *ogołoćiła*
Karta	175.	wierſz	5.	po wznowieniu czytay *do wznowienia*
Tamże		wierſz	14.	zda ſie czytay *zdała ſie*
Karta	177.	wierſz	4.	Malacheiaſza czytay *Malachiaſza*
Tamże		wierſz	19.	Roku czytay *Raku*
Karta	180.	wierſz		oſtatni Bog ią czytay *Bog nią*
Karta	182.	wierſz	20.	za złe czytay *nikt* za złe
Karta	183.	wierſz	16.	krrotko czytay *krotko*
Tamże		wierſz	25.	karczewskiey czytay *Korczewskiey*
Karta	184.	wierſz	11.	Reczypoſpolitey czytay *Rzeczypoſpolitey*
Karta	188	wierſz	22.	coby czytay coby *ſie*
Tamże		wierſz	23.	iako zamilczeć czytay iako *to* zamilczeć
Tamże		wierſz	24.	zasługuie ſie czytay zasługuie

karta

Karta	189.	wierſz 7.	ſtanow czytay *ſtawow*
Tamże		wierſz 9.	owemu czytay *onemu*
Karta	190.	wierſz 16.	innym czytay *innych*
Tamże		wierſz 25.	Iako czytay *iakoż*
Karta	194.	wierſz	oſtatni Atletow czytay *Atletom*
Karta	196.	wierſz 8.	gdyby ſię czytay *gdyż ſię*
Tamże		wierſz 6.	czyni czytay *uczyni*
Karta	198.	wierſz 5.	weryfikuiąc czytay *weryfikuiącey*
Karta	199.	wierſz 6.	wizezunk czytay *wizerunk*
Tamże		wierſz 11.	iuzowiec czytay *iuż owiec*
Karta	200.	wierſz 26.	rzetelnie czytay *rzetelne*
Karta	201.	wierſz 2.	rzecz wyiawi czytay *wyiawi ſię*
Tamże		wierſz 6.	podeyrzenie czytay *uczyni podeyrzenie*

W Części Wtorey

W Prefacyi

Karta	10.	wierſz 20.	ofiarowany czytay *ofiarowawſzy*
Karta	12.	wierſz 14.	Tonami czytay *tomami*
Karta	15.	wierſz 14	prywatnych czytay *do* prywatnych

w Samey Xiędze

Karta	7.	wierſz 12.	słodycz czytay co słodycz
Karta	17.	wierſz 13.	nieſzcześliwie czytay *nieſzcześliwe*
Karta	21.	wierſz 9.	perogatywy czytay *prerogatywy*
Karta	26	wierſz 6.	skarbow czytay *skarbcow*
Karta	30.	wierſz 4.	wynektar czytay *w nektar*
Karta	31.	wierſz	na margines lat 13 czytay lat 5.
Tamże		wierſz 19.	rozumiemy czytay *rozumieymy*
Karta	32.	wierſz 10.	na pieczęćia czytay *na pieczęćiach*
Karta	33.	wierſz 17.	przyięty czytay *przyięty*
Karta	37.	wierſz 12.	ſpore czytay *pore*
Karta	42.	wierſz 7.	bez naruſzenia czytay *że* bez naruſzenia
Karta	46.	wierſz 22.	Buskiego czytay *Ruskiego*
Karta	56.	wierſz 14.	donieśiono czytay *donieśie śie.*
Tamże		wierſz 21.	Grzegorzowey czytay *Grzegorzowy*
Karta	87.	wierſz 8.	Oryginał czytay *Iego* Oryginał
Karta	89.	wierſz 1.	koronować czytay *ukoronować*
Karta	91.	wierſz 3.	żałoſnym czytay *żałobnym*

Karta 97. wierſz 10. chwałe czytay *chwale*
Karta 103. wierſz 21. cały zmazać
Karta 110. wierſz 8. wyſypane czytay *wyſypanych*
Karta 111. wierſz 23. ſewiki czytay *ſewilli*
Karta 133. wierſz 4. ktore czytay *ktora*
Karta 137. wierſz 3. omanieni czytay *omamieni*
Tamże wierſz 24. wysławić czytay *wyſławić*
Karta 158. wierſz 20. prawdźiwym czytay *prawdźiwie*
Karta 162. wierſz 9. dawne czytay *dawno.*
Karta 163. wierſz 21. z bezdenney czytay *ktorych* z bezdenney
Támże Wierſz 24. wołáć czytáy *záwołać.*
Kártá 164. Wierſz 1. Wizerunek czytay *Wizerunk.*
Kártá 169. Wierſz 7. Hiſzpáńskiemu czytay *Hiſzpáleńskiemu.*
Kártá 171. Wierſz 1. ochronę czytay *obronę.*
Kártá 174. Wierſz 21. powtorzonem czytay *po* powtorzonym.
Kártá 178. Wierſz 14. konſerwował czytay *konſekrował.*
Kártá 179. Wierſz 7. drugi czytay *drogi.*
Támże Wierſz 11. utalentowáłá czytay *utálentowána.*
Támże Wierſz 20. Iákby czytay *iákoby.*
Kártá 180. Wierſz 11. ách czytay *acz* ach.
Kártá 182. Wierſz 20. y tychże czytay *z tychże.*
Kártá 183. Wierſz 8. wielu czytay *że* wielu.
Támże Wierſz 14. bogátych czytay *bogáty.*
Tamże Wierſz 15. iż czytay *obfituie* iż.
Kártá 185. Wierſz 22. y innych czytay *y w* innych.
Kártá 186. Wierſz 15. czći czytay *do* czći.
Támże Wierſz 21. zupełnie dobrowolnie czytay *zupełne dobro-wolne.*
Kártá 187. Wierſz 22. uwłaſzczony czytay *uwłaſzczamy.*
Kártá 189. Wierſz 19. y komplementu czytay *komplementu.*
Kártá 190. Wierſz 24. dźiewiątego czytay *dźieśiątego.*
Kártá 194. Wierſz 10. 373. czytay 313.
Kártá 195. Wierſz 23. 1556. czytay 1555.
Kártá 200. Wierſz 10. mądrośćią czytay *znáczny mądrośćia.*
Kártá 204. Wierſz 4. zgromádzeni czytay *zgromádzonemi.*
Támże Wierſz 7. Pomorskich czytay *Pomorskiego.*
Támże Wierſz 11. Rożáńskich czytay *Reżańskich.*
Kártá 205. Wierſz 10. Puárowych czytay *puhárowych.*
Kártá 206. Wierſz 22. Wisłycki czytay *Wiſłycki.*

Karta

Kártá 213. Wierſz 6. ſpoczywał czytay *ſpoczywa.*
Kártá 214. Wierſz 20. Meſſey czytay *Meſſys.*
Kártá 215? Wierſz 6. Łomozy czytay Łomázy.
Kártá 219. Wierſz 17. Breskiego czytay *Brzeskiego.*
Kártá 226. Wierſz 4. Iedność czytay *Iedności.*
Kártá 235, Wierſz 7. orchzczony czytay *okrzczony.*
Kártá 238. Wierſz 16. ſpoſobniey czytay *ſpokoyniey.*
Kártá 241. Wierſz 25. Hiſtoryi czytay *Hiſtorycy.*
Kártá 242. Wierſz 16. Cićierow czytay *Ciećierow.*
Kártá 247. Wierſz 3. Káſztelánowná czytay *Káſztelánowa.*
Kártá 248. Wierſz 8. Mikołáiá czytay *Michálá.*
Kártá 263. Wierſz 22 mowią czytáy *mowie.*
Kártá 267. Wierſz 10. Mátki czytay *Małżonki.*
Kartá 272. Wierſz 14. Ołtarze czytay *Ołtarzow.*
Kárta 273. Wierſz 13. okrykryte czytay *okryte*
Kártá 276. Wierſz 10. *twemu* czytay *temu.*
Karta 283. wiersz 10. Witepskiemu czytay *y Witebskiemu*
Tamże wiersz 17. od oryginalnych czytay *do* oryginalnych
Karta 284. wiersz 15. wiadomośći czytay *ku* wiadomośći
Karta 286. wierſz 13. wygrał był czytay wygrał *by* był
Karta 287. wierſz 1. upadły czytay *opadły*
Karta 292. wiersz 21. Rozg czytay *z Rozg*
Karta 300. wiersz 4, bo czytay *boć*



REIESTR ROZDZIAŁOW KSIĘGI CAŁEY.

CZĘSC PIERWSZA.

SUMMARYUSZ.

OPiſánie originálne Státuy Náyſwiętßey Bogárodzicy, miedzy innemi ręcznemi dziełámi od S. Łukáßa wyrobioney, z Acháij do Cárogrodu, ztámtąd do Rzymu przenieſioney; przed tránſlacyą ſwoią záś w Hißpánſkie kraie, przez S. Auguſtyná Benedyktyna ná płotnie wymálowaney, od czáſow Grzegorzá Wielkiego Pápieżá, áż do URBANA VIII. y przyiazdu Mikołáiá Sapiehy, w Rzymſkich Swiątyniach konſerwowaney.

ROZDZIAŁ I. *Po dyſkurśie wſtępnym o uśilney zdawná w Oycách Kośćioła S. żądzy pozyſkania y oglądániá wizerunku N. Panny, wywodzi ſię pierwßy początek ſwiętey Statuy Gwadaluppeńſkiey.*

ROZDZIAŁ II. *Krotkie zebranie żyćia y Męczeńſtwá S. Łukaßa Ewangeliſty, przenieśienie z Achaij do Konſtantinopolá iego Reliquij z Ciałem S. Jędrzeia Apoſtolá, y Statua N. P. wraz znim niegdy pogrzebiona.*

ROZDZIAŁ III. *O innych Łukaßa S. Manufakturach, wyobrażeniem N. MARYI znamienitych, niepoślednią powagą ztwierdzonych.*



ROZDZIAŁ IV. *Jáko Státuá N. Panny od Maurycyuszá Cesarzá wschodniego dana była Grzegorzowi W. ná ten czas w Cárogrodzie Nuncyuszowi Apostolskiemu; potym w Rzymie w Processyj obnoszona Powietrze uśmierzyłá.*

ROZDZIAŁ. V. *Zebranie ostatka życia y Dzieł S. Grzegorza Wielkiego.*

ROZDZIAŁ VI. *Przed odesłaniem Statuy Nayświętszey Panny do Hiszpaniy, odmálowany iest Iey wizerunek przez S. Augustyná Benedyktynow w Rzymie u S. Jędrzeiá Opata, ktorego osobliwsze dziełá námieniáia się.*

ROZDZIAŁ. VII. *Jáko po złożeniu w Rzymie świeżo wymalowaney kopij, Originálna Statua N. Panny z Ciáłem Łukaszá S. Authora swego niegdy pogrzebiona, z Iegoż Reliquiami y S. Jędrzeiá Apostoła przez Konstantyná Wielkiego z Achaij do Konstantynopolá zánieśiona, potym Grzegorzowi W. od Maurycego Cesarzá dárowana, ná odwrocenie powietrza ćięszkiego w Rzymie, w Processyi po Mieśćie obnoszona, posłana była do Hiszpanij Leandrowi Biskupowi Hiszpáńskiemu, ktorego też dzieie wyliczaia się.*

ROZDZIAŁ VIII. *Státua N. MARYI w Hiszpalu przez lat sto ośmnaśćie Cudámi sławna, pod czas inkursyi Saracenow do Hiszpanij na przod do Toletu, potym ku Rzece Gwadaluppy przenieśiona y tam w marmurowym złożeniu iest zakopana.*

ROZDZIAŁ IX. *Po upłynionych sześćiu wiekach Statua S. z innemi depozytami przez obiawienie Pasterzowi.*

zna-



znaleziona, w wystawioney raptowa strukturą Kapliczce Lokowana iest.

ROZDZIAL X. *Po uśmierzeniu pogańskiey inkursyi powstaie Gwadaluppeńska Bazylika z Klasztorem Hieronimianow, sposobnością mieysca, y dochodow sufficiencyą dostatecznie opatrzona.*

ROZDZIAL XI. *O Kościołá Gwadaluppeńskiego Donatywach, ozdobach, sprzętach y cudach &c.*

ROZDIAL XII. *Cuda y Łaski od Obrazu Gwadaluppeńskiego innym mieyscom oprocz Hiszpanji z partycypacyą nazwiska swego udzielone.*

ROZDZIAL XIII *Obraz przez Błogosławionego Augustyná Rzymskiego málowány, Statuy Gwadaluppeńskiey y postawie N. MARYI wielce podobny, za Klemensa szostego Naywyższego Pasterza, po usmierzonym znowu powietrzu w Rzymie nowemi honorami iest uczczony.*

ROZDZIAL XIV. *Mikołay Sapieha Chorazy Wielki ná ten czas Litewski, dla porátowániá zdrowia do Rzymu ziechawszy, procz innych Xiażat Włoskich, URBANA VIII. Papieża wielkie fawory uznaie, y tám się pragnieniem pozyskania obrazu Grzegorzowego N. P. od S: Augustyna odmalowanego zápala.*

ROZDZIAL XV. *Przez zkorrumpowánie pieniędzmi dozorcy, czyli odźwiernego Oraterza Papieskiego, wydany Obraz z innemi SS. Reliquiami, pobożną sztuką unośi Mikołay, tam ten zaś za świętokradztwo skarany.*

)2(CZĘSC

CZĘSC WTORA.

SUMMARIUSZ.

POwrot do Oyczyzny *MIKOŁAIA SAPIEHY* z Obrazem Papieskim y Swiętemi Reliquiami, Rzymskiego Dworu zágniewanie tudzież przez przysługę znaczna przeiednanie; powtorna do Rzymu iego droga, darowaniem rzeczy zabranych, y innemi łaskami od URBANA VIII. zawdzięczona; złożenie częśći godnych Prezentow w Kośćiele Kodeńskim, opisanie onego y innych mieysc przyległych.

ROZDZIAŁ I. *Uszedszy ścigaiacych siebie MIKOŁAY SAPIEHA powraca do Polski, gdźie pozwem do Trybunału od Nuncyáturi Apostolskiey przywitany, y ná rożne kary dekretowany.*

ROZDZIAŁ II. *Gdy przez instancye Krolewskie y Posłanego do Rzymu Synowcá swego rodzonego, w przeiednaniu Oycá S. nic niedokazał Mikołay, przez rozerwanie wolnym głosem Seymu Walnego Wierze S. y Duchowney Iurisdykcyi szkodliwego otrzymać pardon usiłuie*

ROZDZIAŁ III. *Informacya Nuncyusza ubłagany Naywyższy Pasterz, Dekretu przed tym ferowanego rygor nie tylko mityguie, ále owszem podarunkami Mikołaia ćieszy, ktorego poiednania Promotorowi temuż Legatowi Papieskiemu winne dzięki wyrážaia się*

ROZDZIAŁ IV. *Podczas drugiey do Rzymu Mikołaia peregrynacyi, powtorny odprawuie się Seym w Polszcze Wie-*

rze



skim wizerunku Osobliwsza Domu Sapieżyńskiego Protektorka, swiadectwami przy Obrazie wyrytemi znaczna, Fundatorow pochwałami wsławiona, tudzież Probostwá Kodeńskiego do Infuły wyniesieniem uczczona.

ROZDZIAŁ XIII. *Opisanie Dyecezyi Łuckiey, w ktorey Obraz Kodeński zostaie, z wyrażeniem porządku Biskupow y rożnych Fundacyi.*

ROZDZIAŁ. XIV. *Opisanie krotkie Woiewodztwa Brzeskiego y Miasta Kodnia, Grzegorzowo-Gwadaluppeński Obraz Nayświętszey MARYI w sobie zawieraiącego.*

ROZDZIAŁ. XV. *Krotka Informacya o fundacyi dawney y swieżey Kościołá Kodeńskiego, y iego położenia opisanie ták wewnętrznego iáko powierzchownego; Przemowa także Autora do Protektorki swoiey stateczney w Obrazie Grzegorzowym.*

Autorowie w tey Księdze Citowáni.

ACeveda, Aldorfus, Aberti, S. Ambrosius, Ammianus, Marcellinus; Anastasius Biblioth:, Annius, Archiva Codn: Eccl. Archiva Domus Sapieh: Aretius, Aringhus, Ascanius, Perusinus, Astolphus, S. Athanasius, S. Augustinus, Aurelius Perusinus, Aurelius Victor, Ausonius, Bagata, Balinghem, Baronius, Bartholomeus Pisanus, Bartoli, Baudrant; Bausingault, V. Beda; Belluacensis, Benedictin: Calend. S. Bernardus, Beuterus, Biacconi, Biblia Sacra, Bibliotheca Patrum, Bielski, Blasius



ſius, S. Bonaventura, Bonifacius, Boſius, Brendebachius, Brulius, Brunner, Brunus, Bucelinus, Buſſieres, Bżovius, Cangius, Cælius Rhodig:, Caniſius, Caramuel, Caſſiodorus, Cauſinus, Ceccarelli, Cedrenus, Cellarius, Chwałkowſki, Ciaconius, Cicero, Claudianus, Claverius, Cochier, Colmenar, Colvenerius, Connæus, Conſtitutiones Regni, Coppenſtein, Coſterus, Coſtus Thomaſius. Cromerus, S. Cyrillus, Dares Phrygius, Daſipodius, Dazza, Diarium Romanum, Dionyſius Areopagita, Dionyſius Carthuſianus, Dionyſius à S. Martha, Długoſſus, ſeu Longinus, Dunin S.J. Durandus, Durſprug, Emmanuel Theſaurus, S. Epiphanius, Epitaphia Sapiehana, Eraſmus, Evagrius, Euſebius, Ferreolus, Flores Hiſt: Fredegarius, S. Gaudentius, S. Germanus, Gołdonowſki, Gononus, Gonzaga, Gozalus, Vileſcas, S. Gregorius M. S. Gregorius Nazianzenus, S. Gregorius Turonenſis, Gretſerus, Gryphinus, Chriſtophorus, Gwagninus, Gumppenberg, Hartknoch, Heidenſtein, Henriquez de Ribera, Herburt, Herodotus, S. Hieronymus, Hincoffer, Hiſtoria Conclavium, Homerus, Horatius, Hoſpinianus, Jacobus de Vitriaco, S. Ignatius Martyr, Illirycus, Imhoff, Inſcriptiones Eccl. Codn: Jonnes de Cartagena, Joannes à Corduba, Joannes Diaconus, Joannes Major, Iſocrates, Juſtinus, Miechovienſis, Juvenalis, Kiſzka, Kobierzycki, Kozłowſki, Kojałowicz S.J. Kownacki, Kwiatkiewicz, Lipſius, Livius, Locrius, Lucanus, Lupardus, Magdeburgenſes, S. Malachias, Manilius, Manlius, Manſo, Mariana, Maricetta, Marinæ-

us



us Siculus, Martialis, Martinelli, Martyrologium Rom:, Maſelli, Mathias Illirycus, S. Mechtildis, Mela Pomponius, Menologia Græca, Mercator, Metaphraſtes, Miechovita, Moro, Morawſki, Morerus, Moret, Nadaſiius, Nakielſki, Nauclerus, Neugebauer, Nicephorus, Nicetas, Nierembergius, Nieſzporkowicz, Nogænt, Nonius, Novidius, Noarez, Okolſki, Olſzewſki, Origenes, Ortelius, Ovidius, Pancirola, Paprocki, Paſtorius, S. Paulinus Nolanus, Pauſanias, Perſius, Petrarcha, Petritius, Petrus Bleſenſis, Petrus Labbe, Piaſecki, Pigłowſki, Piſtorius, Platina, Plinius, Plutarchus, Propertius, Pretorius, Prudentius, Pruſzec, Ptolomæus, Reſcius, Richer Edmundus, Rupertus, Rywocki Soc. JESU, Sabellicus, Salluſtius, Samperius, Sandovalus, Sanſon, Sarbievius, S. J. Sarnicius, Schmidius, Schônebek, Sedulius, Seneca, Serra, Sigonius, Sixtus Senenſis, Skarga Soc: JESU Solinus, Solon, Sozomenus, Sozinus, Spennerus, Spinelli, Spondanus, Starowolſki, Statius, Stephanus Junior, Stobeus, Stryikowſki, Svetonius, Surius, Suſza, Swięcicki; Szczygielſki, Szentivani, Tacitus Talewa, Tarczewſki, Theodoretus, Theodoricus de Apold. Theophilactus. Timotheus, S. Thomas Aquinas, Tretterus, Turſellinus, Valemont, Valerius Maximus, Varnefridus, Varro Velaſquez, Ugolinus, Villegas, Virgilius, Vitæ Sanctorũ, Walicki, Wargocki, Warſzewicki, Waſſenbergius, Vernerus, Woyſznarowicz, Zalaſzewſki, Załuſki.

